



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY

PROGNOZA PRZEMIAN POLITYCZNO-MILITARNYCH
W DZIEDZINIE BEZPIECZEŃSTWA W OKRESIE
PIERWSZEGO ĆWIERĆWIECZA XXI WIEKU ORAZ
ICH ZNACZENIE DLA PRZYSZŁEJ MISJI, FUNKCJI
I ZDOLNOŚCI OPERACYJNYCH SIŁ ZBROJNYCH

„PRZEMIANY”
2.19.2.0



PNB

WARSZAWA

74606



S/7100

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

Wydział Strategiczno-Obronny



PROGNOZA PRZEMIAN POLITYCZNO-MILITARNYCH W DZIEDZINIE BEZPIECZEŃSTWA W OKRESIE PIERWSZEGO ĆWIERĆWIECZA XXI WIEKU ORAZ ICH ZNACZENIE DLA PRZYSZŁEJ MISJI, FUNKCJI I ZDOLNOŚCI OPERACYJNYCH SIŁ ZBROJNYCH

2.19.2.0 „PRZEMIANY”



Praca zbiorowa pod kierunkiem
dr. Janusza SOLAKA

ZESPÓŁ AUTORSKI:

prof. dr hab. Jan CZAJA – rozdział III

dr hab. Andrzej CIUPIŃSKI – rozdział IV

dr Agnieszka LEGUCKA – rozdział VI

dr Tadeusz KUBACZYK – rozdział II

dr Zbigniew PIĄTEK – rozdział V

dr Janusz SOLAK – kierownictwo naukowe, wstęp, rozdz. I, zakończenie,
bibliografia, wykaz skrótów

RECENZENT:

prof. dr hab. inż. Eugeniusz NOWAK

KOREKTA:

Teresa PIĄTEK

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Rozdział I. Od globalnej konfrontacji do nieregularnych „małych wojen”	10
1.1. Fenomen „małych wojen”	13
1.2. Aspekt geopolityczny wojen nieregularnych	16
1.3. Aspekt antypaństwowy wojen nieregularnych.....	20
1.4. Aspekt psychologiczny wojen nieregularnych.....	30
1.5. Aspekt medialny wojen nieregularnych	33
1.6. Prognozy.....	37
Rozdział II. Użycie siły w stosunkach międzynarodowych.....	39
2.1. Wprowadzenie.....	39
2.2. Zakaz użycia siły w stosunkach międzynarodowych.....	40
2.3. Reforma Rady Bezpieczeństwa ONZ	51
2.4. Prognozy.....	55
Rozdział III. Bezpieczeństwo europejskie początków XXI wieku	56
3.1. Międzynarodowe środowisko bezpieczeństwa	57
3.2. Europejska percepcja bezpieczeństwa	62
3.3. Stosunki transatlantyckie: wspólnota wartości czy interesów?.....	67
3.4. NATO – sojusz europejski i globalny	70
3.5. Unia Europejska jako aktor globalny	73
3.6. Prognozy.....	78
Rozdział IV. Perspektywy pozyskiwania instrumentów wojskowych Unii Europejskiej	82
4.1. Prawnopolityczne podstawy polityki wojskowej UE.....	82
4.2. Europejski Cel Operacyjny Helsinki 1999.....	85
4.3. Scenariusze strategiczne.....	90
4.4. Grupy Bojowe Unii Europejskiej – „Ugrupowania taktyczne 1500”	96
4.5. Europejski Cel Operacyjny 2010	99
4.6. Udział Polski w tworzeniu Grup Bojowych UE	100

4.7. Europejskie Siły Żandarmerii.....	101
4.8. Ćwiczenia wojskowe i cywilno-wojskowe UE	106
4.9. Finansowanie europejskiego kompleksu wojskowego	111
4.10. Prognozy.....	118

Rozdział V. Wymogi operacyjne sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej wynikające z ich przyszłych misji i zadań	119
5.1. Uwarunkowania ogólne.....	119
5.2. Uwarunkowania sojusznicze	120
5.3. Uwarunkowania narodowe.....	122
5.4. Misje i zadania Sił Zbrojnych RP	123
5.5. Misje dotyczące działań niebojowych:	126
5.6. Misje dotyczące działań bojowych	128
5.7. Wymagane zdolności operacyjne.....	129
5.8. Prognozy.....	135

Rozdział VI. Perspektywy współpracy wojskowej Polski i Ukrainy w XXI wieku	138
6.1. Podstawy współpracy	138
6.2. Propozycje bliższej współpracy wojskowej	142
6.3. Współpraca wojskowa w ramach NATO.....	143
6.4. Polsko-ukraiński batalion.....	148
6.5. Reforma ukraińskiej armii w drodze do NATO.....	153
6.6. „Biała Księga” obrony narodowej.....	156
6.7. Współpraca wojskowa w Iraku.	159
6.8. Prognozy.....	160

Zakończenie	163
Bibliografia.....	168
Stosowane skróty.....	176

WSTĘP

Prognozowanie w jakiegokolwiek dziedzinie (nie mówiąc już o publicznym prezentowaniu takich prognoz) prawie zawsze jest przedsięwzięciem ryzykownym. Absolutnie niemożliwe jest pełne przewidywanie polityczne na okres do końca pierwszego ćwierćwiecza XXI wieku. I istnieje zbyt wiele niewiadomych, zaś elementów wiadomych – położenie geopolityczne, stan sił i środków, zawarte sojusze i podpisane traktaty oraz wynikające z nich zobowiązania polityczno-militarne – jest mało. Jednak każdy, kto się takim prognozowaniem para, wie, że system bezpieczeństwa międzynarodowego zazwyczaj nie jest produktem myśli polityków czy mędrców, którzy siadają przy stole i ustalają jego zasady; jest raczej pochodną swojego czasu, odpowiada bardziej potrzebom chwili niż klasycznym formułom i logice formalnej. Jest także świadom, że bez podjęcia tego ryzyka trudno mówić o sensownym planowaniu, tym bardziej o podjęciu strategicznej decyzji. Zatem nic dziwnego, że każdy badacz na swój użytek dokonuje manipulacji intelektualnych, łącząc swoją wiedzę o stanie aktualnym i działających mechanizmach z własną wyobraźnią. I my – zespół autorów niniejszej publikacji – postanowiliśmy wziąć udział w tym ryzykownym przedsięwzięciu i w oparciu o wiedzę historyczną, politologiczną, wojskową, tudzież własne przemyślenia, inspirowane opiniami prestiżowych instytucji światowych, chcemy zwrócić uwagę Czytelników na możliwości i zagrożenia w kilku wybranych obszarach polityczno-militarnych.

W naukach społecznych – a nauki o polityce i nauki wojskowe takimi naukami są – nigdy nie ma pewności. Kto szuka uniwersalnej pewności, z reguły skazany jest na porażkę. Zatem próba definiowania przemian społeczno-militarnych w dziedzinie bezpieczeństwa w kontekście przyszłych misji, funkcji i zdolności operacyjnych sił zbrojnych może być tylko prognozą obarczoną błędem nieprzewidywalności.

Tak brzmi hipoteza robocza i przesłanie niniejszego opracowania.

Foresight oznacza w języku angielskim „przewidywanie” i jako metoda badawcza nie ma polskiego jednowyrazowego odpowiednika. Można ją rozumieć jako spoj-

rzenie w przyszłość lub sięgnięcie do przeszłości, przy czym nie tyleż chodzi o prognozę *sensu stricte* ale o możliwości wpływu na bieg wydarzeń. Ma ona na celu wskazanie i ocenę przyszłych potrzeb, szans i zagrożeń związanych z rozwojem politycznym, społecznym, gospodarczym i militarnym oraz przygotowanie odpowiednich działań wyprzedzających opartych w dużej mierze na wiedzy, ale też na intuicji. W naszym konkretnym przypadku zarówno sam proces *foresightu*, jak i jego wyniki, są wykorzystywane przede wszystkim jako sposób tworzenia a następnie realizacji polityki bezpieczeństwa oraz jako narzędzie rozwijania kultury myślenia o przyszłości. W formie ukierunkowanej nad nią dyskusji z wykorzystaniem scenariuszy rozwoju sytuacji.

Foresight jako narzędzie metodologiczne zastosowaliśmy świadomie, albowiem celem niniejszego opracowania jest refleksja: czy przemiany polityczno-militarne w dziedzinie bezpieczeństwa, obserwowane zarówno w wymiarze globalnym i regionalnym, jak i narodowym, są na tyle istotne, że wpłyną na przyszłe misje, funkcje i zdolności operacyjne sił zbrojnych?

Także metoda budowania scenariuszy, która łączy pozornie odległe od siebie kwestie i zagadnienia (ale jednocześnie wskazuje na kluczowe elementy środowiska politycznego i militarnego, pomaga oszacować ich wartość, sugeruje sposoby osiągnięcia wyznaczonych celów i rodzaje decyzji, których podjęcie może okazać się niezbędne w najbliższym czasie) wydawała nam się adekwatna przy próbie odpowiedzi na następujące pytania, będące zarazem treścią i głównym problemem badawczym:

– jakie mechanizmy powodują, że „sprawdzone” militarne plany strategiczne w przypadku nowych wyzwań stają się z reguły bezużyteczne; mało że nieefektywne z wojskowego punktu widzenia, to jeszcze w konsekwencji szkodzące planom politycznym;

– jak należy kształtować politykę bezpieczeństwa narodowego, aby była ona adekwatna do geopolitycznej konfiguracji;

– jak należy koncipować siły zbrojne, aby były sprawnym narzędziem realizacji narodowej polityki bezpieczeństwa?

Tak sformułowaną zasadniczą kwestię rozwiązaliśmy dzieląc ją na problemy szczegółowe:

- skoro zagrożenie globalnym konfliktem zbrojnym zmalało praktycznie do zera, a wojny trwają nadal, to jaką „filozofią” mogą kierować się ich sprawcy i aktorzy;
- skoro coraz bardziej realne staje się zagrożenie „małymi wojnami *per procura*” to jak należy przededefiniować zasadę użycia siły w stosunkach międzynarodowych;
- skoro jednocząca się Europa przestała być sama dla siebie zagrożeniem to wokół jakich zasad i w oparciu o jakie struktury należy budować jej bezpieczeństwo;
- skoro jednym z fundamentów bezpieczeństwa Europy mają być jej autonomiczne siły zbrojne to jak wyglądają perspektywy pozyskiwania europejskich instrumentów wojskowych;
- skoro Polska związała się politycznie i wojskowo ze strukturami euroatlantyckimi to jakimi wymogami operacyjnymi powinny charakteryzować się jej siły zbrojne;
- skoro w żywotnym interesie Polski leży włączenie jej wschodniego sąsiada, Ukrainy, do struktur euroatlantyckich, a Polska poczuwa się „adwokatem” ukraińskiej sprawy, to jakie są perspektywy dwustronnej współpracy wojskowej?

Chociaż zasadniczy wątek rozważań obejmuje stosunkowo krótki okres – od początku nowego milenium (wynika to z założeń badawczych), to w uzasadnionych przypadkach – gwoźli wyjaśnienia pewnych uwarunkowań historycznych – w narracji odwołujemy się do wydarzeń lat dziewięćdziesiątych, a nawet wcześniejszych („zimna wojna”). Górną cezurę czasową pozostawiliśmy otwartą, aczkolwiek z przyczyn już wspomnianych ograniczyliśmy się wyłącznie do prognoz średnioterminowych.

W opracowaniu przyjęliśmy układ chronologiczno-problemowy, z wyraźnym położeniem nacisku na kwestie problemowe. Wnikliwy czytelnik zwróci uwagę, że układ poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów odpowiada zasadzie „od ogółu do szczegółu”. Było to zamierzone i metodologicznie uzasadnione.

Rozdział pierwszy to refleksje wokół wyraźnie wyłaniającej się po zakończeniu globalnej konfrontacji nowej „filozofii” wojny i próba odpowiedzi na szereg związanych z tym pytań. Dlaczego armie koncypowane, tworzone, wyposażane i szkolone

do działań we wzorcowej wojnie z „normalną” linią frontu i do walki z klasycznym przeciwnikiem, psychologicznie utożsamianym z „zewnętrznym wrogiem” i „obcym”, propagandowo ponosiły porażki (nawet jeżeli udało im się odnieść chwilowy sukces w akcjach militarnych)? Dlaczego konflikty w latach 1989–2006 w niczym nie przypominały operacji wojennych ćwiczonych latami w akademiach wojskowych? Dlaczego „doświadczenia bojowe” wyniesione z potyczek z kontestującymi obywatelami własnego kraju, narodu i – nad wyraz często – własnych grup etnicznych, skutkowały obniżeniem morale, rozluźnieniem dyscypliny i masowymi dezercjami, szczególnie dotkliwymi wśród młodej kadry i żołnierzy służby zasadniczej? Dlaczego „klasyczne” i nieadekwatne do zagrożenia użycie wojsk do zaprowadzania ładu deprecjonowało polityczny wizerunek rządów, tak na arenie międzynarodowej, jak i wśród własnych obywateli?

Rozdział drugi systematyzuje główne determinanty geopolityczne i geostrategiczne, jakie w pierwszej dekadzie XXI wieku ukształtowały oblicze Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO), dokonały sprzężenia zwrotnego pomiędzy stanowiskiem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (USA) i rządów głównych państw europejskich wobec kwestii globalnego i regionalnego bezpieczeństwa. Stanowią one wprowadzenie do zasadniczego, kontynuowanego w **rozdziale trzecim**, nurtu rozważań na temat europejskich zdolności obronnych, przede wszystkim w kontekście miejsca, roli i perspektyw wojskowych instrumentów Unii Europejskiej (UE).

W **rozdziale czwartym i piątym** przedstawiliśmy dylematy polityczno-wojskowe Polski w możliwie syntetycznym ujęciu. Polityka obronna, zdolność reagowania państwa na najbardziej spektakularne zagrożenia naszych czasów (terroryzm, proliferację broni masowego rażenia, nielegalny handel bronią), umiejętność postępowania w sytuacjach kryzysowych i możliwości przeciwdziałania ich skutkom – są jego treścią. Podczas gdy jeszcze niedawno problemy stwarzało zbliżenie się do standardów obowiązujących w NATO, stworzenie rozwiązań prawnych zapewniających cywilną kontrolę nad armią oraz prace nad jej modernizacją do uzyskania interoperacyjności z sojuszem, to obecnie dyskusje koncentrują się wokół wizji przebudowy struktur organizacyjnych sił zbrojnych oraz zwiększenia ich potencjału bojowego stosownie do przyjętej strategii bezpieczeństwa narodowego i sojuszniczych zobowiązań.

Także tych dwustronnych, na przykładzie Ukrainy i Polski, które przynajmniej jedna strona deklaruje jako „strategiczne”. Na ile to „strategiczne partnerstwo” wyraża się w sferze bezpieczeństwa i w uzgadnianiu wspólnych stanowisk na arenie międzynarodowej, ile jest w nim politycznej retoryki, a ile realnej współpracy wojskowej – analizujemy w **rozdziale szóstym**.

Ze względu na aktualność tematu wiele zagadnień, będących przedmiotem niniejszych rozważań, znalazło odbicie w publicystyce poruszającej różne ich aspekty: historyczne, politologiczne, ideologiczne, militarne i gospodarcze. Z reguły w literaturze obcej. Nie brakuje też polskojęzycznych opracowań: zwartych, monograficznych, syntetycznie ujmujących badaną problematykę. Do rzadkości należą natomiast próby prognozowania. Tego rodzaju prace podejmowane są sporadycznie, z pełną świadomością popełnienia błędu. Do „klasyki” można zaliczyć prace m.in.: Fukuyamy (*Koniec historii*), Huntingtona (*Zderzenie cywilizacji i kształtowanie nowego ładu światowego*), Kagana (*Paradise and Power: America and Europa in the new world order*), Lewisa (*Co się właściwie stało? O kontaktach Zachodu ze światem islamu*), także polskich badaczy: Kozieja (*Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*), Kuźniara (*Polityka i siła*) czy Malendowskiego (*Zbrojne konflikty i spory międzynarodowe u progu XXI wieku. Analiza problemów i studia przypadków*). Szeroko wykorzystano także – po dokonaniu krytycznej analizy – dokumenty źródłowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Obrony Narodowej, materiały i opracowania powstałe w Akademii Obrony Narodowej (AON), tudzież opinie, przemyślenia i daleko idącą pomoc jej kierownictwa i pracowników.

Warszawa, kwiecień 2008 r.

ROZDZIAŁ I

OD GLOBALNEJ KONFRONTACJI DO NIEREGULARNYCH „MAŁYCH WOJEN”

Pierwsza połowa pierwszej dekady XXI wieku pokazała, jakim zmianom uległa geopolityczna równowaga w świecie od czasów zakończenia „zimnej wojny” i dwubiegunowej konfrontacji globalnej.

Lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku to wyjątkowo złożony proces przebudowy geostrategicznej, u podstaw której leżała gruntowna rewizja całego systemu stosunków międzynarodowych oraz przeświadczenie o drastycznym spadku prawdopodobieństwa wybuchu konfliktu zbrojnego na wielką skalę pomiędzy USA i NATO z jednej strony, a Rosją – z drugiej.

Stany Zjednoczone w związku z rozmywaniem się „obrazu wroga” i diametralną zmianą charakteru zagrożeń zmuszone były wyciągnąć wniosek o konieczności opracowania nowych koncepcji gwarantujących utrzymanie wiodącej pozycji USA w skali globalnej. Kierownictwo polityczno-wojskowe rozpoczęło formułowanie podstawowych założeń współczesnej amerykańskiej doktryny obronnej, nazwanej eufemistycznie „strategią regionalną”. W tym celu potencjalne i realne zagrożenia przypisało do czterech stosunkowo pojemnych kategorii:

- zagrożeń globalnych powodowanych istnieniem broni masowego rażenia (jądrowej, biologicznej i chemicznej), wynikających z nagromadzenia jej potężnych zapasów w Rosji i pozostawionych w krajach byłego Związku Radzieckiego (ZSRR), przede wszystkim zaś z jej niekontrolowanej proliferacji;

- zagrożeń regionalnych powodowanych niebezpieczeństwem agresji wobec USA (i zaprzyjaźnionych z USA państw) ze strony rządów i organizacji, których interesy są sprzeczne z amerykańskimi, w terroryzmu państwowego i sponsorowanego, i tym podobnych akcji wywrotowych;

- zagrożeń ekonomicznych dla amerykańskiej gospodarki narodowej, realnych, gdyby USA nie udało się zbudować silnej, konkurencyjnej i rozwijającej się gospodarki;
- zagrożeń lokalnych dla demokracji i reform w byłym ZSRR, Europie Wschodniej i innych regionach, wynikających przede wszystkim z wewnętrznych konfliktów etnicznych i religijnych na tych obszarach.

Dalekosiężnym celem „strategii regionalnej” była zatem obrona amerykańskich interesów i stworzenie bardziej stabilnego świata podług amerykańskiego wzorca. Stany Zjednoczone zamierzały to osiągnąć przez skoncentrowanie wysiłków na problemach regionalnych oraz niedopuszczenie do dominacji wrogich, niedemokratycznych sił. Nie kryły, że by ten cel osiągnąć, będą „zmuszone” utrzymać swą wiodącą rolę i zachować przewagę wojskową nad każdym potencjalnym przeciwnikiem. Faktycznie jednak w latach dziewięćdziesiątych XX wieku zmarnowały swoją „chwilę jednogunowości” i misję, jaką na siebie przyjęły po zakończeniu „zimnej wojny”, zaczęły realizować dopiero po 11 września 2001 roku.

Europa po zakończeniu „zimnej wojny” interesowała się jedynie swoim najbliższym sąsiedztwem. Mimo rozszerzenia się na obszar 27 krajów Unia Europejska nie przezwyciężyła jeszcze kryzysu tożsamości po niepowodzeniach z traktatem konstytucyjnym, a największe gospodarki kontynentu nie mogą pokonać paraliżu reform. Europie brakuje dynamizmu. I chociaż nadal posiada przewagę nad innymi regionami świata (Azją) w zakresie mocy gospodarczych, *know-how*, panuje w niej demokracja, dobrobyt jest dobrze rozdzielony, a napięcia społeczne zmniejszone, to swojej młodzieży, czyli pokoleniu, które pod koniec pierwszego ćwierćwiecza XXI wejdzie w wiek dojrzały i przejmie władzę polityczną i gospodarczą, oferuje ona coraz mniej perspektyw, a globalizacji nie traktuje jako wyzwanie, tylko zagrożenie, przed którym najlepszą ochroną jest protekcjonizm.

W tym amerykańsko-europejskim kontekście osłabienie pozycji Zachodu można by uznać za normalny zwrot historii, gdyby nie to, że ani autorytarna Rosja (państwo na połę europejskie, na połę azjatyckie), ani dyktatorskie Chiny nie mają do zaoferowania lepszej koncepcji porządku światowego.

Rosja, dzięki rosnącym cenom ropy naftowej i gazu, odzyskała utraconą mocarstwową pozycję – tym razem pozycję mocarstwa energetycznego. Razem z Chinami utworzyła w Radzie Bezpieczeństwa ONZ koalicję wymierzoną w mocarstwa zachodnie: USA, Wielką Brytanię i Francję (obrona Iranu, który dąży do uzyskania broni jądrowej atomowej; uniemożliwienie nałożenia sankcji na Sudan itp.). Jednak Chiny i Indie zrozumiały, że wolna gospodarka rynkowa prowadzi do dynamiki gospodarczej i dobrobytu, a sukces Zachodu leży w dobrym i szeroko dostępnym systemie kształcenia. Obydwa te państwa o własnych siłach przekształcają się w gospodarcze potęgi. Obie te nacje wyróżnia optymizm, chęć do pracy oraz ambicja, by zmieniać świat, chociaż – jak się wydaje – jedynie Indie chcą posługiwać się swoją rosnącą władzą w sposób bardziej odpowiedzialny.

W starożytności Azję Środkową uważano za centrum świata. Pochodzące stąd wojownicze plemiona koczowników wielokrotnie podbijały różne części Rosji, Europy, Indii, Chin i Turcji. Wielkie imperia Azji Środkowej – Mongołów, Timurydów, uzbeckiej dynastii Szejbanidów – rządziły połową ówczesnego świata, dając początek innym imperiom: Mongołów w Indiach i Osmanów w Turcji. Jeszcze w XIX wieku Halford Mackinder, ojciec współczesnej geopolityki, nazwał Azję Środkową politycznym centrum świata, ponieważ leży ona na styku większej liczby regionów niż jakikolwiek inny obszar na ziemi. Z jednej strony – kto kontroluje Azję Środkową, posiada ogromną władzę: *Jest to największa naturalna twierdza świata, broniona przez pokryte wiecznym lodem szczyty, pustynie, jałowe płaskowyże i łańcuchy górskie*¹.

Z drugiej – położenie w centrum ogromnego kontynentu stanowi największą słabość Azji Środkowej. Wielkie mocarstwa – Rosja, USA, Chiny – usiłują opracować strategie polityczne, które pozwoliłyby im kontrolować dostęp do mórz i szlaków handlowych oraz nie dopuścić do nich rywali. Reguły gry zmieniły się jednak: teraz każde z państw regionu prowadzi własną politykę z własnymi regułami i odmawia przyjęcia roli pionka. Historia zatoczyła koło².

¹ M. Hauner, *What Is Asia to Us? Russia's Asian Heartland, Yesterday and Today*, Londyn 1990.

² O geostrategicznym „przebudzeniu” Azji i jego konsekwencjach szeroko: A. Rashid, *Dżihad. Narodziny wojującego islamu w Azji Środkowej*, Warszawa 2003.

W tym „azjatyckim” kontekście można się obawiać, że jeśli Europejczycy nie odzyskają swojej siły mentalnej, to za kilka dziesięcioleci będą mogli historię jedynie przeżywać, nie zaś ją kształtować.

1.1. FENOMEN „MAŁYCH WOJEN”

Odejście od bipolarnego porządku światowego nie dość, że nie rozwiązało już istniejących sprzeczności, to niektóre z nich jeszcze bardziej zaostrzyło.

Po pierwsze – pojawiły się nowe państwa i wraz z nimi nowe problemy ekonomiczne, polityczne, wojskowe, etniczne, religijne i inne. Wewnętrzne sprzeczności zaczęły ewoluować w stronę konfliktów wewnątrzpaństwowych i międzynarodowych. Wzrósł też stopień ich nieprzewidywalności. Wchodzenie w posiadanie, przez coraz większą liczbę państw, technologii rakietowo-jądrowych (Izrael, Indie, Pakistan, Iran, KRLD) pociąga za sobą realną groźbę rozprzestrzeniania broni masowego rażenia i jej użycia.

Po drugie – po okresie względnej „równowagi sił” nasila się ekonomiczna i technologiczna rywalizacja tradycyjnych (USA) i odradzających się (Rosja) ośrodków siły. Wciąż faktem jest posiadanie przez te państwa potężnych zgrupowań sił zbrojnych i ogromnych potencjałów wojskowych, w tym znacznej ilości współczesnej broni jądrowej i precyzyjnej.

Po trzecie – pojawił się fenomen „małych wojen”, konfliktów o niskiej intensywności prowadzących się do ekonomicznych, politycznych, dyplomatycznych, psychologicznych, wojskowych i innych oddziaływań na stronę przeciwną, jako antyteza konfliktów o wysokiej (wojny wielkich koalicji państw z użyciem wszystkich posiadanych środków walki zbrojnej na kilku kontynentach) i średniej intensywności (starcia zbrojne kilku państw na ograniczonym terytorium, z ograniczonymi celami i z użyciem konwencjonalnych środków rażenia).

„Teoria” konfliktów o niskiej intensywności nie jest nowa, zajmowało się nią gruntownie wielu badaczy.

Niemiecki teoretyk wojskowości Reicher von Heidt jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku zaczął podawać w wątpliwość perspektywę wojny jądrowej, do której jakoby NATO i Układ Warszawski musiały się przygotować. Polemizując z radzieckimi i amerykańskimi teoretykami wojskowości dość wcześnie przewidział, że katastrofy jądrowej nie będzie i utrzymywał, że głównym fenomenem, z jakim przyjdzie się zetknąć mocarstwom w przyszłym konflikcie zbrojnym, będą „wojny nieregularne” (*der klein Krieg / irregular affair*). Przestrzegał, że na pierwszy plan wysuną się zupełnie inne zjawiska, a fakt, że mocarstwa jądrowe są w stanie wzajemnie się kontrolować (trzymać się w szachu), nie oznacza, że będą w stanie tymi zjawiskami sterować.

Na początku XXI wieku teza Heidta się potwierdziła. Broń jądrowa nie powstrzymała konfliktów, zaś „zimna wojna” korzystała – na szczęście – z całego arsenału środków „nietradycyjnych”. Najważniejszym warunkiem zwycięstwa okazało się zapewnienie określonego poziomu życia własnym obywatelom (ZSRR, chociaż zwyciężył w drugiej wojnie światowej, nie zdołał doprowadzić do sowietyzacji narodów i terytoriów, które trafiły pod jego kontrolę, i okazał się niezdolny do przeciwstawienia się stosowanym przeciwko niemu metodom prowadzenia wojny; dysponując arsenałem jądrowym faktycznie przegrał „trzecią wojnę światową”. USA „trzecią wojnę światową” wygrały, nie dotykając arsenału jądrowego).

I to jest właśnie najciekawsza myśl Heidta. Starał się dowieść, że „wojna cywilizacji” ma miejsce nie w sensie bezpośredniego konfliktu, lecz poprzez okazywanie swej wyższości. Zwycięstwo osiąga się mniej dzięki sile oręża, bardziej dzięki sile wyższego standardu życia.

„Małe wojny” w naszym kręgu kulturowym mają abstrakcyjny charakter. Wynika to z naszego postrzegania tychże. Albo kłóci się ono z naszym chrześcijańskim poczuciem pacyfizmu, albo wykracza poza granice naszych „zachodnich” reguł prowadzenia działań zbrojnych, choć częstokroć działania te są starsze i skuteczniejsze od wojen „klasycznych”, studiowanych w szkołach i akademiach wojskowych. Swego rodzaju przewodnikiem po nich są chińskie maksymy: „zabić cudzym nożem”, „grabić w czasie pożaru”, „łowić ryby w mętnej wodzie” i wiele tym podobnych.

Tymczasem pacyfistyczne zaklęcia w rodzaju „pokój światu” lub „oby tylko nie było wojny” są sprzeczne nawet z chrześcijańskim umiłowaniem pokoju, ponieważ to Chrystus powiedział: *Nie sądźcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową* (Mt 10, 34–35). Pacyfistyczne sprowadzenie wojny do formy organizowania masowej śmierci ludzi jest absurdem. Jednocześnie właśnie taka interpretacja jest w określonej mierze „klasyczna”. Niemniej jednak wojna nie sprowadza się do zniszczenia przeciwnika. Celem wojny jest osiągnięcie zwycięstwa, przewagi, panowania, zdobycie władzy i autorytetu. Inwazja, przewaga, dominacja, terroryzm, podporządkowanie sytuacji swoim interesom – to tylko niektóre z form walki. Wojny w ich pierwotnym założeniu to nie śmierć, lecz zwycięstwo. Dopiero przewrotne wyobrażenie na temat zwycięstwa niesie zniszczenia i cierpienia. Im większe niezrozumienie prerogatyw wojny, tym straszniejsze jej oblicze, im głębsze zrozumienie – tym bardziej racjonalne i zbawienne jej skutki.

Wojny, które nazywamy transcendentnymi (pozaziemskimi, niebiańskimi), odzwierciedlają głęboki sens tradycji religijnej, sens rozumienia Dobra i Zła. Ich mistyczne symbole są dla chrześcijan do tego stopnia realne, że przeistaczają się w symbole ziemskich wojen. Lecz niebiańska rzeczywistość przeniesiona na Ziemię z reguły jest profanowana przez wojnę religijną, sprowadzając ją do konfliktu zbrojnego narodów, ras i cywilizacji. Jeszcze głębsza profanacja pojawia się w wojnach o porażenie świadomości, których sprawcy w imię celów leżących poza granicami tego świata (ale jednocześnie poza sferą duchową) są gotowi poświęcić zarówno siebie, swoich krewnych, jak i swoją ojczyznę.

Charakter wojen nowej generacji zmusza nas do traktowania przestrzeni, w której żyjemy (ojczyzny, cywilizacji), jako ogółu kilku obszarów (niebiańskiego, historycznego, geograficznego, komunikacyjnego, kulturowego), które łączy wspólny los. Na tym planie od wieków zderzają się różne siły, żywioły, tendencje kształtujące różne światy i nie tak łatwo jest określić, który z nich jest nam bliższy. Każdy konflikt nieregularny (o ile nie są w nim stosowane wyrafinowane metody osiągania zwycięstwa za pomocą środków niemilitarnych) jest destrukcyjny przynajmniej w skali regionalnej, zaś bez osiągnięcia intelektualnej przewagi nad przeciwnikiem w wykorzystaniu tego

rodzaju środków może się zakończyć globalną klęską. Jego „nieprzewidywalność” i „niesterowalność” wynika z konieczności rozpatrywania go na trzech płaszczyznach: geopolitycznej, państwowej (mając na myśli cele państwa i stan państwowości) oraz tożsamościowej (mając na myśli wojny na porażenie świadomości).

W tym właśnie tkwi fenomen „małych wojen”, że ich sens jest jasny nie dla wszystkich stron konfliktu.

1.2. ASPEKT GEOPOLITYCZNY WOJEN NIEREGULARNYCH

Kiedy na przełomie XIX i XX wieku definiowano globalną sytuację geopolityczną (Friedrich Ratzel, Rudolf Kjellén, Karl Haushoffer) ówczesny świat – już podzielony na strefy wpływów – oceniał zachowanie „niemieckich grabieżców, którzy podeszli do stołu z jedzeniem, wokół którego wszystkie miejsca były zajęte”. Kongres berliński w 1885 roku uważany jest powszechnie za końcowy akord podziału świata, w ramach którego mocarstwa starały się łączyć i zapewnić sobie terytoria zamorskie, mające jakieś znaczenie ekonomiczne. To dynamiczne zjawisko uzyskało miano imperializmu, od tytułu głośnej pracy brytyjskiego historyka Johna Hobsona: *Imperialism. A Study* (1902)³.

Od tamtej pory, patrząc systemowo, przeszliśmy jeszcze co najmniej dwa okresy. Po pierwsze – mieliśmy do czynienia z fenomenem dwóch systemów, kiedy to świat nie był po prostu podzielony na dwie strefy wpływów, lecz został poddany dwubiegunowej polaryzacji i w każdym punkcie przestrzeni czuło się obecność zacieklej walki na płaszczyźnie ideologicznej, gospodarczej i militarnej. Po drugie – mieliśmy do czynienia z próbami budowania nowych, „pozimnowojennych” łądów międzynarodowych („Nowa Pentarchia”, „Pax Consortis”, „Bigemonia”, „Pax Nipponica”, „system unipolarny”, „New Word Order”). To znaczy, jeśli posługiwać się językiem metafor, przeszliśmy przez okres biegunowej obróbki całego obszaru geopolitycznego.

³ R. Kuźniar, *Polityka i siła*, Warszawa 2005, s. 62.

Obecnie odeszliśmy od dwubiegunowego systemu świata. Czy oznacza to jednak, że powracamy do formacji geopolitycznej stref wpływu XIX wieku, do wcześniejszej formy geopolitycznej?

Pojęcie „Zachód” i „Wschód” w ujęciu „zimnowojennym” na początku XXI wieku przestało istnieć. Tak Europa (Unia Europejska), jak USA, NATO oraz Rosja stanęły przed ogromnym zadaniem przełamania historycznego rozłamu między Wschodem i Zachodem. Zadanie polega również na tym, żeby sprzyjać właściwemu rozwojowi Europy, eurazjatyckiej Rosji i Chin – najliczniejszego narodu na świecie.

Amerykański prezydent Franklin Delano Roosevelt rozumiał to na swój sposób, ale bardzo wyraźnie. Chciał stworzyć powojenny porządek światowy, ukierunkowany na utworzenie związku mającego zadanie rozwoju ekonomicznego Eurazji. Myślał o ekonomiczno-strategicznym sojuszu między USA, ZSRR, Chinami i postkolonialną Europą Zachodnią. Totalitarny komunistyczny system rządów Stalina postrzegał jako okres przejściowy historycznego rozwoju Rosji, a nie jako system będący w stanie panować w państwie przez długi czas. Okres „zimnej wojny”, zapoczątkowany od razu po śmierci Roosevelta i oparty na groźbie wzajemnego zniszczenia, radykalnie i jak nigdy dotąd podzielił Europę i świat.

Dla Wielkiej Brytanii czas „zimnej wojny” był jednym z najlepszych okresów w jej historii. Utraciła wprawdzie większość swoich kolonii, ale pomiędzy dwoma globalnymi przeciwnikami – USA i ZSRR – była trzecią, dość usatysfakcjonowaną stroną, chociaż nigdy tego nie okazywała. Kiedy USA koncentrowały cały wysiłek na wyczerpującym konflikcie z ZSRR i tym samym uzależniały się od poparcia swego brytyjskiego sojusznika w tym konflikcie, Wielka Brytania uzyskała ogromny wpływ na USA, jak również pole manewru w polityce międzynarodowej. W tym czasie prowadziła podwójną grę z radziecką Rosją, z jednej strony skierowaną przeciwko USA, z drugiej – przeciwko Republice Federalnej Niemiec i Francji. Kiedy otworzyła się nowa historyczna perspektywa współpracy i rozwoju ekonomicznego (1989) Lindon Larush opracował koncepcję Europejskiej Przebudowy Gospodarczej od Adriatyku po Ural z wykorzystaniem potencjału przemysłowego „trójkąta przemysłowego” Paryż–Berlin–Wiedeń. Koncentrując się na projektach infrastrukturalnych i nowoczesnych technologiach „trzeciej rewolucji przemysłowej”, założono powszechną modernizację

Europejskiego Obszaru Ekonomicznego. Ten strategiczno-ekonomiczny pakiet został poddany dalszym opracowaniom (1989–1992), ewoluując w stronę koncepcji „europejskiego pomostu” (*European Landbridge*), czyli programu rozwoju gospodarki i infrastruktury całej Eurazji. Jednym z podstawowych celów było doprowadzenie do społeczno-ekonomicznego kryzysu i osłabienia politycznego Rosji. Cel był realny: w czasie prezydentury George’a Busha (1989–1993) władze USA wyraźnie poddawały się geopolitycznemu dyktatowi brytyjskiego establishmentu. „Brytyjski” styl myślenia skończył się wraz z objęciem prezydentury przez Billa (Williama Jeffersona) Clintona (styczeń 1993). Fakt ten ma decydujące znaczenie dla prowadzenia nieregularnych wojen i terroryzmu.

Stany Zjednoczone po zakończeniu „zimnej wojny” stanęły na geopolitycznym rozdrożu między polityką izolacjonizmu i siłowego zaangażowania. Clinton był postacią chwiejną, zarówno w sensie osobistym jak i politycznym: jego poglądy na politykę zagraniczną nosiły „roosevelto夫斯基” charakter. Niezdecydowanie to przełożyło się na amerykańskie bezpieczeństwo narodowe. Paradoksalnie, kiedy ZSRR był głównym przeciwnikiem strategicznym USA, Amerykanie czuli się „bezpieczniejsi” – wszelka napaść na terytorium amerykańskie była „z definicji” wykluczona. Od stycznia 1993 roku Stany Zjednoczone i amerykańskie obiekty poza granicami USA stały się celami licznych krwawych aktów terrorystycznych wymierzonych w nowojorski World Trade Center (1993), biurowiec federalny w Oklahoma City, który pociągnął za sobą 169 ofiar śmiertelnych (1995), Igrzyska Olimpijskie w Atlancie (1996); amerykańskie koszary Al-Chobar w Arabii Saudyjskiej, gdzie śmierć poniosło 19 amerykańskich żołnierzy (1996); amerykańskie ambasady w Kenii i Tanzanii (1998); amerykański niszczyciel *USS Cole* w Jemenie (2000), tudzież powtarzające się wyjątkowo niebezpieczne zamachy na samego prezydenta Clintona i Białą Dom. Przybrały one na sile za prezydentury George’a W. Busha, czego dowodem był tragiczny i spektakularny samobójczy atak lotniczy wymierzony ponownie w Word Trade Center (11.09.2001).

Od ponad ćwierć wieku współczesna Rosja, Azja, a od pewnego czasu także NATO ponoszą konsekwencje decyzji ZSRR o okupowaniu w 1979 roku Afganistanu. Rządy premier Margaret Thatcher i prezydentów Ronalda Reagana i George’a Busha dążyły nie tylko do podtrzymania afgańskiego oporu, ale również uważały wojnę

afgańską za dźwignię, za pomocą której, angażując siły islamskie, uda się zdestabilizować pozycję Moskwy w republikach środkowoazjatyckich. Idea polegała na organizowaniu i wspieraniu radykalnych sił islamskich w „czułych punktach” ZSRR. Po zakończeniu radzieckich działań wojennych w Afganistanie i wycofaniu się rosyjskich wojsk większość mudżahedinów utworzyła jądro armii bazującej na talibach, afgańskim, skrajnie fundamentalistycznym ugrupowaniu muzułmańskim. Od tej pory walczy ono w przewlekłej, w ostatnim czasie znacznie ostrzejszej wojnie domowej w Afganistanie. Obecnie siły talibów (wspierane przez Pakistan i Arabię Saudyjską) grożą destabilizacją sytuacji w całej Azji Środkowej, od Kaszmiru przez byłe radzieckie republiki środkowoazjatyckie, aż do chińskiej prowincji Hongkong, zagrażając w ten sposób powstaniu infrastruktury eurazjatyckiego pomostu.

Po raz pierwszy od czasów ZSRR wyłania się antyamerykański blok oparty na mocarstwach. Nie jest dziełem przypadku, że Rosja zacieśnia współpracę z Chinami. Czyni to z powodu ich wzrastającego znaczenia. Chiny nie chcą być „Niemcami XX wieku – gospodarczym olbrzymem i politycznym karłem”. Ich ambicje sięgają dalej; chcą być wiodącym narodem XXI wieku pod każdym względem. Rozwijają stosunki z tak silnie antyamerykańskimi państwami jak Iran. Jeżeli doda się do tego takie antyamerykańskie państwa, jak: Syria, Korea Północna, Kuba i Wenezuela Hugo Chaveza, można dostrzec początki „antyhegemonialnego” bloku, skierowanego przeciwko USA i jego tradycyjnym sojusznikom.

Dostrzegli to Amerykanie. *Konsolidacja wolnych społeczeństw (...) na obszarze rozciągającym się od Morza Czarnego po góry Pamiru umożliwi otwarcie ważnego korytarza transportowo-handlowego pomiędzy Europą a Azją, biegnącego wzdłuż dawnego Jedwabnego Szlaku. Niestety również dobrze może stać się inaczej. Jeśli gospodarcze i polityczne reformy się nie powiodą, a wewnętrzne i międzypaństwowe konflikty będą nadal trwać i się rozszerzać, region może stać się wylęgarnią terroryzmu, ekstremizmu religijnego i polem otwartych wojen. Powinno to zaniepokoić Stany Zjednoczone, ponieważ dotyczy obszaru, gdzie zasoby ropy naftowej sięgają ponad 200 miliardów baryłek. Jest to jeszcze jeden powód, aby rozwiązanie konfliktów w Azji*

Środkowej uczynić najważniejszym zadaniem polityki amerykańskiej w regionie – przestrzegaj i radził Strobe Talbott⁴.

Polityczne i praktyczne podejście do nieregularnych wojen i terroryzmu z powodu ich skrytego i niebezpośredniego charakteru powinno być bardzo ostrożne i jedynie ono stanowi o tym, czy można skutecznie walczyć z tymi zjawiskami. Nawet szczegółowe poznanie samych „bojowników” lub „terrorystów” (termin stosowany przemienne, w zależności od tego, czy są po „naszej”, czy po „tamtej” stronie), tudzież motywów ich postępowania („religijny fundamentalizm”, „problemy etniczne”, „motywy społeczno-rewolucyjne”, „terroryzm narkotykowy”) nie przynosi zrozumienia tła nieregularnych wojen. Pytanie: *komu są na rękę akty terrorystyczne?* wskazuje jedynie na tych, którzy stoją w tle samych terrorystów i na cele propagandowe, jakie oni sobie stawiają. Obiektywna analiza efektu politycznego i praktycznych „korzyści” z aktów terroru zmusza do ujawnienia „trzeciej zainteresowanej strony”.

1.3. ASPEKT ANTYPANSTWOWY WOJEN NIEREGULARNYCH

Ludzkość od zarania swojego istnienia borykała się ze sporami i konfliktami zbrojnymi. Jeżeli potraktować wojnę jak formę przemocy i przeanalizować historię ludzkości pod tym kątem, to można wyróżnić dwie generalne tendencje:

– pierwszą, dążącą do czynienia fenomenu wojny coraz bardziej rytualnym i ograniczonym (ten typ wojny związany jest z niszczeniem świadomości przedstawicieli walczącej armii i ludności);

– drugą, dążącą do tworzenia coraz bardziej totalnej broni, sprowadzającą się do konsekwentnego niszczenia systemów i form organizacji życia społecznego jako takiego.

W przypadku wojny prowadzonej przy braku jakichkolwiek ograniczeń i systemów powstrzymywania stosowany był termin „wojna nieograniczona”. Chodziło więc o konflikt, który był jakby „bez dna”. Wszystkie normy prawa naturalnego – jeśli

⁴ S. Talbott, *Remarks on U.S. Foreign Policy In Central Asia at the Paul Nitze School for Advanced International Studies*, Departament Stanu USA, 21.07.1997 r.

opierać się na takich autorach, jak Hugo Grotius (1583–1645) i Johannes Althusius (1557–1638) – przestawały w tym przypadku obowiązywać⁵. Jednak w porównaniu z okresem „zimnej wojny” nastąpiły w tej dziedzinie jakościowe zmiany. Ustały konflikty generowane rywalizacją międzymocarstwową, podsycone oddziaływaniem czynników zewnętrznych, nasiliły się natomiast konflikty wewnętrzne, z których część uległa umiędzynarodowieniu. Szczególnie ostry przebieg miały właśnie konflikty o podłożu etnicznym i religijnym. Tak było w latach pięćdziesiątych XX wieku i należy oczekiwać, że tak będzie również w przewidywalnej przyszłości.

Tak zwane małe wojny „lokalno-totalne” są wojnami z określoną istniejącą i ukształtowaną państwowością (przy czym państwowość należy odróżniać od aparatu państwowego, który może być silny i zdrowy przy wątlej, kruchej lub zrujnowanej państwowości). Chodzi w nich nie o walkę z aparatem państwowym, który może nie satysfakcjonować liberalnie nastawionej inteligencji z powodu jego „zbiurokratyzowania”, lecz właśnie z ukształtowaną etniczną lub polityczno-społeczną strukturą i formą administracji państwowej wrośniętą w tę strukturę. Z kolei państwa te walczą z jakimś nieokreślonym podmiotem, który – jak na razie – nie posiada statusu państwa, ale za wszelką cenę dąży do tego, by być uznanym za grupę etniczną, za naród mający prawo do swej własnej państwowości (podmiotowości).

W fenomenie wojny nieregularnej można dostrzec pewien przeblask totalności wojny w ograniczonym zakresie, zmierzającej do zniszczenia niektórych struktur wyjściowych, tworzących społeczności etniczne. Ma ona słabe odniesienie do tezy Karla Clausewitza, mówiącej, że *wojna jest kontynuacją polityki państwa innymi środkami*. Zatraca się w niej clausewitzowskie „*Ziel und Zweck*”. Kwestia, kto wygrywa na terrorystycznych aktach, komu jest na rękę destabilizacja i osłabienie państwa, społeczeństwa jako całości oraz osłabienie gospodarki narodowej, burzy klasyczne paradygmaty „polityki” i „wojny”. Kiedy „strategicznym” celem wojny nieregularnej staje się zmiana „historii”, ukształtowanej granicy i równowagi sił przeciwnych stron

⁵ Por. H. Grotius, *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju (w których znajdują się wyjaśnienia: prawo natury i prawo narodów, a także główne zasady prawa publicznego)*, Warszawa 1957, *passim*.

(mówiąc językiem Hegla – *Weltgericht*)⁶, z reguły przeradza się ona w konflikt „zainteresowanej trzeciej strony”.

Jeśli przyjąć, że terroryzm jest formą nieregularnych wojen, to – zgodnie z definicją Clausewitza – powinien być kontynuacją polityki innymi metodami. Jednak terroryzm nie jest siłową kontynuacją politycznego kursu prowadzoną przez terrorystów; służy celom politycznym, świadomym interesom „zainteresowanego państwa trzeciego”. W tym sensie terminy „terroryzm” i „wojna zastępcza” stają się synonimami. Terroryzm – to niebezpośrednie, wysoce skuteczne środki, które mogą być stosowane w celu doprowadzenia do destabilizacji i osłabienia przeciwnika bez przechodzenia do jawnie wrogich działań.

W tym kontekście także termin „polityka” wymaga reinterpretacji. Polityka nie kieruje się metodami wyznawanymi przez terrorystów, lecz operuje takimi pojęciami, jak „interesy polityczne” i „cele władzy”, władzy, która kontroluje, ukierunkowuje i wykorzystuje terroryzm. W tym sensie mówimy o polityce jako o politycznych, ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych odrębnościach państwa. Istota polityki państwowej od zarania wiąże się z pytaniem: czy następuje rozwój w sferze ekonomicznej, socjalnej i kulturalnej, czy też ma miejsce proces odwrotny? Czy następuje wzrost ilościowy i jakościowy potencjału naukowo-technicznego, społecznego i kulturalnego państwa i jego gospodarki, czy też tendencje są wręcz przeciwne?

Polityka ukierunkowana na rozwój nie wymaga „kontynuacji innymi, siłowymi metodami” dla osiągnięcia swych celów. Jej skuteczność polega na tym, że postawione cele ekonomiczne, społeczno-polityczne i kulturalne mogą być osiągnięte bez stosowania jawnych, czy też tajnych środków przemocy. Strategia rozwoju polega na zrozumieniu, że istnieje obiektywna wspólnota interesów u różnych narodów: optymalny rozwój jednego narodu pociąga za sobą rozwój innych narodów, z kolei ich rozwój sprzyja rozwojowi tegoż narodu (innymi słowy: etapy historycznego rozkwitu zawsze charakteryzowały się konstruktywną rywalizacją w dziedzinie rozwoju społeczno-ekonomicznego pomiędzy narodami).

⁶ W. Schirmacher, *Nach dem Weltgericht: Hegel als Philosoph des künstlichen Leben*, <http://www.egs.edu/faculty/schirmacher/schirmacher-nach-dem-weltgericht.html>.

Polityka nieukierunkowana na rozwój z konieczności zakłada, że silna pozycja państwa może być osiągnięta jedynie za pomocą środków destabilizujących, osłabiających i maksymalnie wyniszczających inne państwa. Zamiast konstruktywnej rywalizacji pomiędzy państwami (narodami) i ich rozwijającymi się gospodarkami, prowadzone są jawne bądź tajne działania wojenne, których celem jest wyniszczenie przeciwnika i sprowadzenie go do poziomu poniżej swojego. Ta „negatywnie ukierunkowana siła” jest charakterystyczna dla państw o strukturze oligarchicznej, w przeciwieństwie do nastawionych na rozwój państw republikańskich.

Fałszywy jest jednak wniosek, że państwo (naród) znajdujące się na etapie ekonomicznego i kulturowego rozwoju mogłoby zrezygnować z siły wojskowej adekwatnej do własnej obrony. Militarna przezorność jest szczególnie niezbędna w sytuacji, kiedy polityka nie sprzyja rozwojowi państwa, kiedy kraj przeżywa upadek ekonomiczny, społeczny i kulturowy. W takim właśnie przypadku pojawia się „kontynuacja polityki innymi środkami”, rozumiana jako prowadzenie jawnych lub tajnych działań wojennych.

Wojna nieregularna nigdy nie rozpoczyna się od wypowiedzenia i nigdy nie kończy się podpisaniem układu o kapitulacji, czego dowodem są liczne „konflikty zamrożone”, pomysłu na zakończenie których nie mają ani zwaśnione strony, ani społeczność międzynarodowa. Jej przedmiotem jest ukształtowanie świadomości ludności przeciwnika, która powinna być złamana (stąd zasadnicza rola działań dotyczących manipulacji środkami masowego przekazu przeciwnika), ekonomiczne i społeczne wyniszczenie przeciwnika. Jest wielowymiarowym sposobem zmieniania obszarów geopolitycznych. Albowiem państwo nie sprowadza się do systemu formalnych granic. Przykładowo: Kazachstan nie ma nic do Ujgurów zamieszkujących w Chinach, ale Ujgurzy chińscy czują się związani z Ujgurami z Kazachstanu, zaś Chiny (przynajmniej rząd Tybetu na emigracji) interesują się sytuacją w Kazachstanie pod każdym względem: etnicznym, politycznym, wyznaniowym, ponieważ Ujgurzy to muzułmanie. Rosja nie uznaje Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej, ale czuje się odpowiedzialna za zamieszkujących tam etnicznych Rosjan. Ci z kolei nie chcą być „Mołdawianami”, chociaż rząd w Kiszyniowie uważa ich za swoich obywateli. Naddniestrzańskie obywatelstwo uznają w Osetii Południowej i Górnym Karabachu,

problem jedynie w tym, że te z kolei republiki nie są przez nikogo uznawane, z wyjątkiem – oczywiście – Naddniestrza. Ingusów z Czeczeńcami łączy wiara (islam), obyczaje, wspólnota językowa i poczucie braterstwa. Rosja wspiera finansowo Inguszetię i ochrania przed Osetyńcami. Stąd w Inguszetii nie ma dążeń do niepodległości i niezależności jak w Czeczenii. Walka Czeczenów o niepodległe państwo jest jednak pilnie obserwowana przez inne narody Kaukazu (Kabardyńczyków, Adygejczyków, Awarów). Ich też łączy islam wyznawany nieortodoksyjnie w postaci sufizmu, lekceważącego hierarchię duchowną na rzecz bezpośredniego kontaktu jednostki z Allachem. Równie charakterystyczne są silne więzi rodzinne i klanowe, zaś prawa zwyczajowe (np. zasada zemsty rodowej za zamordowanie krewnego) mają pierwszeństwo przed stanowionymi przez państwo.

Metoda działań maszyny państwowej jest pochodną zdolności zarządzania aparatu państwowego, formy i sposobów oddziaływania na świadomość ludności. W „klasycznym” przypadku walkę z ukształtowaną państwowością rozpoczynają struktury niezadowolone z aparatu państwowego. Jeżeli jednak forma życia społecznego i etnicznego została im wpojona, to opowiadają się jedynie za wymianą aparatu państwowego i rządu, ale nie zburzeniem filarów życia, wewnątrz których sami istnieją. W „małych wojnach” wszystko układa się inaczej.

Kiedy zdolność sprawowania władzy jest bardzo niska (ta zaś wiąże się z antyspołecznym, wewnętrznie skryminalizowanym rozkładem aparatu państwowego), brak jest wyraźnych i jasnych celów rozwoju danego regionu, dany konflikt, mający w początkowej fazie charakter konfliktu antyspołecznych grup i sił przeciwko ukształtowanej formie państwowości, może być rozwijany całkowicie różnymi sposobami. „Równoległe struktury władzy” stały się dominującym czynnikiem w skali światowej w prowadzeniu nieregularnych wojen na największą skalę.

Wróg i przyjaciel – te przeciwstawne pojęcia określają zawsze i wszędzie każde działanie polityczne, niezależnie od tego, czy podejmujący takie lub inne decyzje sięgają wprost po to rozróżnienie, przyznając się do stosowania tego kryterium. Każde posunięcie polityczne, czy to w polityce zagranicznej, czy w wewnętrznej, oznacza konieczność zdefiniowania wroga. Wróg to – według Schmitta – walcząca lub przynajmniej gotowa do walki zorganizowana grupa ludzi, która staje na drodze innej gru-

py. Tylko tyle i aż tyle. Wróg polityczny definiowany powinien być wyłącznie przez pryzmat sprzeczności interesów politycznych, nie ma tu miejsca na wartościowania odwołujące się do innych sfer (ekonomii, estetyki, moralności itd.). Wróg polityczny nie musi być ekonomicznym konkurentem, nie musi być odrażający pod względem estetycznym ani wyznawać innego systemu wartości. I *vice versa*: ekonomiczny konkurent, ktoś budzący naszą odrazę lub adept innego światopoglądu nie staje się automatycznie wrogiem politycznym, tak jak ekonomicznie korzystny, estetycznie fascynujący i moralnie bliski podmiot nie musi być jednocześnie politycznym przyjacielem. Polityka jest tu sferą samodzielną, niezazębiającą się z innymi i nieprzejmującą od nich wartościowań powstałych na odmiennym gruncie. Rządzi się własnymi prawami, własnymi definicjami i określeniami wroga: na gruncie moralności możemy przyjmować nakaz miłowania swego wroga, co nie oznacza, iż na gruncie polityki powinniśmy zrezygnować z prób realizacji swoich interesów kosztem ograniczenia jego zapędów.

W pamięci historycznej każdego narodu „złoty wiek” związany jest również z konkretnymi granicami, które u wszystkich sąsiednich państw niejednokrotnie zmieniały się to w jedną, to w drugą stronę, oraz z działalnością konkretnych „swoich” i „obcych” postaci historycznych. Pamięć historyczna aktywnie sprzyja mitologizacji konfliktu, jak również uzasadnieniu idei sprawiedliwej, wręcz świętej wojny. Doświadczenie to nie jest obce Albańczykom w Kosowie, śniącym o „Wielkiej Albanii”, oraz Kosowarom, marzącym o „Wielkiej Serbii”. Mitologizacja konfliktu i pamięć historyczna odegrała skrajnie negatywną rolę w konflikcie czeczeńskim. Rosjanie wspominają ciągle napaści Czeczeńców na rosyjskie wioski i kozackie stanice, ich aktywność w organizowaniu bolszewickiego ataku na kozactwo w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, kiedy to wyrównywano rachunki za wojnę kaukaską i masę drobniejszych krzywd. W pamięci pojawiają się również fakty udziału bandyckich formacji czeczeńskich na tyłach Armii Czerwonej w czasie wielkiej wojny ojczyźnianej. Z kolei Czeczeńcy wciąż pamiętają nakazy imama Szamila i stalinowską deportację. Natomiast stalinowska deportacja jest dla krymskich Tatarów – jakby to nie wydawało się dziwne – jednym z niewielu powodów do narodowej dumy. Inny „złoty wiek” nie był im dany; ich przodkowie mieli inne priorytety niż państwowość. Tendencja mitologizacji nie ominęła również uczestników konfliktu w Naddniestrzu,

rozdzielając jeden naród. I tak w Kiszyniowie prorumuńskich nacjonalistów podgrzewały sny o „wyzwoleńczych pochodach” wojsk rumuńskich marszałka Iona Antonescu, zaś Mołdawianie z Naddniestrza jak dawniej szczycą się tym, że dzieje ich ziemi wiążą się ze sławą Aleksandra Suworowa.

Kompleksowa, „pozimnowojenna” analiza sytuacji, celów i możliwości państw, sił stanowiących główne zagrożenie, czasów uprzedzania strategicznego, składów koalicji walczących stron, obszarów możliwych konfliktów, czynników mobilności, czasów trwania działań bojowych, stopni ryzyka, wymaganych obciążeń wojskowo-ekonomicznych i bojowych oraz adekwatności struktury bazowej sił zbrojnych do nowych zadań, wykazała, że:

- jeżeli w okresie „zimnej wojny” główne zagrożenie stanowił ZSRR, to w nowej sytuacji międzynarodowej główne niebezpieczeństwo stanowią zarówno mocarstwa regionalne (Irak), jak i kraje dysponujące potencjałem umożliwiającym wyprodukowanie broni masowego rażenia oraz środków jego przenoszenia (Korea Północna, Pakistan i inne);

- jeżeli w okresie globalnego konfliktu dwóch supermocarstw czas gwarantowanego uprzedzania o możliwej napaści wynosił od jednego do dwóch tygodni, to w przypadku konfliktów regionalnych, ze względu na wysoki stopień nieprzewidywalności rozwoju sytuacji może on wynosić od jednej doby do roku i dłużej;

- jeżeli w okresie „zimnej wojny” strefą możliwego konfliktu była Eurazja, to obecnie konflikt może wybuchnąć praktycznie w każdym regionie świata;

- jeżeli w okresie globalnej konfrontacji koalicje państw walczących stron jednoznacznie określano według kryterium społeczno-politycznego, to w kształtującej się sytuacji w świecie, w większości przypadków przewidywanie składu koalicji nie jest możliwe;

- jeżeli dawniej główne wysiłki kierowane były na przerzucenie sił i środków (wojsk i ich zaopatrzenia) przez Atlantyk, to obecnie powstaje konieczność przerzutów wojsk praktycznie w każdy punkt kuli ziemskiej (nowy wymóg mobilności strategicznej);

– jeżeli w epoce „zimnowojennej” czas trwania przygotowania do wojny i działań bojowych prowadzonych do rozgromienia przeciwnika liczono w latach, to w epoce konfliktów regionalnych wynosi on kilka miesięcy;

– jeżeli w czasach „zimnej wojny” maksymalny stopień ryzyka w okresie zagrożenia lub w trakcie konfliktu (wojny) oczekiwany był w momencie podjęcia decyzji o użyciu broni jądrowej, to obecnie ryzyko, jako maksymalny stopień zagrożenia bezpieczeństwa narodowego, wiąże się z albo z łamaniem przepisów o nierozprzestrzenianiu broni masowego rażenia, albo z działaniami niekonwencjonalnymi (terroryzmem);

– jeżeli w epoce konfrontacji międzyblokowej poziom obciążenia wojskowo-ekonomicznego i bojowego w przypadku wojny globalnej obliczany był w odniesieniu do maksimum, to obecnie istnieje realna możliwość ograniczenia mocy produkcyjnych kompleksu przemysłowo-zbrojeniowego do określonych ram i skutecznej realizacji zadań operacyjnych i bojowych przy mniejszym nakładzie sił.

Małe wojny toczne są w warunkach gęstej infrastruktury państw uprzemysłowionych – energetycznej, jądrowej, chemicznej. W warunkach wojny lokalnej nikt nie jest zabezpieczony przed aktami terrorystycznymi i dywersją typu: zatrucia wielkich zbiorników wodnych chemikaliami, wybuch w elektrowniach jądrowych itp. Jeżeli konflikt rozwija się na terytorium państwa dysponującego cywilnymi i wojskowymi obiektami jądrowymi, silnym przemysłem chemicznym lub rozbudowanym systemem transportowym, to każdy mały konflikt zbrojny może doprowadzić do nieodwracalnej globalnej katastrofy, a to oznacza – do globalnej konfrontacji.

Dla USA spadek prawdopodobieństwa globalnego konfliktu jądrowego z Rosją oznaczał, że dysponując wyłącznie własnymi siłami zbrojnymi, są w stanie prowadzić działania bojowe praktycznie w dwóch konfliktach w dowolnym regionie świata według formuły: „zwycięstwo – powstrzymywanie – zwycięstwo”, co przekładając na język wojskowy brzmi: „rozgromić przeciwnika najpierw w jednym regionie, przy jednoczesnym powstrzymywaniu innego w drugim, a następnie przejść do aktywnych działań w strefie drugiego konfliktu”. Dla europejskich państw NATO oznacza to konieczność przeniesienia akcentów w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa sojuszniczego i narodowego, i realizacji zadań polityki zagranicznej ze szczebla globalnego na

poziom regionalny. Nasila się aspekt polityczny, ekonomiczny, dyplomatyczny i wywiadowczy, a osłabia wojskowy wymiar sojuszu. Teza „koalicja chętnych *versus* koalicja zdolnych” oraz fenomen „reprivatyzacji” wojny są tego wyrazem.

Upaństwowienie wojen zajęło Europie kilka stuleci. Proces ten zaczął się w XV, a skończył pod koniec XVIII wieku. Niegdyś wojny były „prywatną” sprawą władców, ich ambicji dynastycznych, zakusów terytorialnych, przekonań religijnych, względnie konglomeratem wszystkich tych czynników. Wojna trzydziestoletnia (1618–1648) i kończący ją pokój westfalski są tego doskonałym przykładem: sytuacja ekonomiczna uniemożliwiała wystawianie stałej armii, jednolicie umundurowanej i tak zhierarchizowanej, jak to uważamy dzisiaj za naturalne, za to dążącej do zadania jak największych strat, traktującej wojnę jak prywatny interes⁷. Z czasem rozwój techniki sprawił, że wojna stała się zbyt kosztowna i tylko państwo narodowe było w stanie ponieść jej koszty. Wojna została „upaństwowiona”. Przysłużyła się temu i francuska rewolucja (1789), i jej antyteza – dyktatura Napoleona (Francja pod wodzą cesarza zmobilizowała i posłała na różne fronty Europy miliony swoich obywateli), tudzież zapoczątkowana od połowy dziewiętnastego wieku i trwająca do dziś „eksplozja” państw narodowych. Zamiast udzielnych władców rządy państw posiadały monopol na wypowiedanie, prowadzenie i kończenie wojen. Jeszcze niedawno żołnierze byli wyraźnie oddzieleni od cywilów, polityczne cele wojny były stawiane ponad celami samych uczestników walk, przemoc wojenną i zarobkowanie odseparowywano od siebie (rabunek mienia uznaje się nadal wprost za przestępstwo wojenne).

Początek XXI wieku to stopniowe odchodzenie od modelu wojny prowadzonej przez państwa w stronę ich „reprivatyzacji” i „komercjalizacji”. Dostrzegamy wyraźną tendencję, by rozmaite interwencje zbrojne, także operacje pokojowe wymagające udziału wojska, przeprowadzać nie przy użyciu regularnej armii, ale specjalnie wyselekcjonowanych, czy też wynajętych „prywatnych żołnierzy” (*Private Military Companies*). Współcześni kondotierzy (w rodzaju amerykańskiej *Blackwater Security*) zaprowadzają porządek i bezpieczeństwo w „małych” konfliktach, realizują polityczny cel „zero śmierci” (w szeregach wojsk regularnych) i cele taktyczne, pozostające

⁷ Tę „prywatno-religijną” logikę wojny oddaje m.in. Bertold Brecht w swoim dramacie *Matka Courage i jej dzieci*.

w sprzeczności z oficjalnie głoszonymi postulatami państwa. Co się zaś tyczy „komercjalizacji”, *outsourcing* spowodował masowe pojawianie się w strukturach amerykańskich sił zbrojnych firm prywatnych (w rodzaju amerykańskiej *Halliburton*), które przejęły zadania logistyczne.

„Prywatyzacja” działań wojennych, nabierając lawinowego charakteru (podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej w 1991 roku jeden żołnierz „prywatny” przypadał na stu regularnych; w 2003 roku – jeden na dziesięciu), powoduje, że granice pomiędzy pojęciami „operacje wojskowe”, „wspieranie rozwoju” czy „pomoc humanitarna” się zacierają. Podobnie jak linia podziału między siłami zbrojnymi i organizacjami międzynarodowymi. Ponieważ panuje przekonanie, że operacja „militarna” w wykonaniu firm komercyjnych jest mniej kosztowna niż interwencja wojskowa z udziałem armii regularnej, prywatyzacja będzie pokonywać kolejne granice, wkraczając coraz silniej na obszar do tej pory zarezerwowany dla państw. Jakość rezultatu i poszanowanie dla praw człowieka schodzą na dalszy plan⁸. *„Private Military Companies” niszczą równowagę cywilno-wojskową i tradycyjną politykę nie tylko społeczeństw wychodzących z kryzysu, ale również społeczeństw zachodnich. Zacierając tradycyjne podziały cywile–wojskowi oraz prywatne–publiczne, ci hybrydyczni aktorzy często funkcjonują w nieformalnych sieciach sprzyjających korupcji i zbrodni. Amerykański system strategiczny globalnej interwencji, przyznając tym sieciom pozycję centralną, jest generatorem niestabilności, a nawet bezładu. Uprawomocnia jednostronne sprawowanie władzy przez Amerykę w świecie, a zwłaszcza w niepewnych strefach Południa, gdzie CIA, siły specjalne oraz prywatne przedsiębiorstwa wojskowe prowadzą wojny o słabym nasileniu⁹.*

⁸ W opublikowanym przez amerykański Departament Stanu raporcie wyszczególniono 30 jednostek aktywnie działających w Iraku, przede wszystkim amerykańskich i brytyjskich (ale są także dwie arabskie, południowoafrykańska, koreańska, indyjska i jedna z Hongkongu). Jednocześnie rząd USA nie ponosi odpowiedzialności za brak profesjonalizmu i uczciwości (pewności) ze strony osób oraz firm wymienionych w raporcie. Zob. *Security companies doing business in Iraq*, US Department of State 2004, http://travel.state.gov/travel/cis_pa_tw/cis/cis_1763.html.

⁹ S. Makki, *Sociétés militaires privées dans le chaos Irakien*, „*Le Monde Diplomatique*”, nr 11/2004, <http://www.monde-diplomatique.fr/2004/11/MAKKI/11663>.

1.4. ASPEKT PSYCHOLOGICZNY WOJEN NIEREGULARNYCH

Teza mówiąca, że terroryzm pierwszej dekady XXI wieku jest przede wszystkim zjawiskiem socjologicznym zrodzonym z islamskiego fundamentalizmu jest wybiegiem mającym ukryć prawdziwe jego korzenie. Po 1989 roku „bezrobotnym” mullahom nieafgańskiego pochodzenia nie pozwolono powrócić do tych państw, w których zostali zwerbowani. Wcześniej byli szkoleni przez instruktorów amerykańskich do walki z Armią Radziecką i rządową. Po dojściu do władzy talibów szkolono ich dalej, przymykając oczy na fakt, że ich program polityczny przewidywał budowę państwa religijnego, bardziej fanatycznego od tego, jakie było budowane przez ajatollaha Chomeiniego w Iranie. Jako islamscy „Afgańczycy” przejęli międzynarodowy biznes narkotykowy, handel bronią i inne formy zorganizowanej przestępczości. Stanowią rezerwę, z której można czerpać dobrze wyszkolonych terrorystów. Brali udział w walkach w Somalii, Sudanie, Jemenie, Bośni i Hercegowinie, i Tadżykistanie. Tworzą jądro tak zwanego „islamskiego terroryzmu” w krajach arabskich, w Europie i USA. Historia po raz drugi zatoczyła koło – szkoleni przez Amerykanów islamiści obracają broń przeciwko swoim nauczycielom.

W opracowaniach Samuela P. Huntingtona i Bernharda Lewisa „terroryzm islamskiego fundamentalizmu” to główna idea, polegająca na tym, że spodziewana generalna ofensywa „islamskiego fundamentalizmu” jest skierowana przeciwko zachodniej cywilizacji¹⁰. S.P. Huntington – odnosząc się w bezpośredni sposób do kontrowersyjnej tezy Francis Fukuyamy o „końcu historii”¹¹ – zwraca uwagę, że jeżeli coś przeszło do historii, to raczej „klasyczny” trójpodział na: „świat pierwszy” – bogatych i demokratycznych państw Zachodu, „świat drugi” – zdominowanych przez ZSRR państw bloku wschodniego, oraz „świat trzeci” – państw słabych ekonomicznie i politycznie. W nowym układzie o polityce międzynarodowej i w konsekwencji bezpieczeństwie globalnym i regionalnym decydować będzie osiem głównych cywilizacji (zachodnia,

¹⁰ Mowa o pracach S.P. Huntingtona, *Zderzenie cywilizacji i kształtowanie nowego ładu światowego*, Warszawa 2005; oraz B. Lewisa: *Bliski Wschód*, Prószyński i S-ka 1998; *Muzułmański Bliski Wschód*, Marabut 2003; *Co się właściwie stało? O kontaktach Zachodu ze światem islamu*, Dialog 2003.

¹¹ F. Fukuyama, *Koniec historii*, Zysk i S-ka, Poznań 1996.

chińska, hinduistyczna, prawosławna, afrykańska, islamska, latynoamerykańska i japońska), przy czym niekoniecznie zachodnia, która przekonana o swej wyższości nieustannie dąży do konfliktu z pozostałymi. W sytuacji postępującego w innych kręgach kulturowych odrodzenia religijnego (przede wszystkim islamskiego) połączonego z bardzo szybkim rozwojem gospodarczym (przede wszystkim w Chinach i Indiach) „wartości” Zachodu stają się mało konkurencyjne.

W dociekaniach S.P. Huntingtona otwarta pozostaje kwestia, czy terroryzm należy traktować jako „jeszcze” niezależne zjawisko socjologiczne, czy też jako „już” wielopostaciowość nieregularnych wojen.

W obszarze socjoekonomicznym konfliktów narodowościowych, etnicznych i ideologicznych funkcjonują oczywiście zwolennicy metod terrorystycznych. Nie należy jednak sądzić, że te „socjologiczne czynniki” w szerokim znaczeniu są źródłem współczesnego terroryzmu (opcja pierwsza). Według von Heldta, terroryzm, mimo że rodzi się w wyniku pewnych czynników socjologicznych, nie jest jednak socjologicznym fenomenem. Niemiecki badacz Carl Schmitt (1888–1985) nie miał wątpliwości, że *w jakimś stopniu nieregularny wojownik zawsze jest uzależniony od poparcia dużej regularnej siły*¹².

Ale wówczas (opcja druga) pojawia się kwestia: jakie siły polityczne rzeczywiście wygrywają w wyniku aktów terrorystycznych? Jeśli terroryzm, jako forma nieregularnych wojen jest „kontynuacją polityki innymi środkami”, to w imię jakich sił politycznych działa?

Imperium Bizantyjskie zadziwiająco sprawnie opracowało kompleks dyplomatycznych, wywiadowczych „aktywnych działań”, operacji psychologiczno-politycznych i wojen nieregularnych, włącznie z terroryzmem. Z czasem Bizancjum wprowadziło ogromny arsenał elementów strategicznych i taktyk, będący w stanie skutecznie zdemoralizować, osłabić i pokonać potencjalnego przeciwnika. Bizancjum zawsze przedkładało niebezpośrednie metody prowadzenia wojen militarno-politycznych nad bezpośrednie użycie dość słabych sił zbrojnych. W okresie braku jasnego rozróżnienia między wojną a pokojem nieregularne operacje polityczno-wojskowe były kluczem do

¹² C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Znak, Kraków 2000.

sukcesu polityki międzynarodowej Bizancjum. Ten „bizantyjski model” pozwolił Bizancjum przetrwać stulecia pomimo ostrej degradacji ekonomicznej i oczywistego kryzysu. Ta sama polityka została przejęta później przez Republikę Wenecji, a także już współcześnie przez szereg tak zwanych „państw upadających” (*failing nations*).

Prowadzona skrycie nieregularna wojna nabrała nowej jakości i znaczenia w czasach „zimnej wojny”. W epoce „wzajemnie gwarantowanego zniszczenia” (*Mutual Assured Destruction*) między supermocarstwami prowadzona była skrycie nieregularna wojna, polegająca na rozwijaniu taktycznych form terroryzmu. Nieregularna wojna była przedsionkiem wojny konwencjonalnej, a nawet jądrowej do końca 1989 roku i wpływała na strategie polityczno-wojskowe zarówno NATO, jak i Układu Warszawskiego. W kontekście prowadzącego donikąd, rozbudowywania potencjałów jądrowych i w konsekwencji atomowego pata, nieregularne małe wojny stopniowo zajęły miejsce priorytetowego – w sensie strategicznym – konfliktu. Miały swoje „niezaprzeczalne zalety”: prowadzone były skrycie i *per procura*, ponadto stosunkowo tanie i bezpieczne dla państw-sponsorów, i co najważniejsze – były to wojny psychologiczne (w politycznym aspekcie oddziaływania na elity i społeczeństwa). Ich zróżnicowany aspekt destabilizujący był w ostatecznym rozrachunku o wiele ważniejszy niż natychmiastowy skutek przemocy, skierowanej przeciwko poszczególnym ludziom lub obiektom. Zgodnie z chińskim powiedzeniem „zabij jednego i zasiej strach w sercach setek” precyzyjnie odzwierciedlał cel terroryzmu.

Po opublikowaniu zawartości archiwów Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (*Ministerium für Staatssicherheit*) NRD jasne stały się nie tylko związki pomiędzy instytucjami państwa a organizacjami terrorystycznymi (np. *Rote Armee Fraktion* w RFN), ale także dowody rozległej pomocy materialnej. Służby specjalne innych byłych państw komunistycznych też były zaangażowane w podobną działalność. Jednak, po tym jak zniknął blok wschodni, terroryzm międzynarodowy nie zniknął, podobnie jak terroryzm pochodzenia zachodniego nie rozpoczął się dopiero w 1989 roku.

Współczesny terroryzm jest ściśle związany ze środkami masowego przekazu, przy pomocy których – przenikając granice państwowe – zapewnia się „wirtualny obszar” dla rozszerzającego się w postępie geometrycznym bezpośredniego psycholo-

giczno-politycznego oddziaływania aktów terrorystycznych. W umysłach powinno być zasiane poczucie strachu, powszechnego niedowierzania w stabilność życia politycznego i społecznego. Poczucie lęku doprowadzi do „kierowania zachowaniem” obranych za cel grup społecznych lub całych narodów. Pozycje polityczne i zachowania społeczne ulegną „reorientacji”. Ten destabilizujący efekt psychologiczno-polityczny zmusza kierownictwo polityczne do reagowania. Bardzo często reagowanie to przybiera formę bądź hysterii, bądź pasywnego paraliżu.

1.5. ASPEKT MEDIALNY WOJEN NIEREGULARNYCH

Żadna armia żadnego demokratycznego państwa nie może prowadzić wojny, ponosząc w niej straty, jeżeli tej wojny nie popiera większa część własnego społeczeństwa. Nie ma większego znaczenia, czy armia jest z poboru, czy zawodowa. Jeżeli z poboru – to mamy protesty na ulicach, jeżeli zawodowa – to jest mniej chętnych, by walczyć i ginąć nie wiadomo za co¹³.

Zbliżamy się do ważnego problemu, dotyczącego roli środków masowego przekazu w małych wojnach lokalnych. Ponieważ to one kształtują system wyobrażeń i identyfikacji, można mówić o zastępowaniu układu polityczno-militarnego układem polityczno-militarno-medialnym.

Po raz pierwszy na tego typu zjawisko reorganizacji infrastruktury obronnych i samej maszyny wojennej zwrócił uwagę amerykański badacz Andrew Ross¹⁴. Badał on mechanizm kształtowania opinii międzynarodowej i opinii mieszkańców USA na temat wojny w Zatoce Perskiej, wytworzony w środkach masowego przekazu, bazując na wykorzystaniu wyraźnie określonej formy dyskusji, powstałej właśnie w okresie działań sił międzynarodowych przeciwko Irakowi. Sens takiego dyskursu wiązał się z odwołaniem do swego rodzaju zamiennika wyższych wartości – do ekologii, jakoby niszczonej przez barbarzyńców, czyli irackie wojska Saddama Husajna, które podpali-

¹³ A. Chramczichin, *Sajgon nad Tygrysem*, „Forum” nr 2/2007, s. 15.

¹⁴ A. Ross, *Strange weather: culture, science and technology in the age of limits*, New York 1991.

ły złożyć ropy naftowej (*nota bene* Ross, będąc zwolennikiem krytycznego podejścia, nie mógł nie dostrzec faktu, że ten typ dyskursu miał w najlepszym przypadku charakter jednostronny; siły międzynarodowe dokładnie tak samo niszczyły ekologię pustynną i zadawały jej nieodwracalne straty, które stopniowo będą łagodzone przez kilka wieków. Ponadto, gdy siły zbrojne po raz pierwszy „instalują się” w obcym kraju, najwięcej uwagi poświęca się istniejącej sytuacji – jej realiom w danej chwili. W dłuższym okresie, gdy sytuacja polityczno-militarna „wymusza” pozostanie, zaś stosowne decyzje polityczne odkładane są *ad calendas graecas*, znajomość miejscowych zwyczajów, praw i wartości, staje się nieoceniona. W przeciwnym wypadku naraża się na ryzyko mimowolnego złamania prawa czy obrazy miejscowych. Niestety, w żadnej mierze nie stało się to przedmiotem jego refleksji).

Środki masowego przekazu stały się ważną bronią dla wsparcia lub oceny tej czy innej operacji militarnej. Tworzą one i opracowują specjalny system „uniwersalnych” ludzkich wartości i stanowią odniesienie dla każdego światłego członka światowej społeczności. Współczesna wojna staje się w coraz większym stopniu wojną na zadanie klęski i zniszczenie świadomości przeciwnika oraz konsolidację świadomości swego własnego narodu. Wojna informacyjna, organizowana przez środki masowego przekazu, to wojna bez oznaczonych granic, bez wyraźnie określonej przynależności systemów informacyjnych do tej czy innej walczącej strony. Rodzime środki masowego przekazu mogą przekazywać strategiczne informacje przeciwnikowi i niszczyć świadomość ludności własnego kraju (to ostatnie zjawisko stało się przedmiotem dogłębnych analiz w USA, w oparciu o negatywne doświadczenia wyniesione z wojny wietnamskiej oraz konfliktów po 1989 roku, gdy zmieniły się realia związane z rozpadem Układu Warszawskiego).

Pierwsza wojna w Zatoce Perskiej miała klasyczny przebieg: przeciwko Irakowi Saddama Husajna ruszyła wielka wojenna machina, ponad pół miliona żołnierzy wspieranych przez najnowocześniejszą technikę wojskową. Amerykańska opinia publiczna była przygotowana – i „zdolna zaakceptować” – na straty przekraczające 30 tysięcy ofiar (*nota bene* zginęło wówczas około 400 żołnierzy sił sprzymierzonych). Dwa lata później Amerykanie zaangażowali się w misję pokojową w Somalii, by odkryć, że radykalnie zmienił się społeczno-polityczny kontekst prowadzenia wojny.

Jeszcze w 1991 roku opinia publiczna, wychowana na scenariuszach wojny termojądrowej, akceptowała ofiary liczone w tysiącach. W 1993 roku nie wytrzymała śmierci 18 żołnierzy zabitych podczas nieudanej interwencji w Mogadiszu. Telewizyjne obrazy zbezczeszczonych ciał okazały się silniejsze od politycznej woli kontynuacji misji. Amerykanie się wycofali¹⁵.

Tak jak Amerykanie w Wietnamie i Somalii, tak Rosjanie w Czeczenii wojnę w sensie propagandowym przegrali już na samym początku. I chociaż oficjalny Waszyngton i oficjalna Moskwa czyniły wszystko, co w ich mocy, nie zdołały przekonać nawet własnych walczących i tracących swoich towarzyszy żołnierzy do tego, że są to „wojny sprawiedliwe”, że ludzie wypełniają tam swoją żołnierską i obywatelską powinność. Wietnam był pierwszą wojną w świetle telewizyjnych kamer. Wszechobecni korespondenci wojenni relacjonowali bezpośrednio do największych amerykańskich sieci telewizyjnych nie tyle przebieg walk, co obraz okrucieństw popełnianych przez amerykańskich żołnierzy. W Czeczenii siły federalne nie dopuszczały dziennikarzy do strefy walk, za to serdecznie przyjmowali ich Czeczeńcy. Czeczeńscy liderzy, przy pomocy rosyjskich dziennikarzy, umiejętnie zmobilizowali swój naród w jedną siłę. Z medialnego punktu widzenia „okrucieństwa” popełniane przez rosyjskich żołnierzy były przerysowane; przekształcone w potężny czynnik wojny psychologicznej zjednoczyły rozdrobnione czeczeńskie plemiona wobec „rosyjskiej agresji”.

Najgorszy wariant dla systemu bezpieczeństwa państwa to ten, przy którym system świadomości popierający jego istnienie jest całkowicie oczywisty dla potencjalnego przeciwnika, ale jego kontury są absolutnie niejasne dla własnych obywateli (w Polsce – udział wojsk w Afganistanie, amerykańska „tarcza” antyrakietowa, likwidacja wojskowych służb specjalnych itp.)

Z powyższego punktu widzenia wojna lokalna jest wojną połączoną z równolegle uruchomionymi procesami zmieniania samoświadomości. O ile konwencjonalna, regularna wojna zakłada, że procesy samookreślenia i identyfikacji zaszły przed rozpoczęciem działań wojennych, ich nagła zmiana w toku działań wojennych jest zabroniona i traktowana jako zdrada, o tyle w przypadku małej wojny nieregularnej procesy

¹⁵ E. Bendyk, *Wojownicy przyszłości*. „Polityka” nr 10/2008 z 8.03.2008 r., dodatek „Niezbędnik Inteligenta”.

samookreślenia reidentyfikacji towarzyszą samemu przebiegowi działań wojennych. W warunkach lokalnej wojny totalnej bardzo ważny staje się czynnik jakości i obiektywizmu opracowanych i rozpowszechnianych informacji. Środki masowego przekazu mogą dowolnie określać swój stosunek do państwowości, utożsamiać się z grupą społeczną, która zainicjowała walkę przeciwko państwowości i tworzyć dla niej właściwy *image*, tudzież utożsamiać się z trzecimi zewnętrznymi siłami, interpretując sytuację z ich punktu widzenia. Szczególnie jest to łatwe w przypadku braku doktryny rozwoju i formowania państwowości.

Tragicznym błędem polityki rosyjskiej stało się wprowadzenie wojsk do Groznego w momencie, kiedy Dżochar Dudajew kontrolował wyłącznie miasto, a cała praktycznie górską Czeczenia pozostawała neutralna lub nawet w opozycji wobec dudajewskiego reżimu. W późniejszym etapie skrajnie negatywną rolę w tym konflikcie odegrały bezmyślne bombardowania (być może celowo zaplanowane przez tych, którzy liczyli na doprowadzenie w ten sposób do maksymalnej destabilizacji sytuacji politycznej w Rosji). Przez pomyłkę lub w sposób zamierzony bombardowano nie umocnione rejony, nie kryjówki Asłana Maschadowa czy Dudajewa, lecz domy ludności cywilnej. Lotnictwo i artyleria w wielu wypadkach wykonywały uderzenia naprowadzane przez systemy radionawigacyjne podrzucane do tych domów, w których zgodnie z założeniem miały się odbywać narady czeczeńskich separatystów. Jednak „dziwnym” trafem urządzenia te najczęściej znajdowały się tam, gdzie przebywały wyłącznie kobiety i dzieci. Samonaprowadzające się rakiety trafiały właśnie w te domy, po czym mnóstwo kamer telewizyjnych filmowało powstałe na ich miejscu leje, a w prasie rozpętywano histeryczną kampanię na temat bestialstw rosyjskich wojsk. Można przypuszczać, że cel prowokacji był jeden – przeciągnąć na stronę Dudajewa te znaczne siły góralskie, które nie brały udziału w wojnie i nie chciały w niej uczestniczyć. Szturm Groznego w sierpniu 1996 roku siłami kilku tysięcy bojowników – świetnie wyszkolonych i uzbrojonych – został przeprowadzony głównie siłami góralskich rodów, których członkowie stracili swoich bliskich w wyniku bombardowań. Taki był rezultat udziału w konflikcie „trzeciej zainteresowanej strony”, która wykorzystwała fachowców od organizowania dywersji, grupy kryminalne i miała interes w przerodzeniu się lokalnego konfliktu w „globalny”.

1.6. PROGNOZY

W latach dziewięćdziesiątych społeczność międzynarodowa dysponująca sprawdzonymi już sposobami reagowania na spory i konflikty, znalazła się w obliczu jakościowych zmian w ich charakterze i przebiegu. Zdecydowana ich większość miała charakter konfliktów wewnętrznych, a nie jak uprzednio konfliktów między państwami. Część z nich uległa umiędzynarodowieniu, stwarzając zagrożenie dla samego państwa, sąsiadów oraz całego regionu. Liczne wojny, często o podłożu religijnym lub etnicznym, charakteryzowały się wyjątkową przemocą i okrucieństwem. Część „wojen zastępczych” toczonych wewnątrz państw podczas „zimnej wojny” nie została rozstrzygnięta.

Najwięcej wyzwań przed gremiami politycznymi i wojskowymi stawiać będą konflikty lokalne – główne źródło niestabilności w świecie. Wszystkie one mają wiele wspólnych cech, które trzeba dostrzegać i rozumieć, żeby nadać za wpływającym czasem i skutecznie zająć się problemem ich przewyciężenia.

Po pierwsze – główną, namacalną przyczyną każdego konfliktu lokalnego, zarówno dojrzewającego, jak i już zaistniałego, są roszczenia terytorialne i spory wokół „sprawiedliwych” granic rozdzielających grupy etniczne. W rezultacie należy liczyć się z nieuniknionymi siłowymi rozdzieleniami grup etnicznych zamieszkujących na tych terenach.

Po drugie – w lokalnym konflikcie u każdej ze stron momentalnie pojawiają się geopolityczni sojusznicy. W rezultacie uczestnicy „małych wojen” w poszukiwaniu sprzymierzeńców wśród swoich „starszych braci” nieuchronnie będą wciągać w konflikt znaczne obszary geopolityczne, powodując zderzenia globalnych interesów.

Po trzecie – wyjątkowo niebezpieczna tendencja w odniesieniu do każdego starcia polityczno-wojskowego polega na zacieraniu granic między małym i globalnym konfliktem. W rezultacie narastać będzie tendencja tworzenia koalicji *ad hoc* z coraz większej liczby państw, których polityczne i wojskowe interesy pozornie z konfliktem nie będą mieć nic wspólnego.

Po czwarte – za każdym razem, kiedy zaczyna się mały konflikt lokalny, wśród jego uczestników budzi się aktywne zainteresowanie faktami tak heroicznej, jak i tra-

gicznej historii swoich narodów. Przy tym pamięć historyczna działa nadzwyczaj wybiórczo, wyodrębniając z poprzednich epok tylko „niezbędne dla wojny” świadectwa i argumenty, czyniąc z obiektów nostalgicznych westchnień „złoty wiek” narodowej kroniki. W rezultacie należy założyć, że zwaśnione strony z góry będą odrzucać wszelkie „racjonalne” argumenty na rzecz pojednania.

Po piąte – szczególną rolę w konfliktach lokalnych odgrywa czynnik psychologiczny. W rezultacie o skuteczności działań mniej będzie decydować siła militarna, bardziej „polityczna poprawność” i sterowana przez środki masowego przekazu opinia społeczna.

Po szóste – bardzo ważnym czynnikiem lokalnych konfliktów jest udział w nich struktur kryminalnych. W rezultacie coraz mniej skuteczne stają się działania *stricte* wojskowe, zaś główny ciężar odpowiedzialności za zaprowadzanie porządku wewnętrznego spadać będzie na wyspecjalizowane formacje policyjne i żandarmerii.

Po siódme – małe wojny, to wojny bez barier moralnych i granic terytorialnych. Państwa staną w obliczu prowadzenia działań zbrojnych z bliżej niezidentyfikowanym wrogiem działającym skrycie, który może pojawić się zewsząd. W rezultacie nikt nie zechce ponosić odpowiedzialności za taką wojnę, skoro odpowiedzialni będą wszyscy.

ROZDZIAŁ II

UŻYCIE SIŁY W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Od wielu wieków na arenie międzynarodowej państwa stosowały różne metody i środki gwarantujące utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa. W przeszłości wszelkie spory próbowano rozwiązywać różnymi sposobami. Przeważnie uciekano się do użycia siły, rzadziej rozwiązywano je w drodze rokowań. Dlatego wielu władców dążyło do posiadania silnej armii, która była atrybutem ich władzy, gwarantowała utrzymanie się na tronie oraz dawała poczucie bezpieczeństwa na zewnątrz. Z czasem użycie siły w stosunkach międzynarodowych zaczęto ograniczać. Ta tendencja wynikała z rozwijającego się zwyczaju, który kształtował się pod wpływem różnych czynników m.in. religijnych, doktryn filozoficznych, a także postaw władców poszczególnych państw.

2.1. WPROWADZENIE

W średniowiecznej Europie zwyczaj ten powstał pod wpływem chrześcijaństwa. Początkowo był stosowany tylko w wojnach między chrześcijanami, później zakres jego stosowania rozszerzono na wyznawców innych religii. W tym okresie wykształciła się chrześcijańska doktryna wojny sprawiedliwej, która zezwalała na wszczynanie wojen z przyczyn sprawiedliwych. Była ona konsekwencją przeświadczenia, że państwa mają prawo wszczynać wojny w celu uzyskania zadośćuczynienia za doznane krzywdy lub straty w przypadku, gdy nie można ich odzyskać w inny niż siłowy sposób. Takie postępowanie było usprawiedliwiane raczej motywami moralnymi niż prawnymi, ponieważ państwa nie miały prawa uciekać się do wojen przed wyczerpaniem pokojowych środków ich rozstrzygania. Niemniej trzeba zauważyć, że prawo nie precyzowało też katalogu tych środków. Nie przewidywało również żadnej

procedury stosowania sankcji za naruszenie tego zakazu¹. Te mankamenty próbowano rozwiązać w Karcie Narodów Zjednoczonych (dalej: Karta NZ), ale praktyka międzynarodowa pokazała inne oblicze problemu użycia siły w stosunkach międzynarodowych. Humanitarne motywy interwencji zbrojnej były często zastępowane interesami politycznymi i ekonomicznymi. Dlatego należy zadać pytanie: w jakim kierunku powinny zmierzać przemiany polityczno-prawne w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego, aby użycie siły militarnej było zgodne z prawem i nie naruszało suwerenności państwa?

W niniejszym rozdziale podjęto próbę odpowiedzi na powyższe pytanie, jednakże jest ono tylko przyczynkiem do rozpoczęcia głębszej penetracji problemu.

2.2. ZAKAZ UŻYCIA SIŁY W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Problem wojny, a zwłaszcza użycia siły wobec innego państwa, od dawna stanowił przedmiot zainteresowania historyków, filozofów, w tym szczególnie prawników.

Jedni uważali, że prowadzenie wojny (zwłaszcza napastniczej) w celu realizacji własnych interesów jest elementem suwerenności państwa (*ius ad bellum*). Jej dopełnieniem były procedury formalne w postaci publicznego jej wypowiedzenia przez uprawnione podmioty. Dlatego wojna była uważana za usankcjonowaną regułę, a nie ekstremalny wyjątek.

Według drugich dopuszczalna jest tylko taka wojna, która ma charakter kary za czyny sprzeczne z prawem natury i z prawem narodów², czyli wojna sprawiedliwa. Jakakolwiek ingerencja w sprawy innego państwa, wykraczająca poza te reguły, jest zabroniona. Upowszechnianie się tej zasady przedstawił Emerich de Vattel w *Prawie narodów*, stwierdzając, że *żadne obce państwo nie może wtrącać się do innych rządów, czynić się sędzią ich postępowania, zmuszać je do jakichkolwiek zmian. Jeśli uciskają*

¹ W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 1999, s. 485.

² Zob. H. Grotius, *O prawie wojny i pokoju*, wstęp i tłum. R. Bierzanek, Warszawa 1957, t. 2, rozdz. XX, s. 96.

swych poddanych podatkami, jeśli są dla nich ciężkie, jest to sprawa narodu; żaden inny nie ma prawa wpływać na ich postępowanie albo zmuszać je do kierowania się słuszniejnymi i rozsądniejnymi zasadami³. Odstępstwem od tych reguł była sytuacja, kiedy rządy gwałcąc ustawy zasadnicze, dają swym poddanym słuszne podstawy do oporu, jeśli rządy stają się nieznośne i wywołują powstanie narodu, wtedy każde obce państwo ma prawo przyjść z pomocą uciemiężonemu ludowi, który prosi o pomoc (...). Ilekroć więc dochodzi do wojny domowej, obce państwa mogą dać pomoc tej stronie, która ich zdaniem, ma słuszość za sobą. Państwo, które pomaga znienawidzonemu rządowi, albo które staje po stronie nie mających słuszości buntowników, grzeszy bez wątpienia przeciwko swemu obowiązkowi⁴.

Od tego czasu w prawie międzynarodowym rozpoczął się okres pozytywistycznych zmian w sprawie użycia siły w stosunkach międzynarodowych. Jego rozkwit przypada na XVIII wiek. Jednakże, mimo podejmowanych prób rozwiązywania sporów międzynarodowych środkami pokojowymi i traktowania wojny jako środka ostatecznego, państwa nie wyrzekły się sięgania po militarny oręż.

Do idei delegalizacji wojny powrócono po zakończeniu I wojny światowej. Kompromisowym rozwiązaniem był Pakt Ligi Narodów, który prawo państwa do wszczynania wojny znacznie ograniczał. Zgodnie z art. X Paktu członkowie Ligi Narodów (LN) zobowiązali się do przestrzegania integralności terytorialnej i niezależności politycznej. Na straży tych wartości stała Rada Ligi, która w przypadku ich naruszenia miała podjąć działania egzekucyjne. Pakt LN dzielił wojny na legalne i nielegalne. Legalne były wojny: rozpoczęte w celu ochrony praw poszczególnych państw, toczone w ramach samoobrony, skierowane przeciwko państwu, które odmówiło podporządkowania się decyzji sądowej, arbitrażowej lub wydanej przez Radę Ligi (wartość tej ostatniej osłabiał wymóg jednomyślności Rady przy podejmowaniu decyzji). Mimo że postanowienia Paktu LN ograniczały możliwości wszczęcia procedur wojennych, to wiele państw skutecznie je omijało. Często uciekano się do użycia siły militarnej w ramach represaliów, które zaliczano do środków pokojowych. Później okazało się, że sankcje podejmowane przez Radę Ligi Narodów przeciwko państwu

³ E. de Vattel, *Prawo narodów*, tłum. i wstęp B. Winiarski, Warszawa 1958, ks. II, rozdz. IV, s. 356.

⁴ Ibidem, s. 357.

prowadzącemu nielegalną wojnę są mało skuteczne. Z reguły miały one wymiar fakultatywny, a wprowadzenie ich w życie okazywało się niemożliwe.

Rozwiązaniem zaistniałej sytuacji miały być postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych przyjętej w 1945 roku w San Francisco. Zgodnie z art. 2 ust. 4 wszyscy członkowie powinni w swych stosunkach międzynarodowych powstrzymywać się od stosowania groźby lub użycia siły przeciwko nietykalności terytorium albo niepodległości politycznej któregoś państwa lub wszelkiego innego sposobu, niezgodnego z zasadami Narodów Zjednoczonych. Z kolei art. 2 ust. 7 stanowi, że żadne z postanowień niniejszej Karty nie upoważnia Narodów Zjednoczonych do wtrącania się w sprawy, które zasadniczo należą do wewnętrznej kompetencji jakiegoś państwa, ani domagania się od członków, żeby sprawy tego rodzaju oddawali do załatwienia w trybie przewidzianym w niniejszej Karcie; jednak ta zasada nie może stanąć na przeszkodzie zastosowaniu środków represyjnych, przewidzianych w Rozdziale VII.

Organem na forum ONZ odpowiedzialnym za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz weryfikatorem legalności korzystania z prawa do samoobrony jest Rada Bezpieczeństwa (RB). Została stworzona również awaryjna procedura, tzw. *Uniting for Peace*, w przypadku pojawienia się trudności spowodowanych prawem weta stałego członka RB. Wówczas Zgromadzenie Ogólne ONZ na mocy art. 24 Karty NZ może przejąć kompetencje RB m.in. w przypadku zagrożenia pokoju i bezpieczeństwa.

Zgodnie z art. 39 rozdziału VII Karty Rada Bezpieczeństwa powinna stwierdzić istnienie wszelkiej okoliczności, zagrażającej pokojowi, zakłócenia pokoju albo aktu agresji, i udzielać zaleceń lub postanowić, jakie środki należy przedsięwziąć zgodnie z artykułami 41 i 42, żeby utrzymać albo przywrócić międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo. Jeżeli Rada Bezpieczeństwa uzna (zgodnie z art. 42), że środki przewidziane w art. 41 mogłyby okazać się niewystarczającymi albo już okazały się niewystarczającymi, jest ona władna podjąć taką akcję przy pomocy sił powietrznych, morskich lub lądowych, jaka mogłaby okazać się konieczna do utrzymania albo przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa. Akcja może polegać na demonstracjach, blokadzie i innych operacjach sił zbrojnych powietrznych, morskich lub lądowych członków Narodów Zjednoczonych. Art. 51 stanowi, że nic w niniejszej Karcie nie może uchybiać niepozbywal-

*nemu prawu do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej w przypadku napaści zbrojnej na któregośkolwiek członka Narodów Zjednoczonych, zanim Rada Bezpieczeństwa nie podejmie niezbędnych zarządzeń w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa*⁵.

Z literalnej wykładni Karty NZ wynika, że zakaz użycia siły jest oczywisty. Dozwolone jest jej użycie w przypadku prawa do samoobrony (obrony) indywidualnej lub zbiorowej w celu udzielenia pomocy innemu państwu – ofierze napaści. Z kolei zastosowanie innych form jej użycia, wykraczających poza ustalone granice prawa międzynarodowego, jest zabronione. Takie przesłanie jest zawarte również w innych dokumentach. Deklaracja o niedopuszczalności interwencji w sprawy wewnętrzne państw i ochronie ich niezawisłości i suwerenności z 21 grudnia 1965 roku stanowi, że *żadne państwo nie ma prawa do interwencji, bezpośredniej lub pośredniej, z jakiegokolwiek powodu w wewnętrzne lub zewnętrzne sprawy innego państwa*⁶. Z kolei Deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych z 20 października 1970 roku stwierdza, że *żadne państwo ani grupa państw nie mają prawa mieszać się bezpośrednio lub pośrednio z jakiegokolwiek powodu w wewnętrzne lub zewnętrzne sprawy jakiegokolwiek innego państwa. W związku z tym, interwencja zbrojna oraz wszelkie inne formy mieszania się lub usiłowania gróźb przeciwko osobowości państwa lub przeciwko jego politycznym, gospodarczym lub kulturalnym czynnikom, stanowią pogwałcenie prawa międzynarodowego*⁷. Podobne przesłania są zawarte w Deklaracji zasad prawa międzynarodowego z 14 grudnia 1974 roku, Akcie Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) z 1 lipca 1975 roku oraz Deklaracji o wzmocnieniu efektywności zakazu użycia siły w stosunkach międzynarodowych z 8 listopada 1987 roku. Potwierdzeniem tak rozumianej wykładni prawa międzynarodowego są wyroki Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości

⁵ Karta Narodów Zjednoczonych, Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, San Francisco, 26 czerwca 1945 r., [in] „Dziennik Ustaw” z 1947 r., nr 23, poz. 90; z 1966 r., nr 7, poz. 4; z 1968 r., nr 30, poz. 197 i z 1974 r., nr 3, poz. 20.

⁶ A. Roberts, *The United Nations and Humanitarian Intervention*, [in] J.M. Welsh (ed.), *Humanitarian Intervention and International Relations*, Oxford University Press 2004, s. 76.

⁷ A. Łazowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Kraków 2003, s. 61.

m.in. w sprawie amerykańskiego personelu dyplomatycznego i konsularnego w Teheranie, stwierdzające, że amerykańska operacja ratunkowa (przeprowadzona w dniach 24 i 25 kwietnia 1980 roku) naruszająca terytorium Iranu podawała w wątpliwość rozwiązanie tego sporu na drodze sądowej oraz w sprawie sporu między Nikaragwą a Stanami Zjednoczonymi⁸.

Wyroki Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości mają istotny wpływ na współczesne prawo międzynarodowe, mimo to praktyka pokazuje różne podejście do interpretacji tego prawa. R.J. Vincent uważa, że *jeśli suwerenność, to nieinterwencja*⁹. Czyli interwencja jest zaprzeczeniem suwerenności. Tymczasem w przeszłości były znane przypadki interwencji podejmowanych w obronie własnych obywateli albo ochrony mniejszości wyznających tę samą religię. Przykładem jest akcja podjęta przez Francję w Libanie/Syrii w latach 1860–1861, będąca odpowiedzią na masakrę przez Turcję tzw. maronitów – mniejszość chrześcijańską zamieszkującą terytorium Libanu/Syrii¹⁰. Autoryzowały ją Anglia, Austria, Prusy i Rosja. Czy też atak izraelskich komandosów na uprowadzony 4 lipca 1976 roku samolot pasażerski El Al i przetrzymywany na lotnisku w Entebbe, w Ugandzie.

Nie ulega wątpliwości, że interwencja jest niezgodna z art. 2.7 Karty NZ zakazującym ingerencji w wewnętrzne sprawy państwa. Jak jednak ma się zachować społeczność międzynarodowa w obliczu łamania przez państwo praw człowieka? Wzniosłe mówi się, że państwo jest najlepszym gwarantem poszanowania praw człowieka, ale rzeczywistość pokazuje, że to państwo jest źródłem ich największych zagrożeń.

Niekiedy masowe naruszenia praw człowieka stanowią zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa w wymiarze regionalnym, a nawet globalnym. Autorzy Karty NZ w chwili jej tworzenia nie przewidywali sytuacji, że jej niedoskonałości proceduralne będą zmuszać społeczność międzynarodową do biernej obserwacji masowych naruszeń praw człowieka, w tym ludobójstwa, zbrodni wojennych czy zbrodni przeciwko

⁸ Stany Zjednoczone zostały oskarżone o interwencję w wewnętrzne sprawy Nikaragui poprzez szkolenie, finansowanie i wspieranie partyzantki antyrządowej (*contras*), pogwałcenie suwerenności tego państwa poprzez stawianie i nieujawnianie min na jego wodach wewnętrznych i terytorialnych oraz przeprowadzanie w latach 1983–1984 ataków zbrojnych.

⁹ J.R. Vincent, *Human Rights and International Relations*, Cambridge University Press 1986, s. 113.

¹⁰ W wyniku brutalnej akcji muzułmanie zamordowali około 11 tys. chrześcijan, a ponad 100 tys. pozabawili dachu nad głową.

ludzkości. Przykładów w najnowszej historii jest dużo. W 1991 roku w Somalii po udanym zamachu stanu władzę przejął Ali Mahdi Mohammed. Nowego prezydenta nie zaakceptowała część miejscowych klanów. To z kolei doprowadziło do starć między ugrupowaniami różniącymi się względami religijnymi, etnicznymi oraz językowymi. W wyniku wojny domowej około 400 tys. ludzi straciło życie, a ponad 4,5 mln wymagało pomocy humanitarnej. Podobnie było w Rwandzie w 1994 roku. Po zestrzeleniu pociskiem raketowym podchodzącego do lądowania samolotu, na pokładzie którego znajdowali się prezydenci Rwandy i Burundi, wybuchły walki plemienne pomiędzy Tutsi i Hutu. Na oczach społeczności międzynarodowej rozpoczęła się najbardziej brutalna i krwawa masakra mężczyzn, kobiet i dzieci. Zginęło wówczas około 800 tys. ludzi, a 3 mln znalazło schronienie w Demokratycznej Republice Konga (wówczas Zair).

Nikt chyba nie zaprzeczy, że poważne naruszenia praw człowieka powinny pociągnąć za sobą odpowiedzialność międzynarodową. Dlatego konieczne wydaje się poszukiwanie strategii rozwiązania konfliktu zachodzącego pomiędzy suwerennością państwa a normami międzynarodowymi. Na to zjawisko zwracał uwagę Roman Kuźniar twierdząc, że *brak podstaw prawnych nie może uchylać imperatywu moralnego, który zabrania pozostawać biernym wobec dramatów ludzkich*¹¹. Jeszcze dalej poszedł Stephen John Stedman mówiąc, że *obowiązkiem społeczności międzynarodowej (w tym ONZ) jest wymuszanie na rządach ochrony życia ludzkiego, w tym zagrożonych mniejszości etnicznych, religijnych i innych zamieszkujących ich terytoria*¹². Dochodzi bowiem do swoistych paradoksów, gdyż prawo międzynarodowe przyznaje ofiarom naruszeń praw człowieka prawo do udzielania im pomocy, jednocześnie odmawia państwom niesienia tej pomocy bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa ONZ¹³.

Pierwsze oznaki szerszego zakresu interpretacji suwerenności państwowej zauważono w 1991 roku. Wówczas sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar

¹¹ E. Halizak, R. Kuźniar, *Niekonwencjonalne sposoby regulacji w stosunkach międzynarodowych*, [in] E. Halizak, R. Kuźniar, *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, Warszawa 2001, s. 402.

¹² J. Ciechański, *Plus ça change, plus c'est la même chose: wizje ONZ po zimnej wojnie*, [in] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, pod red. R. Kuźniara, Warszawa 2005, s. 126.

¹³ Zob. C. Portela, *Humanitarian Intervention, NATO and International Law. Can the Institution of Humanitarian Intervention Justify Unauthorized Action?*, Berlin Information-Centre for Transatlantic Security (BITS), Research Report 4, December 2000, s. 13.

powiedział, że *zasada niemieszania się w sprawy wewnętrznej jurysdykcji państwa nie może być uznana za barierę ochronną, za którą mogłyby być dokonywane bezkarnie masowe lub systematyczne naruszenia praw człowieka*¹⁴. Rok później jego następcą Boutros Boutros Ghali stwierdzając, że *suwerenność i integralność terytorialna państw stanowi w dalszym ciągu podstawę stosunków międzynarodowych*, podkreślił, że *minął czas absolutnej i wyłącznej suwerenności*. Z kolei Kofi Annan, sekretarz generalny ONZ, w przemówieniu przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ 20 września 1999 roku powiedział, że *suwerenność państwa jest redefiniowana przez siły globalizacji i współpracy międzynarodowej*¹⁵. Co należy rozumieć, że państwo powinno służyć ludziom, a nie odwrotnie. Zwrócił też uwagę, że *nie chodzi o dalsze konfliktowanie praw człowieka i suwerenności, lecz o komplementarną realizację obu podstawowych dla współczesnego prawa międzynarodowego wartości*¹⁶.

Według Kofiego Annana wartości międzynarodowego porządku wynikające z suwerenności i praw człowieka są bardzo ważne, a realizacja jednej z nich nie powinna stać na przeszkodzie drugiej. Dlatego należy zadać pytanie, jakie okoliczności muszą zaistnieć, aby państwa lub organizacje mogły legalnie interweniować na terytorium innego państwa, o ile to państwo o taką pomoc się nie zwróci¹⁷ oraz czy konieczna jest wtedy autoryzacja Rady Bezpieczeństwa. W literaturze przedmiotu oraz raportach różnych organizacji (m.in. International Law Association) przedstawiany jest punkt widzenia, z którego wynika, że interwencję humanitarną należy traktować jako środek nadzwyczajny stosowany w nadzwyczajnych okolicznościach związanych z masowymi naruszeniami praw człowieka¹⁸. Jej uruchomienie jest zasadne wówczas,

¹⁴ J. Moore (ed.), *Hard Choices. Moral Dilemmas in humanitarian Intervention*, Rowman & Littlefield Publishers, Oxford 1998, s. 58.

¹⁵ United Nations Press Release SG/SM/7136/GA/9596, <http://www.un.org/News/Press/docs/1999/19990920.sgsm7136.html>.

¹⁶ A. Buchanan, *Justice, Legitimacy, and Self-Determination*, Oxford University Press 2004, s. 445.

¹⁷ Znanych jest kilka przypadków interwencji zbrojnej za zgodą zwierzchnika terytorialnego, m.in. akcja RFN w Mogadyszu w 1977 roku w celu uwolnienia uprowadzonego samolotu Lufthansy, akcja Indonezji w Bangkoku w 1981 roku w celu uwolnienia samolotu z zakładnikami, czy Francji na Komorach w 1989 roku. Zgoda państwa na interwencję obcych wojsk na jego terytorium nie może wykraczać poza ustalone ramy oraz naruszać bezwzględnie obowiązujących norm międzynarodowych.

¹⁸ Zob. J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji*, Gdańsk 2005, s. 206.

gdy suwerenność państwa przestaje spełniać (swoją) ochronną rolę wobec (nie tylko) swoich obywateli, a tym samym tworzy zagrożenie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Czy w takim razie musi być ona autoryzowana przez Radę Bezpieczeństwa? Z punktu moralnego i etycznego wydaje się, że nie, ponieważ w przypadku zaistnienia paraliżu decyzyjnego RB społeczność międzynarodowa zmuszona byłaby do biernej obserwacji wydarzeń. Nie jest to stwierdzenie bezzasadne, gdyż wielokrotnie decyzje podejmowane przez ten organ miały polityczny charakter. Na to zjawisko zwrócił uwagę Jerzy Ciechański pisząc, że w *najważniejszych sprawach wojny i pokoju Rada Bezpieczeństwa nie kieruje się wcale żadnym prawem tylko politycznym oportunizmem*¹⁹. Autoryzacja sama w sobie rozwiązuje tylko problem legalności użycia siły na gruncie Karty NZ. Z kolei jej brak przenosi ciężar sprawy z problemu legalności na problem legitymizacji²⁰. Dlatego słusznie zauważa Janne H. Matlary mówiąc, że *masowe naruszenia praw człowieka jako przyczyna humanitarnej interwencji mają jedynie charakter obiektywnego faktu, a jego istnienie nie zależy od jakiegokolwiek decyzji jakiegokolwiek organu*. Więcej, twierdzi, że *ewentualna rezolucja Rady Bezpieczeństwa (lub jej brak) nie rozstrzyga problemu moralnej legitymizacji*²¹. Podobne opinie wyrażają Gareth Evans i Mohamed Sahnoun. Twierdzą oni, że obowiązkiem państw jest zapewnienie swoim obywatelom ochrony ich godności i podstawowych praw. W przypadku jakiegokolwiek odstępstwa od tej zasady inne państwa winny zareagować nawet użyciem siły. Brak autoryzacji RB nie przesądza o zaniechaniu interwencji. O tym, czy ona była uzasadniona, decyduje jej polityczna ocena²². To społeczność międzynarodowa (Komisja Międzynarodowa) powinna rozstrzygnąć zasadność interwencji humanitarnej. Tak jak w przypadku interwencji w Kosowie²³. Mimo braku

¹⁹ J. Ciechański, op. cit., s. 110.

²⁰ International Council on Human Rights Policy, *Human Rights Crises. NGO Responses to Military Interventions*, Versoix (Switzerland) 2002, s. 9.

²¹ J.H. Matlary, *The Legitimacy of Military Intervention: How Important Is a UN Mandate*, „Journal of Military Ethics”, 3/2004, s. 129.

²² Zob. G. Evans, M. Sahnoun, *The Responsibility to Protest*, „Foreign Affairs”, November/December 2002, s. 99–108.

²³ Główną przyczyną konfliktu w Kosowie była struktura demograficzna tej prowincji. Albańczycy twierdzili, że jest to ich region, z którego zostali usunięci przez Serbów w VII wieku, z kolei Serbowie uznawali go za swoją małą ojczyznę. Po drugiej wojnie światowej Kosowo weszło w skład Serbii. W 1974 roku prowincja ta uzyskała autonomię. Konflikt nasilił się po rozpadzie Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Jugosławii, szczególnie w 1998 roku. Oddziały serbskie zaczęły wówczas przeprowadzać ataki na ludność albańską. W odwecie Wyzwoleńcza Armia Kosowa (UCK) dokonywała aktów terroru na ludności serbskiej. Wobec braku możliwości pokojowego zakończenia sporu w 1999 roku wojska NATO rozpoczęły interwencję zbrojną.

jej autoryzacji ze strony Rady Bezpieczeństwa 24 marca 1999 roku wojska NATO rozpoczęły operację *Allied Force*, której celem było zmuszenie zwaśnionych stron do przerwania działań militarnych (szczególnie skierowanych przeciwko ludności cywilnej). Sekretarz generalny NATO Javier Solana powiedział wówczas, że atak był konieczny, ponieważ wszystkie metody pokojowe zawiodły²⁴. Efektem działań militarnych podjętych przez NATO była zgoda Belgradu na wycofanie wojsk serbskich i oddziałów paramilitarnych z prowincji Kosowa oraz rozmieszczenie tam sił pokojowych. Interwencja ta została przeprowadzona bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa, dlatego Komisja Międzynarodowa uznała ją za nielegalną, ale legitymizowaną.

Autoryzowanie przez Radę Bezpieczeństwa interwencji humanitarnej nie jest gwarantem jej realizacji. Przykładem jest wojna domowa w Darfurze (region w zachodnim Sudanie), w czasie której zginęło kilkaset tysięcy ludzi. Działania społeczności międzynarodowej ukierunkowane na szybkie zakończenie konfliktu są utrudniane przez władze Sudanu. Mimo że Rada Bezpieczeństwa 31 sierpnia 2006 roku przyjęła rezolucję o stworzeniu sił pokojowych przeznaczonych dla tego regionu (zachodni Sudan), to władze Sudanu sprzeciwiły się jej realizacji²⁵. Uznały, że mandat sił międzynarodowych powinien się ograniczać tylko do zapewnienia bezpieczeństwa wewnątrz obozów dla uchodźców. Ponadto Chartum chce mieć wpływ na wybór dowództwa i skład misji, preferując kontyngenty z państw afrykańskich²⁶. W swoich żądaniach ma sojusznika, stałego członka RB, w postaci Chin²⁷.

Z powyższych rozważań wynika, że decyzja o interwencji humanitarnej nie powinna zależeć od jej autoryzacji przez Radę Bezpieczeństwa, ale być uwarunkowana wyjątkowymi okolicznościami. W raporcie *International Commission on Interven-*

²⁴ S. Chesterman, *Just War or Just Peace? Humanitarian Intervention and International Law*, Oxford University Press 2000, s. 211.

²⁵ Władze Sudanu nie zgodziły się na skierowanie w rejon konfliktu sił międzynarodowych w liczbie 22,5 tys., tak jak wynikało to z rezolucji RB. Utrudniały również działalność organizacji humanitarnych. Ich pracownicy mają problemy wizowe, ponadto poddawani są różnym restrykcjom ze strony urzędników państwowych. Szerzej zob. T. Wróbel, *Krwawiąca Afryka*, „Polska Zbrojna”, 25.03.2007, s. 60–61.

²⁶ Aby nie dochodziło do podobnych incydentów, prof. Joseph Nye (znawca problematyki stosunków międzynarodowych) uważa, że ONZ powinna dysponować własnymi siłami szybkiego reagowania. Proponuje, aby składały się one z 60 tys. żołnierzy wyznaczonych z kilkunastu państw członkowskich. Zob. J.S. Nye Jr., *What New World Order?*, „Foreign Affairs”, Spring 1992, s. 96.

²⁷ Chiny mają silne więzi gospodarcze z Sudanem. Codziennie kupują od tego państwa około 400 tys. baryłek ropy, co stanowi 80 proc. jej wydobycia. Za tą współpracę Pekin zapewnia Chartum wsparcie polityczne na arenie międzynarodowej.

tion and State Sovereignty (ICISS)²⁸ czytamy, że interwencja humanitarna jest uzasadniona dla powstrzymania lub zapobieżenia:

– pozbawieniu życia w wielkiej skali, rzeczywistemu lub spodziewanemu, z zamiarem ludobójczym lub bez takiego zamiaru, w wyniku celowych działań państwa lub zaniechania, bądź niemożności działania ze strony państwa lub w sytuacji upadku państwa,

– „czystce etnicznej” w wielkiej skali, rzeczywistej lub spodziewanej, polegającej na zabijaniu, przymusowym wydalaniu, aktach terroru lub gwałtu.

Według opinii ICISS, jeśli co najmniej jeden z tych warunków jest spełniony, to decyzja w sprawie interwencji jest w pełni uzasadniona²⁹. W tym momencie należy zadać pytanie: czy w takim razie państwa lub organizacje międzynarodowe nie będą nadużywały instytucji humanitarnej interwencji, realizując słuszne intencje? Zdaniem Nicholasa J. Wheelera, jeśli społeczność międzynarodowa precyzyjnie sformułuje jakościowe i ilościowe kryteria słusznej przyczyny oraz elementy legitymizujące humanitarną interwencję, to pole ewentualnych nadużyć zostanie bardzo zawężone³⁰. Mimo to pojawia się problem wiarygodności źródeł (informacji), na podstawie których będzie podejmowana decyzja o zastosowaniu humanitarnej interwencji. Czy społeczność międzynarodowa ma się opierać na informacjach rządowych, pozarządowych lub pochodzących z mediów oraz jak sprawdzić, czy informacje przekazywane o ewentualnych naruszeniach praw człowieka nie są przejawione? Często się zdarza, że do społeczności docierają sprzeczne informacje z miejsca zdarzenia. Dotyczy to zwłaszcza wewnętrznych konfliktów lokalnych zachodzących w odległych zakątkach, z dala od „centrów cywilizacyjnych”. Na ich podstawie trudno jest sformułować wnioski, a przecież one będą podstawą do podjęcia lub zaniechania decyzji o humanitarnej interwencji. Niekiedy przekazywane informacje odbiegają od rzeczywistości tylko po to,

²⁸ Międzynarodowa Komisja do spraw Interwencji i Suwerenności Państw.

²⁹ International Commission on Intervention and State Sovereignty, *Responsibility to Protect. Report*, International Development Research Centre, Canada, Ottawa 2001, s. 32.

³⁰ Zob. N.J. Wheeler, *Legitimizing Humanitarian Intervention: Principles and Procedures*, Melbourne, „Journal of International Law”, no. 2/2001, s. 555.

aby wymusić na społeczności międzynarodowej zgodę na interwencję³¹ lub zakończenie interwencji³². Skąd zatem czerpać informacje (z jakiego źródła)?

Najbardziej wiarygodnym źródłem byłby Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża (MKCK). Jego stowarzyszenia narodowe, wykorzystując wieloletnie doświadczenia w organizowaniu pomocy humanitarnej, najlepiej określiłyby skalę zjawiska w danym regionie (kraju). Bazując na takich informacjach, społeczność międzynarodowa wiedziałaby, czy uruchomić humanitarną interwencję, czy jej zaniechać. Jednakże ze względu na statutowe zasady działania MKCK nie jest to możliwe³³.

Problemem, który pojawił się w ostatnich latach, a wiąże się z użyciem siły w stosunkach międzynarodowych jest walka z terroryzmem. W odpowiedzi na ataki terrorystyczne z 11 września 2001 roku Stany Zjednoczone zapowiedziały, że w ramach samoobrony będą stosowały tzw. uderzenia prewencyjne. Ich istota polega na wyprzedzającym użyciu siły wobec państwa, grupy państw, w przypadku zaistnienia zagrożenia bezpieczeństwa USA. Takimi zagrożeniami mogą być planowane ataki terrorystyczne, posiadanie przez tzw. państwa rozbójnicze broni masowego rażenia lub brak reakcji państw na popełniane na ich terytorium ludobójstwo oraz zbrodnie przeciwko ludzkości. W przypadku samoobrony prewencyjnej rodzi się problem jej legalności. Samo zagrożenie nie jest równoznaczne z napaścią zbrojną, a przecież prawo międzynarodowe tylko w takiej sytuacji upoważnia do sięgnięcia po oręż militarny w ramach samoobrony. Dlatego konieczne wydaje się ustalenie granicy rzeczywistego,

³¹ Stany Zjednoczone na podstawie informacji uzyskanych od swojego wywiadu poinformowały społeczność międzynarodową, że Saddam Husajn posiada broń chemiczną i biologiczną, która stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa regionalnego. Na tej podstawie przywódcy kilku państw dali przyzwolenie na użycie siły militarnej przeciwko Irakowi. Później okazało się, że informacje te nie zostały potwierdzone. Zob. *Wojna w Iraku zaczęła się po błędnych raportach wywiadu*, „Dziennik” nr 19, 11.05.2006, s. 9.

³² Podczas interwencji humanitarnej w Somalii, w latach 1992–1993, dochodziło do starć zbrojnych pomiędzy oddziałami ONZ (UNITAF) a miejscowymi rebeliantami. W październiku 1993 roku podczas nieudanej próby ujęcia gen. Aidida zginęło 18 żołnierzy amerykańskich i około 1000 Somalijczyków. Zwłoki amerykańskich żołnierzy zostały zbezczeszczone przez tłum na ulicach Mogadyszu. Jeden z żołnierzy został przywiązany za nogi i ręce do dwóch samochodów i w ten sposób rozerwany. Tę niecodzienną egzekucję pokazała telewizja w USA. Wywołała ona protesty mieszkańców Stanów Zjednoczonych, którzy wymusili na rządzie wycofanie amerykańskich żołnierzy.

³³ Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża działa według następujących zasad: *humanitaryzmu* – zmierza do ochrony życia i zdrowia oraz poszanowania osobowości człowieka; *bezstronności* – niesie pomoc cierpiącym bez względu na narodowość, rasę, wyznanie, przekonania polityczne; *neutralności* – powstrzymuje się od uczestnictwa w działaniach zbrojnych, sporach natury politycznej, rasowej, ideologicznej; *niezależności* – działa samodzielnie zgodnie z zasadami ruchu; *dobrowolności* – nie kieruje się chęcią osiągnięcia zysku; *jedności* – w każdym kraju działa tylko jedno stowarzyszenie; *powszechności* – wszystkie stowarzyszenia mają obowiązek niesienia sobie nawzajem pomocy.

a nie wirtualnego zagrożenia. Praktyka pokazuje, że jest to zadanie trudne. Wymaga bowiem dostępu do źródeł informacji, które mimo to nie gwarantują pewności, że takie zagrożenie istnieje lub istnieć będzie. Z tego też powodu instytucja samoobrony prewencyjnej budzi wiele obaw. Powszechnie sądzi się, że jest powoływana przez państwa, które (realizując własne interesy) chcą usprawiedliwić użycie siły wobec innego państwa. Takim przykładem był atak Stanów Zjednoczonych na Irak w 2003 roku. Zdaniem wielu znawców prawa międzynarodowego samoobrona prewencyjna powinna być uregulowana. Z kolei Michał Chrośnicki³⁴ uważa, że nie jest to konieczne. Twierdzi, że w przypadku powołania się państwa na prawo do samoobrony prewencyjnej można zastosować regulacje prawne dotyczące samoobrony indywidualnej i zbiorowej³⁵.

Prawo międzynarodowe zezwala na użycie siły tylko w przypadku samoobrony oraz akcji zbrojnej zorganizowanej w oparciu o rozdział VII Karty NZ. Dlatego wiele państw szuka różnych dróg ominięcia tych zapisów. Z kolei częste naruszanie obowiązujących norm podaje w wątpliwość ich moc prawną. Wobec tego, czy nie nadszedł już czas rozpoczęcia prac nad wypracowaniem nowych unormowań prawnych? Kto powinien stać na straży przestrzegania obowiązujących norm prawa międzynarodowego, skoro członkowie Rady Bezpieczeństwa w wielu kwestiach podejmują decyzje zgodne z ich interesem narodowym? Co zatem pozostaje społeczności międzynarodowej w kwestii bezpieczeństwa globalnego?

2.3. REFORMA RADY BEZPIECZEŃSTWA ONZ

Rozwiązań jest kilka. Można powrócić do znaczącej roli Rady Bezpieczeństwa ONZ w określaniu autoryzacji humanitarnej interwencji czy nakładaniu sankcji, jednak skład stałych jej członków powinien ulec zmianie. Prawdopodobnie optymalny byłby wariant jedenastu stałych członków RB.

³⁴ Dr hab. M. Chrośnicki jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

³⁵ M. Chrośnicki, *Nowe koncepcje użycia siły w prawie międzynarodowym publicznym*, [in] *Walka z terroryzmem w świetle prawa międzynarodowego*, pod red. K. Lankosza, M. Chrośnickiego, P. Czubika, Bielsko-Biała 2004, s. 36.

Stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ oprócz Chin, Francji, Rosji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii powinny być: Brazylia, Indie, Japonia, Niemcy, przedstawiciel kraju afrykańskiego (np. RPA) oraz arabskiego (np. Egipt). Taka reprezentacja sześciu kontynentów mogłaby skutecznie rozwiązywać problemy globalne współczesnego świata, w tym dotyczące bezpieczeństwa międzynarodowego i regionalnego. Zwolennikami zwiększenia liczby stałych członków RB ONZ są Tony Blair oraz Angela Merkel. Były szef brytyjskiego rządu podczas szczytu w Davos w 2007 roku powiedział, że *Rada Bezpieczeństwa bez Niemiec, Japonii, Brazylii, Indii oraz kraju afrykańskiego i arabskiego straci legitymizację*³⁶. Z kolei nowy sekretarz generalny ONZ Ban Ki Moon zaczął roztaczać perspektywę włączenia Niemiec w skład RB, aby też rozstrzygały o losach świata. To stanowisko aprobuja Niemcy, które od wielu lat starają się mieć stałego członka w RB ONZ. Mimo że Angela Merkel nie mówi o tym głośno, to stosowny zapis znalazł się w porozumieniu wielkiej koalicji CDU/CSU-SPD³⁷. Przeciwnikami takiego rozwiązania są USA, Rosja i Chiny. Państwa te może zgodziłyby się na brytyjską propozycję, ale w zamian za rezygnację Francji i Wielkiej Brytanii ze swoich przywilejów w Radzie. Tymczasem Paryż i Londyn nie chcą z czegokolwiek rezygnować.

O konieczności przeprowadzenia reformy Rady Bezpieczeństwa ONZ wypowiadają się również politycy z innych państw. Gareth Evans, były minister spraw zagranicznych Australii, powiedział, że obecnie w RB ONZ *nie funkcjonują żadne powszechnie przyjęte praktyki stosowania siły zbrojnej. Państwa odwołują się do wojny wtedy, kiedy nie powinny, natomiast nie podejmują akcji zbrojnej wtedy, kiedy powinny. Mamy do czynienia z czymś w rodzaju kryzysu zaufania do realności oraz sensowności globalnego porządku prawnego*³⁸.

³⁶ R. Woś, *Niemcy chcą władzy w ONZ*, „Dziennik”, 23.02.2007. Niemcy od kilku lat czynią starania, aby zdobyć fotel stałego członka RB ONZ. Budowane w tym celu przez kanclerza G. Schrödera koalicje okazały się fiaskiem. Mimo to jego następczyni A. Merkel stara się nakłonić inne państwa do ziszczenia tego pomysłu, argumentując, że Niemcy odpokutowały za swoje grzechy z okresu drugiej wojny światowej i teraz należy im się wpływ na sprawy globalne.

³⁷ P. Cywiński, *Grzyb nad Berlinem*, „Wprost” nr 17/18 z 29.04–6.05.2007, s. 122.

³⁸ *Fighting for Survival: Special Report United Nations*, „The Economist”, 20.11.2004, s. 23.

Oprócz zmian ilościowych w Radzie Bezpieczeństwa powinny być przyjęte również zmiany jakościowe. Przysługujące (do tej pory) stałemu członkowi RB prawo weta niweczy rozwiązanie wielu regionalnych sytuacji kryzysowych (humanitarnych), które stwarzały (i będą stwarzać) zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego oraz były (i będą) przykładem łamania praw człowieka³⁹. Przykładem jest odrzucenie przez Rosję projektu rezolucji ONZ w sprawie niepodległości Kosowa. Zakładał on, że region ten, administrowany od 1999 roku przez ONZ, stanie się po 120 dniach od wejścia rezolucji w życie, niepodległym państwem. Jednakże Rosja nie chce się na to zgodzić, bowiem nie leży to w interesie Serbii, z którą Rosja utrzymuje przyjazne stosunki⁴⁰. Na problem nadużywania przez stałych członków RB instytucji weta, mimo że przy innej okazji⁴¹, zwrócił uwagę prezydent Iranu Mahmud Ahmadinedżad, który powiedział, że *dzisiaj żadne państwo członkowskie ONZ nie jest w stanie wnieść skargi do Rady Bezpieczeństwa na USA lub Wielką Brytanię i oczekiwać, że skarga ta spotka się z należytą uwagą*⁴². Podobnego zdania jest J. Ciechański, który uważa, że dzisiaj na forum ONZ nie można potępić Chin za łamanie praw człowieka⁴³. Stali członkowie RB powinni zrezygnować z tego prawa, a decyzje podejmować większością głosów. Można by przyjąć, że decyzje RB nabierałyby mocy prawnej w przypadku, gdy za ich przyjęciem opowiedziałyby się arytmetyczna większość stałych członków RB, w tym państwo – reprezentant kontynentu w RB, którego (kontynentu) ta decyzja dotyczy. W sytuacji, kiedy decyzja dotyczyłaby stałego członka Rady, nie mógłby on uczestniczyć w głosowaniu. Takie rozwiązanie pozwoliłoby uniknąć politycznych nadużyć, które są konsekwencją dbałości stałych członków RB o własne interesy, szczególnie w swoich strefach wpływów.

Międzynarodowa praktyka przekonuje nas, że to wielkie mocarstwa samodzielnie podejmują decyzje o użyciu siły w przypadku, gdy dotyczy to ich interesów. Czy wobec tego ich hegemonia oznacza koniec prawa międzynarodowego w przypadku

³⁹ P. Cywiński, op. cit., s. 122.

⁴⁰ *Moskwa przeciw nowej rezolucji w sprawie Kosowa*, „Gazeta Wyborcza”, 2–3.06.2007, s. 8.

⁴¹ Podczas konferencji prasowej poświęconej uwolnieniu brytyjskich żołnierzy prezydent Iranu Ahmadinedżad skrytykował Radę Bezpieczeństwa ONZ za stosowanie sankcji wobec Iranu.

⁴² Khody Akhavi, Kaveh L. Afrasiabi, *Lukrowanie porażki*, „Forum”, 16.04–22.04.2007, s. 8.

⁴³ J. Ciechański, op. cit., s. 110.

użycia siły? Zdaniem Jamesa Madisona, interes hegemonu w przestrzeganiu prawa wynika z jego niepewności o swoją pozycję w przyszłości⁴⁴. Z kolei Michael J. Glennon uważa, że kiedyś przyjdzie taki dzień, w którym mocarstwa przystąpią do prac nad nową instytucją międzynarodową, która zastąpi Radę Bezpieczeństwa⁴⁵. Zapewne będzie to organizacja, w której o losach świata będą decydowały tylko mocarstwa hegemonistyczne, a nie jak to bywa teraz państwa określane mianem państw „bez żadnego znaczenia”, które przypadkiem zostały wybrane do Rady Bezpieczeństwa.

Ta śmiertelna wizja ONZ wydaje się mało prawdopodobna z kilku powodów. Po pierwsze, w świecie zwiększa się liczba państw, które mogłyby pretendować do roli hegemonów zarówno w sferze gospodarczej, jak i militarnej. W tej ostatniej istotną rolę chcą odgrywać państwa średnie (m.in. Iran), a tym samym wpływać na politykę i bezpieczeństwo przynajmniej w swoim regionie. Sięgnięcie w tych państwach po władzę przez środowiska totalitarne lub nacjonalistyczne stwarzałoby zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Przeciwwagą dla nich jest Rada Bezpieczeństwa jako międzynarodowy organ powstrzymujący przed takimi zakusami. Instytucja, której błogosławieństwo udzielone organizacjom lub państwom w celu użycia siły jest przez inne państwa postrzegane jako działanie w ich imieniu. Dlatego na forum międzynarodowym musi funkcjonować organizacja, która stoi na straży przestrzegania norm międzynarodowych w tych państwach. Po drugie, ONZ zajmuje się problemami bezpieczeństwa globalnego. Z kolei mocarstwa hegemonistyczne raczej są zainteresowane swoimi strefami wpływów. Konflikty „peryferyjne”, w których też często łamane są prawa człowieka, ze względu na ich małą atrakcyjność są przez mocarstwa ignorowane. Nie chcą one wysyłać tam swoich wojsk oraz ponosić kosztów finansowych organizowanych operacji militarnych. Takimi konfliktami zajmuje się tylko ONZ, dlatego jej istnienie jest zasadne.

⁴⁴ Ibidem, s. 132.

⁴⁵ Ibidem, s. 132.

2.4. PROGNOZY

Mimo że od ponad sześćdziesięciu lat istnieją międzynarodowe regulacje prawne w sprawie użycia siły w stosunkach międzynarodowych, to nie możemy powiedzieć, że weszły one do kanonu zasad powszechnie przestrzeganych. Mocarstwa hegemonistyczne wielokrotnie sięgały po militarny oręż bez upoważnienia Rady Bezpieczeństwa. Więcej, twierdziły, że Rada Bezpieczeństwa nie może posiadać wyłączności na użycie siły w stosunkach międzynarodowych. Takie stanowisko osłabiało rolę RB, a nawet podważało podstawy jej funkcjonowania.

Prawdą jest, że w wielu sytuacjach Rada Bezpieczeństwa okazywała się instytucją „mało energiczną, a także mało skuteczną”, mimo to formalnie jest jedynym organem (i takim powinna zostać) uprawnionym do decydowania o użyciu siły w stosunkach międzynarodowych. Jej skuteczność może wzrosnąć w przypadku jej zreformowania. Zwiększając liczbę stałych członków oraz likwidując instytucję weta, Rada może się stać organem bardziej operatywnym. Z kolei upoważnienie innych podmiotów prawa międzynarodowego do użycia siły może doprowadzić do jej nadużywania. Podobnego zdania jest Thomas M. Franck, który kategorycznie odrzuca postulat swobody państw w używaniu siły⁴⁶. Znowelizowana powinna zostać również Karta NZ w kwestii upoważnienia do użycia siły. Celowe byłoby jej rozszerzenie o nowe, nieunormowane do tej pory doktryny. Chodzi przede wszystkim o interwencję humanitarną oraz samoobronę prewencyjną.

⁴⁶ T.M. Franck, *Who Killed Art. 2(4)? Or: The Changing Norms Governing the Use of Force by States*, „American Journal of International Law”, t. 64, 1970, s. 809.

ROZDZIAŁ III

BEZPIECZEŃSTWO EUROPEJSKIE POCZĄTKÓW XXI WIEKU

Zaczynamy od analizy aspektów globalnych, choćby z tego względu, że natura zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego w dobie globalizacji i problemy wiążące się z ich przeciwdziałaniem są takie, że w praktyce tworzą system naczyń połączonych. Stąd nie możemy mówić o bezpieczeństwie europejskim jako o pewnej enklawie, lecz musimy rozpatrywać tę kwestię w szerokim kontekście już nie tylko uwarunkowań regionalnych czy ponadregionalnych, lecz przede wszystkim globalnych. A więc na tle całego porządku międzynarodowego, tym bardziej że Unia Europejska nie kryje ambicji stania się aktorem globalnym w stosunkach międzynarodowych.

Następna konstatacja, logicznie wiążąca się z powyższymi uwagami jest taka, że porządek międzynarodowy jest w stanie rozchwiania. Jego entropia nie maleje, lecz wzrasta. Można powiedzieć, że proces nie rozwija się – przynajmniej, jeśli chodzi o ostatnią dekadę (a w praktyce od upadku komunizmu) – w kierunku porządkowania faktów, lecz raczej w kierunku ich anarchizacji.

Nie jest to może jeszcze prawidłowość, ale na pewno niebezpieczna tendencja. Przyczyny są różne: deregulacja gospodarki światowej i swoboda przepływu czynników ekonomicznych, a przy tym wszelkich patologii, osłabienie roli państwa narodowego, pojawienie się i rosnąca rola tzw. aktorów niepaństwowych (*non-state actors*). Stwierdzenia te sugerują, że za wszystko odpowiedzialny jest proces globalizacji, a nawet to, że gdy istniał komunizm świat był stabilniejszy, a może nawet bezpieczniejszy. Oczywiście nie jest tak, do czego, zwłaszcza jeśli chodzi o związki bezpieczeństwa międzynarodowego z upadkiem komunizmu, jeszcze powrócimy, jeśli zaś chodzi o globalizację, to ma ona różne oblicza. Jej cechą jest wolny, transgraniczny przepływ osób, kapitału, informacji (a więc i idei) oraz różnych innych zjawisk, mają-

cy pozytywny, ale także i negatywny, a często fatalny wpływ na różne środowiska, także bezpieczeństwa.

Z globalizacją wiąże się rozwój niepaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych, zarówno takich, które mają pozytywny wpływ na rozwój współpracy międzynarodowej (np. przedsiębiorstwa transnarodowe), jak i takich, których cele i działalność są niezgodne z prawem i zasadami współżycia międzynarodowego. Chodzi przede wszystkim o organizacje terrorystyczne, takie jak Al-Kaida, międzynarodowe grupy przestępcze czy też mafijne. Także konflikty lokalne w warunkach globalizacji nie są izolowane i oddziałują na całe regiony, wywołując napięcia, destabilizację i zagrożenia. To kolejna cecha współczesnego środowiska międzynarodowego. Niepokoi przede wszystkim wzrost konfliktów na tle etnicznym i kulturowo-religijnym. Polityzacja religii, kultury, eksploatacja nierozwiązanych problemów etnicznych i narodowościowych, a często także niekontrolowana inwazja kultury masowej, głównie z USA – wszystko to staje się pożywką dla różnej maści fundamentalizmów i ekstremizmów. Najbardziej skrajnym, a tym samym najbardziej niebezpiecznym staje się ekstremizm islamski, odwołujący się do przemocy, a w praktyce stosujący wszelkie możliwe formy terroru. Działalność grup terrorystycznych, ich międzynarodowe powiązania, których symbolem jest Al-Kaida i wydarzenia 11 września 2001 roku, stają się dominującym wyzwaniem dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Nad światem wisi ponadto groźba sięgnięcia przez międzynarodowy terroryzm po broń masowego rażenia.

3.1. MIĘDZYNARODOWE ŚRODOWISKO BEZPIECZEŃSTWA

Zagrożeń i wyzwań dla bezpieczeństwa międzynarodowego jest jednak więcej. Upadek komunizmu przyniósł znaczne osłabienie zagrożenia globalnym konfliktem nuklearnym, zniwelował także możliwość agresji na wielką skalę. W tym aspekcie świat dzisiejszy jest bez porównania bezpieczniejszy niż w czasach „zimnej wojny”. Nadal jednak, dopóki istnieje broń nuklearna i inne rodzaje broni masowego rażenia, a także pełne – choć i tak zredukowane – arsenały broni konwencjonalnej, nie można mówić o wygaśnięciu zagrożeń strategicznych, tym bardziej że następuje proliferacja

broni masowego rażenia, w tym broni nuklearnej. Coraz częściej sięgają po nią, lub pracują nad jej wyprodukowaniem, kraje, które w terminologii USA określane są krajami zbójnickimi (Korea Północna, Iran, Irak za Saddama Husajna).

Coraz częściej też wejście w posiadanie broni nuklearnej (lub próby takiego wejścia) jest wyrazem ambicji mocarstwowych państw, dążeniem do potwierdzenia w ten sposób ich pozycji międzynarodowej. Wiązać się to może z chęcią dominacji w regionie a broń nuklearna może być traktowana jako czynnik odstraszający, zwłaszcza wobec zantagonizowanych sąsiadów, lub jako środek politycznego szantażu. Potwierdzają to przypadki Indii, Pakistanu i Izraela.

Nie bez znaczenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego jest również to, że wyłaniają się nowe potęgi, jedne – jak Chiny – z zadatkami na mocarstwo globalne, inne – jak Indie czy Brazylia – na mocarstwa regionalne (a nawet ponadregionalne) z aspiracjami jednocześnie do stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Coraz częściej do retoryki wielkomocarstwowej, odwołuje się – w miarę krzepnięcia systemu – Rosja, która podbudowana korzystnymi cenami na paliwa energetyczne, głośno już mówi o powrocie do polityki imperialnej.

Zmiany, jakie nastąpiły po 11 września 2001 roku, zmieniły percepcję zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego i zrelatywizowały punkty odniesienia. Wyraźnie też zaczęło się różnicować (do czego przyczynił się także kryzys iracki) podejście do tych spraw między Stanami Zjednoczonymi a Europą. O ile sojusznicy po obu stronach Atlantyku zgodnie uznają rosnącą wagę zagrożeń o charakterze cywilnym (tzw. miękkich zagrożeń, *soft threats*), w tym międzynarodowego terroryzmu, których cechy można streścić w triadzie: amorficzność, asymetryczność, nieprzewidywalność, o tyle Stany Zjednoczone nie mogą sobie pozwolić na lekceważenie zagrożeń strategicznych, „twardych” (*hard security threats*), zawsze istotnych dla supermocarstwa.

Mówiąc o środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego, należy pamiętać także o innych zagrożeniach, które społeczność międzynarodowa musi brać pod uwagę. Są to nadal istniejące i rodzące się konflikty lokalne, państwa słabe i upadłe, których niestabilność grozi poważnymi kryzysami międzynarodowymi, czego klasycznym przykładem stał się Afganistan pod rządami talibów, „wynajęty” w praktyce przez Al-Kaidę. Problem jest niebagatelny i niejednostkowy, i już obecnie w znaczący spo-

sób wpływa zarówno na kwestie bezpieczeństwa międzynarodowego, jak i na instytucje prawa międzynarodowego. Po licznych negatywnych doświadczeniach początków lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a także często tragicznych skutkach dekolonizacji, społeczność międzynarodowa jest dziś mniej skłonna, by uznawać separatystyczne i secesjonistyczne dążenia, a także różne terytorialne produkty walk o autonomię etniczną lub religijną, za realizację przynależnego narodom prawa do samostanowienia. Chodzi o unikanie sytuacji, w których to społeczność międzynarodowa byłaby obciążona ciężarem problemów takich, niezdolnych do samodzielnego istnienia, bytów. Już dziś raporty i opracowania różnych poważnych instytucji zawierają rankingi potencjalnie upadłych państw, prognozując, że w XXI wieku państwa upadłe stanowią będą największe zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego¹.

Problem łączy się, ale tylko pośrednio, z towarzyszącą procesowi globalizacji tendencją do osłabiania funkcji państwa narodowego. Jednym ze skutków wydarzeń 11 września 2001 roku była wyraźna konsolidacja funkcji państwa w Stanach Zjednoczonych, czego wyrazem było powołanie gigantycznego tworu administracyjnego, odpowiedzialnego za bezpieczeństwo, w postaci Ministerstwa Bezpieczeństwa Krajowego (*Home Security Office*). Wyraźnie daje się odczuć w polityce amerykańskiej, a także w polityce innych krajów, tendencja do renacjonalizacji polityki bezpieczeństwa w oparciu o własny potencjał².

Problemem, który immanentnie łączy się z dezintegracją, rozpadem lub upadkiem państw, jest tendencja do przekształcania się konfliktów wewnętrznych w międzynarodowe, a jaskrawym tego przykładem jest Jugosławia, szczególnie zaś Kosovo³. W momencie eskalacji konfliktu grożącego wzajemną eksterminacją grup etnicznych nastąpiła interwencja NATO (*Allied Force*) i jego umiędzynarodowienie. Trudne do oszacowania zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego (też często wynikające ze słabości państwa) wiążą się z działalnością międzynarodowej przestępczości

¹ Chodzi o raporty opracowywane przez agendy ONZ, w tym Bank Światowy, Brytyjski Departament Rozwoju Międzynarodowego, kwartalnik „Foreign Policy”, a także inne instytucje. Piszą o tym na łamach tygodnika „Wprost” (nr 36 z 11.09.2005 r.) A. Jabłońska i P. Białobok.

² Wzmocnienie funkcji państwa jako warunku bezpieczeństwa, jest kanwą książki F. Fukuyamy, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Rebis, Poznań 2005.

³ Zob. na ten temat: *Umiędzynarodowiony konflikt wewnętrzny*, pod red. J. Pawłowskiego, A. Ciupińskiego, AON, Warszawa 2001, s. 90–107.

zorganizowanej, handlem bronią, działalnością grup mafijnych oraz karteli narkotykowych.

Natura współczesnych zagrożeń i wyzwań dla bezpieczeństwa międzynarodowego oraz stopień skomplikowania środowiska bezpieczeństwa wymagają nowego podejścia do tych żywotnych problemów współczesnego świata. Wzrost roli aktorów niepaństwowych w stosunkach międzynarodowych, w tym w sprawach bezpieczeństwa, stwarza nie tylko celowość, ale i konieczność badania aspektów behawioralnych uczestników tych stosunków, w skali i zakresie dotychczas nieznanym. Nie wystarczy już analizowanie polityki państw, ich doktryn politycznych i wojskowych, potencjału militarnego, a także wzajemnych akcji i interakcji, lecz trzeba uwzględniać w tym kontekście także podmioty niepaństwowe. Nowe podejście do bezpieczeństwa uwzględniać powinno także aspekty ekonomiczne, naukowo-techniczne, społeczne, kulturowe, ideologiczne i religijne. Zacieśniać się będzie jeszcze bardziej związek między bezpieczeństwem wewnętrznym, jako ważnym elementem bezpieczeństwa narodowego (bezpieczeństwa państwa), a bezpieczeństwem zewnętrznym, międzynarodowym.

Biorąc pod uwagę całe szerokie spektrum zagrożeń i wyzwań, jakie występują współcześnie, na początku XXI wieku, kluczowe staje się pytanie: na ile instytucje międzynarodowe, w tym ONZ – jako system bezpieczeństwa powszechnego – oraz NATO, UE, a także OBWE będą w stanie im się przeciwstawić? Nieskuteczność międzynarodowych instytucji bezpieczeństwa, a także niezdolność do sprostania nowym zagrożeniom może rodzić tendencje do ich odrzucania, lekceważenia, a w konsekwencji prowadzić do kryzysu i ich dezintegracji. Dyskusje, jakie toczą się w Kongresie Stanów Zjednoczonych w ramach różnych ważnych debat nad polityką zagraniczną i bezpieczeństwa, w tym nad rozszerzeniem NATO i jego ewolucją, pokazują rosnącą nieufność tego kluczowego organu amerykańskiej polityki dla międzynarodowych struktur bezpieczeństwa. Jest to o tyle istotne, że brak zaufania do nich ze strony jedy- nego supermocarstwa oznaczać może utratę ich racji bytu. Nie jest to problem całkiem nowy, a raczej pogłębiający się od pewnego czasu. Jeszcze zanim ekipa George'a W. Busha objęła ster administracji amerykańskiej po Billu Clintonie Condoleezza Rice w jednym z wywiadów stwierdziła, że Stany Zjednoczone powinny w stosunkach

międzynarodowych kierować się własnymi interesami, nie zaś bliżej nieokreślonej społeczności międzynarodowej. Ten brak zaufania do multilateralizmu ze strony Stanów Zjednoczonych dał potem znać w przypadku reakcji na wydarzenia 11 września, w kwestii afgańskiej i kryzysie irackim.

Dla bezpieczeństwa europejskiego stosunek Stanów Zjednoczonych do multilateralizmu jest o tyle ważny, że wiąże się z jednej strony z rolą i ewolucją NATO, z drugiej zaś rzutować musi na europejskie ambicje zbudowania własnych, efektywnych struktur Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (*European Security and Defence Policy* – ESDP).

Wszystko to znamionuje o wiele szersze i znacznie bardziej skomplikowane zjawisko, związane z rolą USA we współczesnym świecie. Być może największym wyzwaniem dla porządku międzynarodowego epoki pokomunistycznej jest wyłonienie się Stanów Zjednoczonych jako jedyne supermocarstwa. Stany Zjednoczone jakby nie mieszczą się w dotychczasowym porządku i chyba nie chcą się mieścić, uważając ten ład za ułomny. Stąd silna tendencja w polityce USA do działań jednostronnych, nawet autorytarnych, która najsilniejszy wyraz znajduje w prezydenturze G.W. Busha, ale której przejawy były widoczne już wcześniej.

Z drugiej jednak strony trzeba jasno powiedzieć, że USA to ostatni i jedyny liczący się kraj z poczuciem misji, mandatem i wizją, które mimo licznych zakrętów, błędów i trudnych momentów historii, nie opuszcza go od czasów Franklina, Jeffersona i Waszyngtona. To powołanie, to gotowość niesienia wolności i wprowadzania demokracji, nawet tam, gdzie nie ma pod nią jakiegokolwiek podłoża. Amerykanie są gotowi robić to (i robią w Afganistanie, w Iraku) nawet przy użyciu siły i za cenę życia własnych żołnierzy. Świat to krytykuje, niekiedy nawet ostrzej niż samych dyktatorów, ale obawiam się, że bez tej misji USA z dodatkiem funkcji strażnika ładu, porządek międzynarodowy mógłby niebezpiecznie ewoluować w kierunku dalszego nieuporządkowania i anarchii.

Problem w tym, że zarówno bezprecedensowa pozycja Stanów Zjednoczonych, jak i realizacja owej misji, w połączeniu z mechanizmami globalizacji, niosą ze sobą różne jej produkty, a zwłaszcza wytwory kultury masowej, komercyjnej, które poprzez media, środki audiowizualne i Internet wdzierają się w każdy zakątek świata, zagraża-

jąc lokalnym tożsamościom kulturalno-religijnym i obyczajowym. Budzą one w wielu miejscach, a chyba najbardziej w świecie islamu, odruchy sprzeciwu, gniewu, a także fanatyzmu, wzywającego w skrajnych przypadkach do użycia przemocy. Sprawy te, sprowadzające się do obrazu kraju agresywnej pop-kultury, moralizatorstwa i mentor-skich pouczeń, a także siłą wprowadzanych wzorów, całkowicie przesłaniają szlachetne intencje USA, stając się ich antytezą. W trywialnych hasłach fanatyków USA staje się głównym wrogiem, narzędziem szatana.

Zmiana tego wizerunku, który po części przechodzi na cały Zachód (powoli, ale w sposób nieunikniony także na Polskę), to główne zadanie amerykańskiej polityki zagranicznej przyszłych administracji. Od tego, w dużym stopniu, zależeć może kształt przyszłego porządku międzynarodowego, w tym także kwestia zahamowania lub pogłębiania się tendencji do zderzeń cywilizacyjnych. Porządek ten w większym stopniu afirmować musi wspólnotę losów całej ludzkości, zwłaszcza jeśli chodzi o problemy globalne, ukazywać wspólne cele, z podkreśleniem zagrożeń. Nie może on jednak być zbudowany bez wygaszenia ognisk i konfliktów zapalnych, bez likwidacji światowych skupisk nędzy, bez wprowadzenia zrównoważonego rozwoju gospodarki światowej.

3.2. EUROPEJSKA PERCEPCJA BEZPIECZEŃSTWA

Percepcja zagrożeń jest niezwykle ważnym czynnikiem określającym stan bezpieczeństwa. Jest to czynnik subiektywny, lecz może być obiektywizowany przez przynależność do grupy państw lub sojuszu polityczno-wojskowego, wyznającego podobne wartości. Percepcja ta zależy od wielu czynników: historycznych, geopolitycznych, aktualnego układu sił i tendencji rozwojowych, sposobu rozstrzygania sporów i konfliktów międzynarodowych oraz znaczenia, jakie przypisuje się sile militarnej. Poczucie bezpieczeństwa zależy więc w dużym stopniu od kultury strategicznej, a czynniki ją kształtujące są na tyle ważne, że mają wpływ zarówno na stosunki transatlantyckie, jak i wewnątrz europejskie.

Zjednoczona Europa zdaje sobie sprawę z tych problemów, dlatego też podjęty został ważny krok na drodze wiodącej do wspólnej europejskiej obrony, w postaci *Eu-*

ropejskiej strategii bezpieczeństwa⁴. Po raz pierwszy w historii integracji europejskiej dokument unijny definiuje zagrożenia dla bezpieczeństwa w Europie i wprowadza ich gradację⁵. Po raz pierwszy też podkreślona została waga budowy wspólnej dla krajów członkowskich UE kultury strategicznej.

Jest to o tyle istotne, że Europa wydaje się nadal patrzeć na bezpieczeństwo z perspektywy państwa narodowego i jest w tej optyce odbicie interesów poszczególnych państw. Wszelkie jej odcienie, czy to eksponujące wartości europejskie, historię, czy też chowanie się za zasłonę neutralności lub odwoływanie się do pacyfizmu, są tylko różnymi odmianami tej samej percepcji, u podstaw której stoi stara zasada równowagi sił.

W dzisiejszej Europie początku XXI wieku, mimo iż państwa nadal boją się innych państw i prowadzą, często bezwiednie, politykę równowagi sił, nie wyczuwa się stanu, który można by określić jako zagrożenie strategiczne. Wiąże się to, co prawda, z sytuacją i polityką globalną, Unia Europejska zaś aktorem globalnym dopiero zamierza się stać, lecz na razie widać ogromną dysproporcję w podejściu do zagrożenia strategicznego w porównaniu z odczuciami Stanów Zjednoczonych⁶. W kontekście zagrożeń strategicznych można powiedzieć, że Europa ich nie czuje i nie rozpatruje, bo nie przewiduje możliwości konfliktu nuklearnego ani agresji na wielką skalę. Wynika to jednoznacznie ze sformułowań *Strategii*. Inaczej wygląda to z pozycji Stanów Zjednoczonych, supermocarstwa, które stara się tak dominować w stosunkach międzynarodowych, że nie dopuszcza żadnych wyzwań dla swego bezpieczeństwa, systematycznie zwiększając i tak już zdecydowaną przewagę militarną nad resztą świata. Możliwość konfliktu globalnego jest trwale obecna w myśleniu amerykańskim. Europejczycy zaś, zarówno dziś – jak i kiedyś, w latach trzydziestych XX wieku – wykazują, można by powiedzieć, trwałą krótkowzroczność, prowadząc politykę samouspokojenia.

⁴ Została ona przyjęta na spotkaniu Rady Europejskiej w Brukseli 12 grudnia 2003 roku pod nazwą *A secure Europe in a Better World*.

⁵ Systematyczne omówienie tego dokumentu zawarte jest w opracowaniu R. Kuźniara, *Europejska strategia bezpieczeństwa*, „Polska w Europie” nr 2 (46), 2004, s. 9–28.

⁶ Według opinii amerykańskich zagrożenie strategiczne to groźba ataku nuklearnego na terytorium Stanów Zjednoczonych, przy użyciu potencjału strategicznego (głowice nuklearne oraz środki przenoszenia) innego mocarstwa.

Mimo zmiany akcentów w zakresie priorytetów i uznania terroryzmu za nadrzędne wyzwanie dla bezpieczeństwa narodowego, przez ogłoszoną 20 września 2001 roku *Narodową strategię bezpieczeństwa dla Stanów Zjednoczonych*, amerykańskie podejście do zagrożenia atakiem nuklearnym nie ulegało zmianie. Stawia się je na pierwszym miejscu, bo dotyczy możliwości przeżycia narodu⁷. W przypadku Stanów Zjednoczonych potencjalnym zagrożeniem są Chiny, wyłaniające się przyszłe – w perspektywie 15–20 lat – supermocarstwo, oraz Rosja, choćby z powodu nadal ogromnego potencjału strategicznego i zdolności zadania drugiego, skutecznego uderzenia nuklearnego.

Drugie główne zagrożenie, na które Amerykanie chcą uczulić Europejczyków, to niestabilne regionalne mocarstwa kierowane przez dyktatorów, potencjalnie uzbrojone w broń masowego rażenia lub dążące za wszelką cenę do pozyskania takiej broni, a szczególnie broni nuklearnej. Są to głównie państwa należące do tak zwanej „osi zła”. Do niedawna wymieniano tu Irak, teraz Iran i Koreę Północną, niekiedy Syrię. Do grupy tej zaliczane mogą być i inne państwa, w tym słabe reżimy dyktatorskie, usiłujące słabość rekompensować niebezpieczną bronią i szantażem. Europa, a ściślej mówiąc część Europy, oraz Stany Zjednoczone istotnie różnią się, co do oceny zagrożeń ze strony tych krajów. Jak pokazał przykład Iraku i rozwój sytuacji wokół tej kwestii, może to doprowadzić do rys, a nawet kryzysów w stosunkach transatlantyckich i europejskich. Wynika to z różnej historii, tradycji i kultury strategicznej państw, a także z różnic potencjału i siły. Skutkiem są różnice w percepcji tych zagrożeń.

Doświadczenia ostatnich lat, zwłaszcza dramat 11 września 2001 roku, wyraźne związki Al-Kaidy z reżimem talibów w Afganistanie, próba nuklearnego szantażu ze strony Korei Północnej, a także inne przejawy patologii zagrażającej bezpieczeństwu, wpłynęły na to, że w *Europejskiej strategii bezpieczeństwa* za jedno z głównych zagrożeń uznano upadek lub rozkład państw, a także proliferację broni masowego rażenia.

Dla Europejczyków, szczególnie dla obszaru Europy Środkowej i Wschodniej, duże znaczenie mają zagrożenia konfliktami regionalnymi i lokalnymi. Tego typu konfliktów doświadczyła Europa w okresie po upadku komunizmu i przemian, które były

⁷ Tak sprawę stawia kluczowy dla amerykańskiej myśli i doktryny obronnej, wydany w 2001 roku *Czteroletni Przegląd Strategiczny* (*Quadrennial Defence Review*), a także jego poprzednie edycje.

tego skutkiem. Zduszone i zakamuflowane ideologią komunistyczną i totalitarnym systemem, zaczęły gwałtownie ożywać z chwilą osiągnięcia politycznej i gospodarczej niezależności przez narody Europy Środkowej i Wschodniej. Wrażliwość na konflikty lokalne nie oznacza jednak zdolności Europy do ich rozwiązywania, co najwyżej – jak pokazują to działania UE w Macedonii oraz Bośni i Hercegowinie – zdolność do podejmowania działań pokojowych i stabilizacyjnych.

Europejska strategia bezpieczeństwa bierze pod uwagę zagrożenia, jakie mogą wynikać z konfliktów regionalnych, jednak za potencjalnie niebezpieczne uważa te, które usytuowane są z dala od Europy, poza jednym wyjątkiem, jakim jest konflikt bliskowschodni. Tego typu pogląd grzeszy jednak, jak się wydaje, nadmiernym optymizmem, wskazuje jednocześnie, że jego źródło nie wywodzi się z obszaru Europy Środkowo-Wschodniej.

Za jedno z głównych zagrożeń dla bezpieczeństwa *Europejska strategia bezpieczeństwa* uznaje terroryzm, a ścisły kontekst z innymi zagrożeniami potwierdza, że chodzi o różne asymetryczne zagrożenia obejmujące katastroficzny terroryzm, zarówno sponsorowany przez państwa, jak i zasilany przez inne powiązania, często mający związek ze zorganizowaną przestępczością (którą *Strategia* uznaje za zagrożenie samo w sobie) lub handel narkotykami, przybierający zasięg globalny. Terroryzm stanowi najbardziej bezpośrednie zagrożenie zarówno dla Europy, jak i USA, choć globalna obecność superpermocarstwa i jego aktywność na wszystkich polach, w sposób niejako naturalny przyciągać będzie uwagę grup terrorystycznych, zwłaszcza tych, które w imię obrony religii i obyczajów przed „amerykańskim zepsuciem” gotowe są używać wszelkich środków, także przemocy.

Z tego też względu, z powodu swej amorficzności, jak również psychologicznych skutków zamachów z 11 września, terroryzm postrzegany jest jako większe zagrożenie w Stanach Zjednoczonych niż w Europie, mimo iż Europa też przeżyła swoje „memento” na skutek zamachów w Madrycie i Londynie. Walka z terroryzmem będzie trudna i być może wymagać będzie nawet korekt w filozofii obecności i sposobach działania Stanów Zjednoczonych, a może i Europy w świecie⁸. Na pewno dotyczyć to

⁸ Sugeruje to na tle całości polityki amerykańskiej Z. Brzeziński w swej książce *Wybór. Dominacja czy przywództwo* (Kraków 2004).

powinno stosunków ze światem islamu, w tym stosunków z krajami arabskimi. Walka zaś z terroryzmem i ekstremizmem wymusi długoterminowe działania i użycie zróżnicowanych cywilno-wojskowych, a także policyjnych i wywiadowczych środków. Jak się wydaje, zarówno Amerykanie, jak i Europejczycy są otwarci na stawienie czoła temu wyzwaniu, o czym świadczą nie tylko programy narodowe, lecz także strategie przyjęte w ramach NATO i UE.

Rosnącym, prawdziwym zagrożeniem XXI wieku może być wojna informacyjna, nazywana też cybernetyczną. O ile w Europie jest to ciągle zagrożenie cokolwiek egzotyczne, o tyle Amerykanie, których systemy bezpieczeństwa nasycone są znacznie bardziej elektroniką i komputerową automatyzacją, zwracają na te kwestie znacznie baczniejszą uwagę. Koncepcje prowadzenia wojny cybernetycznej przez Stany Zjednoczone przewidują zarówno jej aspekt ofensywny, jak i defensywny, czyli ochronny przed atakiem cybernetycznym. Takiego zaawansowania w tym zakresie nie ma w Europie i jest to jedno z wyzwań XXI wieku dla kontynentu, które może się stać jednocześnie dysonansem dla bezpieczeństwa euroatlantyckiego.

Przewartościowania, a także większej wnikliwości wymagać będzie podejście Unii Europejskiej do tzw. miękkich wymiarów bezpieczeństwa, z których część była dotąd ignorowana ze względu na polityczną poprawność. Będzie to zresztą niezbędne dla wspólnoty, która kreuje swój wizerunek jako cywilne mocarstwo (*soft power*). Chodzi przede wszystkim o zagrożenia płynące z trudnych i nierozwiązanych problemów cywilizacyjnych, gospodarczych, kulturowych, religijnych, imigracyjnych, tolerancji – lub jej braku. To właśnie one są i będą podłożem dla terroryzmu przemocy, a także rodzącego niekiedy podobne skutki populizmu. Politycznym tabu są skutki i wyzwania, jakie dla bezpieczeństwa międzynarodowego może mieć polityka przyspieszanej czy narzuconej demokracji i praw człowieka w państwach i na obszarach, które długo jeszcze będą dojrzewać do ich przyjęcia⁹.

⁹ R. Kuźniar, *Bezpieczeństwo – realizm oceny, dylematy polityki*, „Polska w Europie” nr 3 (41), 2002, s. 21.

3.3. STOSUNKI TRANSATLANTYCKIE: WSPÓLNOTA WARTOŚCI CZY INTERESÓW?

Przedstawione różnice w percepcji zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego między Stanami Zjednoczonymi a Europą¹⁰ znamionują istnienie poważnych różnic w kulturze strategicznej. Nic ich bardziej nie uwypukliło niż kryzys iracki, dawały one jednak o sobie znać znacznie wcześniej. Najbardziej obrazowy opis tych różnic daje w swych pracach Robert Kagan. Pisze on, że Amerykanie myślą i działają na częstotliwościach militarnych: *stosując siłę i władzę, tkwią w anarchicznym świecie Hobbesa, gdzie międzynarodowe prawa zawodzą, gdzie bezpieczeństwo, obrona własna i krzewienie liberalnego porządku nadal wymagają potęgi militarnej (...) Europa zaś porzuca świat siły i władzy, a od akcji militarnych woli negocjacje i dyplomację*¹¹. Opinię tę podzielają także inni analitycy. Julian Lindley-French pisze, że: *dziś Europa wydaje się zamknięta w samouspokojeniu, jakby zakładając, że zagrożenia same odejdą*¹².

Mimo iż wspólnota atlantycka istnieje już ponad pięćdziesiąt lat, nigdy nie była ona monolitem. Nawet w okresie „zimnej wojny”, gdy stosunki transatlantyckie cementowane były wspólnym niebezpieczeństwem ze strony ZSRR i Układu Warszawskiego, ten parasol bezpieczeństwa, jakim był Sojusz Północnoatlantycki, miał defekty i ułomności, prowadzące niejednokrotnie do kryzysów. Nigdy jednak nie podważało to sensu, celowości, wojskowej efektywności i amerykańskiego przywództwa w sojuszu. Sytuacja zmieniła się dopiero wraz z upadkiem komunizmu. Wraz z zanikiem radzieckiego zagrożenia Europa Zachodnia przestała czuć się uzależniona od Stanów Zjednoczonych w sprawach bezpieczeństwa. Jednocześnie zaś postępy w integracji kontynentu, objęcie jej zakresem państw Europy Środkowo-Wschodniej, tworzyły poczucie zbiorowej europejskiej tożsamości, wyzwalać ambicje także w zakresie budowy własnych struktur bezpieczeństwa i obrony. Amerykanie, którzy zawsze, od kiedy stworzona została wspólnota atlantycka, mieli za złe Europejczykom

¹⁰ W praktyce chodzi o kraje Unii Europejskiej, też zresztą zróżnicowane w tym względzie.

¹¹ R. Kagan, *Paradise and Power: America and Europa in the new world order*, Londyn 2003.

¹² J. Lindley-French, *In the shadow of Locarno. Why European defence is failing*, „International Affairs”, 2002, s. 789–811.

ich relatywnie niewielki wysiłek wojskowy, patrzyli na te próby z mieszanymi uczuciami, obawiając się, że rozpraszać to będzie środki i osłabiać NATO¹³.

Ważną cezurą dla stosunków transatlantyckich stały się wydarzenia (a właściwie ich konsekwencje) 11 września 2001 roku. Dla Amerykanów to, co nastąpiło po atakach terrorystycznych, zwłaszcza zaś sceptyczne nastawienie Europejczyków do zakrojonej na wielką skalę rozprawy z terroryzmem, obejmującej także ukaranie krajów tzw. osi zła (przede wszystkim Iraku), spowodowało spostponowanie więzów sojuszniczych, wywołało także wątpliwości co do przydatności NATO do walki z terroryzmem. Amerykańska polityka wobec Iraku, zwłaszcza zaś gotowość do obalenia reżimu Saddama Husajna także przy użyciu siły militarnej, napotykała trudności na wszystkich wielostronnych forach, w tym na kluczowym dla legitymizacji użycia siły gremium, jakim jest ONZ, a także w NATO. Rezultatem była rosnąca niechęć administracji G.W. Busha do multilateralizmu, a także coraz większy brak wiary w możliwości Sojuszu Północnoatlantyckiego. Dało to o sobie znać nie tylko przy pierwszej w historii próbie uruchomienia art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, po której nieoczekiwanie Amerykanie zrezygnowali z usług NATO, lecz także w dalszych działaniach, gdy sojusz okazał się całkowicie sparaliżowany podziałami, jakie wytworzyły się wśród partnerów europejskich na tle działań Stanów Zjednoczonych.

Wszystko to pchało USA do działań jednostronnych. Można powiedzieć, że od tego momentu następuje zmiana filozofii amerykańskich działań w stosunkach międzynarodowych. Zmiana ta wynika z przekonania, że w sytuacji, w której jako jedyne supermocarstwo, w warunkach globalizacji są głównym obiektem nowych zagrożeń, to taka sytuacja daje im prawo do działań nadzwyczajnych, zarówno poza strukturami multilateralizmu, jak i poza porządkiem prawnomiędzynarodowym. Potwierdzeniem tego w sferze prawno-politycznej była doktryna wojny wyprzedzającej, w polityce zaś – decyzja o ataku na Irak. Uzupełnieniem tych działań jest przekonanie, że tym, co decyduje o bezpieczeństwie i zwalczaniu zagrożeń, jest siła militarna.

¹³ Jeszcze zanim UE zdecydowała się na budowę własnej niezależnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP) administracja Clintona zgłosiła trzy zastrzeżenia, tzw. „trzy nie” dla: dublowania, rozpraszania i dyskryminacji.

Europa nie podziela tych opinii¹⁴. I mimo iż nawet Unia Europejska nie jest w tych kwestiach monolitem, to jednak generalnie odrzuca rozwiązania oparte na użyciu siły militarnej, z reguły preferując środki polityczne, w tym dyplomację, negocjacje i kompromis. Z całym przekonaniem można powiedzieć, że Europa nadal wierzy w multilateralizm. W znacznym stopniu wierzą w niego także Amerykanie, jest on przede wszystkim ich dzieckiem, ale jest to wiara w multilateralizm praktyczny, a więc musi on być skuteczny dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Dla Europy natomiast liczą się zasady i wartości, często programy. Ważne, że są, mimo iż ich efektywność, jak np. w przypadku *Strategii lizbońskiej*, pozostaje problematyczna. Amerykanie cenią skuteczność i dlatego uważają, że ONZ musi dokonać reformy, a NATO udanej transformacji, by spełniać funkcję „*global governance*” bezpieczeństwem międzynarodowym i stawiać czoła nowym zagrożeniom, także poza obszarem traktatowym.

Europa i USA coraz bardziej się różnią, ale nadal więcej je łączy, niż dzieli, w tym podzielane wspólnie wartości, takie jak: wiara w demokrację, gospodarkę rynkową, praworządność, prawa człowieka. Łączą także wspólne europejskie korzenie, ale zaczyna dzielić stosunek do religii. W Unii Europejskiej, przynajmniej oficjalnie, religia nic nie znaczy, a w USA bardzo wiele.

Istnieją jednak inne powody, dla których Europa nie jest już dla Stanów Zjednoczonych tak atrakcyjna, jak była jeszcze niedawno. Centrum demograficzne kraju, a więc i decyzyjne, przenosi się ze wschodu w kierunku zachodnim (rolnicze Południe, górzyste Zachód, „latynoskie” i „azjatyckie” Zachodnie Wybrzeże). Mniej ważą korzenie europejskie, łamie się tradycyjny ponadpartyjny konsensus, że silna i zjednoczona Europa leży w interesie Stanów Zjednoczonych. Wzrastają także tendencje izolacjonistyczne, bardziej typowe dla USA niż multilateralizmu i internacjonalizmu. Optyka amerykańska coraz bardziej zwraca się ku Azji i Pacyfikowi, w tym w kierunku Chin, podobnie jak już od dawna zwrócona była ku Japonii¹⁵.

¹⁴ Oczywiście jest też kwestia jaka Europa. W samej tylko Unii Europejskiej można wyróżnić co najmniej trzy grupy: w pierwszej byłaby Francja i Niemcy, opowiadające się za większą rolgwą w użyciu siły oraz niezaleźnością (Francja) Europy w sprawach obrony; w drugiej przede wszystkim Wielka Brytania i Polska, wspierające tradycyjne stosunki transatlantyckie; w trzeciej zaś różne kraje (np. neutralne) teź kontestują dotychczasowe stosunki UE z USA, zajmując jednak różne stanowiska, w zależności od sytuacji.

¹⁵ Takie są m.in. wnioski Ch.A. Kupchana, kierującego z upoważnienia nowojorskiej Council on Foreign Relations, zespołem, który miał przedstawić raport nt. stosunków transatlantyckich. Zob. http://www.nato.in./docu/review/2004/issue2/polish/book_pr.html. Zob. także: www.csm.org.pl/files/seminar/2003/knf_i_sem_0703.pdf.

Nadal jednak Stany Zjednoczone potrzebują Europy w zakresie tzw. miękkich zagrożeń dla bezpieczeństwa, legitymizacji poczynań na arenie międzynarodowej, a także po to, by zmieniać porządek międzynarodowy. Europa jeszcze bardziej potrzebuje USA i to zarówno do zwalczania cywilnych, jak i „twardych” zagrożeń, nawet jeśli europejska percepcja ich nie wyczuwa. Powrotu do modelu stosunków transatlantyckich z okresu „zimnej wojny” już jednak nie będzie. Stosunki transatlantyckie są też coraz mniej wspólnotą wartości, a stają się wspólnotą interesów. Jak twierdzi Roland Asmus: *ciśnienie globalnych problemów zassie Amerykę i Europę do współpracy*¹⁶. Po to, aby tak się stało, Zachód musi podjąć restrukturyzację swej współpracy, uzgodnić priorytety, dyskutować na temat wartości i przywództwa.

Dla stosunków transatlantyckich błogosławieństwem jest istnienie NATO. Sojusz przechodzi trudną transformację, ale nadal jest spoiwem tych stosunków. Jednak jego rola i zadania zmieniają się przede wszystkim pod naciskiem Stanów Zjednoczonych. Staje się on – choć z oporami „starej Europy” – narzędziem „*global governance*”, globalnego zarządzania bezpieczeństwem, także poza obszarem traktatowym. Narzucone w okresie, gdy sekretarzem obrony Stanów Zjednoczonych był Ronald Rumsfeld, koncepcje NATO jako „skrzynki na narzędzia” oraz „misja określa koalicję”, zdają się po krytyce, jaka miała miejsce na ostatnim szczycie NATO w Rydze, ulegać erozji. W opinii coraz większej liczby członków osłabiają one automatyzm (który nigdy zresztą nie był pełnym automatyzmem) art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, co jest powodem frustracji Europejczyków, zwłaszcza z obszaru Europy Środkowo-Wschodniej.

3.4. NATO – SOJUSZ EUROPEJSKI I GLOBALNY

NATO, przy słabości ESDP, nadal jest najważniejszym dla Europy sojuszem polityczno-militarnym. Dlatego sprawa przyszłości sojuszu jest kluczową kwestią bezpieczeństwa europejskiego.

Wśród państw członkowskich NATO wyróżnić można dwie tendencje, jeśli chodzi o strategiczną przyszłość sojuszu. Pierwsza z nich opowiada się zdecydowanie za utrzymaniem przez NATO takiego charakteru, jaki nadał sojuszowi Traktat Wa-

¹⁶ Zob. www.csm.org.pl/files/seminar/2003/knf_i_sem_0703.pdf.

szyngetoński. Miałby to być nadal sojusz polityczno-militarny o charakterze obronnym, oparty na art. 51 Karty NZ, a więc na prawie państw do samoobrony, w tym samoobrony zbiorowej. Obszarem działania miałyby być terytoria, określone w art. 6 Traktatu Waszyngtońskiego, a więc położone na północ od Zwrotnika Raka i ograniczone do Europy i Morza Śródziemnego.

Druga tendencja jest wyrazem dążenia do przekształcania NATO w sojusz o charakterze bardziej globalnym, obejmującym zakresem członkostwa nowe obszary, niekoniecznie pokrywające się z określeniem zawartym w art. 6 Traktatu Waszyngtońskiego. Dzięki rozszerzaniu NATO stawałyby się one obszarem stabilizacji, demokracji i kształtowanych wspólnie wartości. Wyrazem tego jest także dążenie do doprowadzenia do bardziej formalnych związków między NATO a demokracjami typu zachodniego, rozrzuconymi na innych niż Europa kontynentach. W grę wchodzi przede wszystkim takie państwa, jak: Japonia, Australia, Nowa Zelandia, Korea Południowa. Wynika to także z tego, że region Dalekiego Wschodu, Azji Południowo-Wschodniej i Pacyfiku staje się coraz ważniejszy dla gospodarki światowej, a szybki rozwój potęgi chińskiej stwarza nowe wyzwania dla regionu, także w zakresie bezpieczeństwa.

Chodzi także o zwiększanie wpływu i odpowiedzialności NATO za bezpieczeństwo globalne, zwłaszcza że powołane do tego organizacje, głównie ONZ, wykazują strukturalną słabość i niemożność. Nie chodzi o dublowanie ani o zastępowanie ONZ, choć nie można wykluczać, że NATO, jak to jest już w przypadku Afganistanu, wykonywać mogłoby za zgodą Rady Bezpieczeństwa misje zlecone w zakresie bezpieczeństwa. W grę wchodzić mogłyby misje zarówno o charakterze wojskowym, stabilizacyjnym, jak i humanitarnym, w tym operacje typu *building-nation*.

Wizję „globalnego NATO” forsują przede wszystkim Stany Zjednoczone. Oprócz wielu powodów, z których część już wymieniliśmy, są także i inne, niektóre związane z interesami supermocarstwa, a jeszcze inne wynikające z obiektywnej sytuacji. Sojusz Północnoatlantycki, w którym Stany Zjednoczone pełnią rolę przywódcy i głównej siły, tak naprawdę dla bezpieczeństwa narodowego supermocarstwa nie jest nieodzowny. Sytuacja taka istniała już w momencie jego utworzenia, gdyż głównym jego celem była obrona Europy Zachodniej przed komunizmem i jego emanacją, Związkiem Radzieckim, i tak jest dziś, gdy przewaga militarna supermocarstwa jest

nadal na tyle duża, że gwarantuje mu bezpieczeństwo w oparciu o własne siły. Dotyczy to zagrożeń tradycyjnych i konwencjonalnych (choć tu wielkich zagrożeń nie widać), bo sytuacja wygląda już inaczej w zakresie zagrożeń asymetrycznych, zwłaszcza terroryzmu, gdzie sukces jest uwarunkowany szerszą współpracą międzynarodową, przekraczającą swym wymiarem kontury sojuszu.

NATO staje się natomiast nieodzowne jako czynnik uśmierzania i regulacji konfliktów globalnych, stabilizacji sytuacji w regionach i państwach ogarniętych konfliktami etnicznym i religijnymi (np. Bałkany, Azja Środkowa), w konfliktach wokół państw upadłych. USA chętnie widziałyby sojusz jako czynnik legitymizujący politykę bezpieczeństwa supermocarstwa, jako strażnika bezpieczeństwa także poza obszarem traktatowym, także jako rodzaj globalnej straży pożarnej do gaszenia konfliktów, a może także siły wyręczającej USA w roli żandarma globalnego. Są więc zainteresowane zarówno rozszerzaniem NATO, jak i podejmowaniem przez sojusz nowych zadań, w tym zadań o charakterze ekspedycyjnym.

Czy Amerykanie mają w forsowaniu tych koncepcji sojuszników? Niedawny szczyt NATO w Rydze, gdzie próbowano dyskutować te sprawy, pokazał, że niewielu i że tak naprawdę to prawie cała Europa jest temu przeciwna. Na pewno zwolennikiem takiego kierunku jest Wielka Brytania, a także (w pewnym zakresie) niektóre państwa przyłączone do sojuszu od 1999 roku, pod warunkiem jednak, że sojusz zachowa nienaruszoną podstawową funkcję wojskowego paktu obronnego. Takie też jest zapewne stanowisko Polski, mimo różnych, niekiedy enigmatycznych i niekiedy sprzecznych wypowiedzi polskich polityków. Polska ma zresztą spory dylemat, gdyż jako państwo zaliczane do typowych państw, których stosunki z mocarstwem określane są terminem *bandwagoningu*¹⁷, będzie jej trudno odmówić racjom tego mocarstwa. Dla Polski, podobnie jak dla innych państw Europy Środkowo-Wschodniej, zachowanie obronnych

¹⁷ Termin nie ma jeszcze odpowiednika w języku polskim i oznacza pewien typ stosunków wasalnych, a także pasożytniczych, jakby przyssania się mniejszego państwa do wielkiego mocarstwa. Píše o tym S. Huntington w *Zderzeniu cywilizacji* (Muza, Warszawa 2006). Jak podkreśla R. Kuźniar: *oznacza to uznanie, iż to co jest dobre dla USA, jest dobre także dla Polski, nawet jeśli nie jest dobre dla reszty świata i Europy*. R. Kuźniar, *Polityka i siła*, Warszawa 2005, s. 345.

i tradycyjnych funkcji NATO, połączone z niezawodnością *casus foederis* art. 5 jest kluczowe, ale Polska nie protestowała, gdy następowało rozmywanie tego mechanizmu, poprzez forsowanie koncepcji „misja określa koalicję” i NATO jako „skrzynka na narzędzia”.

Zdecydowanie przeciwni takiej koncepcji sojuszu są Francuzi. Opowiadają się oni za tradycyjnym sojuszem, niespełniającym ani funkcji globalnych w zakresie bezpieczeństwa, niebędącym ani „żandarmem świata”, ani swoistym „militarnym” ONZ. Podobne stanowisko zajmują Niemcy, Belgia, Grecja, Hiszpania, Włochy. Z tych też względów decyzja o globalnym NATO została w Rydze odłożona do następnego szczytu.

Decyzje nie będą jednak łatwe. Dla Stanów Zjednoczonych NATO zachowa wartość wtedy, gdy głębiej wpisze się w wymogi bezpieczeństwa i cele polityki zagranicznej supermocarstwa, a to oznacza rosnącą rolę sojuszu w odpowiedzialności za bezpieczeństwo poza obszarem traktatowym, co potwierdza obecność NATO w Afganistanie. Dla Europejczyków NATO powinno nadal pozostać sojuszem obronnym, chroniącym Europę przed tzw. twardymi, czyli militarnymi zagrożeniami, a do tego klamrą spinającą oba brzegi Atlantyku, zapewniającą interoperacyjność potencjałów Stanów Zjednoczonych i Europy oraz zwalczanie nowych zagrożeń. Problem polega na tym, że ewolucja sojuszu raczej pcha go w kierunku „OBWE z zębami”, w kierunku przekształcania się w ponadregionalny system bezpieczeństwa międzynarodowego.

3.5. UNIA EUROPEJSKA JAKO AKTOR GLOBALNY

Unia Europejska ma wiele atrybutów, a więc i wiele szans, by stać się aktorem globalnym. Duży potencjał ludnościowy (choć złą demografię) i gospodarczy, bogatą historię i tradycje, bogactwo myśli i idei. Prawie ten sam PKB co Stany Zjednoczone, większy udział w światowym handlu, porównywalny w międzynarodowym podziale pracy. Na pewno niższą innowacyjność i niższą konkurencyjność gospodarki. Ma również dużą siłę przyciągania, większą z powodu tego, czym jest, niż z powodu własnych działań.

Unia musi jednak chcieć być globalnym graczem, a więc mieć jasną tego ideę, musi mieć wizję. Do tego taki program musi być mądrze i odpowiedzialnie realizowany. Wszelkie narodowe egoizmy, partykularyzmy i interesy, które tak jaskrawo dały znać przy ostatnim rozszerzeniu, a jeszcze bardziej w procesie ratyfikacji traktatu konstytucyjnego, osłabiają te szanse.

Zastanówmy się więc, czym jest i czym może być Unia Europejska na płaszczyźnie globalnej. *Superpaństwo nie, supermocarstwo tak*, to zawołanie Tony'ego Blaira może być ciągle aktualne. Problem w tym, że ani jedna, ani druga wizja nie jest realizowana. Począwszy od Traktatu z Maastricht Unia Europejska zaczęła budować własną tożsamość w oparciu o szereg czynników, z których najważniejszymi miały być unia gospodarczo-walutowa (wspólna waluta), wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa (prowadząca do wspólnej obrony), zachowanie i rozwój *acquis communautaire*, a także wprowadzenie obywatelstwa Unii.

Pisałem na ten temat przed rozszerzeniem Unii Europejskiej z dużym optymizmem¹⁸, ostatnie lata zmuszają jednak do większej ostrożności. Do wielkiej, bezsprzecznie, idei jedności europejskiej trzeba przekonać obywateli Unii. Pozyskać ich wizją (już osiągniętej) prosperity, lecz także wielu innych możliwości, w tym bezpiecznej przyszłości. Powoli do świadomości Europejczyków powinna przenikać idea, że kiedyś mogą stać się już nie *ethnos* lecz *demos* Unii Europejskiej. Dziś Unia Europejska jest pewnym eklektycznym tworem, ni to organizacją międzynarodową, ni to superpaństwem. Jest pewnym tworem funkcjonalnym, którego istota i funkcje daleko wyszły poza dawne Wspólnoty Europejskie. Dalszy krok w tej ewolucji, jak to pokazuje choćby historia traktatu konstytucyjnego, może już być znacznie trudniejszy.

Jednym z najważniejszych elementów budowy tożsamości UE jest tworzenie własnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Polityka bezpieczeństwa, najpierw w powiązaniu z Sojuszem Północnoatlantyckim, nazywana była „Europejską Tożsamością Bezpieczeństwa i Obrony”, a od szczytu UE w Kolonii (1999), ma być niezależną Europejską Polityką Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP). Jej celem jest doprowadzenie do wspólnej europejskiej obrony. Osiągnięcie takiego finalnego stadium

¹⁸ J. Czaja, *Europa wartości – pytania o tożsamość Unii Europejskiej*, „Przegląd Europejski” nr 2/2001, s. 22–39.

wymagałoby od państw członkowskich Unii bez porównania większych nakładów finansowych niż dotychczas, zwiększenia skali inwestycji wojskowych, w tym inwestycji w przemysł zbrojeniowy (i jego większą integrację), wielu zmian w organizacji armii i infrastrukturze wojskowej. Ponadto zaś ogromnej determinacji politycznej, a więc również przekonania elektoratów o celowości tego typu zmian.

Można powiedzieć, że stopień tej determinacji wzrasta, o czym świadczą nie tylko zapisy traktatu konstytucyjnego, zmierzające do ściślejszej współpracy w zakresie ESDP, choć jeszcze nie do jej uwspólnotowienia, a także przyjęcie przez UE wspomnianej *Europejskiej strategii bezpieczeństwa*. Trzeba również przyznać, że w ostatnich latach Unia Europejska poczyniła znaczne postępy w praktycznej realizacji ESDP, przyjmując od NATO odpowiedzialność za stabilizację w Macedonii, a także zadania w Bośni i Hercegowinie, czy dokonując z upoważnienia ONZ udanej akcji w Kongo. Postępy odnotowano również w realizacji Europejskiego Celu Operacyjnego (EHG). Wiosną 2004 roku UE podjęła decyzję o utworzeniu „taktycznych grup szybkiego reagowania” (grupy bojowe liczące 1500 żołnierzy), których cechą ma być zdolność do szybkiej mobilizacji i wysłania w obszar działania w ciągu 15 dni.

Nadal jednak nie brak wokół ESDP różnic i kontrowersji, ukazujących nadzieje i ambicje jednych państw, a opór i zaniepokojenie drugih. ESDP traktowana bywa jako substytut pragnień mocarstwowych (Francja) i jako płaszczyzna uniezależnienia się od Stanów Zjednoczonych, ale równocześnie przyjmowana jest z pewną nieufnością przez te kraje europejskie, które będąc członkami NATO, od niedawna są członkami UE, bądź nadal poza nią pozostają (Turcja i Norwegia). Nie bez wahań przyjmuje ESDP kraje, którym przypisuje się proamerykanizm, a z pewną rezerwą odnoszą się do tej polityki kraje neutralne. Nie brak jednocześnie ciągot, wśród różnych krajów, do objęcia ESDP możliwością tzw. wzmocnionej (strukturalnej) współpracy.

Niezwykle ważnym aspektem tworzenia ESDP jest określenie jego *finalité*, a więc celów, jakim ma służyć. Czy jest to polityka, która ma zapewnić bezpieczeństwo w obliczu tych zagrożeń, które są najistotniejsze dla Unii Europejskiej (o których mówi *Strategia*), w uzupełnieniu niejako do roli i zadań NATO, czy też jest koncepcją szerszej pojętą, a więc służyć ma budowaniu pozycji UE na arenie międzynarodowej. Ogólne intencje zawarto już w traktacie z Maastricht, w którym mówi się o budowaniu

(„umacnianiu”) tożsamości UE poprzez m.in. tworzenie WPZiB. W będącej przełomem dla dalszych postępów polityki bezpieczeństwa i obrony deklaracji brytyjsko-francuskiej z Saint-Malo (1998) mówi się o wszechstronnej roli UE na arenie międzynarodowej, do czego: *niezbędna jest autonomiczna zdolność do działań w sytuacjach kryzysów międzynarodowych, w tym dysponowanie siłą wojskową i możliwością jej użycia*¹⁹.

Analiza dokumentów programowych Unii Europejskiej w zakresie ESDP pozwala na bardziej precyzyjne określenie zadań tej polityki. Generalnie rzecz biorąc, chodzi o podejmowanie przez Unię operacji na rzecz pokoju, stabilności, o powstrzymywanie i zapobieganie katastrofom humanitarnym, w tym także o przeciwdziałanie masowemu naruszeniom praw człowieka. Ich tłem może być konflikt wewnętrzny, niestabilność wywołana działaniem autorytarnych rządów lub zjawiska towarzyszące początkom rozpadu państw. Nie wchodzi w grę, jak podkreśla Roman Kuźniar: *akcje ekspedycyjne motywowane względami hegemonistycznymi lub imperialistycznymi*²⁰.

Można więc powiedzieć, że Unia Europejska tworzy swoje zdolności obronne na miarę swoich aspiracji bycia „mocarstwem cywilnym” (*soft power*), pozostawiając zadania w zakresie „twardych zagrożeń” NATO. Aby nie potęgować w tym zakresie i tak narosłych nieporozumień w stosunkach transatlantyckich (głównie z USA), UE przede wszystkim pod wpływem Wielkiej Brytanii przyjęła, że nie będzie wyposażona w autonomiczną (od NATO) zdolność planowania operacyjnego i dowodzenia. Unia uzyskała w ramach porozumienia „Berlin plus” możliwość korzystania ze środków i zdolności wojskowych NATO, ale szefem operacji w takich przypadkach będzie zastępca komendanta sił NATO w Europie.

Szybkie postępy w realizacji ESDP, przejmowanie od NATO ważnych zadań stabilizacyjnych, zwłaszcza zaś szybka i skuteczna akcja w Kongo, pokazują, że to ograniczanie się Unii nie musi być takie jednoznaczne i nieodwołalne.

¹⁹ Zob. na temat deklaracji: R. Kuźniar, *Europejska strategia bezpieczeństwa*, „Polska w Europie” nr 2 (46), 2004, s. 15.

²⁰ Ibidem, s. 20.

Zastanówmy się jednak, co oznacza w praktyce status (nieformalny) bycia „mocarstwem cywilnym”. Czy to oznacza, że takie mocarstwo jest tylko beneficjentem bezpieczeństwa, czy też jego producentem?

Snując długie rozważania na ten temat, Hans W. Maull uważa, iż chodzi o aktora o pewnym potencjale w stosunkach międzynarodowych, z ambicjami do zmiany tych stosunków, posiadającego określone możliwości i środki władzy do swej dyspozycji²¹. Pojęcie to zapożycza on od François Duchêne’a, według którego „cywilne mocarstwo” dąży do „cywilizowania” („udomowienia”) stosunków między państwami, ich zdemokratyzowania²². Działa ono poprzez takie instrumenty, jak: prawo i demokracja, współzależność, kontrola społeczna, reguły sprawiedliwości społecznej, ochrona praw człowieka, dyplomacja i negocjacje. Generalnie: poprzez afirmację znaczenia kultury politycznej. Siła militarna w tych działaniach liczy się mniej, nie dlatego, że jej znaczenie słabnie w dzisiejszym świecie, lecz dlatego, że jej konceptualizacja jest inna. Jest ona tylko uzupełnieniem innych atrybutów, które zmierzają do przemiany anarchii w cywilizowane stosunki międzynarodowe.

Główne atrybuty Unii Europejskiej jako aktora międzynarodowego (mocarstwa cywilnego) to: wielki, jednolity rynek, wysokie PKB, zasobność w kapitał, wysokie technologie, znaczny udział w podziale pracy. UE posiada, innymi słowy, znaczny potencjał transformacyjny, jeśli chodzi o porządek międzynarodowy. Posiadanie ESDP nie pozbawia Unii roli mocarstwa cywilnego. Tak jak RFN czy Japonia, które mają siły zbrojne (Japonia tzw. siły samoobrony), ale nie wiążą z nimi agresywnych celów, tak samo UE nie wiąże z ESDP celów ekspansywnych i imperialistycznych.

Podobnie rolę Unii Europejskiej widzi Hans Wassmund, który mówi o Unii jako o „kooperatywnym mocarstwie światowym”, a precyzyjniej o UE zbliżającej się do tego modelu²³. Wymienia on wspomniany wyżej zestaw atrybutów, wskazując dodatkowo na zdolności przywódcze Unii, siłę przyciągania w regionie, sprawny system

²¹ H. W. Maull, *Europe and the new balance of global order*, „International Affairs”, 81 (2005)4, s. 775–799.

²² F. Duchêne, *Die Rolle Europas in Weltsystem: Von der regionalen zu planatarischen Interdependenz*, [in] M. Kohustamm, W. Hager, *Zivilmacht Europa. Supermacht oder Partner?* Frankfurt am Main, Huhkamp 1973, s. 11–35.

²³ H. Wassmund, *Unia Europejska – kooperatywne mocarstwo światowe?*, „Przegląd Europejski”, nr 2/2001, s. 7–21.

polityczny, konsensus (wśród członków) co do idei ładu światowego i kierunków jego zmiany.

Na pytanie, czy UE jest producentem, czy tylko beneficjentem bezpieczeństwa, można odpowiedzieć, że siłą Unii jest stabilizowanie stosunków międzynarodowych i przyciąganie państw regionu, dążenie do transformacji nacjonalizmu w myślenie kooperatywne, integracyjne. Siłą tą będzie także wspieranie globalnego multilateralizmu, kontrola zbrojeń, ograniczanie użycia siły, propagowanie wartości cywilizacyjnych, globalna akcja przeciwko karze śmierci, ale także poparcie dla Międzynarodowego Trybunału Karnego. Będzie to także angażowanie się w procesie *nation* oraz *state building* w słabych i upadłych państwach. Jest więc UE w tym aspekcie producentem bezpieczeństwa. Zagrożeń „twardych” UE na obszarze europejskim nie widzi, a więc raczej się do nich nie przygotowuje, pozostawiając troskę nad nimi NATO i Stanom Zjednoczonym.

3.6. PROGNOZY

Można z całą pewnością powiedzieć, że Unia Europejska poprzez swoją instytucjonalizację, a także rozszerzenie legitymizuje stosunki międzynarodowe. Im większy będzie konsensus co do Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (CFSP) i roli Unii na arenie międzynarodowej, a CFSP bardziej uwspólnotowiona, tym legitymizacja będzie większa. Unia Europejska miałaby wtedy szanse, poprzez uwspólnotowioną ESDP, stać się centralną instytucją bezpieczeństwa europejskiego, a NATO, które w Europie jest coraz bardziej sparaliżowane rozbieżnościami na linii transatlantycznej (a także między członkami europejskimi), mogłoby spełniać rolę interoprecyjną i pełnić funkcję instytucji odpowiedzialnej za *global governance* bezpieczeństwem międzynarodowym. Szanse UE tkwią, co wcale nie jest paradoksem, w ograniczonych możliwościach Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej. Wizerunek USA jako wszechmogącego mocarstwa został poważnie osłabiony najpierw 11 września 2001 roku, a potem w wyniku kryzysu irackiego, szczególnie w fazie *nation building*. Okazało się, że Stany Zjednoczone jako jedyne supermocarstwo, którego przewaga nad resztą świata jest bezsprzeczna, mają jednakże swoje ograniczenia, które nie pozwalają im z tej potęgi swobodnie korzystać. Także oglądana przez cały świat niewy-

dolność w radzeniu sobie ze skutkami huraganów na południowym wybrzeżu Stanów Zjednoczonych osłabia amerykański mit. Nakłada się to na, i tak nie najlepszy od kilku lat, wizerunek Stanów Zjednoczonych w stosunkach międzynarodowych, powodując, że maleje siła atrakcji amerykańskiego modelu. Również rosnący brak zaufania USA do multilateralizmu daje Europie duże szanse.

Cóż więc może, a właściwie powinna, robić Unia Europejska? Przede wszystkim, stosownie do swych atrybutów, oddziaływać na globalizację, tak by nie pozostawiać ją siłom rynku. Promować, innymi słowy, globalizację z „ludzką twarzą”. Głosić wartości, w które Europa wierzy. W tym celu musi nadal zwiększać oddziaływanie polityczne i gospodarcze, będąc zarazem partnerem i konkurentem Stanów Zjednoczonych. Powinna również rozwijać wiarygodne zdolności militarne, pozwalające działać autonomicznie w sytuacjach zagrożeń, a także po to, by bronić swoich interesów w świecie. I to w sposób systemowy i zintegrowany, a nie od przypadku do przypadku. Musi więc być producentem bezpieczeństwa zewnętrznego (także militarnego), a nie tylko wewnątrz swoich granic. Nie może jednak „wchodzić w buty” Stanów Zjednoczonych, nie może dążyć do tego, by stawać się żandarmem świata.

Nie jest i nie będzie to łatwe, a na przeszkodzie stawać będą stare nawyki, których przełamanie może nastąpić dopiero w toku dalszych procesów integracji. Chodzi o myślenie w kategoriach państwa narodowego, traktowanie integracji jako instrumentu zdobywania wpływów przez wielkie państwa. Musi się Unia pozbyć pacyfizmu i życzeniowego myślenia. Percepcja zagrożeń powinna być zaostrzona, a kultura strategiczna integrowana zarówno w samej Europie, jak i w stosunkach transatlantyckich. Nie może być pacyfizmu, a nawet zwykłej naiwności, tam gdzie jest potrzebne skuteczne działanie czy zdecydowana riposta. Dotyczy to na przykład prób reinterpretacji historii, naginania standardów, łamania prawa. Dylematem dla UE będzie kwestia uwspólnotowienia ESDP. Ale nawet jeśli do tego nie dojdzie w perspektywie dekady, to Unia Europejska musi wyrabiać odruchy przynależności do wspólnoty, o celach i interesach wspólnych. Unia musi też, jak podkreśla Stef Goris, ostatni przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego przechodzącej do historii UZE, „*umieć, widzieć,*

*wybierać i prowadzić”, a więc mieć dane niezbędne do właściwej oceny sytuacji, poprzez rozbudowany wywiad, badania i obserwacje satelitarne*²⁴.

Czy jednak samodzielnie będzie mogła wpływać na ład światowy? Na pewno nie. Tylko jako partner USA, likwidując różnice w kulturze strategicznej i inne chropowatości szorstkiej przyjaźni, będzie w stanie zmieniać stosunki międzynarodowe.

Zapewnienie bezpieczeństwa w dobie globalizacji, w początkach XXI wieku, może się okazać zadaniem bardziej złożonym niż w okresie „zimnej wojny”, z drugiej zaś strony, po upadku komunizmu, zagrożenie konfliktem nuklearnym i totalną zagładą zostało zredukowane niemal do zera. Jednak nowe zagrożenia asymetryczne, zwłaszcza zagrożenie terroryzmem, mogą bardziej skomplikować życie narodów i stosunki międzynarodowe. Nie zniszczą Zachodu, ale wprowadzą spustoszenie. Niezbędne jest więc nowe myślenie w sprawach bezpieczeństwa, także euroatlantyckiego. Należy podjąć wysiłek zbliżenia kultury strategicznej partnerów po obu stronach Atlantyku. Zadanie to dotyczyć będzie dwóch podstawowych struktur bezpieczeństwa euroatlantyckiego – NATO i ESDP. Dotyczyć to będzie konieczności znalezienia wspólnego stanowiska w kwestii uderzenia wyprzedzającego (wojny wyprzedzającej), a także innych form przeciwdziałania i zwalczania nowych zagrożeń. Stany Zjednoczone z koncepcji tej nie zrezygnują, myślenie europejskie może się okazać naiwne i nieskuteczne.

Dotyczy to także stosunków z Rosją. Ewolucja sytuacji wewnętrznej w Rosji, trwała jak się wydaje, niezdolność tego wielkiego kraju do przyjęcia reguł demokracji, uporczywe próby redefinicji historii, przede wszystkim zaś nieprzewidywalność Rosji, powodują, że jakikolwiek system bezpieczeństwa europejskiego obejmujący Rosję, nie wydaje się możliwy. Problem polega na tym, że również pozostawanie przez Rosję na zewnątrz tego systemu, jakakolwiek próba jej izolacji, jest równie niebezpieczne. Bardziej właściwym punktem odniesienia dla tych relacji staje się układ globalny, a w tym zakresie punktów odniesienia jest znacznie więcej. Nie wydaje się jednak, aby Rosja wróciła na pozycję supermocarstwa w dającym się przewidzieć czasie. Potencjały: strategiczny i energetyczny, to jednak za mało. W innych obszarach Rosja znaczy

²⁴ Tekst jest dostępny pod adresem internetowym: www.assemblae-ueo.org.

znacznie mniej. Paradoksem może być to, że może znaczyć więcej jako destruktor niż jako konstruktor porządku światowego. Ciągoty do tego, jako spadek po ZSRR, są ciągle duże.

Rosnące zagrożenie ze strony aktorów niepaństwowych wymagać będzie uwzględnienia tego w prawie międzynarodowym i strukturach bezpieczeństwa międzynarodowego, takich jak: ONZ, NATO, OBWE, ESDP. Niezbędna staje się efektywna współpraca wywiadów, cywilnych i wojskowych.

Unia Europejska nie ma innego wyjścia, jak coraz szybciej rozwijać ESDP, wyposażoną w skuteczne zdolności obronne. Im bardziej będzie ona polityką wspólnotową, tym jej efektywność i koordynacja będą większe. W okresie, gdy Stany Zjednoczone napotykają trudności z akceptacją swojej wizji i roli w świecie, UE wypełniać powinna tę lukę poprzez rozwój swych zdolności jako mocarstwa cywilnego.

W interesie Europy jest jak najszybsze rozwiązanie konfliktu bliskowschodniego, który jest największym generatorem problemów religijnych, etnicznych i cywilizacyjnych. Wizerunek UE jako mocarstwa cywilnego powinien ułatwiać dotarcie do elit kulturalnych i religijnych islamu, z przesłaniem, że fundamentalizm i przemoc prowadzą do tragedii. W zamian powinien być nasilony dialog Unii z tymi obszarami.

Wielką niewiadomą bezpieczeństwa euroatlantyckiego staje się NATO. Przyszłość sojuszu nie rysuje się już tak optymistycznie, jak jeszcze w fazie pierwszego rozszerzenia (1999). Jeżeli nie zostanie powstrzymany proces utraty zaufania do NATO przez jego przywódcę, Stany Zjednoczone, to sojusz będzie ewoluował w kierunku „OBWE z zębami”, z rolą bardziej systemu bezpieczeństwa (co już jest faktem) niż paktu wojskowego. Po pięćdziesięciu latach mogą więc zdezaktualizować się słowa André Malraux, że: *obrona europejska albo będzie atlantycka, albo jej wcale nie będzie.*

ROZDZIAŁ IV

PERSPEKTYWY POZYSKIWANIA INSTRUMENTÓW WOJSKOWYCH UNII EUROPEJSKIEJ

4.1. PRAWNOPOLITYCZNE PODSTAWY POLITYKI WOJSKOWEJ UE

Próby rozwoju samodzielnych zdolności wojskowych przez państwa Europy Zachodniej zawsze towarzyszyły projektom integracyjnym, ale dopiero po powstaniu Unii Europejskiej następował stopniowy proces pozyskiwania tych zdolności¹.

Sprawy polityki bezpieczeństwa i obrony wchodzą w zakres drugiego filaru Unii Europejskiej – podstawę prawną określającą wspólne działania, które mają być realizowane w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (CFSP), stanowi Tytuł V Traktatu o Unii Europejskiej. Początkowo rolę pomocniczą w sferze wojskowej pełniła Unia Zachodnioeuropejska działająca na podstawie Zmodyfikowanego Traktatu Brukselskiego (ZTB) z 1954 roku.

Uznano, że Unia Zachodnioeuropejska (UZE) jest integralną częścią rozwoju UE, która z czasem stanie się częścią struktur Unii Europejskiej, i ma realizować misje na jej prośbę². Duże znaczenie w procesie definiowania operacyjnej roli UZE odegrała Deklaracja Petersberskiej Rady Ministrów UZE z 19 czerwca 1992 roku, w której przyjęto, że oprócz realizacji zadań w zakresie wspólnej obrony, wynikających z art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego i art. V ZTB, jednostki wojskowe państw członkowskich UZE działając pod jej auspicjami mogły być wykorzystane: *w misjach humanitarnych i do ewakuacji ludności, w operacjach utrzymania pokoju oraz jako siły bojo-*

¹ *La politique de sécurité et de défense de l'UE. Les cinq premières années (1999–2004)*, Sous la direction de Nicole Gnesotto, Préface de Javier Solana, Paris 2004; R. Zięba, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Warszawa 2005.

² J. Gryz, *Unia Zachodnioeuropejska. Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie*, Warszawa-Toruń 1997.

we w postępowaniu na wypadek kryzysów, w tym w operacjach przywracania pokoju. Te trzy typy działań są najczęściej nazywane misjami petersberskimi³.

Kolejnym etapem w rozwoju europejskich zdolności obronnych było zaakceptowanie UZE jako europejskiego filaru NATO, co nastąpiło na szczycie sojuszu, który odbył się w styczniu 1994 roku w Brukseli. W deklaracji szefów państw i rządów uczestniczących w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej zapowiedziano dalsze przystosowanie struktur politycznych i wojskowych sojuszu, aby odzwierciedlały rozwój Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony (ESDI). Zgodzono się udostępnić potencjał NATO do celów operacji UZE podejmowanych przez sojuszników europejskich w ramach ich Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Zatwierdzono koncepcję Wielonarodowych Połączonych Sił Operacyjnych (CJTF) i stwierdzono, że sposób wprowadzenia jej w życie powinien umożliwić stworzenie **rozdzielnych, ale nie odrębnych** potencjałów wojskowych⁴.

Na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych i ministrów obrony państw NATO w Berlinie 3 czerwca 1996 roku postanowiono rozbudować Europejską Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony i wprowadzić w życie koncepcję CJTF prowadzonych pod egidą UE. Koncepcja ESDI miała swoich zwolenników, ale i przeciwników. Umacnianie autonomii europejskiej w sprawach bezpieczeństwa i obrony niepokoiło przede wszystkim Stany Zjednoczone, ale i niektóre państwa europejskie, tj. Wielką Brytanię, w różnym stopniu także Holandię, Portugalię i Danię⁵. Ze względu na duże różnice stanowisk dalszy rozwój zdolności antykryzysowych dokonywał się na zasadzie wzajemnych ustępstw. Dlatego też w Traktacie Amsterdamskim, przyjętym na spotkaniu 16–18 czerwca 1997 roku (podpisanym 2 października 1997 roku), znalazły się rozwiązania kompromisowe. Włączono do Traktatu o UE postanowienia o udostępnieniu Unii Europejskiej zdolności operacyjnych UZE w celu realizacji misji petersberskich. Znalazło się tam także postanowienie *o możliwej integracji UZE z UE, jeżeli Rada Europejska tak postanowi*. Stwierdzono, że Unia przekaze UZE kompeten-

³ R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne. Zarys problematyki*, Warszawa 2005; R. Zięba, *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony*, Warszawa 2000, s. 56–59.

⁴ R. Zięba, *Europejska tożsamość...*, op. cit., s. 119–123.

⁵ E. Haliżak, S. Parzymies, *Unia Europejska. Nowy typ wspólnoty międzynarodowej*, Warszawa 2002.

cje w zakresie formułowania i wcielania w życie decyzji i działań Unii mających implikacje obronne. Wytyczne w tych sprawach ustalała Rada Europejska⁶.

Londyn, dotychczas największy oponent nadania Unii Europejskiej kompetencji w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony europejskiej, zgodził się wesprzeć projekty Francji i Niemiec. 4 grudnia 1998 roku odbył się francusko-brytyjski szczyt w Saint-Malo, podczas którego Jacques Chirac i Tony Blair uzgodnili *Deklarację o europejskiej obronie*, w której oświadczyli między innymi, że UE powinna rozwijać „samodzielne zdolności wojskowe”⁷.

Wydarzenia, jakie przesądziły ostatecznie o powołaniu przez UE własnych sił zbrojnych, miały miejsce na Bałkanach. Kryzys w Kosowie, po raz kolejny, wykazał brak skuteczności w zarządzaniu sytuacjami kryzysowymi przez państwa członkowskie Unii Europejskiej. Organizacja nie dysponowała odpowiednimi strukturami i instrumentami militarnymi, które umożliwiłyby podjęcie akcji wymuszającej pokój. Taką rolę spełnił natomiast Sojusz Północnoatlantycki i jego członkowie, a więc i państwa członkowskie UE. Operacja w Kosowie uświadomiła Europejczykom nie tylko niezdolność UE w podjęciu akcji tego typu, ale również ogromną dysproporcję technologiczną między nimi a Stanami Zjednoczonymi. Aż 70 procent operacji z powietrza było przeprowadzonych siłami amerykańskimi. Natomiast żołnierze europejscy borykali się z problemami łączności, logistyki i wywiadu.

Okazało się, że Unia Zachodnioeuropejska jako komponent obronny Unii Europejskiej była zbyt słaba i zależna, w wielu dziedzinach, od Sojuszu Północnoatlantyckiego, a zatem nie spełniła pokładanych w niej nadziei.

W konsekwencji państwa Unii Europejskiej przystąpiły do budowania, w ramach II filaru – europejskiej Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Szczegółowe postanowienia przyjęto podczas posiedzeń Rady Europejskiej w Kolonii (3–4 czerwca 1999 r.), Helsinkach (10–11 grudnia 1999 r.) i Nicei (7–9 grudnia 2000 r.). Na spotkaniu w Kolonii uzgodniono, że UE przejmie funkcje operacyjne Unii Zachodnioeuropejskiej. Ustalono ponadto, że polityka ta będzie prowadzona w zakresie rozwiązywania kryzysów, poprzez realizację misji petersberskich. O podjęciu operacji woj-

⁶ J. Barcz (red. nauk.), *Prawo Unii Europejskiej. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2001.

⁷ *Integracja europejska...*, op. cit., s. 82–97.

skowej miałyby decydować Rada Unii Europejskiej, opierając się na schemacie obowiązującym w ramach CFSP (II filaru), czyli zasadzie jednomyślności⁸.

4.2. EUROPEJSKI CEL OPERACYJNY HELSINKI 1999

Na spotkaniu Rady Europejskiej w Helsinkach w grudniu 1999 roku szefowie rządów zdecydowali o utworzeniu instytucjonalnego i materialnego zaplecza dla sił reagowania kryzysowego UE. Ustalono, że na wypadek zagrożenia stabilizacji międzynarodowej UE będzie zdolna do reakcji. W tym celu Rada Europejska zobowiązała państwa członkowskie UE do gotowości wystawienia, od 2003 roku, w ciągu 60 dni i utrzymywania w sposób ciągły, co najmniej przez rok, sił wojskowych liczących od 50–60 tys., zdolnych do podjęcia misji typu petersberskiego. Ze względu na specjalne stosunki z Sojuszem Północnoatlantyckim zaproponowano stworzenie niezbędnych warunków do konsultacji, współpracy i pełnej przejrzystości we wzajemnych relacjach. Zapowiedziano, że państwa NATO będą mogły, pod kierunkiem UE, wносить swój wkład do wojskowego regulowania kryzysów. Do wypełniania powyższych zadań powołano, na razie tymczasowe, struktury polityczno-wojskowe⁹.

Na posiedzeniu w Marsylii 13 listopada 2000 roku Rada Ministerialna UZE ostatecznie podjęła decyzję o przekazaniu Unii Europejskiej wszystkich swoich zasobów, w tym organów, potrzebnych do prowadzenia misji petersberskich. Dla państw członkowskich nie było to jednoznaczne z likwidacją UZE, gdyż nadal obowiązywał Zmodyfikowany Traktat Brukselski wraz z art. V i zobowiązaniem do wzajemnej obrony w przypadku zbrojnej napaści. W ten sposób UZE przeszła niejako w stan uśpienia, ale nadal istnieje, choć część jej zadań postanowiono przenieść do kompetencji Unii Europejskiej. W odniesieniu do zobowiązań dotyczących wspólnej obrony utworzono Stały Sekretariat, tzw. strażników art. V.

W pierwszym półroczu 2001 roku następowało przekazywanie środków organizacyjnych i materialnych Unii Zachodnioeuropejskiej instytucjom Unii Europejskiej.

⁸ J. Starzyk, *Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Warszawa 2001.

⁹ R. Zięba, *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2003.

Komórka Planowania. Odpowiadała za przygotowanie planów użycia sił UZE, niezbędnych posunięć w zakresie dowodzenia, prowadzenia operacji i łączności, w tym stałych instrukcji operacyjnych dla sztabów generalnych. Była to zatem namiastką Kwatery Głównej, która od 1995 roku dysponowała Sekcją Wywiadu.

Centrum Sytuacyjne. Głównym zadaniem Centrum Sytuacyjnego, funkcjonującego od czerwca 1996 roku, było monitorowanie rejonów, wskazanych przez Radę, objętych kryzysem oraz postępów ewentualnej operacji UZE. Centrum Sytuacyjne gromadziło dla Grupy Polityczno-Wojskowej informacje niezbędne do przygotowania decyzji Rady UZE w zakresie zarządzania kryzysami oraz do polityczno-wojskowej kontroli operacji.

Centrum Satelitarne (*Satelite Centre*) w Torrejon. Rozwój europejskiej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa w przestrzeni kosmicznej znajdował się w programie UZE od 1989 roku. Obowiązkiem Centrum Satelitarnego jest analiza przekazów ze źródeł lotniczych i satelitarnych dla celów weryfikacji traktatów, monitorowania kryzysów i środowiska naturalnego, między innymi na podstawie danych z satelity „Helios”, a także szkolenie europejskich ekspertów w interpretowaniu zdjęć. Równocześnie rozpoczęto studia nad opcją stworzenia europejskiego systemu obserwacji satelitarnej w średnim i długim horyzoncie czasowym. Grupa do spraw przestrzeni (*Space Group*) kontynuuje prace nad określeniem podstawowych warunków do rozwijania wielostronnych, europejskich programów kosmicznych.

Zachodnioeuropejska Grupa ds. Uzbrojenia (WEAG). Powstała już w 1993 roku i stanowiła załączek dla Europejskiej Agencji Obrony utworzonej w 2004 roku.

Instytut Studiów nad Bezpieczeństwem. Państwa członkowskie UZE postanowiły utworzyć instytucję analityczno-badawczą skupiającą ekspertów z całej Europy, prowadzących badania nad bezpieczeństwem europejskim. Instytut ma duże zasługi dla bezpieczeństwa regionalnego oraz poczynił pierwsze kroki na drodze do wypracowania europejskiej koncepcji bezpieczeństwa¹⁰.

¹⁰ D. Milczarek, *Pozycja i rola Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych. Wybrane aspekty teoretyczne*, Warszawa 2003.

Tymczasowe struktury wojskowe Unii Europejskiej zostały powołane do życia w marcu 2000 roku na podstawie decyzji podjętych podczas szczytu UE w Helsinkach. Korzystając z doświadczeń organów tymczasowych, uzgodniono zalecenia konferencji w Nicei. Ostatecznie 22 stycznia 2001 roku Rada UE podjęła decyzję o utworzeniu trzech stałych struktur: Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa, Komitetu Wojskowego UE oraz Sztabu Wojskowego UE.

Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa (PSC) odpowiada za podejmowanie wszelkich spraw wchodzących w zakres Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, w tym także zagadnień wspólnej obrony. Komitet zajmuje się zadaniami określonymi w art. 25 Traktatu o Unii Europejskiej. Jego zadaniem jest m.in. obserwowanie rozwoju sytuacji międzynarodowej, szczególnie elementów mających wpływ na wspólne bezpieczeństwo i wypracowywanie wniosków dla Rady UE oraz na jej życzenie. Ma również prawo podejmować działania polityczne, zgodne z intencjami Rady UE.

Komitet Wojskowy Unii Europejskiej (EUMC) jest organem doradczym w sferze prowadzenia operacji opanowania kryzysów. Składa się z szefów sztabu armii narodowych państw członkowskich, reprezentowanych przez oddelegowanych przedstawicieli wojskowych (REPMIL – *représent militaire*). W razie konieczności EUMC może się zbierać w składzie szefów sztabu. Do jego kompetencji należy dostarczanie opinii i formułowanie rekomendacji dla Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa oraz wydawanie dyrektyw dla Sztabu Wojskowego UE.

Sztab Wojskowy UE (EUMS) jest odpowiedzialny za proces planowania strategicznego na szczeblu politycznym, a do jego zadań należy: zapewnienie szybkiego powiadamiania (alarmowania), ocena sytuacji, planowanie strategiczne operacji typu petersberskiego, identyfikacja i zespolenie europejskich sił wielonarodowych i narodowych, a także wprowadzanie w życie decyzji politycznych zgodnie z dyrektywami Komitetu Wojskowego UE. Ponadto EUMS sporządza ekspertyzy i zapewnia łączność pomiędzy Komitetem Wojskowym a siłami zbrojnymi pozostającymi w dyspozycji UE.

W Helsinkach państwa członkowskie zobowiązały się przedstawić w ciągu roku katalog realnych środków, które mogą skierować do dyspozycji sił szybkiego reagowania.

Przed grudniowym szczytem UE w Nicei, 20 listopada 2000 roku odbyła się w Brukseli konferencja „zaangażowania możliwości”, na której członkowie UE (oprócz Danii) zadeklarowali chęć oddania pod wspólne dowództwo około 100 tys. żołnierzy. Największy udział zgłosiły tzw. wielkie państwa: Francja, RFN, Wielka Brytania i Włochy. Ich wkład ocenia się na 80 procent ogólnego stanu sił szybkiego reagowania Unii Europejskiej¹¹.

Dosyć długo trwały negocjacje pomiędzy Unią Europejską oraz NATO w sprawie udostępniania środków i zdolności sojuszu do działań prowadzonych pod sztandarami UE. Dopiero 16 grudnia 2002 roku doszło do zawarcia przez Javiera Solanę i sekretarza generalnego NATO George’a Robertsona porozumienia w sprawie udostępniania planistycznych i logistycznych zasobów sojuszu na potrzeby prowadzonych przez UE misji petersberskich¹². Porozumienie to umownie nazywane jest „Berlin plus”.

31 marca 2003 roku Unia Europejska przejęła od NATO zadania w zakresie utrzymania pokoju w Macedonii. Operacja nosiła nazwę *Concordia*. Była to pierwsza operacja Unii Europejskiej typu wojskowego. Zważywszy na rozbieżności, w tym czasie, w sprawie Iraku między Europą a USA, sukces tej operacji pokazał, że na płaszczyźnie bezpieczeństwa europejskiego państwa są w stanie dojść do porozumienia. Wyrazem konsolidacji było niewątpliwie uzgodnienie *Strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej* w grudniu 2003 roku¹³.

Strategia bezpieczeństwa z 12 grudnia 2003 roku w sposób ogólny określała rodzaje zagrożeń oraz stwierdzała, że Unia Europejska powinna być zdolna do prowadzenia kilku operacji jednocześnie¹⁴.

Przyjęcie tego dokumentu zmobilizowało kilka wiodących ośrodków analitycznych do podjęcia studiów nad koncepcją użycia sił wojskowych, które miały stanowić wstępną fazę służącą opracowaniu oficjalnej „doktryny obrony” czy też tzw. europejskiej białej księgi o obronie. W prace te zostały zaangażowane niezależne zespoły eks-

¹¹ A. Ciupiński, *Rola Francji w kształtowaniu europejskiej autonomii strategicznej*, „Zeszyty Naukowe AON” nr 42/2001. Szerzej: A. Dumoulin, *L'identité européenne de sécurité et de défense. De coopérations militaires croisées au Levre blanc européen*, Bruxelles 2001.

¹² R. Zięba, *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony*, Warszawa 2005, s. 84–85.

¹³ S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Warszawa 2006.

¹⁴ R. Kuźniar, *Europejska strategia...*, op. cit., s. 9–28.

perckie pracujące pod patronatem Wysokiego Przedstawiciela ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz współpracujące z Instytutem Studiów nad Bezpieczeństwem¹⁵.

Takim zespołem była między innymi *Grupa studiów w zakresie europejskich zdolności w dziedzinie bezpieczeństwa*, która 15 września 2004 roku złożyła w Barcelonie na ręce Javiera Solany raport dotyczący bezpieczeństwa osobistego obywateli Unii Europejskiej pt. *A Human Security Doctrin for Europe*¹⁶.

Myślą przewodnią raportu dotyczącego „ludzkiego wymiaru bezpieczeństwa” jest postulat, żeby polityka bezpieczeństwa Unii Europejskiej ewoluowała od bezpieczeństwa państw w kierunku bezpieczeństwa jednostek. Przytaczane są trzy rodzaje argumentów:

- po pierwsze, są to normy o charakterze etycznym, człowiek jako wartość najwyższa;

- po drugie, wskazywane są podstawy prawne, głównie potrzeba respektowania Karty Narodów Zjednoczonych, przestrzeganie praw człowieka, poczynając od praw podstawowych. Autorzy uważają, że UE ma prawo i obowiązek interweniować w obronie praw człowieka także poza granicami UE, na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ;

- trzecia grupa argumentów odwołuje się do realiów, a głównie zjawiska „eksportu przemocy”. Są to zjawiska trudne do zidentyfikowania, a przemoc ma charakter transnarodowy. Rozwój przestępczości zorganizowanej, narkobiznesu oraz innych niebezpiecznych zjawisk występuje nie tylko na obszarach objętych konfliktami, ale dotyczy także Europy.

Ze względu na swe ograniczone możliwości Unia Europejska musi wypracować kryteria, na podstawie których należy podjąć decyzję polityczną dotyczącą wspólnego działania. Autorzy raportu zaproponowali cztery priorytetowe kryteria, które powinny przyświecać przy podejmowaniu misji. Są to:

¹⁵ *European defence. A proposal, for a White Paper. Raport of an independent Task Force*, ISS, Paris 2004 (www.iss-en.org). Oprócz tego pracowania na uwagę zasługują także inne, a wśród nich: *A European Defence Strategy*, Bertelsmann Foundation, Gütersloh 2004.

¹⁶ *Fouturibles*, „Analyse et prospective”, no. 307, avril 2005, s. 6–7.

Praktyczny charakter misji z jej ryzykami, szansami na sukces oraz współudział innych uczestników.

Bliskość geograficzna obszaru niepokojów (kryzysów).

Związki historyczne z Europą.

Nacisk europejskiej opinii publicznej.

4.3. SCENARIUSZE STRATEGICZNE

W propozycji *Białej księgi europejskiej obrony* przedstawiono pięć strategicznych scenariuszy zaangażowania zdolności wojskowych Unii Europejskiej:

- 1) operacje wspierania pokoju,
- 2) interwencje humanitarne,
- 3) konflikt regionalny,
- 4) działania zapobiegające przed spodziewanym użyciem broni masowego rażenia,
- 5) obrona terytorialna.

Generalnie można stwierdzić, że wymienione scenariusze bazowały na podobnych założeniach, które dziesięć lat wcześniej posłużyły do opracowania dokumentu planistycznego na potrzeby Unii Zachodnioeuropejskiej. Ponadto niektóre spośród opinii są zbliżone do treści zawartych w doktrynie obronnej Francji przyjętej w 1994 roku¹⁷.

OPERACJE WSPIERANIA POKOJU (NA DUŻĄ SKALĘ)

Bazując na doświadczeniach okresu „pozimnowojennego”, uznano, że Unia Europejska dysponuje wystarczającymi środkami i dostatecznym doświadczeniem, ażeby samodzielnie przygotować i przeprowadzić poważną operację wspierania pokoju i zaangażowanych sił zbrojnych. Z analizy dotychczasowych operacji (*Peace Support Operation* – PSO) przeprowadzanych z mandatu Organizacji Narodów Zjednoczonych wynika, że ten typ operacji był najczęściej stosowany w regionach objętych konfliktami wewnętrznymi¹⁸.

¹⁷ *Livre blanc sur la défense*, Paris 1994.

¹⁸ J. Pawłowski, A. Ciupiński, *Umiędzynarodowiony konflikt wewnętrzny*, AON, Warszawa 2001.

W latach 1993–1994 najczęściej tego typu operacji prowadzono w Afryce i na Półwyspie Bałkańskim i był to okres, w którym siły pokojowe ONZ osiągnęły liczbę 100 tys.¹⁹

We wszystkich tych operacjach: w Jugosławii, Rwandzie, Kambodży czy też Somalii, żołnierze z państw Unii Europejskiej stanowili większość składu osobowego misji. Obliczono, że w 2003 roku w PSO uczestniczyło 41 tys. żołnierzy, którzy pełnili służbę głównie pod flagami NATO oraz ONZ. Na Półwyspie Bałkańskim służbę pełniło wówczas 28 797 żołnierzy wywodzących się z państw UE²⁰.

Podobne operacje wymagające zaangażowania sił wojskowych będą prowadzone w perspektywie dwóch najbliższych dekad. W dostępnych analizach nie są wskazywane konkretne regiony czy też choćby odległości, gdzie takie operacje będą prowadzone, także autorzy projektu *Białej księgi* nie chcieli – a powinni – przyjąć żadnych ograniczeń²¹.

Charles Zorgbibe dyrektor Centrum Polityki Międzynarodowej paryskiej Sorbony wskazał pięć kręgów geograficznych ważnych dla UE z punktu widzenia zapobiegania konfliktom²²:

1. **Wewnętrzna przestrzeń europejska**, tzn. obszar państw członkowskich UE rozszerzony o członków NATO.

2. **Obszar Bałkanów i Bałtyku**, czyli bliskie granice. Bałkany poprzez wojny wymusiły kilkakrotnie zaangażowanie UE. Przestrzeń Bałtyku w zasadzie nie jest kwestionowana, ale istnieją dwa sporne obszary (Kaliningrad i Karelia podzielone między Finlandię a Rosję w 1945 roku).

3. **Wybrzeże południowe Morza Śródziemnego**, objęte procesem barcelońskim, ale jednocześnie – „nowa linia frontu”, epicentrum napięć Północ–Południe.

4. **Afryka Równikowa**, resentymenty „Wielkiego europejskiego brata” we Francji, w Wielkiej Brytanii, Portugalii.

¹⁹ G. Evans, *Współpraca dla pokoju*, Warszawa 1995.

²⁰ *European defence...*, op.cit.

²¹ Ibidem.

²² Ch. Zorgbibe, *Pour un concept européen de prévention des conflits*, *Revue Politique et Parlementaire*, no. 1034, janvier/fevrier 2005, s. 119–124.

5. **Inne strefy na różnych kontynentach**, ze względu na tradycje historyczne, np. Wschodni Timor dla Portugalii, ze względu na bogactwa naturalne, energię, wodę, przepływ ludzi, ochronę środowiska.

W ciągu trzech lat praktycznej realizacji Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony prowadzono operacje na wszystkich kontynentach oprócz obu Ameryk.

Wysilek wojskowy w scenariuszu PSO będzie skoncentrowany na najbliższym otoczeniu. Wkrótce po opublikowaniu cytowanej propozycji Unia Europejska przyjęła od NATO operację wspierania pokoju w Bośni i Hercegowinie (od grudnia 2004 r.) i należy liczyć się z bliską perspektywą przyjęcia od NATO także operacji w Kosowie. Zaangażowanie na Półwyspie Bałkańskim nie wzbudza kontrowersji politycznych i w operacjach tych uczestniczą w zasadzie wszyscy członkowie Unii Europejskiej. Z dużym zrozumieniem spotykają się także inicjatywy działań antykryzysowych na kontynencie afrykańskim.

W planowaniu PSO można liczyć na siły interwencyjne w liczbie około 30 tys. żołnierzy, uwzględniając siły wsparcia i stabilizacyjne, w założeniu siły te powinny przetrwać trzy lata w teatrze działań. Jako wsparcie dla operacji zasadniczej (*ground operation*) UE skieruje 40 samolotów bojowych, 6 okrętów marynarki wojennej oraz 6 grup patrolowych lotnictwa morskiego. Przerzut jednostek bojowych nastąpi w ciągu 60 dni, ale sztab PSO zostanie przeniesiony w ciągu 15 dni. Założenia dotyczące terminów wynikają z rekomendacji Departamentu Operacji Pokojowych Sekretariatu ONZ. W raporcie Brakiniego zawarte jest zalecenie dotyczące przemieszczenia „kompleksu *peace-keepingu*” w ciągu 90 dni, natomiast sztab powinien zostać przemieszczony i rozpocząć funkcjonowanie w ciągu 15 dni²³. Przy planowaniu operacji należy brać pod uwagę trzy istotne kryteria:

1) rotacja oddziałów powinna się odbywać w cyklu sześciomiesięcznym i jednostki nie powinny być kierowane wcześniej niż dwukrotnie w planowanym trzyletnim okresie,

2) odległość przemieszczenia wynosi 2000 km od Brukseli,

²³ Raport Brakiniego.

3) współpraca cywilno-wojskowa przy udziale organizacji międzynarodowych i pozarządowych stanowi podstawowy warunek sukcesu PSO.

Korzystając z doświadczeń dotyczących operacji na Półwyspie Bałkańskim, a także *Desert Storm* oraz *Enduring Freedom*, autorzy projektu *Białej księgi* zwracają uwagę na ryzyko ofiar wśród uczestników PSO.

Podczas operacji bałkańskich zginęło 204 żołnierzy, głównie spośród sił UNPROFOR. W pierwszej wojnie przeciwko Saddamowi Husajnowi w 1991 roku zginęło 244 żołnierzy²⁴.

Innym kryterium, które należy brać pod uwagę przy planowaniu PSO, jest jej długotrwałość i związane z tym koszty. Operacje mogą trwać bardzo długo wbrew oczekiwaniom inicjatorów. Najbardziej jaskrawy przykład jest jednocześnie najbliższy i kłopotliwy dla rozszerzonej UE, są to siły pokojowe na Cyprze wprowadzone tam w 1964 roku.

Kolejny przykład stanowią operacje na Półwyspie Bałkańskim, które od sił ONZ poprzez IFOR/SFOR i KFOR powodowały konieczność mobilizacji od 20 tys. do 40 tys. żołnierzy.

W odróżnieniu od Amerykanów Europejczycy nie dysponują nieograniczonym manewrem strategicznym i nie mogą korzystać z pełnej gamy rezultatów RMA (rewolucji w sprawach wojskowych). Dlatego też metodologia prowadzenia PSO będzie się raczej odwoływać do miękkich środków (*soft power*) niż do rozwiązań siłowych. Europejczycy większą wagę przywiązują do zaangażowania cywilnych komponentów.

WOJSKOWA INTERWENCJA HUMANITARNA

Przez pojęcie **wojskowej interwencji humanitarnej** należy rozumieć kompleks przedsięwzięć prowadzących do ratowania życia i obrony podstawowych praw człowieka przy użyciu sił zbrojnych. Autorzy projektu *Białej księgi* w odniesieniu do takiego zjawiska używają określenia „interwencja humanitarna wysokiej intensywności”. Jednakże ci sami autorzy nie wskazują miernika poziomu, czy też innych kryteriów, które byłyby pomocne przy strategicznym planowaniu. Chociaż jedno z takich

²⁴ *European Defence*, op. cit., s. 75.

kryteriów jest niepodważalne, czyli występowanie zbrodni przeciwko ludzkości, a głównie ludobójstwa. Jako szczególnie drastyczne przykłady, które wystąpiły w okresie „pozimnowojennym”, są przytaczane zbrodnie popełnione w Rwandzie w 1994 roku. W ciągu kilku tygodni w Rwandzie doszło do masowych mordów, w wyniku których zginęło od 400 tys. do 800 tys. osób²⁵.

Ponadto bliższego przykładu dostarczyły zbrodnie popełnione na obszarze Bośni i Hercegowiny w latach 1992–1995 oraz w Wschodnim Timorze w 1999 roku. W *Strategii bezpieczeństwa UE* możemy przeczytać o tym, że rocznie ginie około 4 mln ludzi²⁶.

Panuje przekonanie, że Unia Europejska jest w stanie powstrzymać i wyeliminować ludobójstwo w określonych strefach geograficznych. Interwencja może przybrać charakter zbliżony do pierwszego scenariusza, czyli operacji wsparcia pokoju, gdyż wkraczając w teren, gdzie są popełniane zbrodnie przeciwko ludzkości, siły Unii Europejskiej wprowadzają rodzaj międzynarodowego protektoratu. Interwencje humanitarne są ujęte w misjach petersberskich (Tytuł V art. 17.2 TUE).

Bazując na doświadczeniach afrykańskich, europejscy analitycy uważają, że do katastrofy humanitarnej może doprowadzić działalność niewielkich, zdeterminowanych grup, które terroryzują słabo zorganizowaną ludność na obszarze kryzysowym (*failed states*). Jeżeli społeczność międzynarodowa nie zareaguje, to grupa licząca około 4 tys. uzbrojonych bojowników może doprowadzić do zagłady 200 tys. osób. Najczęściej stosowaną dotychczas taktyką były działania małych grup (10–20 osób) koncentrujących się na zabijaniu osób cywilnych bez różnicy płci i wieku.

Celem interwencji europejskich sił szybkiego reagowania będzie powstrzymanie zbrodniczej działalności, wyeliminowanie cierpień ludności oraz stworzenie odpowiednich warunków do budowy porządku prawnego umożliwiającego niesienie pomocy przez organizacje rządowe i pozarządowe.

Warunkiem pomyślnego przeprowadzenia siłowego interwencji humanitarnej jest szybkość przemieszczania oraz duże tempo działań operacyjnych. Powinny być to zatem wysoko wykwalifikowane oddziały piechoty oraz jednostki specjalne. Będą one

²⁵ *European defence. A proposal...*, op. cit., s. 76.

²⁶ R Zięba, *Wielostronna ...* Rotfeld

korzystać ze wsparcia jednostek lotniczych oraz (lub) morskich. Czas przemieszczania sił interwencyjnych powinien być znacznie krótszy od początkowo zakładanych 60 dni. W przypadku potrzeby szybkiego wkraczania pożądane będzie użycie taktycznych „grup bojowych 1500”. Należy się liczyć z eskalacją walk i oporem stawianym europejskim siłom interwencyjnym. Dlatego też w miarę rozwoju dynamiki można oczekiwać wzmocnienia tych sił do poziomu zapewniającego sukces operacji. Przewiduje się następujące siły UE i kryteria wyjściowe:

- przemieszczenia do 10 tys. żołnierzy sił lądowych, mających na swoim wyposażeniu także uzbrojone śmigłowce;

- wsparcie lotnicze będzie stanowić 105 samolotów bojowych i 60 samolotów pomocniczych;

- siły morskie będą obejmować: 10 bojowych jednostek pływający, 4 amfibie transportowe, 2 okręty wsparcia oraz 10 patroli lotnictwa morskiego.

Wymienione jednostki będą operować pod dowództwem wydzielonego dowództwa morskiego (*command ship*). Podobnie jak w pierwszym scenariuszu, przewiduje się sześciomiesięczną rotację jednostek.

Za najważniejszy element prowadzenia wojskowej interwencji humanitarnej uznano bezpieczne rozmieszczenie 3C+I (dowodzenie, kontrola, łączność i wywiad).

WOJNA REGIONALNA ZAGRAŻAJĄCA INTERESOM STRATEGICZNYM UNII EUROPEJSKIEJ

Ze względu na tendencje w gospodarce światowej oraz zależność gospodarki europejskiej od surowców energetycznych dwa regiony świata są przedmiotem szczególnej troski europejskich analityków: region Bliskiego Wschodu, gdzie znajduje się 2/3 rozpoznanych zasobów ropy naftowej, oraz obszar Azji Południowo-Wschodniej.

Należy stwierdzić, że misje petersberskie nie stanowią wystarczającej formuły do prowadzenia działań wojennych w „obronie interesów strategicznych”. Zapisy traktatowe nie upoważniają do włączenia zdolności wojskowych, budowanych w ramach ESDI, w konflikty regionalne o charakterze międzypaństwowym. Jednakże sprawa nie jest zamknięta raz na zawsze i nie można wykluczyć odmiennej interpretacji prawnej.

Potrzeby poprawy zdolności wojskowych w powiązaniu z operacjami wojskowymi UE można zgrupować w pięciu kategoriach:

1. Mobilność i zdolności przerzutowe (*Deploy ability and Mobility*).
2. Przetrwanie (*Sustainability*) i logistyka.
3. Skuteczność zaangażowania (*Effective Engagement*).
4. Zdolność przetwarzania i infrastruktura sił.
5. C⁴ ISR.

Kompleks zagadnień ujęty w punkcie 5 znajduje się we wstępnej fazie pozyskiwania. W związku z tym UE korzysta z pomocy NATO na podstawie porozumienia „Berlin plus”.

4.4. GRUPY BOJOWE UNII EUROPEJSKIEJ – „UGRUPOWANIA TAKTYCZNE 1500”

Na podstawie doświadczeń operacji pokojowych zrealizowanych w 2003 roku okazało się, że spośród 15 członków Unii Europejskiej tylko dwa państwa dysponują zdolnościami do szybkiego przerzutu sił interwencyjnych na odległy teatr działań. Dotyczyło to trzech elementów: możliwości wywiadu, transportu i dowodzenia. Były to warunki podstawowe, jakie w założeniach i praktyce powinien wypełniać tzw. naród wiodący *framework nation*²⁷.

Pomimo nominalnego zakończenia czteroletniego programu przyjętego w Helsinkach w 1999 roku Unia Europejska nadal nie miała na swe rozkazy mobilnych i interoperacyjnych oddziałów wojskowych, które po pierwsze, oczekiwałyby w stanie podwyższonej gotowości bojowej, i po drugie, z chwilą podjęcia decyzji byłyby w stanie przystąpić do działań w zróżnicowanym terenie. W związku z tym powinny to być oddziały profesjonalne i wyspecjalizowane. Wypracowaniu koncepcji takich oddziałów służyły doświadczenia operacji *Concordia* i *Artemis*. W przypadku operacji w Macedonii zaangażowano 400 wojskowych z 26 państw. *Concordia* miała charakter misji stabilizacyjnej i nosiła znamiona drugiego typu misji petersberskich. Ponieważ

²⁷ Francuski ekspert Yves Boyer ocenił, że Francja i Wielka Brytania posiadają ok. 50 proc. potencjału „Piętnastki” w zakresie wojskowych sił przerzutowych. Y. Boyer, *Les opérations militaires et de police de l'Union européenne*, Annuaire Stratégique et Militaire 2004, Paris 2004, s. 6.

była to operacja bazująca na porozumienia „Berlin plus”, to w odwodzie były jednostki NATO, które miały wkroczyć w przypadku zagrożenia życia uczestników misji.

Zupełnie inny charakter miały działania w Kongo, gdyż operacja *Artemis* nie była zabezpieczona przez NATO, a poza tym sytuacja w rejonie kryzysu mogła w każdej chwili przerodzić się w konflikt wysokiej intensywności. Dlatego też *Artemis* należy zakwalifikować do trzeciego typu misji petersberskich (*peace enforcement*). W praktyce oprócz Francuzów tylko Szwedzi byli zaangażowani w aktywne działania wojskowe. Oprócz nich, Belgowie i Brytyjczycy znajdowali się w najbardziej zapalnym rejonie kryzysu – w miejscowości Bunia²⁸.

Podczas francusko-brytyjskiego szczytu w Londynie 24 listopada 2003 roku uzgodniono wspólny projekt doskonalenia **europejskich sił szybkiego reagowania**²⁹. W deklaracji nawiązano do uzgodnień z Saint-Malo oraz zobowiązano się do poszanowania pokoju i stabilności w Afryce oraz w innych punktach zapalnych. Uważano, że Unia Europejska powinna zaangażować się w te działania samodzielnie, aczkolwiek przy ścisłej współpracy z ONZ. Uznano, że Unia Europejska powinna dysponować zdolnością samodzielnego przemieszczania w ciągu 15 dni w celu opanowania kryzysu³⁰. Uznano, że siły kierowane do takiej operacji powinny być samodzielne pod względem logistycznym oraz transportu.

Rdzeniem ugrupowania taktycznego ma być batalion piechoty złożony z trzech pododdziałów zmechanizowanych, które zostaną wzmocnione przez moduły wsparcia innych rodzajów wojsk, w zależności od potrzeb lotnictwa lub marynarki³¹.

W chwili ogłoszenia projektu *Ugrupowań taktycznych – 1500* (umownie i raczej powszechnie nazywanych grupami bojowymi), tylko Francja i Wielka Brytania dysponowały modułami połączonych rodzajów wojsk, które mogły wypełniać wszystkie typy misji petersberskich. Natomiast Republika Federalna Niemiec dopiero podejmowała reformy, w rezultacie których chciała pozyskać oddziały zdolne do interwencji poza granicami kraju. Dlatego też Ministerstwo Obrony Narodowej Niemiec

²⁸ Szwedzi po raz pierwszy w swej historii skierowali swoich żołnierzy do Afryki. Było to pododdział sił specjalnych. Ibidem, s. 3.

²⁹ *Declaration from franco-british summit. From Copenhagen to Brussels. European defence: core documents*, compiled by Antonio Missioroli, vol. IV, Chaillor Papers, nr 67, ISS, December 2003, s. 280–282.

³⁰ *Declaration*, op. cit., s. 281.

³¹ „Le Monde”, 12 février 2004.

zamierzało budować ugrupowanie taktyczne wspólnie z innymi państwami, od współpracy z Francją zaczynając. Uzgodniono, że francusko-niemiecka grupa bojowa zostanie utworzona na bazie brygady francusko-niemieckiej³².

Według wstępnych ustaleń (*Initial Operational Capabilities*) pierwsza grupa bojowa miała osiągnąć gotowość operacyjną już w 2005 roku, a następna w 2006 roku. Grupy miały być zdolne do samodzielnego prowadzenia misji i dysponować własnym sztabem, logistyką, w tym także transportem strategicznym.

W świetle opublikowanych ogólnych standardów i kryteriów omawiane jednostki mają być budowane z uwzględnieniem następujących kryteriów³³: dostępność, zdolność do przemieszczania, gotowość, elastyczność, współzależność, zdolność do podtrzymywania działań, zdolność do przetrwania, ochrona medyczna, interoperacyjność.

W świetle ogólnych założeń grupa bojowa to jednostka złożona z batalionu wraz ze wsparciem bojowym oraz zabezpieczeniem logistycznym. Modelową strukturę takiego oddziału tworzą: dowództwo batalionu, kompania dowodzenia, trzy kompanie piechoty, komponenty rozpoznawcze, pododdziały wsparcia bojowego (ogniowe, inżynieryjne, obronna przeciwlotnicza, walka radioelektroniczna, wywiad, śmigłowce, naprowadzanie lotnicze). Zabezpieczenie działań zapewniają pododdziały: logistyczne, wsparcia medycznego, cywilno-wojskowe.

W zależności od rodzaju misji i uwarunkowań teatru działań grupy bojowe powinny korzystać z sił powietrznych w zakresie: transportu strategicznego, wsparcia bezpośredniego działań bojowych, wsparcia taktycznego, działań pozoracyjnych. Podobnego wsparcia w razie potrzeby powinien udzielić komponent morski. W koncepcji jest także przewidziane wykorzystanie sił specjalnych, jednostek łączności, pododdziałów inżynieryjnych, walki radioelektronicznej, ochrony przeciwchemicznej. Przewiduje się także wsparcie ze strony żandarmerii wojskowej.

³² Brygada francusko-niemiecka została utworzona w 1988 roku i stanowiła punkt wyjścia do wypracowania w latach 1991–1993 koncepcji *Eurokorpusu*.

³³ Ogólne standardy i kryteria dla GB (*Overarching Standards and Criteria for Battlegroups*) zostały przyjęte przez Komitet Wojskowy EU w dniu 14.10.2004 roku i włączone jako załącznik B do Koncepcja Grup Bojowych UE, *EU Battlegroups*, [in] *EU Security and Defence 2005*, Core documents, Paris 2004, s. 344–345.

Uczestnictwo w grupach bojowych ma charakter dobrowolny i wynika z suwerennych decyzji państw członkowskich. W razie ogłoszenia deklaracji o tworzeniu lub uczestnictwie w grupie istnieją dwie opcje postępowania: można taką grupę utworzyć samodzielnie lub wspólnie z innymi państwami. W tym drugim przypadku można odgrywać rolę wiodącą, dostarczając ponad 50 procent składu grupy bojowej. Istnieje też możliwość dołączenia do grupy organizowanej przez innego lidera, poprzez dostarczenie pododdziałów lub komponentów.

4.5. EUROPEJSKI CEL OPERACYJNY 2010

Projekt grup bojowych został wkomponowany do planu o szerszym charakterze, opublikowanym w dokumencie pt. *Europejski Cel Operacyjny 2010* (EHG). Został on zaakceptowany przez Radę ds. Ogólnych i Stosunków Zagranicznych 17 maja 2004 roku i przyjęty przez Radę Europejską 17–18 czerwca 2004 roku. Nowy cel oparty jest na założeniach *Europejskiej strategii bezpieczeństwa* i uwzględnia ewolucję środowiska strategicznego oraz rozwój technologiczny, a także wnioski płynące z operacji przeprowadzonych przez Unię Europejską³⁴.

W dokumencie potwierdzono tezę, że Unia Europejska jest globalnym aktorem, gotowym dzielić odpowiedzialność za światowe bezpieczeństwo, a w związku z tym posiadać militarne i pozamilitarne zdolności przeciwdziałania nowym zagrożeniom.

W ramach *EHG-2010* wyróżniono priorytetowe zadania. Są to:

- ukompletowanie składów europejskich grup bojowych do 2007 roku,
- rozbudowanie Europejskiego Dowództwa Powietrznych Sił Przerzutowych,
- zapewnienie dostępności samolotów transportowych wraz z osłoną lotniczą do 2008 roku,
- zapewnienie kompatybilności wszystkich rodzajów łączności i sprzętu (naziemnego i kosmicznego) do 2010 roku na wszystkich poziomach operacji unijnych,
- doskonalenie jednolitych wzorców i kryteriów przygotowania i szkolenia sił zadeklarowanych do realizacji EHG,

³⁴ G. Lindstrom, *The Headline Goal*, Paris 2004, s. 13.

– wprowadzenie ilościowych i jakościowych standardów, aby żołnierze poszczególnych armii państw członkowskich UE byli zdolni współdziałać ze sobą w ramach jednostek wielonarodowych.

Założeniem Celu Operacyjnego 2010 jest potrzeba przeglądu zdolności armii europejskich do szybkiej reakcji na zaistniały kryzys. Państwa członkowskie powinny, na zasadzie dobrowolności, samodzielnie reformować swoje siły zbrojne i zwiększać ich możliwości operacyjne, zarówno pod względem technicznym, jak i koncepcyjnym.

W dokumencie wystąpiono z apelem o rozwój kultury strategicznej, która kładłaby nacisk na zwiększenie możliwości i zdolności wojskowych państw członkowskich UE.

Od 1 stycznia 2007 roku Unia Europejska dysponuje możliwością skierowania w rejon kryzysu dwóch grup bojowych (*ugrupowań taktycznych* – 1500), które pozostają w pełnej gotowości bojowej³⁵.

4.6. UDZIAŁ POLSKI W TWORZENIU GRUP BOJOWYCH UE

Harmonogram prac nad utworzeniem Grupy Bojowej UE opracowany został w Sztabie Generalnym WP i przesłany do realizacji do Dowództwa Wojsk Lądowych³⁶. Harmonogram przewiduje między innymi uzgodnienia międzyokresowe oraz dokończenie prac nad memorandum, które podpisane zostało przez ministra obrony narodowej w listopadzie 2006 roku. W 2007 roku poszczególne państwa potwierdziły swój ostateczny wkład sił i środków: Polska, jako kraj wiodący – 50%, Niemcy – 30%, Słowacja – 10%, Litwa i Łotwa po 5% składu osobowego. W 2008 roku przewiduje się przeprowadzenie ćwiczeń narodowych oraz ćwiczeń zgrywających, które powinny być zakończone certyfikacją narodową sił do końca pierwszej połowy 2009 roku. Zakłada się, że pełna realizacja harmonogramu gwarantuje gotowość operacyjną grupy bojowej od 1 stycznia 2010 roku.

W trakcie spotkania, które odbyło się w styczniu 2007 roku w Rydze, ustalono zakres działań grupy. Powinna być ona zdolna do prowadzenia następujących misji:

³⁵ *EU Battlegroups*, EU Council Secretariat, February 2007, s. 17, <http://www.consilium.europa.eu>.

³⁶ *Harmonogram prac nad utworzeniem GB UE* – pismo Nr P5/Strateg/fax/05 z 29.09.2005 r.

- pomoc w prowadzeniu operacji humanitarnych,
- prowadzenie operacji ewakuacyjnych w niesprzyjającym środowisku,
- zapobieganie konfliktom,
- rozdzielanie stron konfliktu, włączając zarządzanie kryzysowe, wymuszanie pokoju i ochronę linii zaopatrzenia.

W dniu 25 lipca 2006 roku na spotkaniu ministrów obrony narodowej Francji, Niemiec i Polski, które odbyło się w kopalni soli w Wieliczce, zadeklarowano zamiar powołania „weimarskiej” Grupy Bojowej UE. W deklaracji określono gotowość do działania tej grupy bojowej po 2012 roku.

Kolejna inicjatywa w sprawie powołania trzeciej, z udziałem Polski, Grupy Bojowej UE, podjęta została przez kraje Grupy Wyszehradzkiej (Polskę, Słowację, Republikę Czeską i Węgry), które zapowiedziały utworzenie wspólnej grupy bojowej, z zamiarem zaproszenia do niej żołnierzy z Ukrainy. Jednostka licząca 1500 żołnierzy podlegać będzie strukturom Unii Europejskiej. Decyzję o powołaniu Wyszehradzkiej Grupy Bojowej podjęli w trzeciej dekadzie stycznia 2007 roku szefowie sztabów generalnych Czech, Polski, Słowacji i Węgier, podczas narady odbywającej się w Słowacji. Jak informuje „Dziennik”³⁷, ta grupa ma powstać do 2015 roku.

4.7. EUROPEJSKIE SIŁY ŻANDARMERII

Z inicjatywą powołania Europejskich Sił Żandarmerii (EGF) wystąpiła Michele Alliot-Marie, minister obrony Francji, podczas nieformalnego spotkania ministrów obrony 25 państw członkowskich UE, w Noordwijk 17 września 2004 roku.

Podobnie jak wiele innych dziedzin współpracy w sferze bezpieczeństwa i obrony, także kontakty żandarmerii mają swoją tradycję i konotacje sięgające co najmniej początków lat dziewięćdziesiątych. Było to między innymi związane z zapisami Traktatu o Unii Europejskiej w wersji z Maastricht oraz inspirowane zadaniami wynikającymi z Konwencji z Schengen. Obowiązek walki z nielegalną migracją, przestępczością zorganizowaną, a szczególnie terroryzmem, wymagał współdziałania

³⁷ *Polska, Czechy, Słowacja i Węgry utworzą do 2015 r. wspólną grupę bojową, Grupa Wyszehradzka gotowa iść na wojnę*, „Dziennik”, 29.01.2007, s. 10.

narodowych formacji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne. Dlatego też już podczas debat nad III filarem Unii Europejskiej poszukiwano odpowiednich sposobów konsolidacji żandarmerii europejskiej. Pierwsza taka próba miała charakter trójstronny i została sformalizowana w postaci *Porozumienia Francji, Włoch i Hiszpanii*, które podpisano 12 maja 1994 roku w Madrycie³⁸.

Warto zwrócić uwagę, że w rozwoju tych formacji najbardziej aktywne były państwa UE, szczególnie zaniepokojone nielegalną migracją z południowych wybrzeży Morza Śródziemnego. Prace koncepcyjne dotyczące funkcjonowania wielonarodowych jednostek żandarmerii były elementem kompleksowej polityki bezpieczeństwa regionu Morza Śródziemnego. Stanowiły one istotny element zainicjowanego w 1995 roku procesu barcelońskiego, a także uzupełnienie tworzonych wówczas formacji wojskowych przewidzianych do działań antykryzysowych *Euforce* i *Euromanforce*. Zgrupowania te miały w założeniach realizować misje petersberskie w sąsiedztwie Francji, Hiszpanii, Portugalii i Włoch. Biorąc pod uwagę, że policja o statusie wojskowym jest najbardziej wszechstronną formacją, od przygotowania do utrzymania porządku publicznego, nie dziwi fakt, że postanowiono także zintensyfikować współpracę w tej dziedzinie.

W 1996 roku do trójstronnego Porozumienia FIE zgłosiła akces Portugalia i w rezultacie ukształtował się FIEP, który od 28 października 1997 roku występował pod oficjalną nazwą: Stowarzyszenie Europejskich i Śródziemnomorskich Sił Policyjno-Żandarmeryjnych o statusie wojskowym.

W zgłoszonej wówczas deklaracji przyjęto zasadę rocznej prezydencji poszczególnych państw tworzących stowarzyszenie. Jako pierwsza przewodnictwo przyjęła Portugalia, którą w 1998 roku zamieniła Hiszpania. Wkrótce procesy integracyjne zachodzące w strukturach żandarmerii niektórych państw europejskich wywołały szersze zainteresowanie. Do Stowarzyszenia FIEP przystąpiła także Turcja (1998). Rok później Holandia i Maroko, a w 2000 roku Rumunia.

³⁸ Nazywane jest Porozumieniem FIE (*France – Italia – España*). Szerzej: K.P. Marczuk, *Miejsce formacji typu żandarmeryjnego w systemach bezpieczeństwa wewnętrznego*, „Zeszyty Naukowe AON” nr 4 (61), Warszawa 2005, s. 173–181.

Od 1999 roku Stowarzyszenie działa w oparciu o statut, który stanowi, że jest ono otwarte dla wszystkich „formacji o charakterze policyjno-żandarmerijnym i statusie wojskowym”, które chcą współpracować w zakresie: wymiany informacji i doświadczeń w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi i organizacją służby, nowych technologii i logistyki³⁹.

Przywołana na wstępie francuska inicjatywa bazowała zatem na co najmniej dziesięcioletnich doświadczeniach współpracy i zyskała wsparcie wysokiego przedstawiciela ds. CFSP Javiera Solany. Widział on w rozwoju europejskiej żandarmerii wojskowej szansę na wzmocnienie zdolności operacyjnych Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony⁴⁰.

Na nieformalnym spotkaniu ministrów obrony w Noordwijk ogłoszony został akt intencyjny dotyczący utworzenia żandarmerii europejskiej, sygnowany przez przedstawicieli pięciu państw: Francji, Hiszpanii, Holandii, Portugalii i Włoch.

W dokumencie określono, że EUROGENDFOR (EGF) będzie wykonywać zadania zdefiniowane w art. 17 art. 2 TUE oraz określone w Konkluzjach Rady Europejskiej w Nicei⁴¹.

EUROGENDFOR ma samodzielnie wykonywać wszystkie policyjne zadania w zakresie zarządzania kryzysowego, w tym także funkcje zastępcze w odniesieniu do policji lokalnych w rejonie operacji realizowanej przez Unię Europejską. Może też włączyć się w operacje zainicjowane przez inne upoważnione do tego organizacje, np. ONZ, OBWE i NATO.

Przewiduje się trzy zasadnicze modele zaangażowania żandarmerii, jako sił reagowania kryzysowego:

- fazie początkowej – jednocześnie z siłami wojskowymi wykonywać będą działania polegające na zdecydowanym zaprowadzaniu lub przywróceniu porządku,
- w fazie przejściowej – działając samodzielnie lub z siłami wojskowymi, mogą ułatwić współpracę i koordynować działania różnorodnych sił porządkowych,

³⁹ Ibidem, s. 178.

⁴⁰ *Informal meeting of UE defence ministers*, Remarks by Javier Solana, Noordwijk, 17 September 2004.

⁴¹ *De Saint-Malo à Nice...*, op. cit.

– w fazie demilitaryzacji – jednostki żandarmerii mają pomagać w przyjęciu odpowiedzialności przez władze cywilne i inne oraz współpracować z nimi w razie potrzeby⁴² utrzymania porządku w przypadkach zamieszek,

- szkolenie miejscowej policji według standardów międzynarodowych,
- przygotowywanie instruktorów, szczególnie w zakresie programu.

Siły żandarmerii mogą zostać przemieszczone w rejon kryzysu razem z jednostkami wojskowymi lub jako moduł samowystarczalny.

W założeniach przedstawionych w Deklaracji z Noordwijk określono dosyć szerokie spektrum misji dla EUROGENDFOR. Głównie będą to działania o charakterze policyjnym, w tym także wymuszające, a głównie:

- utrzymanie porządku publicznego,
- doradztwo i pomoc miejscowej policji w jej codziennej służbie, w tym także funkcjonowanie w charakterze policji kryminalnej (śledczej),
- zapewnianie ochrony społeczności lokalnej poprzez kontrolę ruchu, ochronę granic i ogólne rozpoznanie zagrożeń (wywiad),
- osłanianie przed naruszcicielami porządku, zatrzymywanie ich i przekazywanie odpowiednim władzom,
- ochranianie ludności i jej własności oraz utrzymywanie współpracy.

W związku z różnorodnym rodzajem misji przewidzianych dla europejskiej żandarmerii dostosowano do nich nadzór polityczno-strategiczny. W przypadku operacji prowadzonych w ramach ESDP kierownictwo polityczne sprawuje Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa UE. On też jest organem decyzyjnym w zakresie wyboru opcji strategicznych do podejmowanych działań.

W innych sytuacjach najwyższym organem polityczno-strategicznym jest Międzyministerialny Komitet Wysokiego Szczebla (CIMIN). Komitet jest złożony z wysokich funkcjonariuszy oddelegowanych przez państwa uczestniczące w EUROGENDFOR i uzupełniony przez delegatów z innych państw zaangażowanych

⁴² www.eurogendfor.org.mission.

w konkretne operacje. Operacje te mogą być prowadzone na zapotrzebowanie ONZ, OBWE lub NATO, albo też w koalicji *ad hoc*⁴³.

Wyjściowy stan składu osobowego został określony w Helsińskim Katalogu Operacyjnym (*Helsinki Headline Goal Catalogue*), w dziale: cywilne opanowywanie kryzysów, 19 listopada 2001 roku⁴⁴.

Jesienią 2005 roku EUROGENDFOR zostały uznane za operacyjne i ich stan wynosił wówczas 800 funkcjonariuszy w dyspozycji oraz 2300 w rezerwie⁴⁵. W tym samym roku zorganizowano Kwaterę Główną Żandarmerii Europejskiej (EGFHQ) w składzie 30 osób, a wśród nich komendant i jego zastępcy oraz oficerowie i specjaliści, którym również przyznano status oficerów. Na siedzibę Kwatery Głównej wybrano Vicenzę we Włoszech⁴⁶. Poszczególne państwa oddelegowały swoich przedstawicieli, odpowiednio: Włochy – 11, Francja – 6, Holandia – 4, Hiszpania – 5, Portugalia – 3. Okres rotacji na stanowiskach ustalono na trzy lata. 21 stycznia 2005 roku mianowano pierwszego komendanta EUROGENDFOR. Został nim generał żandarmerii francuskiej Gerard Deaviaz.

Ogólne zadania Kwatery Głównej Sztabu Żandarmerii Europejskiej obejmują⁴⁷:

- monitorowanie potencjalnych obszarów działań operacyjnych adekwatnych do zadań żandarmerii (interwencji),
- planowanie operacji dla Sił Żandarmerii Europejskiej,
- określanie potrzeb operacyjnych,
- planowanie obsady personalnej operacji (kontyngenty),
- planowanie i kierownictwo ćwiczeń i treningów,
- ocenę zaangażowania i przygotowania grup operacyjnych przewidzianych do działań operacyjnych,
- przygotowanie i utrzymanie systemu wsparcia logistycznego,

⁴³ http://www.eurogendfor.org/strategic_level.htm.

⁴⁴ *De Nice á Copenhagen*.

⁴⁵ K.P. Marczuk, op. cit., s. 179.

⁴⁶ „Le Monde” 27 janvier 2006.

⁴⁷ Annex B, *European gendarmerie – Declaration of intent*, Brussels, 17.09.2004, op. cit., s. 241.

- dostarczanie opinii i doradzanie państwom uczestniczącym w EGF w zakresie interoperacyjności pomiędzy jednostkami żandarmerii oraz innymi siłami,
- umożliwienie dyslokacji Kwatery Głównej EGF,
- w razie potrzeby (na zaproszenie) uczestniczenie w procesie decyzyjnym na poziomie strategicznym.

Na poziomie taktycznym wyodrębniono trzy zasadnicze komponenty:

1. Komponent operacyjny, który ma realizować zadania związane z utrzymaniem bezpieczeństwa i porządku publicznego.
2. Komponent walki z przestępczością mający w swoim składzie specjalistów dochodzeniowych, analityków informatycznych, ekspertów od materiałów wybuchowych (*Explosive Ordnance Disposal* – EOD) oraz zespoły antyterrorystyczne.
3. Komponent wsparcia logistycznego ma wypełnić zadania w zakresie zaopatrzenia, transportu, służby sanitarnej oraz zabezpieczeń ewakuacji⁴⁸.

4.8. ĆWICZENIA WOJSKOWE I CYWILNO-WOJSKOWE UE

Jako ważny element przygotowania sił reagowania kryzysowego uznano ćwiczenia komponentów wojskowych i cywilnych, jak też połączonych. Po przyjęciu pierwszych katalogów zaangażowania uznano, że szkolenie w ramach ćwiczeń ma charakter priorytetowy.

Szczególną rolę odgrywają ćwiczenia w procesie osiągania Europejskiego Celu Operacyjnego (EHG), zarówno w wymiarze wojskowym (EGH-2003 i EHG-2010), jak i cywilnym. Pierwsze decyzje Rady Unii Europejskiej w sprawie ćwiczeń podjęto 14 maja 2001 roku, a następnie na posiedzeniu Rady Europejskiej w Göteborgu⁴⁹, 19 marca 2003 roku, Unia Europejska zaakceptowała koncepcję ćwiczeń reagowania kryzysowego⁵⁰.

⁴⁸ http://www.eurogendfor.org/toctical_level.htm.

⁴⁹ *European Council, presidency Report – Exercise Policy (Annex IV to Annex)*, Göteborg, 15–16 June 2001.

⁵⁰ *Draft European Union Exercise Concept*, European Council, Brussels, 19 March 2003, *From Copenhagen to Brussels. European defence: core documents*, vol. IV, compiled by Antonio Missioroli, Chaillot Papers, December 2003, no. 67, Institute for Security Studies, European Union, Paris 2004.

Za całość prac związanych z planowaniem, organizowaniem, prowadzeniem, rozwijaniem oraz analizowaniem wyników ćwiczeń odpowiada Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa (PSC) wraz z podległymi mu: Komitetem Wojskowym UE (EUMC) oraz Komórką ds. Cywilnych Aspektów Reagowania Kryzysowego (CIVICOM). W strukturze Sekretariatu Generalnego Rady UE powołano specjalną Komórkę PRC, której zadaniem jest symulowanie w trakcie ćwiczeń możliwych reakcji ze strony państw, organizacji międzynarodowych, organizacji pozarządowych oraz innych podmiotów, związanych ze scenariuszem i przebiegiem ćwiczeń⁵¹. W ćwiczeniach z wykorzystaniem cywilnych instrumentów wczesnego ostrzegania i zapobiegania konfliktom zbrojnym aktywną rolę odgrywa również Komisja Europejska. Nad właściwym przebiegiem ćwiczeń czuwa – powołany w strukturze Sekretariatu Generalnego Rady UE (SG) – sztab ćwiczeń reagowania kryzysowego (DISTAFF), złożony z członków SG, Komisji Europejskiej oraz specjalistów oddelegowanych przez państwa członkowskie Unii. DISTAFF posiada również swoje struktury w stolicach państw członkowskich UE oraz w Komisji Europejskiej⁵².

Unia Europejska prowadzi w ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony wymienione niżej formy, typy i rodzaje ćwiczeń reagowania kryzysowego.

Formy ćwiczeń:

– ćwiczenia struktur dowodzenia (CPX) z udziałem instytucji UE, państw członkowskich oraz wojskowych struktur dowodzenia (bez jednostek operacyjnych), których zasadniczym celem jest zgrywanie i koordynowanie działań pomiędzy uczestnikami, doskonalenie mechanizmów i procedur reagowania kryzysowego oraz szkolenie kadr;

– ćwiczenia działań relatywnych, które tym różnią się od ćwiczeń CPX, że rozgrywane są w jednym miejscu i mogą odbywać się również z udziałem wydzielonych jednostek operacyjnych; ćwiczenia te mogą mieć formę studyjną (warsztaty lub semina) z udziałem niewielkiej liczby osób funkcyjnych.

⁵¹ *Exercise Political Response Cell (PRC)*, pkt 25.

⁵² R. Białoskórski, *Wczesne ostrzeganie i zapobieganie konfliktom zbrojnym w działalności Unii Europejskiej*, rozprawa doktorska, AON, Warszawa 2005, s. 152–154.

Typy ćwiczeń:

– ćwiczenia reagowania kryzysowego (CME), które są podstawowym typem ćwiczeń, zwykle rozgrywanych w formie CPX;

– ćwiczenia syntetyczne (SYNEX), rozgrywane w formie CPX, z tą różnicą, że siły operacyjne są generowane, zobrazowywane oraz przetwarzane informatycznie z wykorzystaniem komputerów, symulatorów oraz innych urządzeń treningowych. Ćwiczenia te obejmują formę „Ćwiczeń symulacji komputerowych (CAX)”.

Wszystkie typy ćwiczeń mogły być prowadzone samodzielnie lub z wykorzystaniem zasobów NATO.

Pierwsze ćwiczenia praktyczne z zakresu zarządzania kryzysowego zostały przeprowadzone od 22 do 28 maja 2002 roku pod kryptonimem CME 02⁵³.

Podczas ćwiczeń odgrywano proces podejmowania decyzji i obiegu informacji w okresie narastania konfliktów etnicznych w fikcyjnych krajach nazwanych „Alpha-landen” oraz „Bravolanden”. Zagrożenie destabilizacją oraz zastosowanie dwustronnej przemocy skłoniło Unię Europejską do skierowania misji rozjemczej w celu zaprowadzenia rozejmu pomiędzy stronami konfliktu. Wypracowywano metody, przeciwdziałano wzmocnieniu walk przez wojskowe i policyjne komponenty misji. Ćwiczenia były prowadzone z udziałem wszystkich stolic państw członkowskich UE i jednocześnie decyzje narodowe były konsultowane ze stałymi przedstawicielami tych państw oraz instytucjami decyzyjnymi w Brukseli. W państwach członkowskich prowadzono także szkolenie jednostek wojskowych z punktu widzenia zadań przyjętych w założeniach CME 02⁵⁴.

Według Javiera Solany oraz innych polityków odpowiedzialnych za realizację ESDP, pierwsze ćwiczenia cywilno-wojskowe Unii Europejskiej wykazały, że osiągnęła ona podstawowe elementy niezbędne do prowadzenia operacji zarządzania kryzysowego. Dotyczy to głównie procedur i wyboru koncepcji. Natomiast wiele elementów wymaga jeszcze uzupełnienia i doskonalenia. Stwierdzono m.in. braki w zakresie przywództwa oraz trudności w wyborze odpowiedniego sztabu wojskowego zdolnego

⁵³ *Crisis Management Exercise* – ćwiczenie zarządzania kryzysowego.

⁵⁴ C. Gourlay, *Putting ESDP to the test: The first crisis management exercise*, „European Security Review” no. 13/2002 (<http://www.isis-europe.org/isiseu/esreview/2002/Esr13.pdf>).

przeprowadzić realną operację, niejasność w zakresie kompetencji Komitetu do spraw cywilnych aspektów zarządzania kryzysami, a także słabe zaangażowanie Centrum Satelitarnego oraz Centrum Sytuacyjnego. Uznano ponadto, że należy bardziej precyzyjnie rozdzielić role między Radą UE oraz Komisją Europejską, szczególnie w początkowej i końcowej fazie misji zarządzania kryzysowego.

Ponadto wnioski z ćwiczeń CME 02 skłoniły do doskonalenia przepływu informacji w przyszłych ćwiczeniach, głównie tych o charakterze wojskowym. Dotyczyło to na przykład informacji niejawnych. O ile komunikacja między Sztabem Wojskowym UE a Sekretariatem Generalnym zasłużyła na dobrą ocenę, to w odniesieniu do innych uczestników były zastrzeżenia.

Na etapie wypracowania decyzji w Komitecie Politycznym i Bezpieczeństwa zauważono liczne rozbieżności dotyczące wyboru opcji, czy nawet nadmiaru tych opcji. W związku z tym postanowiono do następnych ćwiczeń przygotować ogólne ramy i wytyczne dla państw uczestniczących, ażeby ułatwić zespołom narodowym wybór optymalnej opcji⁵⁵.

Nadal spory związane z komponentami wojskowymi zarządzania kryzysowego pozostawały w gestii państw członkowskich, dotyczyło to także wyszkolenia i ćwiczeń wojskowych.

W tym kontekście zupełnie naturalna była decyzja Rady UE, przyjęta 25 października 2002 roku, że Unia Europejska nie będzie angażować się w przygotowanie dowództw i sztabów oraz ich ćwiczeń na poziomie operacyjnym. Zadania te pozostawiono w kompetencji rządów państw członkowskich.

Następne ćwiczenia zarządzania kryzysowego zostały przeprowadzone w listopadzie 2003 roku wspólnie z NATO w ramach treningu procedur przyjętych w pakiecie „Berlin plus”. Podczas CME/CMX 03, po raz pierwszy w historii wzajemnych kontaktów, eksperci i funkcjonariusze z Unii Europejskiej ćwiczyli wspólne ze sztabowcami NATO na poziomie polityczno-wojskowym⁵⁶. Podstawę ćwiczeń stanowił scenariusz, według którego Unia Europejska podjęła się przeprowadzenia działań

⁵⁵ *La politique*, op. cit., s. 355.

⁵⁶ *First Joint EU/NATO Crisis Management Exercise (CME/CMX 03) from 19 to 25 November 2003*, Brussels, 12 November 2003, 14570/03 (Presse 322).

w zakresie opanowania kryzysu na prośbę i przy współpracy z ONZ. Wstępnie określono, że będą to działania wchodzące w zakres art. 17 ust. 2 Traktatu o Unii Europejskiej, czyli tzw. misje petersberskie. W związku z zakładaną eskalacją konfliktu przewidywano stopniowe włączenie do działań środków i zasobów NATO bez przemieszczania sił. A zatem były to ćwiczenia o charakterze decyzyjno-sztabowym mające na celu wypracowanie optymalnych procedur relacji pomiędzy strukturami polityczno-wojskowymi UE a Dowództwem Operacyjnym NATO. W ćwiczenia byli zaangażowani także przedstawiciele państw członkowskich sojuszu niebędący członkami Unii Europejskiej, oprócz państw kandydackich byli to oficerowie z Kanady, Norwegii i Turcji.

Trzecie ćwiczenie, pod kryptonimem CME 04, zostało przeprowadzone w maju 2004 roku. Tym razem ćwiczono koordynację cywilno-wojskową w ramach UE. Dowództwo ćwiczeń, czyli kwaterę operacyjną (*The Operation Headquarters* – OHQ) zlokalizowano w Northwood, w Wielkiej Brytanii⁵⁷.

Od 22 listopada do 1 grudnia 2005 roku przeprowadzone zostały ćwiczenia, które miały posłużyć jako sprawdzian autonomicznych zdolności wojskowych Unii Europejskich, szczególnie w zakresie dowodzenia i pracy sztabów (MILEX 05)⁵⁸. Po raz pierwszy przeprowadzono ćwiczenia o charakterze „czysto wojskowym”. Trenowano głównie interakcje pomiędzy „kwaterą główną”, zlokalizowaną na czas ćwiczeń we Francji w Mont Valérien pod Paryżem, oraz kwaterą operacyjną, która ćwiczyła w Ulm w Niemczech.

Ćwiczenia MILEX 05 były koordynowane z Brukseli, gdzie współpracowały ze sobą: Sztab Wojskowy UE i Komitet Wojskowy pod przewodnictwem Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa. Ogółem w ćwiczeniach brało udział 450 uczestników, nie licząc personelu pomocniczego. Były to jak dotychczas największe ćwiczenia przeprowadzone w ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony.

18 lipca 2005 roku Rada Ministrów UE podjęła decyzję o przeprowadzeniu kolejnych, już szóstych ćwiczeń z zakresu zarządzania kryzysowego, których uczestni-

⁵⁷ *Third UE Crisis Management Exercise (CME 04)*, Brussels, 14 May 2004, 9281/04 (Presse 154).

⁵⁸ *Press Release. UE Military exercise (MILEX 05) from 22 November to 1 December 2005*, Brussels, 18 November 2005, 14675/05 (Presse 304), <http://ue.eu.int/Newsroom>.

kami były państwa członkowskie UE (z wyjątkiem Danii), Komisja Europejska, Centrum Satelitarne w Torrejon w Hiszpanii. W przygotowanie, organizację i przeprowadzenie ćwiczeń był zaangażowany Sztab Wojskowy UE oraz Kwatera Główna Operacji Unii Europejskiej (*Quartier General Operational* – OHQ) z siedzibą w Poczdamie.

W założeniach przewidziano zadanie szybkiego przemieszczania cywilno-wojskowej grupy zadaniowej, która miała podjąć działania w Afryce Równikowej w celu opanowania konfliktu etnicznego. Ustalono, że ćwiczenia odbędą się w terminie od 25 września do 6 października 2006 roku⁵⁹. Ćwiczenia miały głównie sprawdzić samowystarczalność UE z punktu widzenia realizacji pełnego wachlarza misji petersberskich, bez korzystania ze środków NATO.

4.9. FINANSOWANIE EUROPEJSKIEGO KOMPLEKSU WOJSKOWEGO

Finansowanie europejskiego kompleksu wojskowego należy rozpatrywać w ścisłym związku z ewolucją budżetów obronnych państw członkowskich Unii Europejskiej. W konsekwencji transformacji geopolitycznej 1989/1990 wszystkie te państwa przyjęły kurs na oszczędności w dziedzinie wojskowości. Tendencja ta nazwana została „wyciąganiem korzyści z pokoju” (fr. *les dywidendes de la paix*, ang. *benefits of the Peax*). Analizując przyczyny niewydolności europejskiego systemu bezpieczeństwa w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, analitycy wskazywali między innymi brak instrumentarium adekwatnego do opanowania ówczesnych sytuacji kryzysowych i konfliktowych. Między innymi wymieniano słabość i archaiczność sił zbrojnych, które nastawione na pozycyjne działania obronne, bardzo długo nie mogły przezwyciężyć „zimnowojennego” marazmu. „Zimna wojna” zamroziła europejskie zdolności wojskowe we frontowych okopach wojny pozycyjnej.

W dodatku z trudem osiągnięte porozumienia w sprawie redukcji wojsk konwencjonalnych nadały specyficzny charakter reformom wojskowym, zarówno w państwach NATO, jak też w Układzie Warszawskim rozwiązany w 1991 roku. Skoncentrowano się na redukcjach osobowych i utylizacji wycofywanego sprzętu.

⁵⁹ http://www.paris-berlin-moscou.org/ue_pesd.htm.

Do 1996 roku budżety obronne Piętnastki uległy zmniejszeniu o jedną czwartą w porównaniu z 1989 rokiem, a towarzyszyły temu drastyczne redukcje stanów osobowych sił zbrojnych, wycofywanie ciężkiego sprzętu wojskowego oraz ograniczenia zamówień, a niekiedy wręcz rezygnacja z zakupu nowego uzbrojenia. Działywały także uboczne skutki tych redukcji, gdyż znaczną część zmniejszonych budżetów obronnych pochłonęły odprawy dla zwalnianych żołnierzy, emerytury, kary umowne za zerwanie umów za zakup sprzętu, a czasami także dotacje ministerstw obrony narodowej dla upadającego przemysłu zbrojeniowego.

Wymienione zjawiska utrudniały wszelką innowacyjność w zakresie zewnętrznej aktywności wojskowej. Z trudem też europejskie rządy podejmowały decyzje o profesjonalizacji sił zbrojnych jako bardziej odpowiadających współczesnym wyzwaniom. Ale też profesjonalizacja była przedstawiana jako metoda poszukiwania oszczędności w sferze obronnej. Po 1996 roku wszystkie państwa EU, w różnym stopniu redukowały swoje budżety. W pięcioleciu 1997–2002 coroczne redukcje były prowadzone w następujących państwach: Francja, Niemcy, Włochy, Holandia, Szwecja, Belgia, Dania, Austria i Luksemburg. Pozostałych sześciu członków UE także dokonało redukcji, chociaż w niektórych latach następował niewielki wzrost budżetu obronnego. Wielka Brytania zwiększyła swój budżet w 1998 roku, Hiszpania w 1999 i 2000 roku, Grecja w 1998 roku, Portugalia w 1999 roku, Irlandia w 1997 i 1998 roku, Finlandia w 1998 roku

Tabela 1

**Porównanie budżetów obronnych w latach 2001–2002
według wielkości wydatków**

Lp.	Państwo członkowskie	Budżet 2001 r. (w mld USD)	Procentowy udział w wydatkach obronnych UE	Procentowy udział w wydatkach obronnych BIP
3	RFN	21	1,17	16,72
11	Austria	1,5	0,77	1,19
10	Belgia	2,2	0,92	1,75
9	Dania	2,4	1,48	1,91
5	Hiszpania	6,9	1,21	5,49
12	Finlandia	1,4	1,17	1,11
2	Francja	25,4	1,95	20,22
8	Grecja	3,3	2,92	2,63
14	Irlandia	0,794	0,81	0,63

4	Włochy	15,5	1,41	12,34
15	Luksemburg	0,0935	0,55	0,07
6	Holandia	5,6	1,61	4,46
13	Portugalia	1,3	1,25	1,04
1	Wielka Brytania	34	2,43	27,07
7	Szwecja	4,2	1,76	3,34
	Razem:	125,58	100%	100%

Źródło: *The Military Balance 2001–2002*.

Według wyliczeń ekspertów i londyńskiego Centrum Reform Europejskich (*Centre for European Reform*) w 2004 roku suma budżetów obronnych UE-25 wynosiła 180 mld USD⁶⁰. W tym samym czasie budżet obronny USA wynosił 453,6 mld USD. Wydatki Amerykanów i Europejczyków w latach 2000–2004 kształtowały się na poziomie: USA – 1,36 wobec UE – 0,56.

Eksperci są zgodni, że proporcje między UE i USA w zakresie finansowania polityki bezpieczeństwa i obrony są jedną ze słabości Europejczyków. Stanisław Koziej uznał, że *w porównaniu z USA Europa wydaje 41%, a w przeliczeniu na mieszkańców 25% wydatków amerykańskich*⁶¹.

Dramatyczne dysproporcje występowały w przypadku badań i rozwoju nowoczesnych technologii wojskowych: USA – 5 wobec UE – 1. W 2004 roku USA wydały na ten cel 62 mld USD, podczas gdy państwa UE tylko 12 mld USD⁶².

Julian Lindley-French przytacza dane EADS, według których w przeliczeniu na jednego żołnierza USA wydają rocznie na badania i rozwój 26,8 tys. USD, podczas gdy Europejczycy tylko 4 tys. USD. W Unii Europejskiej pod tym względem przoduje Wielka Brytania, która na badania i rozwój wydaje 13 tys. USD rocznie w przeliczeniu na jednego żołnierza⁶³.

Pomimo przyjęcia deklaracji dotyczących rozwoju Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony oraz nakreślenia ambitnych programów i kierunków rozwoju Europejskich Celów Operacyjnych Unia Europejska *de facto* pozostawała mocar-

⁶⁰ D. Keohane, *Europe's new defence agency*, Policy brief, s. 1 (www.cer.org.uk).

⁶¹ S. Koziej, *Między...*, op. cit., s. 159.

⁶² G. Lindstrom, *EU-US burdensharing: who does what?*, Chaillot Paper, no. 82, September 2005.

⁶³ J. Lindley-French, *Les termes de l'engagement. Le paradoxe de la puissance américaine et le dilemme transatlantique après le 11 septembre*, Cahiers de Chaillot, no. 52/2002.

stwem cywilnym, co między innymi wyrażało się w dużej powściągliwości w dziedzinie finansowania tych programów.

Jeszcze przed powołaniem Unii Europejskiej sprawy te były przedmiotem licznych kontrowersji przy próbach zmaterializowania idei współpracy politycznej. Traktat z Maastricht określił tylko ogólne zasady finansowania przedsięwzięć wchodzących w zakres Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Zostały one ustawione w art. J.11.2, w którym wyszczególniono dwie kategorie wydatków II filaru, administracyjne i operacyjne⁶⁴.

W związku z brakiem precyzyjnych unormowań traktatowych Rada Unii Europejskiej przyjęła 14 czerwca 1994 roku Regulamin w sprawie finansowania WPZiB, co z kolei wywołało zaniepokojenie w Parlamencie Europejskim, obawiającym się uszczuplenia swoich kompetencji w sferze budżetowej⁶⁵.

Procedury finansowania zostały uproszczone w zapisach Traktatu o UE z Amsterdamu. W świetle art. 28.3 wydatki operacyjne są potraktowane tak samo jak administracyjne i podlegają zwykłej procedurze budżetowej. Wyjątek od tej procedury stanowią wydatki przeznaczone na działania w sprawach polityczno-obronnych oraz przypadki, gdy Rada jednomyślnie postanowi inaczej.

Traktat z Amsterdamu wychodził naprzeciw postulatowi zwiększania kontroli demokratycznej w zakresie CFSP poprzez zwiększenie uprawnień Parlamentu Europejskiego. Ponadto traktat wprowadził zasadę solidarności finansowej w odniesieniu do wspólnych działań podejmowanych w ramach II filaru. Zasada ma zastosowanie także w sytuacjach, gdy państwo członkowskie zdecyduje się przyjąć postawę „konstruktywnego wstrzymania od głosu” (art. 23.1). Nie ma wówczas obowiązku uczestnictwa we wspólnym działaniu, ale spoczywa na nim obowiązek współfinansowania tego działania. Nie dotyczy to działań o charakterze polityczno-obronnych.

Istotne regulacje wprowadziła Rada ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych 17 lipca 2002 roku. Określono wówczas zasady finansowania operacji mających implikacje wojskowe lub obronne. W świetle tych regulacji występują dwa typy wydatków:

⁶⁴ J. Starzyk, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa*, Warszawa 2001, s. 113–119.

⁶⁵ J. Zajączkowska, *Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 112–113.

– koszty wspólne, którymi nie można obciążać poszczególnych państw zaangażowanych w operacjach opanowania kryzysów. Do kategorii kosztów wspólnych zaliczono: transport, komunikację, administrację, opłaty miejscowego personelu pomocniczego, zakwaterowanie (koszary) i infrastrukturę logistyczną. Ponadto do kosztów wspólnych można zaliczyć wydatki związane ze wsparciem dla sił biorących udział w operacji, w tym także dodatkowe uposażenie;

– koszty indywidualne, za które uznano pozostałe wydatki, pokrywane tam, gdzie powstają; w odniesieniu do tych kosztów każdorazowo Rada będzie podejmować decyzje, czy będą one wspólnie finansowane. Dotyczy to między innymi wydatków poniesionych na transportowanie sił zbrojnych oraz ich rozlokowanie i koszarowanie⁶⁶.

W 2002 roku wprowadzono także przyspieszone procedury finansowania operacji w nagłych sytuacjach kryzysowych. Jest to tzw. mechanizm szybkiego reagowania, który współdziała z Funduszem Szybkiego Reagowania podlegającym Komisji Europejskiej⁶⁷.

W 2003 roku po raz pierwszy przeprowadzono kilka poważnych operacji w ramach ESDP, a w praktyce przetestowano także sposoby ich finansowania. Każdorazowo miały one charakter hybrydalny, czyli częściowo były finansowane z budżetu wspólnotowego, a częściowo przez państwa uczestniczące w tych operacjach.

Na podstawie tych doświadczeń, 23 lutego 2004 roku Rada UE podjęła decyzję (o utworzeniu funduszu, nazwanego „Mechanizmem Finansowania Operacji ESDP – *Athena*”⁶⁸. Mechanizm obejmuje państwa członkowskie UE (oprócz Danii) oraz „państwa kontrybutorów”, które chcą uczestniczyć w operacjach, a tym samym ponosić koszty z tego wynikające.

Athena została wyposażona w podmiotowość programową, a nadzór nad jej działalnością sprawuje komitet, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich państw uczestniczących. W pracach komitetu mogą brać także udział przedstawiciele

⁶⁶ R. Zięba, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2005, s. 46–47.

⁶⁷ R. Białoskórski, op. cit., s. 121.

⁶⁸ *EU security and defence*, Core documents 2004, vol. V, Chaillot Paper, no. 75, Paris 2005, s. 17.

Komisji Europejskiej oraz administratorów mechanizmu, a także dowódca operacji lub jej przedstawiciel.

Środki finansowe *Atheny* pochodzą ze składek operacyjnych zainteresowanych państw i tworzą tzw. koszty wspólne, z których można pokrywać nie tylko wydatki operacyjne, ale także koszty własne związane z obsługą mechanizmu, z zastrzeżeniem, że w mechanizmie zabronione są działania o charakterze zarobkowym.

Pomimo przyjęcia deklaracji dotyczących ESDP, nakreślenia ambitnych kierunków rozwoju Europejskiego Celu Operacyjnego Unia Europejska *de facto* pozostawała mocarstwem cywilnym. W 2002 roku na realizację Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa zaplanowano 35 mln euro, co stanowiło mniej więcej 1 procent wszystkich wydatków UE w ramach działań zewnętrznych.

Po 2005 roku wydatki wzrosły dwukrotnie i wyniosły ponad 60 mln euro. Znaczny wzrost nastąpił w 2006 roku, w którym wydatki na ten cel osiągnęły 102 mln euro. Stąd też operacje realizowane w ramach ESDP, mające implikacje wojskowe były głównie finansowane przez państwa podejmujące te operacje.

W budżecie UE na lata 2007–2013 przewidziano wydatki na politykę zewnętrzną (*external policy*) w wysokości 49 mld 463 mln euro, co oznaczało wzrost w porównaniu z poprzednim okresem budżetowym o 29 procent. W debacie budżetowej Parlamentu Europejskiego taki wzrost uzasadniano zdecydowanym poparciem opinii publicznej dla rozwoju Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa.

W kwietniu 2006 roku doszło do uzgodnień w ramach Międzyinstytucjonalnego Porozumienia (*Inter-institutional Agreement – IIA*), w ramach którego wstępnie postanowiono przydzielić środki na siedem działów:

1. Instrumenty przedakcesyjne	– 10 213 mln
2. Instrumenty polityki sąsiedztwa i partnerstwa	– 10 587 mln
3. Rozwój współpracy i instrumenty współpracy gospodarczej	– 15 103 mln
4. Instrumenty stabilizacyjne	– 2 531 mln
5. Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa	–
6. Fundusz gwarancyjny	– 1 244 mln

7. Sytuacje nagłe oraz rezerwy na misje organizowane doraźnie

(np. pomoc humanitarna)

– 8 046 mln

W październiku 2006 roku z inicjatywy Parlamentu Europejskiego wyodrębniono dodatkowe dwa działy aktywności zewnętrznej: promocji demokracji i praw człowieka oraz bezpieczeństwo nuklearne.

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom mechanizmy i sposoby finansowania misji realizowanych w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa nie zostały uproszczone. Pozostały złożone w tym sensie, że może występować wiele wariantów. W finansowaniu przedsięwzięć podejmowanych w ramach WPZiB nadal wiodącą rolę odgrywały państwa członkowskie.

Najczęściej mamy do czynienia z operacjami nazywanymi „hybrydowymi”, czyli cywilno-wojskowymi (*civil military interventions*). Niektóre tylko elementy tych operacji mogą korzystać z finansowania przez wspólnotowe środki budżetowe (I filar), natomiast inne wchodzą w zakres II filaru, szczególnie te, które dotyczą wojskowych aspektów opanowania kryzysów.

Generalnie może wystąpić kilka sposobów finansowania misji wchodzących w zakres Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. W odniesieniu do misji cywilnych istnieją trzy takie sposoby:

- po pierwsze, ze środków budżetowych w ramach mechanizmu szybkiego reagowania;

- po drugie, z pozabudżetowych środków unijnych poprzez wykorzystanie możliwości Europejskiego Funduszu Rozwoju. Środki tego funduszu mogą być wykorzystane do wsparcia cywilnych operacji ACP (*African, Caribbean and Pacific*);

- po trzecie, cywilne misje UE mogą być finansowane także przez poszczególne państwa, jeżeli Rada UE zdecyduje o tym jednogłośnie.

W odniesieniu do operacji opanowania kryzysów, w których uczestniczy komponent wojskowy, sytuacja wygląda inaczej, gdyż współpraca w tym zakresie ma charakter międzyrządowy i w każdym konkretnym przypadku musi być finansowana przez środki pochodzące spoza budżetu UE. Podstawowym źródłem finansowania może być mechanizm o kryptonimie *Athena*, który został ustanowiony w 2004 roku i do

którego zostali włączeni wszyscy członkowie UE z wyjątkiem Danii. Ustalono, że wkład do mechanizmu *Athena* będzie określony na podstawie wielkości dochodu narodowego. Swoją wkład do *Atheny* mogą też wносить państwa trzecie.

4.10. PROGNOZY

Sądzę, że rozwój tzw. europejskich zdolności obronnych obiektywnie leży w interesie USA oraz bezsprzecznie sprzyja bezpieczeństwu światowemu. Prezydent G.W. Bush w pierwszych miesiącach swojej prezydentury zadeklarował poparcie dla ESDP. Jednakże amerykańscy eksperci wytykali Europejczykom brak konsekwencji oraz kładli nacisk na potrzebę doskonalenia istniejących środków. Wydając około 60 procent pieniędzy w porównaniu z USA, Europejczycy dysponują tylko 25 procentami amerykańskich możliwości przerzutowych. Europa Zachodnia utrzymuje pod bronią ponad 2 mln żołnierzy, ale jest w stanie przemieścić tylko 40 tys.⁶⁹

Najbardziej krytyczny wobec ESDP był sekretarz obrony Donald Rumsfeld, który oceniał, że europejska inicjatywa osłabi zdolności obronne Europy, wywoła spory pomiędzy NATO i UE, a ostatecznie doprowadzi do „rozvodu” między USA a Europą.

⁶⁹ A. Blinken, *Doing the Right thing on European Defence*, [in] *Paris Transatlantic Conference, Transatlantic Relations and the Bush Administration*, ed. by Julian Lindley-French, Institute for Security Studies, Western European Union, Paris, 2001; *Friends again? EU-US relations after the crisis*, ed. by Marcin Zaborowski, Institute for Security Studies, European Union, Paris 2005.

ROZDZIAŁ V

WYMOGI OPERACYJNE SIŁ ZBROJNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ WYNIKAJĄCE Z ICH PRZYSZŁYCH MISJI I ZADAŃ

5.1. UWARUNKOWANIA OGÓLNE

Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej realizują szeroki zakres zadań wynikających z narodowych i sojuszniczych dokumentów normatywnych. Oznacza to konieczność osiągania nowych oraz doskonalenia już posiadanych zdolności operacyjnych w celu skutecznego reagowania na pojawiające się zagrożenia. Utrzymanie zdolności do efektywnej obrony terytorium kraju jest celem nadrzędnym transformacji polskiej armii i jest bezpośrednio związane z możliwością utrzymania zdolności bojowej. Zwiększone zapotrzebowanie na udział polskich żołnierzy w operacjach sojuszniczych oraz koalicyjnych, wynikające z zobowiązań międzynarodowych (NATO, UE, ONZ), wymusza także pozyskiwanie nowych zdolności. Należą do nich m.in. przetrwanie we wrogim środowisku, działanie w trudnych warunkach klimatycznych, zapewnienie ciągłości dowodzenia, w tym zobrazowanie sytuacji w czasie rzeczywistym, oraz zasilanie wojsk z dala od terytorium kraju.

Istotnym wymogiem operacyjnym są polskie zobowiązania sojusznicze wobec NATO. W 2003 roku nastąpiła zmiana podejścia kierownictwa sojuszu do planowania obronnego (z potrzeb ilościowych na wymagania jakościowe, oparte na zdolnościach sił zbrojnych, ograniczenie liczby sił na miejscu na korzyść sił zdolnych do przerzutu), wzrosło zaangażowanie Polski w tworzenie kolejnych zestawów Sił Odpowiedzi NATO (NRF) oraz wielonarodowej Grupy Bojowej UE, a także kontynuowano aktywne uczestnictwo w procesie przeglądu obronnego w ramach Europejskiego Celu Operacyjnego (EHG) – były to wyzwania bezpośrednio wpływające na kontynuowa-

nie przyjętych kierunków reformy sił zbrojnych. Skutkowało to m.in. wprowadzeniem „Standardów dla sił zbrojnych NATO”.

Niniejszy rozdział oparty jest na założeniu, że nikt w bliskiej przyszłości bezpośrednio nie zagraża bezpieczeństwu granic RP. Natomiast utrzymują się, przyjmując coraz ostrzejszą formę, zagrożenia asymetryczne, wśród których za najistotniejsze uznaje się: terroryzm, totalitaryzm, rozpad zorganizowanych struktur państw, konflikty o podłożu etniczno-religijnym, handel narkotykami i bronią oraz międzynarodowa przestępczość kryminalna. Siły zbrojne – wydzielonymi jednostkami (elementami), zgodnie z „Tabelą sił wydzielonych do NATO” w kolejnych edycjach – muszą posiadać niezbędne zdolności do reagowania na te zagrożenia, w tym z dala od naszego kraju. Wojsko musi też, w coraz większym stopniu, być gotowe do wspierania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA) w niedopuszczaniu do ewentualnego powstawania tych zjawisk oraz likwidacji ich skutków, gdyby pojawiły się na naszym terytorium. Niewątpliwie w zakresie wsparcia MSWiA wyzwaniem dla Sił Zbrojnych RP będzie przygotowanie – wspólnie z Ukrainą – „Euro 2012”.

Celem tego rozdziału jest określenie priorytetowych zdolności operacyjnych Sił Zbrojnych RP wymagających doskonalenia, umożliwiających podjęcie i prowadzenie działań obronnych, samodzielnie i w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego, a także udział w operacjach pokojowych, stabilizacyjnych i antyterrorystycznych.

5.2. UWARUNKOWANIA SOJUSZNICZE

W ramach planowania zaangażowania Sił Zbrojnych RP na kolejne lata określono, że udział w operacjach reagowania kryzysowego i operacjach obronnych poza terytorium kraju prowadzonych przez NATO, UE, a także ONZ nie wzrośnie i będzie zapewniony przez:

- zaangażowanie w **jednej operacji, zgodnie z postanowieniami art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego**, siłami ekwiwalentnej dywizji wraz z odpowiednimi komponentami sił morskich i powietrznych, bez możliwości ich rotowania;

- uczestnictwo w **dwóch operacjach reagowania kryzysowego o wysokim poziomie intensywności**, głównie na europejskim teatrze działań lub w jego pobliżu,

siłami wzmocnionej brygady tworzącej do dwóch zgrupowań zadaniowych wraz z odpowiednimi komponentami sił morskich i powietrznych, z możliwością ich rotowania co pół roku w okresie do dwóch lat;

- udział w kilku operacjach reagowania kryzysowego o niskiej intensywności, prowadzonych jednocześnie, każda do batalionowej grupy zadaniowej wojsk lądowych wraz z odpowiednimi komponentami sił powietrznych i morskich, z możliwością rotowania.

W kolejnych latach stopniowo wzrastać będzie zaangażowanie Sił Zbrojnych RP w ramach NRF. Od 2012 roku wkład Sił Zbrojnych RP do NRF obejmował będzie następujące zasadnicze elementy RSZ:

- batalion zmechanizowany wraz z dowództwem oraz elementami wsparcia i zabezpieczenia (Wojska Lądowe);
- cztery samoloty z naziemnymi elementami wsparcia (Siły Powietrzne),
- korweta ZOP, okręt wsparcia logistycznego (Marynarka Wojenna),
- dwa–trzy zespoły bojowe (Wojska Specjalne).

W ramach zaangażowania Sił Zbrojnych RP w budowę Grup Bojowych UE od 1 stycznia 2010 roku pełną gotowość operacyjną osiągnie litewsko-niemiecko-polsko-słowacka grupa bojowa. Ponadto w latach 2007–2012, stosownie do podjętych decyzji politycznych, zakłada się realizację przedsięwzięć organizacyjno-przygotowawczych związanych z formowaniem kolejnej, francusko-niemiecko-polskiej grupy bojowej, z terminem osiągnięcia gotowości operacyjnej po 2012 roku.

W przypadku konieczności prowadzenia działań w ramach obrony terytorium kraju wyklucza się możliwość jednoczesnego użycia Sił Zbrojnych RP w operacjach reagowania kryzysowego poza obszarem RP. Wydzielanie sił i środków do sojusznich operacji reagowania kryzysowego musi być podporządkowane zachowaniu zdolności do osłony strategicznej państwa.

Poziom zaangażowania Wojsk Lądowych w misjach prowadzonych na Bliskim Wschodzie i Bałkanach uzależniony będzie od rozwoju sytuacji w tych regionach. Od 2007 roku skierowano część kadry Dowództwa Wielonarodowego Korpusu „Północny-Wschód” oraz wydzielonych sił do operacji ISAF w Afganistanie.

Do wsparcia *air policing* nad państwami bałtyckimi, w Siłach Powietrznych planuje się działania do czterech samolotów Mig-29 (F-16) przez trzy miesiące, średnio jeden raz na dwa lata.

5.3. UWARUNKOWANIA NARODOWE

Priorytetowym zadaniem sił zbrojnych jest obrona terytorium własnego kraju. Nasze zaangażowanie na arenie międzynarodowej nie może się odbywać kosztem osłabienia zdolności do obrony narodowej, a ostatnie lata wskazują na niebezpieczne przechylenie się szali wagi właśnie w kierunku realizacji zadań poza granicami kraju. Jednocześnie powinny zostać sprecyzowane długoterminowe wymagania zdolności operacyjnych dla Sił Zbrojnych RP, rodzajów sił zbrojnych, poszczególnych jednostek i komponentów oraz pojedynczego żołnierza. Rozpatrując poziom zaangażowania Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w zobowiązania sojusznicze (w tym zdolność do udzielenia pomocy militarnej zgodnie z art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego), wynikające z przynależności do NATO, UE, ONZ, i koalicji *ad hoc*, należy określić nieprzekraczalną wielkość tego zaangażowania, aby utrzymać własne zdolności obronne na wystarczającym poziomie.

Analizując kierunki zmian w komponentach wydzielanych przez siły zbrojne do realizacji zobowiązań sojuszniczych, należy zdawać sobie sprawę z wymogów, którym siły te powinny sprostać, a mianowicie:

- ekspedycyjność,
- możliwość prowadzenia długotrwałych operacji w całym spektrum konfliktu,
- posiadanie przewagi technologicznej w zakresie rozpoznania, systemów wymiany informacji, broni precyzyjnego rażenia,
- zapewnienie ciągłości wsparcia logistycznego,
- posiadanie zdolności do adaptacji struktur stosownie do zmieniającej się sytuacji operacyjnej,
- interoperacyjność z siłami zbrojnymi innych państw,
- możliwość współpracy z władzami cywilnymi, organizacjami międzynarodowymi i pozarządowymi.

Jednocześnie powinna zostać dokonana analiza jednostek zgłoszonych do NATO w kolejnej edycji Tabeli Sił jako „zdolne do przerzutu” – pod kątem ich faktycznych możliwości. Siły zdolne do przerzutu (DF) są to siły dostępne dla wszystkich możliwych operacji NATO, zdolne do natychmiastowego przedyslokowania w dowolny obszar sojuszu i poza ten obszar oraz posiadające zdolność prowadzenia działań w niesprzyjających warunkach (bez odpowiedniej infrastruktury, bez wsparcia państwa gospodarza, w ekstremalnych warunkach klimatycznych). Są one wydzielone jako zasoby narodowych i wielonarodowych dowództw i sił zapewniających zdolność do szybkiej reakcji i wzmocnienia „sił na miejscu” w przypadku operacji z art. 5, jak również szybkiej wymiany dowództw i sił w przypadku operacji reagowania kryzysowego.

5.4. MISJE I ZADANIA SIŁ ZBROJNYCH RP

Siły Zbrojne RP są i pozostaną zasadniczym instrumentem państwa przeznaczonym do skutecznego wspierania jego polityki bezpieczeństwa. Muszą one być zatem przygotowywane do przeciwdziałania zarówno współczesnym, jak i przyszłym (hipotetycznym) zagrożeniom zewnętrznym i wewnętrznym, godzącym w interesy narodowe oraz do wypełnienia polskich zobowiązań w ramach sojuszy i koalicji. Na podstawie przyjętych form i zakresu możliwych do wystąpienia zagrożeń określono misje i zadania Sił Zbrojnych RP. Wynikają one z polityki bezpieczeństwa państwa i formalnie określone zostały w *Strategii wojskowej Rzeczypospolitej Polskiej*. Są to:

Zapewnienie bezpieczeństwa w czasie pokoju. Utrzymanie sił i niezbędnych zdolności operacyjnych w czasie pokoju w celu zagwarantowania, wraz z innymi służbami, ochrony i bezpieczeństwa Polski oraz jej obywateli; udzielania pomocy wojskowej organom władzy i administracji państwowej, organizacjom cywilnym i społeczeństwu; wspierania polskiej polityki zagranicznej w kształtowaniu bezpiecznego środowiska międzynarodowego, głównie w najbliższym otoczeniu Polski oraz rozwijania współpracy wojskowej, a także środków budowy zaufania i bezpieczeństwa.

Wspieranie procesu stabilizacji i operacji humanitarnych. Utrzymanie sił i zdolności operacyjnych niezbędnych do wspierania, zgodnie z polską racją stanu, instytucji

i organizacji międzynarodowych w zakresie reagowania kryzysowego przez podejmowanie wojskowych działań stabilizacyjnych (innych niż działania zbrojne) i udział w operacjach humanitarnych poza terytorium kraju.

Zapobieganie konfliktom lokalnym i regionalnym oraz udział w ich rozwiązywaniu. Utrzymanie sił i zdolności operacyjnych niezbędnych do obrony Polski i innych państw sojuszu w wypadku groźby konfliktu o niskiej intensywności; wspierania polskiej polityki zagranicznej przez uczestnictwo wyspecjalizowanych komponentów SZ RP w sojuszniczych, unijnych lub koalicyjnych operacjach prewencyjnych i wspierania pokoju na oddalonych teatrach działań; uczestnictwa w wysiłkach mediacyjnych, a także prowadzenia działań na rzecz ochrony praw człowieka.

Udział w działaniach antyterrorystycznych. Utrzymanie sił i zdolności operacyjnych, niezbędnych do zapewnienia wsparcia działań na rzecz bezpieczeństwa państwa w wypadku zagrożenia atakami terrorystycznymi oraz udziału w działaniach sojuszniczych i (lub) koalicyjnych, zwalczających źródła terroryzmu.

Odparcie ataku strategicznego. Zachowanie zdolności do zwiększenia potencjału SZ RP w celu odparcia ewentualnego ataku strategicznego przeciwko Polsce lub innym państwom sojuszu. Obrona przed agresją w tej skali wymaga czasu na przygotowanie i rozwinięcie odpowiedniego zgrupowania obronnego, w tym zorganizowania wsparcia sojuszniczego, w celu zatrzymania działań ofensywnych agresora i stworzenia warunków do wykonania strategicznego przeciwuderzenia.

Siły Zbrojne RP utrzymują gotowość do realizacji zadań w różnych stanach gotowości obronnej państwa w dwóch obszarach: wewnętrznym – na terytorium kraju i zewnętrznym – poza jego terytorium.

W zależności od potrzeb i rozwoju sytuacji SZ RP są zdolne do realizacji następujących zadań:

1. Zapewnienie bezpieczeństwa w czasie pokoju:

- monitorowanie i ochrona przestrzeni powietrznej oraz wspieranie ochrony granicy lądowej i wód terytorialnych,
- prowadzenie działalności rozpoznawczej i wywiadowczej,

- prowadzenie współpracy wojskowej w zakresie rozwoju i stosowania środków budowy zaufania i bezpieczeństwa w bezpośrednim otoczeniu Polski i na świecie,

- implementacja postanowień porozumień rozbrojeniowych oraz nadzór nad ich realizacją,

- wspieranie władz państwowych oraz administracji publicznej w reagowaniu na zagrożenia niemilitarne, głównie klęski żywiołowe i katastrofy,

- prowadzenie działań poszukiwawczo-ratowniczych,

- realizacja zabezpieczenia topograficznego i działalności hydrograficzno-meteorologicznej.

- oczyszczanie terenu z przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych pochodzenia wojskowego.

- monitorowanie skażeń promieniotwórczych, chemicznych i biologicznych na terytorium kraju.

2. Wspieranie procesu stabilizacji i operacji humanitarnych:

- udział w operacjach utrzymania pokoju prowadzonych przez NATO, UE i ONZ oraz wynikających z innych porozumień międzynarodowych,

- wspieranie operacji humanitarnych prowadzonych przez organizacje międzynarodowe, rządowe i inne.

3. Zapobieganie konfliktom lokalnym i regionalnym oraz udział w ich rozwiązywaniu:

- obrona terytorium kraju,

- udział w likwidacji konfliktu lokalnego lub regionalnego na obszarze NATO, zgodnie z art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego,

- udział w likwidacji konfliktu lokalnego lub regionalnego poza obszarem odpowiedzialności NATO.

4. Udział w działaniach antyterrorystycznych:

- prowadzenie działań prewencyjnych,

- obrona przed atakami terrorystycznymi,

- udział w czynnym zwalczaniu terroryzmu,

- uczestnictwo w likwidacji skutków działań terrorystycznych.

5. Odparcie ataku strategicznego:

- uczestnictwo w strategicznej operacji obronnej na terytorium RP,
- udział w operacji obronnej poza obszarem kraju, odpowiednio do zobowiązań sojuszniczych i koalicyjnych.

Siły Zbrojne RP są przygotowywane do skutecznego przeciwdziałania zagrożeniom godzącym w narodowy interes bezpieczeństwa państwa oraz do uczestniczenia w operacjach reagowania kryzysowego i operacjach wojennych. Utrzymują gotowość do realizacji zadań w różnych stanach gotowości obronnej państwa w dwóch obszarach: wewnętrznym (na terytorium kraju) i zewnętrznym (poza jego terytorium).

Misje i zadania stanowiły podstawę do opracowania „Scenariuszy planistycznych”, opisujących sytuacje potencjalnego użycia wojsk z uwzględnieniem przewidywanego obszaru i zakresu działania oraz operacyjnie i ekonomicznie uzasadnionej wielkości użytych sił. Treść scenariuszy uwzględnia zmiany oraz aktualne tendencje zachodzące w wymiarze narodowym i międzynarodowym. Gdzie było to możliwe, dążono do wprowadzenia zapisów uniwersalnych, odnoszących się do zadań, które Siły Zbrojne RP mogą realizować w ramach NATO, UE, ONZ, koalicji lub samodzielnie, oraz uwzględniających nasze dotychczasowe doświadczenia operacyjne. Do każdej misji przypisano odpowiadający jej scenariusz planistyczny: działania niebojowe (dwa scenariusze) oraz działania bojowe (trzy scenariusze). W ramach scenariuszy wyodrębniono zadania (warianty planistyczne).

5.5. MISJE DOTYCZĄCE DZIAŁAŃ NIEBOJOWYCH

Misja zapewnienia bezpieczeństwa w czasie pokoju, której realizacja polega na utrzymaniu sił i niezbędnych zdolności operacyjnych w czasie pokoju w celu zagwarantowania, wraz z innymi służbami, ochrony i bezpieczeństwa Polski oraz jej obywateli, udzielaniu pomocy wojskowej organom władzy i administracji państwowej, organizacjom cywilnym i społeczeństwu, wspieraniu polskiej polityki zagranicznej w kształtowaniu bezpiecznego środowiska międzynarodowego, głównie w najbliższym otoczeniu Polski oraz rozwijaniu współpracy wojskowej, a także środków bu-

dowy zaufania i bezpieczeństwa. W tej misji SZ osiągają zdolność do realizacji następujących zadań:

- monitorowanie i ochrona przestrzeni powietrznej oraz wspieranie ochrony granicy lądowej i wód terytorialnych,
- prowadzenie działalności rozpoznawczej i wywiadowczej,
- prowadzenie współpracy wojskowej w zakresie rozwoju i stosowania środków budowy zaufania i bezpieczeństwa w bezpośrednim otoczeniu Polski i na świecie,
- implementacja postanowień porozumień rozbrojeniowych oraz nadzór nad ich realizacją,
- wspieranie władz państwowych oraz administracji publicznej w reagowaniu na zagrożenia niemilitarne, głównie klęski żywiołowe i katastrofy,
- prowadzenie działań poszukiwawczo-ratowniczych,
- realizacja zabezpieczenia topograficznego i działalności hydrograficzno-meteorologicznej,
- oczyszczanie terenu z przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych,
- monitorowanie skażeń promieniotwórczych, chemicznych i biologicznych.

Misja wspierania procesu stabilizacji i operacji humanitarnych, której realizacja polega na utrzymaniu sił i zdolności operacyjnych niezbędnych do wspierania, zgodnie z polską racją stanu, instytucji i organizacji międzynarodowych w zakresie reagowania kryzysowego przez podejmowanie wojskowych działań stabilizacyjnych (innych niż działania zbrojne) i udziale w operacjach humanitarnych poza terytorium kraju. W tej misji siły zbrojne osiągają zdolność do realizacji następujących zadań:

- udział w operacjach utrzymania pokoju prowadzonych przez NATO, UE i ONZ oraz wynikających z innych porozumień międzynarodowych,
- wspieranie operacji humanitarnych prowadzonych przez organizacje międzynarodowe, rządowe i inne.

5.6. MISJE DOTYCZĄCE DZIAŁAŃ BOJOWYCH

Misja zapobiegania konfliktom lokalnym i regionalnym oraz udział w ich rozwiązywaniu, której realizacja polega na utrzymaniu sił i zdolności operacyjnych niezbędnych do obrony Polski i innych państw sojuszu w przypadku groźby konfliktu o niskiej intensywności, wspieraniu polskiej polityki zagranicznej przez uczestnictwo wyspecjalizowanych komponentów Sił Zbrojnych RP w sojuszniczych, unijnych lub koalicyjnych operacjach prewencyjnych i wspierania pokoju na oddalonych teatrach działań, uczestnictwie w wysiłkach mediacyjnych, a także prowadzeniu działań na rzecz ochrony praw człowieka. W tej misji siły zbrojne osiągają zdolność do realizacji następujących zadań:

- obrona terytorium kraju,
- udział w likwidacji konfliktu lokalnego lub regionalnego na obszarze NATO, zgodnie z art. 5 Traktatu waszyngtońskiego,
- udział w likwidacji konfliktu lokalnego lub regionalnego poza obszarem odpowiedzialności NATO.

Misja udziału w działaniach antyterrorystycznych, której realizacja polega na utrzymaniu sił i zdolności operacyjnych, niezbędnych do zapewnienia wsparcia działań na rzecz bezpieczeństwa państwa w przypadku zagrożenia atakami terrorystycznymi oraz udziale w działaniach sojuszniczych i (lub) koalicyjnych, zwalczających źródła terroryzmu. W tej misji siły zbrojne osiągają zdolność do realizacji następujących zadań:

- prowadzenie działań prewencyjnych,
- obrona przed atakami terrorystycznymi,
- udział w czynnym zwalczaniu terroryzmu,
- uczestnictwo w likwidacji skutków działań terrorystycznych.

Misja odparcia ataku strategicznego, której realizacja polega na zachowaniu zdolności do zwiększenia potencjału Sił Zbrojnych RP w celu odparcia ewentualnego ataku strategicznego przeciwko Polsce lub innym państwom sojuszu. Obrona przed agresją w tej skali wymaga czasu na przygotowanie i rozwinięcie odpowiedniego

zgrupowania obronnego, w tym zorganizowania wsparcia sojuszniczego, w celu utrzymania działań ofensywnych agresora i stworzenia warunków do wykonania strategicznego przeciwuderzenia. W tej misji siły zbrojne osiągają zdolność do realizacji następujących zadań:

- uczestnictwo w strategicznej operacji obronnej na terytorium RP,
- udział w operacji obronnej poza obszarem kraju odpowiednio do zobowiązań sojusznicznych i koalicyjnych.

5.7. WYMAGANE ZDOLNOŚCI OPERACYJNE

Najnowszy, „Uniwersalny słownik języka polskiego” definiuje „zdolność” jako *predyspozycję do łatwego opanowania pewnych umiejętności; potencjalną sprawność, możliwość robienia czegoś, zdatność do czegoś*¹. Z kolei w „Słowniku przypomnień” W. Kopalińskiego „zdolność do działania” określona jest jako *siła umożliwiająca działanie*².

Zdolność sił zbrojnych można za Piotrem Sienkiewiczem³ zdefiniować jako: *gotowość do podjęcia i realizacji zadań wynikających z istniejących planów operacyjnych; obejmuje tzw. stałą gotowość bojową wojsk oraz zdolność do mobilizacyjnego rozwinięcia. Z kolei stałą gotowość badacz ten określa jako właściwość wszystkich elementów organizacyjnych sił zbrojnych wyrażającą sprawność realizacji przedsięwzięć szkoleniowych i organizacyjnych związanych z ukończeniem, wyposażeniem i szkoleniem wojsk, gwarantującym wykonanie określonych zadań obronnych; zdolność do mobilizacyjnego rozwinięcia to całokształt przedsięwzięć planistycznych i organizacyjnych oraz stopień ukończenia i wyposażenia wojsk wynikających z konieczności przejścia od – niezbędnej wystarczalności obronnej – do efektywnego zapobieżenia przewidywanych zagrożeń*⁴.

¹ S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2003, t. 5, s. 626.

² W. Kopaliński, *Słownik przypomnień*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1992, s. 619.

³ P. Sienkiewicz, *Metodologiczne podstawy oceny potencjałów i efektywności bojowej systemów wojskowych*, AON, Warszawa 1992, s. 5.

⁴ P. Sienkiewicz, op. cit., s. 5.

W naukach wojskowych oraz dokumentach normatywnych termin „zdolność bojowa” definiuje się ogólnie jako stan wojsk (sił) charakteryzujący ich potencjalną możliwość (sprawność, zdatność) do wykonania określonych zadań bojowych zgodnie z ich wojennym przeznaczeniem (potencjał bojowy, czas, zużyte środki walki, przewidywane straty).

Według definicji zaczerpniętej z „Leksykonu wiedzy wojskowej” zdolność bojowa to *właściwości pododdziałów, oddziałów, związków taktycznych i operacyjnych przejawiające się w ich możliwościach taktycznych, operacyjnych lub bojowych wykonywania określonych zadań, postawionych przez przełożonych lub podejmowanych z własnej inicjatywy, niezależnie od pory roku, doby, warunków atmosferycznych i właściwości terenu*⁵.

Warto także przytoczyć rozważania Stanisława Kozieja, który zauważa, że zdolność bojowa wojsk to *kategoria zsyntetyzowana odzwierciedlająca potencjał rażenia (ognia), ruchu, systemu informacyjnego, stopnia zorganizowania, morale dyscypliny itp.* W cytowanej tu „Teorii sztuki wojennej” precyzuje, że rozróżnia się pełną zdolność bojową, wyrażającą się w możliwościach natychmiastowego podjęcia walki, oraz niepełną – cechującą się ograniczonymi możliwościami wykonania zadań bojowych (tzn. jednostka może być zdolna do obrony, natomiast niezdolna do wykonania natarcia)⁶. Do czynników decydujących o zdolności bojowej autor ten zalicza: poziom wyszkolenia bojowego wojsk oraz ich mobilność i zdolność przetrwania; ilość środków walki i sprzętu bojowego, ich stan techniczny i gotowość do użycia w walce; stopień przygotowania pododdziałów i oddziałów do walki; możliwości rozpoznania wojsk i środków walki nieprzyjaciela; stan oraz sprawność środków i systemów elektronicznych do wykorzystania dla celów dowodzenia i kierowania środkami walki; sprawność wsparcia logistycznego⁷.

Wśród amerykańskich teoretyków wojskowych panuje dość zgodna opinia, że zdolność bojowa to możliwości do osiągnięcia nakazanych obiektów – celów (wygrania wojny lub bitwy, zniszczenia nakazanych celów). Zgodnie z tym elementami skła-

⁵ *Leksykon wiedzy wojskowej*, wyd. MON Warszawa 1979, s. 521.

⁶ S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, Bellona, Warszawa 1993, s. 89.

⁷ *Ibidem*, s. 89.

dowymi zdolności bojowej są: komponenty struktury organizacyjnej sił zbrojnych (jednostki, pododdziału), nowoczesne uzbrojenie i wyposażenie, gotowość do użycia tego wyposażenia zgodnie z jego przeznaczeniem, możliwości podtrzymania i prowadzenia ciągłych działań bojowych⁸. Zbliżona definicja zawarta jest także w regulaminie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych⁹. Zdolność bojową określono w nim jako kombinację środków fizycznych dostępnych dowódcy i moralnej siły jego dowodzenia, które zapewniają osiągnięcie odpowiednich wyników.

Z kolei teoretycy rosyjscy przez zdolność bojową rozumieją ilościowe i jakościowe wskaźniki charakteryzujące możliwości pododdziałów, oddziałów i związków taktycznych oraz operacyjno-taktycznych do wykonania określonych działań bojowych w ustalonym czasie i konkretnej sytuacji¹⁰.

W przytoczonych tu definicjach występuje wyraźna zbieżność, polegająca na utożsamianiu zdolności bojowej z właściwościami przejawiającymi się w ich możliwościach¹¹. Dla dopełnienia rozważań warto zatem przywołać definicję sporządzoną na potrzeby opracowania „Programu oceny jednostek resortu obrony narodowej¹²”, zgodnie z którym **zdolność bojowa to cecha wyrażająca przygotowanie określonych jednostek i komponentów zadaniowych SZ RP do realizacji zadań wynikających z przeznaczenia i planów operacyjnych, w nakazanym czasie, w ramach osiągania gotowości do operacji reagowania kryzysowego, jak i operacji klasycznych.**

Zdolność bojowa sił zbrojnych ma bezpośredni wpływ na wymagane zdolności operacyjne, warunkując możliwości ich realizacji.

Biorąc pod uwagę zawarte w sojuszniczych i narodowych dokumentach normatywnych pożądane zdolności operacyjne sił zbrojnych wymagane przez NATO i UE, można wskazać następujące wymogi w zakresie doskonalenia niezbędnych zdolności operacyjnych sił zbrojnych:

⁸ *Department of Defense Dictionary of Military and Associated Terms*, Joint Publication 1-02, Washington 1994, s. 237.

⁹ FM 100-5, Headquarters, Department of the Army, *Options of Army Forces in the Field*, Washington 1985.

¹⁰ *Wojennyj enciklopedičeskij słowar*, Wojennoje Izdatielstwo, Moskwa, 1986, s. 332.

¹¹ Zob szerzej: W. Sochacki, System kontroli zdolności bojowej polskich Sił Powietrznych, rozprawa doktorska, AON, Warszawa 2006.

¹² Sygn. Dep. Kontr. 14/2005, 15/2005, 16/2005, 17/2005.

Zdolność do dowodzenia, zapewniającą sprawny obieg informacji pomiędzy elementami struktur organizacyjnych. Zdolność tę osiąga się przez:

- terminowe zdobywanie, przetwarzanie i wykorzystanie informacji,
- interoperacyjność i kompatybilność sił i środków,
- wyposażenie wojsk w odpowiednie środki dowodzenia i łączności,
- umiejętności dowódców oraz wyszkolenie i zgranie sztabów.

Zdolność do rozpoznania, zapewniającą zdobywanie informacji o potencjalnym przeciwniku i zagrożeniach. Zdolność tę osiąga się przez:

- monitorowanie zmian mających wpływ na sytuację operacyjną,
- systematyczną obserwację przestrzeni powietrznej, lądowej (morskiej) oraz ważnych obiektów, osób i celów,
- zbieranie i analizowanie danych rozpoznawczych ze wszystkich obszarów zainteresowania.

Zdolność do użycia sił w określonym czasie, zapewniającą możliwość użycia wydzielonych do działań sił w ściśle określonym czasie po osiągnięciu przez nie stanu gotowości do użycia zgodnie z przeznaczeniem. Zdolność ta wyraża się przez:

- kategorię gotowości bojowej,
- dostępność sił.

Zdolność do zwiększania potencjału, umożliwiającą skuteczną realizację w czasie pokoju, kryzysu i wojny zadań związanych z obroną terytorium kraju oraz wynikających z zobowiązań sojuszniczych i międzynarodowych. Osiąga się ją przez mobilizację zasobów obronnych oraz ścisłą współpracę z pozostałymi elementami systemu obronnego. Niezbędnym jej warunkiem jest posiadanie wyszkolonych rezerw osobowych, przygotowanych głównie na bazie żołnierzy zasadniczej służby wojskowej, pozyskanie środków z gospodarki narodowej oraz możliwość ich wykorzystania zgodnie z potrzebami operacyjnymi. Zasadniczym wskaźnikiem tej zdolności jest osiągnięty stan gotowości bojowej. Zależy ona przede wszystkim od:

- rozwiązań systemowych, dotyczących mobilizacyjnego i operacyjnego rozwinięcia sił zbrojnych;

- stanu organizacyjnego;
- wielkości i jakości rezerw osobowych oraz możliwości wykorzystania środków materiałowych i sprzętu technicznego;
- elastycznego reagowania na zakłócenia w procesie osiągania wyższych stanów gotowości;
- wielkości środków finansowych wydzielonych na obronę.

Zdolność do przemieszczenia i mobilność, umożliwiającą operacyjne rozwinięcie sił w określonym miejscu i czasie oraz tworzenie zgrupowań zadaniowych. Zdolność ta wymaga:

- posiadania odpowiedniego uzbrojenia i sprzętu wojskowego,
- zapewnienia środków transportu, w tym transportu strategicznego,
- utworzenia systemów zarządzania transportem i ruchem wojsk,
- utrzymania sprawności technicznej infrastruktury transportowej oraz zapewnienia odpowiednich parametrów technicznych środków transportu,
- właściwego zabezpieczenia logistycznego, zwłaszcza w zakresie wypełnienia zadań państwa gospodarza.

Zdolność do utrzymania ciągłości działania, umożliwiającą stworzenie wojskom warunków koniecznych do osiągnięcia celów operacji. Zdolność ta polega głównie na:

- utrzymaniu odpowiedniej sprawności uzbrojenia i sprzętu wojskowego,
- terminowym odtwarzaniu zapasów oraz zaopatrywaniu wojsk w środki bojowe i materiałowe niezbędne do prowadzenia działań w różnych strefach klimatycznych, a także w znacznym oddaleniu od terytorium własnego państwa,
- uzupełnianiu strat,
- rotacji stanów osobowych.

Zdolność do skutecznego działania, umożliwiającą efektywne wykorzystanie posiadanego potencjału militarnego oraz użycie środków o odpowiednim zasięgu i precyzji rażenia. Osiągnięcie tej zdolności wyraża się głównie w:

- nowoczesności systemu dowodzenia,
- skuteczności rozpoznania i wywiadu,
- dostępności wymaganych sił,
- procedurach planistycznych i dowodzeniu,
- wykorzystaniu środków uzbrojenia (w tym precyzyjnego rażenia) i walki elektronicznej wszystkich rodzajów sił zbrojnych niezależnie od warunków pogodowych,
- zachowaniu poziomu zapasów środków bojowych i materiałowych,
- wyszkoleniu wojsk.

Zdolność do przetrwania i ochrony wojsk, umożliwiającą utrzymanie własnego potencjału bojowego, długotrwałe wykorzystanie go w trakcie prowadzonych działań oraz minimalizowanie strat. Zdolność tę osiąga się przez:

- zapewnienie skutecznego dowodzenia,
- identyfikację środków walki,
- zapewnienie skutecznej obrony przed bronią masowego rażenia,
- wyposażenie w skuteczne środki obrony powietrznej,
- zachowanie zdolności do podtrzymania działań przez uzupełnianie strat, rotację wojsk i odtwarzanie zapasów,
- wykorzystanie infrastruktury, naturalnych właściwości terenu, maskowanie oraz zabezpieczenie inżynieryjne.

Zdolność do projekcji siły, umożliwiającą rozwinięcie wydzielonych sił w określonym miejscu i czasie w celu zademonstrowania determinacji i woli przeciwdziałania zagrożeniu. Zdolność tę osiąga się przez stosowanie wymagań zawartych w poprzednio przedstawionych zdolnościach operacyjnych, a w szczególności:

- skuteczne dowodzenie i zabezpieczenie działań,
- dostępność sił,
- zdolność do przerzutu w rejon operacji,
- prowadzenie kampanii informacyjnej,
- zdolność do wsparcia i zabezpieczenia materiałowego, technicznego i medycznego.

Zdolność do udziału w operacjach sojuszniczych i koalicyjnych, umożliwiającą wspólne działanie z siłami innych państw dla osiągnięcia zakładanych celów. Zdolność tę osiąga się przez:

- stosowanie wspólnych procedur dowodzenia,
- jednolity system wzajemnej identyfikacji,
- kompatybilność sił i środków,
- możliwość wzajemnego wsparcia i zabezpieczenia działań,
- wymianę zespołów łącznikowych.

5.8. PROGNOZY

Bezpieczeństwo obywateli oraz niepodległość i nienaruszalność terytorium Rzeczypospolitej Polskiej pozostaną priorytetowymi, egzystencjalnymi zadaniami Sił Zbrojnych RP, których zapewnienie będzie mieć charakter bezwzględnego imperatywu implikującego zastosowanie w obronie kraju oraz jego obywateli wszelkich dostępnych sposobów, sił i środków. W dalszym ciągu ważnymi elementami bezpieczeństwa Polski mającymi bezpośredni wpływ na rozwój Sił Zbrojnych RP będą członkostwo w NATO i UE oraz strategiczne partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi.

Należy stwierdzić, że zasadniczymi trendami postępu w sferze militarnej, wynikającymi z zewnętrznych i wewnętrznych warunków realizacji głębokiej transformacji Sił Zbrojnych RP będą:

- dominujący prymat jakości nad ilością we wszystkich aspektach,
- nieustające dążenie do precyzyjnego rażenia celu z coraz większej odległości,
- zapewnienie równej skuteczności prowadzenia walki w każdych warunkach atmosferycznych,
- automatyzacja i robotyzacja pola walki,
- połączone zgrupowania zadaniowe wszystkich rodzajów sił zbrojnych tworzone w oparciu o modułowe struktury jednostek bojowych, wsparcia i zabezpieczenia,
- integracja systemów wywiadu wojskowego i rozpoznania w ramach ogólnego systemu dowodzenia i kierowania wojskami,

– pełna profesjonalizacja powiązana z częściowym uzawodowieniem stanów osobowych,

- prowadzenie operacji we współdziałaniu ze strukturami cywilnymi;
- zapewnienie środków przerzutu strategicznego;
- wypracowanie założeń kierowania i funkcjonowania tylowej strefy działań.

Istotnym czynnikiem dla rozwoju sił zbrojnych będzie ich finansowanie. Uwzględniając prognozy sytuacji finansowej państwa, a także występujące w większości państw NATO i UE tendencje do obniżania wydatków wojskowych, należy liczyć się z brakiem możliwości istotnego zwiększania nakładów na obronę narodową.

Uwzględniając realia ekonomiczne, należy ocenić, że możliwe będą dwa warianty rozwoju sił zbrojnych, które charakteryzować się będą:

– utrzymaniem ich dotychczasowej wielkości, co wymagać będzie dodatkowych nakładów na modernizację techniczną kosztem zwiększania nawisu remontowego i ograniczania zapasów oraz kosztów funkcjonowania sił zbrojnych,

– częściowym zmniejszeniem ich liczebności, które przełoży się na zmniejszenie potrzeb w zakresie uzupełnienia brakującego sprzętu, zapasów, nawisu remontowego, potrzeb na szkolenie oraz przyniesie oszczędności w wyniku pozbycia się zbędnej infrastruktury.

Za kluczowe w rozwoju Sił Zbrojnych RP uznać należy zwiększanie ich zdolności operacyjnych, które zależeć będą w głównej mierze od:

- zintegrowanego systemu dowodzenia, rozpoznania i kierowania walką,
- osiągniętego poziomu sieciocentryczności zapewniającego przewagę informacyjną i decyzyjną,
- możliwości bojowych uzbrojenia,
- pozyskania robotów i pojazdów bezzałogowych,
- precyzyjnego rażenia z dużej odległości,
- stosowania wspólnych procedur,
- jednolitego systemu identyfikacji obiektów,
- kompatybilności sił i środków,

- mobilności i zdolności do przetrwania,
- gotowości do działań w warunkach zagrożeń przeprowadzenia ataku cybernetycznego,
- poziomu profesjonalizacji,
- wyszkolenia dowództw, sztabów i wojsk.

Ponadto należy zakładać, że wielkość i skład Sił Zbrojnych RP oraz organizacja systemu dowodzenia będą zharmonizowane z ewoluującą formą prowadzenia przez sojusz operacji połączonych. Ocenia się, iż postępować będzie dalsza integracja komponentów różnych rodzajów sił zbrojnych, zwłaszcza komponentu lądowego i powietrznego oraz wojsk specjalnych, w ramach struktur zadaniowych tworzonych do-
raźnie na potrzeby operacji poza granicami kraju.

ROZDZIAŁ VI

PERSPEKTYWY WSPÓŁPRACY WOJSKOWEJ POLSKI I UKRAINY W XXI WIEKU

„Strategiczne partnerstwo” ogłoszone przez Polskę i Ukrainę w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia było realizowane głównie w sferze bezpieczeństwa, czego wyrazem praktycznym była współpraca wojskowa¹. Polska jako pierwsza uznała niepodległość Ukrainy, której niezależność postrzegano jako ważny czynnik bezpieczeństwa narodowego naszego kraju. W jednym z pierwszych oficjalnych dokumentów na temat polityki zagranicznej obu państw podkreślono, że „istnienie niezawisłej Ukrainy ma wymiar strategiczny dla Polski i jest istotnym czynnikiem sprzyjającym jej niepodległości, podobnie jak istnienie niezawisłej Polski ma wymiar strategiczny dla Ukrainy”².

W niniejszym opracowaniu zostały przedstawione dotychczasowe doświadczenia współpracy wojskowej obu państw, koncepcje polityki bezpieczeństwa Ukrainy w kontekście jej członkostwa w NATO oraz reforma armii ukraińskiej. Wszystkie te elementy będą wpływać na perspektywy dalszej współpracy wojskowej Polski i Ukrainy w XXI wieku.

6.1. PODSTAWY WSPÓŁPRACY

Po uznaniu niepodległej Ukrainy Polska zdecydowała się nawiązać z nią stosunki międzypaństwowe. Oba kraje podpisały 18 maja 1992 roku *Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, wraz z innymi umowami międzyrządowymi. Polska i Ukraina zobowiązały się do współdziałania na rzecz bezpieczeństwa europejskiego i jego stabilności, ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa regionalne-

¹ A. Legucka, *Instytucjonalizacja współpracy polsko-ukraińskiej w sferze bezpieczeństwa*, „Zeszyty Naukowe AON” 1/2007.

² *Deklaracja ministrów spraw zagranicznych „O zasadach kształtowania polsko-ukraińskiego partnerstwa”* (30 kwietnia 1993 r.), URL: http://www.bbn.gov.pl/?strona=pl_pl-ukr_dek_min.

go. W tym kontekście, co było bardzo ważną deklaracją strony ukraińskiej, oba państwa wyrzekły się nabywania, produkowania i posiadania broni masowej zagłady. Jednocześnie zadeklarowały, że wszystkie spory będą rozstrzygać metodami pokojowymi. Postanowiono, że Warszawa i Kijów będą odbywać konsultacje na różnych szczeblach, także na najwyższym, w celu zapewnienia harmonijnego rozwoju stosunków, a ministrowie spraw zagranicznych będą się spotykać przynajmniej raz do roku.

Traktat stał się podstawą stosunków polsko-ukraińskich. Co prawda Ukraińcy liczyli na większe zaangażowanie Polski w ich problemy bezpieczeństwa, chociażby ścisłą współpracę polsko-ukraińską³. Oczekiwali, że wraz z przyjęciem tego dokumentu Polska wesprze starania Ukrainy o członkostwo w Grupie Wyszehradzkiej. Dlatego prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk uważał, że podpisany traktat międzypaństwowy nie dawał zadowalających rezultatów geopolitycznych. Innego zdania byli analitycy. Porównując traktaty Polski z sąsiadami, Beata Surmacz zauważyła, że w sposób wyraźny została uwypuklona współpraca w sferze bezpieczeństwa i współpracy wojskowej⁴.

Pod koniec 1992 roku polska dyplomacja podjęła inicjatywę intensyfikacji wzajemnych konsultacji na najwyższych szczeblach. W specjalnym liście do prezydenta Leonida Krawczuka zaproponowano powołanie Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Polski i Ukrainy. Pomysł ten spotkał się z życzliwym przyjęciem przez stronę ukraińską. Podczas dwudniowej wizyty z 29–30 grudnia 1992 roku minister spraw zagranicznych RP Krzysztof Skubiszewski rozmawiał w tej sprawie z kierownikiem służby zagranicznej A. Butejko. Ukraińscy politycy wyraźnie podkreślali wówczas, że Polska jest dla Ukrainy partnerem strategicznym i stosunki z nią mają priorytet w ukraińskiej polityce zagranicznej. Przy powołanym Komitecie Konsultacyjnym powołano komisję ekspertów ds. polityki bezpieczeństwa dla bliższej koordynacji działalności państw w tej dziedzinie.

³ B. Surmacz, *Współczesne stosunki polsko-ukraińskie. Politologiczna analiza traktatu o dobrym sąsiedztwie*, UMCS, Lublin 2002, s. 124.

⁴ Ibidem, s. 168.

W dniach 1–3 lutego 1993 roku przyjęto „Porozumienie między Ministerstwem Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej a Ministerstwem Obrony Ukrainy o współpracy w dziedzinie wojskowej”. W dokumencie określono główne kierunki współpracy, m.in. wzajemne popieranie, na arenie międzynarodowej, inicjatyw rozbrowieniowych i budowy środków zaufania, rozwoju bezpieczeństwa w regionie i na świecie⁵. Zobowiązano się do wzajemnego informowania się o strukturach organizacyjnych wojsk, o problemach kierowania resortem i siłami zbrojnymi⁶. Strony odwołały się do postanowień aktów międzynarodowych normujących problemy bezpieczeństwa i zasad współżycia między państwami. Ale podpisanie porozumienia nie ożywiło kontaktów dwustronnych, które do 1995 roku charakteryzowały się niską intensywnością. W latach następnych podpisano jeszcze kilka umów, porozumień i protokołów ale wciąż liczba przedsięwzięć nie była proporcjonalna do potencjału obronnego partnerów.

W latach 1992–1993 dokonała się poważna reorientacja w polskiej i ukraińskiej polityce bezpieczeństwa. Oba państwa poszukiwały najlepszych dla siebie rozwiązań. W Polsce wewnętrzna debata na ten temat zakończyła się wyborem drogi do członkostwa w euroatlantyckich strukturach bezpieczeństwa: NATO i integracji ze Wspólnotami Europejskimi, ustanawiając przy tym jak najlepsze relacje z Unią Zachodnioeuropejską⁷. Ze względu na zdecydowany sprzeciw Rosji wobec procesu rozszerzenia NATO Polska idzie na kompromis z Moskwą w kwestii polskiej polityki wschodniej. Polska zrezygnowała z aktywnego budowania ukraińskiej suwerenności i niezależności, aby w ten sposób nie mnożyć problemów w i tak już złożonych stosunkach polsko-rosyjskich. Dla Warszawy Rosja, w tym okresie, uzyskała pozycję uprzywilejowaną względem Ukrainy. Starano się tak ułożyć z nią stosunki, ażeby nie sprzeciwiała się „nowemu” kierunkowi polskiej polityki zagranicznej. Polska dyplomacja nie umiała zrównoważyć relacji z tymi dwoma państwami, traktując kontakty z Moskwą i Kijowem przeciwstawnie, zgodnie z zasadą: dobre stosunki z Ukrainą, to złe stosunki z FR.

⁵ M. Jędrzejko, *Armie w dobie przemian*, „Studia i Materiały”, Warszawa 1997, nr 46, s. 108.

⁶ T. Krzastek, *Ukraina*, MON, Warszawa 2002, s. 156.

⁷ A. Ciupiński, A. Legucka, *Podstawowe elementy polityki bezpieczeństwa i obrony Rzeczypospolitej Polskiej, Politika bezopasnosti i oborony Respubliki Pol'sza. Izbronnyje problemi*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003, s. 49–59.

Ukraina znajdowała się w niezwykle trudnej sytuacji. Prowadzona z Rosją wojna celna, trudne negocjacje na temat statusu Floty Czarnomorskiej i Sewastopola, a także ukraiński sprzeciw wobec tendencji reintegracyjnych w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP), nie tylko utrudniały relacje Kijowa z Moskwą, ale także wpływały na gospodarczą sytuację w kraju. Dodatkowo Rosja na arenie międzynarodowej kształtowała obraz Ukrainy jako państwa niestabilnego, które nie jest w stanie utrzymać własnej niepodległości i integralności terytorialnej. W tej sytuacji Ukraina zdecydowała się „wykorzystać” znajdujący się na jej terytorium, po rozpadzie ZSRR, arsenał nuklearny (ok. 1300 głowic jądrowych na 176 rakietach strategicznych typu SS-19 i SS-24, ok. 600 rakiet na bombowcach strategicznych, a także ok. 2500 sztuk taktycznej broni jądrowej)⁸.

Chociaż międzynarodowe porozumienia i wewnętrzne dokumenty zobowiązywały Ukrainę do pozbycia się broni atomowej ze swojego terytorium, to parlament ukraiński przekładał debatę na temat ratyfikacji układu START I i NPT. Wywołało to zaniepokojenie Rosji, Stanów Zjednoczonych i państw Europy Zachodniej, a także Polski⁹. Rada Najwyższa Ukrainy starała się uzyskać jak najwięcej od krajów zachodnich, zanim pozbędzie się broni jądrowej. Z kolei amerykański sekretarz stanu Christopher Warren ostrzegał Ukrainę, że *dopóki Kijów nie wywiąże się ze zobowiązań dotyczących bezpieczeństwa nuklearnego oraz współpracy ekonomicznego zaciągniętych wobec USA, dopóty stosunki amerykańsko-ukraińskie nie będą zadowalające*¹⁰. Dymytro Pawłyczko, przewodniczący komisji parlamentarnej ds. spraw zagranicznych, tłumaczył ukraińskie postępowanie względami bezpieczeństwa. Na posiedzeniu parlamentu 20 października 1993 roku przekonywał, że *dziś jesteśmy właścicielami broni jądrowej i nie powinniśmy się poddawać żadnemu naciskowi mającemu na celu to, aby jak najszybciej i wbrew naszym interesom uczynić nas bezbronny*¹¹.

⁸ W tzw. protokole lizbońskim z 24 maja 1992 roku Ukraina zgodziła się ratyfikować kluczowy dla redukcji nuklearnych broni strategicznych układ START I. Chodziło także o przystąpienie Ukrainy do Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT). Ponadto już w *Deklaracji o suwerenności* z 16 lipca 1990 roku Ukraina zobowiązała się nie przyjmować, nie wytwarzać i nie nabywać broni atomowej. „Prawda Ukrainy” nr 197, 26.10.1991 oraz T. Krząstek, *op. cit.*, s. 188–189.

⁹ M. Wągrowska, *Ukraińskie obietnice*, „Rzeczpospolita”, 8.06.1993.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ „Literaturnaja Ukraina” nr 43/1993.

Dopiero w 1994 roku Ukraina, pod presją międzynarodową, zgodziła się pozbyć ukraińskiej broni atomowej, uzyskując „zapewnienie bezpieczeństwa” od USA, Wielkiej Brytanii i Rosji¹². Pod koniec czerwca 1996 roku prezydent Leonid Kuczma ogłosił, że Ukraina nie ma już żadnej rakiety jądrowej na swoim terytorium.

6.2. PROPOZYCJE BLIŻSZEJ WSPÓŁPRACY WOJSKOWEJ

Między innymi ze względu na niejasne stanowisko Ukrainy w sprawie broni nuklearnej Polska nie poparła jednego z najważniejszych projektów ukraińskich dotyczących wzajemnej współpracy polityczno-wojskowej, tzw. planu Krawczuka. Jego powstanie wiąże się z propozycją Lecha Wałęsy „NATO-bis”, która miała związać kraje Europy Środkowej i Wschodniej pewnymi gwarancjami bezpieczeństwa. Prezydent Krawczuk zaproponował utworzenie środkowo-wschodnioeuropejskiej strefy bezpieczeństwa zbiorowego, po raz pierwszy przedstawiając swój projekt podczas sesji KBWE w Pradze 28 kwietnia 1993 roku. Trzon tej współpracy miały budować Polska i Ukraina. Później przewidywano włączenie innych państw: Białorusi, krajów bałtyckich, Mołdawii, Austrii, ale bez Rosji¹³. Propozycja obejmowała stworzenie mechanizmu konsultacyjnego „Środkowej i Wschodnioeuropejskiej Przestrzeni Bezpieczeństwa”¹⁴. Państwa zainteresowane miały się wzajemnie informować i naradzać w najważniejszych, dla bezpieczeństwa regionalnego i europejskiego, sprawach. W szczególności miały być omawiane kwestie imperialnych ambicji Moskwy. W początkowej fazie Leonid Krawczuk proponował utworzenie „sztabu antykryzysowego” państw byłego Układu Warszawskiego. Według niego, nie miał być to nowy sojusz wojskowy, ale porozumienie konsultacyjne, które mogłoby wykorzystywać parasol nuklearny Ukrainy¹⁵. Polska wyrażała swoje zaniepokojenie ukraińskim planem wykorzystania broni atomowej i uznała plan za niebezpieczny. W trakcie majowej wizyty w Kijowie 1993 roku prezydent Lech Wałęsa odrzucił ukraiński projekt, jako niemożliwy do zrealizowania w nowych warunkach geopolitycznych. Polskie kręgi decyzyjne

¹² J. Stachyra, *Polityka amerykańska wobec Ukrainy*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1994, nr 3, s. 110.

¹³ A. Z. Kamiński, J. Kozakiewicz, *Stosunki polsko-ukraińskie. Raport*, CSM, Warszawa 1997, s. 27.

¹⁴ R. Zięba, *Partnerstwo strategiczne Polski i Ukrainy*, „Rocznik Nauk Politycznych” nr 1/2002, Pułtusk, s. 59.

¹⁵ A. Z. Kamiński, J. Kozakiewicz, op. cit., s. 26, 29.

uznały, że angażowanie się w regionalny system bezpieczeństwa konstruowany przez Ukrainę narazi na szwank polskie stosunki z Rosją oraz podważy starania o członkostwo w NATO.

Kolejnym niepowodzeniem zakończyła się ukraińska inicjatywa włączenia Kijowa do Grupy Wyszehradzkiej. Nie znalazła ona poparcia ani w Warszawie, ani w Pradze, ani w Budapeszcie. Wszystkie te stolicy nie były w stanie „wyciągnąć” Ukrainy z izolacji międzynarodowej. Kijów pozostał sam wobec własnych problemów zewnętrznych i wewnętrznych. Bohdan Osadczuk tak wówczas pisał na łamach „Kultury”: *Ukraina trzyma się z daleka od Warszawy. Doświadczenia ostatnich miesięcy wykazały, że dewiza prezydenta Krawczuka o priorytecie stosunków z Polską okazała się niewypałem i błędem. Polska uznała za zasadę swej polityki wschodniej pasywną neutralność względem Kijowa i Moskwy*¹⁶.

6.3. WSPÓŁPRACA WOJSKOWA W RAMACH NATO

Na Ukrainie obawiano się rozszerzenia NATO¹⁷. Nowy ukraiński prezydent Leonid Kuczma przekonywał, że przyłączenie Europy Wschodniej do NATO to niedobry krok dla bezpieczeństwa europejskiego, ponieważ podzieli ono kontynent na dwa przeciwstawne bloki¹⁸.

Z drugiej strony Warszawa podjęła szereg inicjatyw, mających udowodnić, że Polacy w swoim dążeniu do NATO i Unii Europejskiej „nie zapomnieli” o Ukrainie. Przede wszystkim polska dyplomacja zdecydowanie wsparła ukraińskie dążenia do bycia członkiem Rady Europy i Inicjatywy Środkowoeuropejskiej (ISE)¹⁹. Dzięki temu Ukraina z czasem złagodziła swój stosunek do Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Ukraina – jako pierwsze państwo z obszaru WNP – przystąpiła 8 lutego 1994 roku do programu Partnerstwa dla Pokoju (PdP). W trakcie rozmów ministrów obrony Polski i Ukrainy w tym czasie omawiano możliwości współpracy w ramach Partner-

¹⁶ „Kultura” nr 11/1993.

¹⁷ A. Legucka, „Pomarańczowa rewolucja” – wybór strategiczny w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Ukrainy, „Zeszyty Naukowe AON” nr 2/2006, s. 39–51.

¹⁸ A. Ciupiński, K. Malak (red.), *Bezpieczeństwo polityczne i wojskowe*, AON, Warszawa 2004, s. 105.

¹⁹ Do ISE należą: Czechy, Słowacja, Węgry, Austria, Polska, Włochy, Chorwacja, Słowenia, Bośnia i Hercegowina, Białoruś, Albania, Bułgaria, Rumunia i Ukraina. Inicjatywa zajmuje się projektami z zakresu transportu, rozwoju nauki, wykorzystania źródeł energii.

stwa dla Pokoju, w tym odbywanie ćwiczeń wojskowych, a także podjęcie kooperacji w dziedzinie produkcji specjalnej i konwersji. Prace przygotowawcze kontynuowano w maju, a następnie pododdział ukraiński wziął udział w manewrach „Most Współpracy '94” w Biedrusku koło Poznania we wrześniu 1994 roku. Współpracy ministerstw obrony narodowej i sił zbrojnych obydwu państw towarzyszyły konsultacje ekspertów prowadzone w ramach Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów.

Do poprawy wzajemnych stosunków szczególnie przyczyniła się intensyfikacja polsko-ukraińskiej współpracy wojskowej²⁰. 4–5 października 1995 roku w Solinie ministrowie obrony Zbigniew Okoński i Walerij Szmarow wyrazili wolę dalszego zacieśniania kontaktów polityczno-wojskowych obu państw w duchu poszanowania ich suwerenności i zobowiązali się do współdziałania na rzecz stabilności i bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Wschodniej. Zgodnie z zapisem przyjętego wówczas dokumentu, realizacji tych celów miało służyć: dokonywanie regularnych konsultacji związanych z bezpieczeństwem regionalnym, organizowanie wspólnych przedsięwzięć wojskowych, zarówno dwustronnych, jak i w ramach PdP, rozwój współpracy jednostek wojskowych, rozszerzanie współpracy o przygotowanie kadr, rozwijanie współpracy wojskowo-technicznej. W komunikacie zapowiedziano szybkie przystąpienie do prac nad powołaniem wspólnej polsko-ukraińskiej jednostki sił pokojowych. Już w październiku 1995 roku o szczegółach rozmawiały delegacje Krakowskiego i Przyskarpackiego Okręgu Wojskowego, które ustaliły, że wspólny batalion – złożony z wydzielonych pododdziałów 14 Brygady Pancерnej z Przemyśla i 310 pułku zmechanizowanego z Rawy Ruskiej – będzie funkcjonował podczas wykonywania zadań w ramach międzynarodowych misji pokojowych i w okresach wspólnego szkolenia²¹.

W 1996 roku uzgodniono również strukturę organizacyjną batalionu, warunki obsadzania stanowisk dowództwa i sztabu, zasady dowodzenia. Praktycznym przygotowaniem do funkcjonowania jednostki był m.in. udział żołnierzy ukraińskich w obserwowanych przez ministrów obrony RP i Ukrainy ćwiczeniach Karpackiego Okręgu Wojskowego „Tatry 96” (w październiku). Z kolei żołnierze 14 Brygady Pancерnej uczestniczyli w manewrach „Tarcza Pokoju 96”, przeprowadzanych na poligonie pod

²⁰ A. Chojnowska, *Stosunki z Ukrainą*, „Rocznik polskiej polityki zagranicznej”, 1997, s. 135.

²¹ Ibidem, s. 140.

Lwowem w ramach Partnerstwa dla Pokoju. Pomimo priorytetowego charakteru przedsięwzięcia i prób przyspieszenia prac, termin osiągnięcia przez batalion gotowości do działania został przesunięty z 1 stycznia na połowę 1997 roku.

Podczas wizyty ministra obrony narodowej S. Dobrzańskiego w Kijowie w kwietniu 1996 roku został podpisany „Protokół w sprawie dalszego rozwoju współpracy między Ministerstwem Obrony Narodowej RP i Ministerstwem Obrony Ukrainy”, zawierający m.in. postanowienie o powołaniu grupy ekspertów ds. przygotowania konkretnych propozycji współpracy naukowo-technicznej i w sferze zarządzania przestrzenią powietrzną. Przewidywał on też opracowanie harmonogramu realizacji „Protokołu do międzyresortowego porozumienia o dwustronnej współpracy w zakresie kształcenia żołnierzy sił zbrojnych oraz rozpoczęcie współpracy służb informacyjnych armii obu państw”²².

Współpraca wojskowa pomogła przełamać nieufność w relacjach polsko-ukraińskich. W dniach 26–27 czerwca 1996 roku w czasie wizyty Leonida Kuczmy w Warszawie ukraiński prezydent zgodził się, że sojusz będzie miał stymulujący wpływ na bezpieczeństwo regionu. Z punktu widzenia ukraińskiej polityki zagranicznej był to przełomowy moment, bowiem ukraiński prezydent ogłosił, że: *Dostrzeganie w nas ważnego partnera to już za mało – należy zrobić następny, logiczny krok – poprzez także nasz polityczny wybór integracji z Europą oraz wprowadzić Ukrainę do grupy państw Europy Środkowo-Wschodniej, aktywnie zbliżających się do Unii Europejskiej oraz Zachodnioeuropejskiej*²³.

Ukraina, akceptując strategię sojuszu o poszerzeniu na wschód, wykazała dobrą wolę współpracy i kompromisu, także względem Polski. Poprawiły się stosunki dwustronne, czego wyrazem była intensyfikacja spotkań przedstawicieli obu państw. Ukraińcy potwierdzali suwerenne prawo państw zainteresowanych do wstąpienia do NATO, i przekonywali, że Ukraina nie uważa tego kroku za niebezpieczny dla siebie²⁴.

We wrześniu 1996 roku na Ukrainie gościł szef Sztabu Generalnego WP gen. Tadeusz Wilecki, a w październiku przybył do Warszawy z rewizytą minister obrony

²² Ibidem, s. 141.

²³ Ibidem, s. 141.

²⁴ R. Zięba, *Partnerstwo...*, op. cit., s. 62.

Ukrainy Ołeksandr Kuźmiuk. Perspektywy kooperacji były omawiane także przez premierów, którzy w swym oświadczeniu uznali za istotne rozszerzanie współpracy naukowo-technicznej, w tym *wspólne opracowanie nowych rodzajów techniki wojskowej i uzbrojenia na poziomie standardów NATO*. Włodzimierz Cimoszewicz i Pawło Lazarenko podpisali także umowę o wzajemnych dostawach uzbrojenia i techniki wojskowej.

Polska i Ukraina różniły się istotnie w kwestii rozmieszczenia broni jądrowej i środków jej przenoszenia w państwach, które zostaną przyjęte do NATO. Polska, choć rozumiała źródła niepokoju Ukrainy, nie mogła podzielić stanowiska Kijowa. Sprawa ta, będąca wielokrotnie tematem dwustronnych konsultacji, ostatecznie została przeniesiona na właściwą dla niej płaszczyznę relacji Ukraina–NATO. W konsekwencji ustalono, że na terytoriach nowo przyjętych państw nie będzie rozmieszczana broń atomowa, ale nie będzie się tworzyć na tym terytorium strefy bezatomowej²⁵.

Polska wspierała Ukrainę na forum NATO. Zabiegała o to, ażeby do równoległe prowadzonych negocjacji z Rosją w sprawie specjalnego statusu relacji z NATO, rozmowami objąć także Ukrainę²⁶. Efektem tego działania było podpisanie 9 lipca 1997 roku *Karty o szczególnym partnerstwie Ukrainy i NATO*. Otworzyło to nowy etap w stosunkach NATO–Ukraina. W dokumencie Ukraina została nazwana ważnym elementem rodzącego się systemu bezpieczeństwa europejskiego. Dokument otwierał możliwości pogłębionej współpracy i dialogu politycznego w formule wspólnych seminariów, grup roboczych i innych spotkań. Do obszarów współpracy zaliczono planowanie cywilne w sytuacjach zagrożeń, stosunki cywilno-wojskowe oraz zagadnienia czysto wojskowe, tj. planowanie obronne, współpracę przemysłów zbrojeniowych, szkolenie kadr i wojsk oraz organizację ćwiczeń. Pomocą dla realizacji powyższych punktów miało być utworzone w Kijowie Centrum Informacji i Dokumentacji NATO (7maja 1997 r.). NATO uznało, że niepodległa i stabilna Ukraina stanowi jeden z kluczowych elementów kształtujących stabilność w regionie Europy Środkowej i Wschodniej oraz na całym kontynencie. Zgodzono się na wzajemne konsultacje

²⁵ A. Chojnowska, *Stosunki Polski i Ukrainy*, op. cit., s. 134.

²⁶ Negocjacje zakończyły się podpisaniem z Rosją w Paryżu 27 maja 1997 roku *Aktu stanowiącego o podstawach stosunków wzajemnych, współpracy i bezpieczeństwie pomiędzy NATO i Federacją Rosyjską*.

w każdej sytuacji, którą Ukraina uzna dla siebie za niebezpieczną (zagrożającą jej integralności terytorialnej, niezależności i bezpieczeństwu). Za obiekt szczególnego zainteresowania przyjęto:

- tematy polityczne i związane z bezpieczeństwem euroatlantyckim i ukraińskim,
- zapobieganie konfliktom, rozwiązywanie kryzysów, operacje humanitarne,
- polityczne i obronne aspekty nierozprzestrzeniania broni masowej zagłady,
- kwestie rozbrojenia i kontroli zbrojeń,
- eksport broni i technologii zbrojeniowej,
- zwalczanie przemytu narkotyków i terroryzmu.

Do obszarów współpracy dołączono ćwiczenia w ramach wzmocnionego Partnerstwa dla Pokoju. W dokumencie zwrócono uwagę na polsko-ukraiński batalion, który zdaniem członków NATO może wnieść wiele w budowanie stabilizacji i przyjaznych stosunków wzajemnych. W rozdziale „Dziedziny konsultacji i/lub współpracy pomiędzy NATO a Ukrainą” zaplanowano wsparcie ze strony NATO dla polsko-ukraińskiego batalionu pokojowego oraz popieranie współpracy w dziedzinie obronności pomiędzy Ukrainą i jej sąsiadami²⁷.

Między NATO i Ukrainą ustanowiono harmonogram spotkań:

- na forum Rady Północnoatlantyckiej pod nazwą Komisji NATO–Ukraina. Spotkania miały się odbywać w Brukseli, nie rzadziej niż dwa razy do roku. Komisja dokonuje oceny bieżącej współpracy, może planować dalsze programy. Zajmuje się koordynacją prac związanych z indywidualnym programem partnerstwa (rozszerzonym PdP)²⁸,
- na forum Komitetów NATO, po uzgodnieniu terminów,
- podczas wizyt na najwyższym szczeblu,
- w ramach współpracy wojskowej PdP oraz podczas spotkań ministrów obrony,
- poprzez misje łącznikowe w Brukseli i Kijowie.

²⁷ A. Chojnowska, *Stosunki z Ukrainą*, op. cit., s. 130.

²⁸ R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje, struktury, funkcjonowanie*, Scholar, Warszawa 2001, s. 138.

Podpisanie Karty było sukcesem ukraińskiej dyplomacji, której udało się potwierdzić niezależność i integralność terytorialną własnego państwa i umocnić pozycję międzynarodową, także względem Moskwy. Dokument osłabił obawy przed ułożeniem specjalnych stosunków NATO z Rosją bez uwzględnienia interesów Ukrainy. Niestety ukraińskim negocjatorom nie udało się uzyskać takich samych praw, jakie mieli Rosjanie w Akcie stanowiącym NATO–Rosja²⁹. Ukraina otrzymała mniejsze możliwości kształtowania stosunków z sojuszem i wpływu na jego działania. Nie utworzono bowiem żadnych stałych organów współpracy oraz wyłączono z Karty sprawy wojskowe. Na spotkaniach Komisji NATO–Ukraina w następnych miesiącach uzgadniano współpracę w ramach Rady Partnerstwa Euroatlantyckiego (EAPC)³⁰.

6.4. POLSKO-UKRAIŃSKI BATALION

26 listopada 1997 roku, po wielu miesiącach przygotowań ministrowie obrony, w imieniu prezydentów obu państw, podpisali Umowę między Polską i Ukrainą w sprawie tworzenia wspólnej jednostki wojskowej do udziału w międzynarodowych operacjach pokojowych i humanitarnych pod egidą organizacji międzynarodowych. POLUKRBAT, czyli batalion polsko-ukraiński, może być wykorzystywany w misjach międzynarodowych, które zostały zaakceptowane przez Radę Bezpieczeństwa NZ lub inną organizację w myśl rozdziału VIII KNZ.

Batalion został nazwany POLUKRBAT (UKRPOLBAT) i uzyskał swoje emblematy, flagę i patronów – hetmana Jana Karola Chodkiewicza i Piotra Kanaszewicza Sahajdacznego. Osiągnął gotowość bojową 30 czerwca 1997 roku, zaś gotowość operacyjną w 1999 roku³¹. Pomocne w tym były przeprowadzone wcześniej ćwiczenia

²⁹ B. Zapala, *Polityczne i wojskowe kontakty Ukrainy z Sojuszem Północnoatlantyckim*, [in] *Ukraina między Rosją i Zachodem*, M. Zamarlik (red.), Zeszyt 45, Kraków: Instytut Studiów Strategicznych 2001, s. 89–90.

³⁰ NACC (*North Atlantic Cooperation Council*) powołana do współpracy z państwami partnerskimi została przekształcona w EACP (*Euro-Atlantic Partnership Council*) na szczycie w Sintrze 30 maja 1997 roku. EAPC ma za zadanie koordynować współpracę członków sojuszu i uczestników PdP. Szerzej zob. R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa*, op. cit., s. 132–135; J. Kukułka, *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2001, s. 486–487.

³¹ Na POLUKRBAT składają się część polska, wydzielona w czasie jego formowania z 14 Brygady Pancerniej (od 1 lutego 2000 roku, 14 BPanc została połączona z 21 Brygadą Strzelców Podhalańskich, pod wspólną nazwą i numerem) oraz część ukraińska – z 310 Pułku Zmechanizowanego w Jaworowie. Od 1998 roku funkcjonuje jako 208 Samodzielny Batalion Specjalny, podporządkowany Dowództwu Zachodniego Obszaru Operacyjnego Ukrainy.

i wspólne szkolenia, także w ramach PdP. W tym okresie spotykali się przedstawiciele ministerstw i omawiali szczegóły funkcjonowania batalionu. Wierząc, że kontakty wojskowe przyczyniają się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na świecie, Ukraina i Polska chciały przekonać inne państwa, że są gotowe stawić czoła wymaganiom współczesnych operacji zbrojnych. Państwa zachodnie, w tym członkowie NATO, doceniali polsko-ukraińskie działania. Szczególnie ważne zadanie batalion miał do wykonania podczas działań pokojowych na Bałkanach. Tam też uzyskał legitymizację międzynarodową i prestiż.

Dnia 23 marca 1999 roku, po fiasku pokojowych mediacji OBWE, UE i Grupy Kontaktowej, NATO rozpoczęło operację wojskową, wymierzoną przeciwko Serbii. Sojusz Północnoatlantycki podjął się operacji w Kosowie bez upoważnienia ze strony Rady Bezpieczeństwa ONZ, co wywołało ostrą krytykę wśród części członków Rady Bezpieczeństwa: Rosji i Chin, a także wśród wielu państw, między innymi Ukrainy. Moskwa zerwała kontakty z NATO, wycofując się z większości wspólnych instytucji i gremiów. Na Ukrainie sprzeciw był równie poważny, ale władze w Kijowie nie zdecydowały się na tak radykalne posunięcia jak Moskwa i kontynuowały współpracę z sojuszem³².

W tym czasie w Waszyngtonie, 23–24 kwietnia 1999 roku, obchodzono 50-lecie Sojuszu Północnoatlantyckiego. Przyjęto nową *Koncepcję strategiczną* oraz oficjalnie przywitano nowych członków NATO: Polskę, Czechy i Węgry, które dostały tego zaszczytu 12 marca 1999 roku. Sytuacja na Bałkanach i pogorszenie stosunków ze wschodnimi sąsiadami przyćmiły ową uroczystość, chociaż w *Koncepcji strategicznej* podkreślono znaczenie Ukrainy oraz Rosji w europejskim układzie geopolitycznym. Stwierdzono, że *Ukraina zajmuje szczególne miejsce w euroatlantyckim systemie bezpieczeństwa – jest ważnym i cennym partnerem w promowaniu stabilności i wspólnych demokratycznych wartości. NATO dąży do dalszego umacniania szczególnego partnerstwa z Ukrainą na podstawie Karty NATO–Ukraina, w tym poprzez prowadzenie poli-*

³² Społeczeństwo ukraińskie zareagowało bardzo negatywnie. Według przeprowadzonych wówczas sondaży: 13 proc. Ukraińców chciało zerwać stosunki z państwami członkowskimi NATO, 50 proc. było przeciwne działaniom NATO, a tylko 3 proc. wspierało chęć pomocy wojskowej i technicznej dla Jugosławii. Mimo negatywnych ocen samej operacji w Kosowie, duża część społeczeństwa nie chciała zrywać stosunków z Sojuszem Północnoatlantyckim.

*tycznych konsultacji w kwestiach stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania szeroko zakrojonej praktycznej współpracy. Sojusz niezmiennie wspiera suwerenność, niepodległość i nienaruszalność granic Ukrainy, demokratyczny rozwój, gospodarczą pomyślność i status państwa wolnego od broni nuklearnej, kluczowe czynniki stabilizacji i bezpieczeństwa w centralnej i wschodniej części Europy*³³.

Reakcja oficjalnych władz Ukrainy na interwencję humanitarną w Kosowie okazała się bardziej wyważona i ostrożna, niż „wymagało” tego społeczeństwo ukraińskie i część publicystów. Początkowe ostre reakcje zostały wkrótce złagodzone. 24 marca 1999 roku Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła stanowisko w sprawie działań NATO. W oświadczeniu znalazł się zapis o potrzebie odnowienia nuklearnego statusu Ukrainy. Ten, w sumie symboliczny, gest świadczył o bardzo negatywnej ocenie operacji natowskiej. Ale dzień później prezydent Leonid Kuczma zaprzeczył deklaracjom o ponownym przyjęciu statusu państwa nuklearnego i nie przerwał współpracy z sojuszem. Wręcz przeciwnie, generał armii ukraińskiej Ołeksandr Kuźmiuk w czerwcu 1999 roku zaproponował udział POLUKRBAT w siłach pokojowych KFOR. Podczas jednodniowej wizyty w Polsce prezydent Ukrainy powiedział, że „strategiczne partnerstwo” obu państw może zostać wprowadzone w życie dzięki udziałowi POLUKRBAT-u w operacji pokojowej w Kosowie³⁴.

W związku z trudnościami spowodowanymi przedłużającym się procesem ratyfikacji umowy o UKRPOLBAT przez stronę ukraińską, postanowiono przerzucić kontyngenty według narodowego składu, a następnie podporządkować je dowództwu NATO. Głównodowodzący NATO w Europie przekazał dowodzenie nad ukraińskim kontyngentem polskiemu pododdziałowi w strefie odpowiedzialności KFOR. Strukturę i organizację POLUKRBAT-u postanowiono zbudować na podstawie oddzielnego porozumienia technicznego. Przewidziano ustanowienie wspólnego sztabu i innych jednostek. Finansowanie i obsługa techniczna kontyngentów narodowych należeć miała oddzielnie do Polski i Ukrainy. Przewidziano, że w trakcie trwania operacji pokojo-

³³ *Koncepcja strategiczna Sojuszu zatwierdzona przez szefów państw i rządów biorących udział w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej, Waszyngton, 23–24 kwietnia 1999 roku, [in] NATO w systemie bezpieczeństwa euroatlantyckiego. Materiały do studiowania*, wyboru dokonali: H. Binkowski, A. Ciupiński, A. Legucka, AON, Warszawa 2004, s. 147.

³⁴ O. Derkacz, L. Koberski, *Ukrainsko-polskij batalion. Istoria i Suciasnost'*, Wyd „Plaj” 2001, s. 55.

wej zwiększać się będzie odpowiedzialność Ukraińców za daną strefę, aż do poziomu 50 procent. W przyszłości strefa odpowiedzialności ukraińskiego kontyngentu miałyby objąć zachodnią część, tam gdzie większość stanowili Serbowie. Porozumiano się co do terminu (10 lutego 2000 r.) opracowania wariantów rotacji w ramach POLUKRBAT w Kosowie (według wariantu: dowódca Polak – zastępca Ukrainiec i na odwrót) i przygotowania projektu technicznego porozumienia, na podstawie którego rozpoczęto by misję w Kosowie. Na początku marca 2000 roku Rada Najwyższa ratyfikowała nie tylko umowę o POLUKRBAT, ale także konieczną do działań ukraińskich żołnierzy w ramach PdP – umowę SOFA. Z kolei techniczne porozumienie między resortami Polski i Ukrainy w sprawie udziału POLUKRBAT w operacji pokojowej w Kosowie zostało wynegocjowane w Jaworowie 25–26 kwietnia i podpisane 7 czerwca 2000 roku³⁵. Dokument był dołączony do głównej umowy o POLUKRBAT. Ze strony ukraińskiej na misję w Kosowie miało być wysłanych 271 osób, a ze strony polskiej – 561.³⁶ Na posiedzeniu Sejmu 25 maja 2000 roku podsekretarz ds. polityki obronnej MON Bogdan Klich potwierdził, że USA częściowo finansuje działalność polsko-ukraińskiego batalionu w Kosowie³⁷.

Sztab batalionu miał się znaleźć w wiosce Raka, polska część batalionu w Kacaniku, a ukraińska w Brezowicach. Główne siły POLUKRBAT rozpoczęły działania od połowy lipca 2000 roku³⁸. Batalion wchodzi w skład Wielonarodowej Brygady Wschód (*Multinational Brigade East*) w Siłach Międzynarodowych KFOR w Ko-

³⁵ „Rocznik polskiej polityki zagranicznej”, Warszawa 2001, s. 233–234.

³⁶ Według danych Biura Bezpieczeństwa Narodowego RP do Kosowa było wysłanych 859 żołnierzy, z czego w Polskim Kontyngencie Wojskowym KFOR służyło 562 żołnierzy i 267 żołnierzy ukraińskich, a także 30 żołnierzy z operacyjnego plutonu litewskiego (http://www.bbn.gov.pl/?strona=pl_kronika-2001_01_0901). Inne źródło (P. Lekki, *Kraina strachu*, „Polska Zbrojna”, 10.05.2001) podaje, że polsko-ukraiński batalion liczy 865 żołnierzy i oficerów (568 Polaków, 267 Ukraińców i 30 Litwinów). Z kolei MON podaje, że w skład KFOR ze strony ukraińskiej wchodziło 288 żołnierzy. Przytaczane dane są zmienne, dlatego że zależą od rotacji w ramach POLUKRBATU.

³⁷ W ramach Inicjatywy współpracy między USA, Polską i Ukrainą (ang. Polish-American-Ukrainian Cooperation Initiative – PAUCI)³⁷. Ma ona za zadanie przybliżyć Ukrainie standardy armii natowskich, pomóc w restrukturyzacji ukraińskiej armii, a także oferuje pomoc finansową. PAUCI pomaga wykorzystywać polskie doświadczenie do dysponowania amerykańskimi pieniędzmi na ukraińskie potrzeby. O. Osica, *Nowy członek „starego” Sojuszu. Polska jako nowy aktor w euroatlantyckiej polityce bezpieczeństwa*, CSM, Warszawa 2003, s. 90.

³⁸ KFOR zostały powołane na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ (1244) z 10 czerwca 1999 roku, w której przywołano polityczne rozwiązanie kryzysu w Kosowie i jako wsparcie pokoju i stabilności postanowiono stworzyć Siły Międzynarodowe KFOR w liczbie ok. 50 tys. Oddzielne porozumienia dotyczyły udziału Rosji w KFOR. 12 czerwca 1999 roku do Kosowa wkroczyły pierwsze siły międzynarodowe, które znalazły się pod dowództwem NATO.

sowie, operacyjnie podporządkowanych naczelnemu dowódcy Połączonych Sił Zbrojnych NATO.

POLUKRBAT miał zapewniać bezpieczeństwo ludności mieszkającej w jego strefie odpowiedzialności, a także członkom organizacji humanitarnych; odpowiadał też za monitorowanie, sprawdzanie i egzekwowanie wprowadzania postanowień rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ i OPLAN 10406 „Joint Guardian” w celu stworzenia warunków do normalizacji stosunków i sytuacji w Kosowie. Ponadto do zadań KFOR należała współpraca z Wysokim Komisarzem ds. Uchodźców, ochrona najważniejszych obiektów, przejść granicznych, dróg, mostów, wiaduktów oraz stałe patrolowanie i rozminowywanie strefy odpowiedzialności.

Polsko-ukraiński batalion w 2000 roku brał udział w operacjach: „Bulldog” – zapewnianie bezpieczeństwa podczas wyborów prezydenta Jugosławii 24 września; „Szepart” – przeprowadzenie śledztwa po napadach na serbskich pastuchów i zabezpieczenie życia oraz zdrowia mieszkańców w dniach 14–20 listopada; „Trinidad” – zabezpieczenie stabilności i bezpieczeństwa podczas wyborów municypalnych w Kosowie 28 listopada; „Kamacio” – zabezpieczanie wyborów do Parlamentu Serbii 23 grudnia³⁹.

Nowe aspekty współpracy polsko-ukraińskiej zostały poruszone podczas oficjalnej wizyty ministra obrony narodowej Bronisława Komorowskiego w Kijowie 21–23 stycznia 2001 roku. Następnie podpisano w Jałcie 23 stycznia „Średnioterminowy plan współpracy pomiędzy Ministerstwem Obrony Narodowej RP i Ministerstwem Obrony Ukrainy na lata 2001–2003”⁴⁰. Zapisano w nim dalszy dialog polityczny, rozwój konsultacji w sprawach bezpieczeństwa europejskiego, pomoc w reformowaniu systemu obronnego państwa, reorganizacji sił zbrojnych. Współpraca wojskowa miała objąć dalszą wymianę doświadczeń w przygotowaniu bojowym, przygotowaniu polsko-ukraińskiego batalionu do misji pokojowych, usprawnieniu mobilności wojsk, prywatyzacji przemysłu obronnego. Współpraca wojskowo-techniczna miała polegać na wymianie doświadczeń w standaryzacji i przystosowaniu sił zbrojnych do wymogów NATO.

³⁹ O. Derkacz, L. Koberadskij, *Ukrainsko-polskij batalion*, op. cit., s. 78.

⁴⁰ T. Krząstek, op. cit., s. 169.

Ukraińskie zaangażowanie w stabilizację na Bałkanach przekonało Zachód do tego wschodniego partnera. NATO stało się podstawowym łącznikiem Ukrainy z sojusznikami z Europy i Ameryki Północnej⁴¹. W latach następnych pojawiały się propozycje wzmocnienia i rozszerzenia batalionu, a nawet użycia go jako komponentu tworzących się sił szybkiego reagowania Unii Europejskiej. Zdobyte doświadczenia Ukraina wykorzystwała przy budowaniu podobnych jednostek wojskowych z innymi partnerami, na przykład z Litwą.

6.5. REFORMA UKRAIŃSKIEJ ARMII W DRODZE DO NATO

Ukraińska armia odczuwała poważne problemy wynikające z transformacji wewnętrznej kraju. Kryzys gospodarczy w latach 1991–1995 zmniejszył PKB kraju o 50 procent, co oznaczało także „zubożenie” budżetu obronnego państwa. Projekty szybkich reform napotykały trudności strukturalne. Przede wszystkim należało zredukować zbyt liczną armię ukraińską, bowiem aż 80 procent budżetu MON szło na utrzymanie ogromnej liczby personelu i żołnierzy ukraińskich⁴². Głównymi trudnościami armii Ukrainy były: brak nowoczesnego uzbrojenia i techniki wojskowej, chroniczny niedostatek środków finansowych, złe warunki socjalne oraz słabe przygotowanie bojowe i operacyjne sił zbrojnych. Efektem tego był spadek prestiżu służby wojskowej, co nie pozostało bez wpływu na dyscyplinę⁴³. Ukraińcy przestali wierzyć we własną armię⁴⁴.

Również w ukraińskim przemyśle obronnym sytuacja była złożona. W latach 1992–2003 zakupy nowego wyposażenia wojskowego były minimalne. W związku z tym armia ukraińska korzystała jedynie z 5 procent potencjału produkcyjnego istniejących zakładów. Przemysł zbrojeniowy *utracił swoje znaczenie dla gospodarki jako czynnik postępu naukowo-technicznego. Udział nowego sprzętu i wyposażenia wojskowego w całości uzbrojenia, jakim dysponuje armia, spadł do 5–7 procent, chociaż niektóre systemy reprezentowały sobą najwyższe standardy światowe.* Mowa

⁴¹ Przegląd NATO. Wydanie jubileuszowe, Warszawa 1999, s. 46.

⁴² M. Sungurovskiy, *Military reform: Progress against a background of stagnation*, „National Security & Defence”, Razumkow Centre, no. 1/2002, s. 57–58.

⁴³ W 2002 roku rozpoczęto tworzenie Wojskowej Służby Porządkowej, którą uznano za niezbędną z powodu wzrostu przestępczości i masowości samowolnych oddałów oraz innych patologii. Zob. C. Rudziński, *Zemsta niepodległości*, „Polska Zbrojna” nr 6/1999, s. 32.

⁴⁴ A. Bychenko, *Ukrainian citizens about their army*, „National Security & Defence”, Razumkow Centre, 2002, nr 1, s. 35–41.

niektóre systemy reprezentowały sobą najwyższe standardy światowe. Mowa tu o radarowym systemie pasywnym „Kolczuga”, produkowanym przez państwową firmę „Topaz”, innych systemach radiolokacyjnych, systemach przeciwlotniczych S-300, skonstruowanych z myślą o zwalczaniu pocisków samosterujących i rakiet balistycznych, ciężkich rakietach transportowych „Dnipro” oraz technice satelitarnej i kosmicznej.

Ograniczony budżet wojskowy nie pozwalał na stworzenie bazy dla radykalnych reform w armii⁴⁵. Jeszcze w 2004 roku 92 procent budżetu obronnego było przeznaczane na bieżące utrzymanie⁴⁶. Mimo że budżet obronny rósł w kolejnych latach (w 2004 r. wynosił 4,9 mld hrywien, w 2005 r. miał liczyć 5,8 mld hrywien), to poziom tego wzrostu nie był wystarczający. Według danych MON Ukrainy minimalne wymagania wynoszą około 10 mld hrywien rocznie⁴⁷.

Do chronicznych problemów ukraińskiego uzbrojenia należy zaliczyć jego stan techniczny. Dwie trzecie uzbrojenia i wyposażenia, w tym przede wszystkim połowa sił powietrznych i rakietowych oraz okrętów, ma więcej niż 15 lat. Uzbrojenie odstaje o dwie–trzy generacje od armii państw-członków Sojuszu Północnoatlantyckiego⁴⁸. Ukrainy nie stać na zakup nowych, nowoczesnych urządzeń i uzbrojenia. Według danych Ministerstwa Obrony Ukrainy potrzeby armii, wynikające z zapisów prawnych i ustawowych, wymagają nakładów w wysokości dziesięcio- i piętnastokrotnie wyższych, niż przewiduje to budżet obronny. Zadłużenie w armii ukraińskiej sięgało w 2002 roku jednego miliarda hrywien⁴⁹. W tym też roku obliczono, że środki na badania i rozwój uzbrojenia i armii w całości zostaną pozyskane z działalności komercyjnej armii, co oznacza sprzedaż broni i uzbrojenia oraz prywatyzację niektórych przedsiębiorstw ministerialnych.

⁴⁵ Budżet obronny w kolejnych latach kształtował się następująco: 1992 – 2,40% PKB, 1993 – 1,57%, 1994 – 1,46%, 1995 – 1,80%, 1996 – 1,90%, 1997 – 1,35%. Dane za: A.S. Grytsenko, *Ukrainian Army: A Starting Point for the Next Wave of Reforms*, „Berichte des Bundesinstituts für ostwissenschaftliche und internationale Studien”, nr 30/1998, s. 6–7.

⁴⁶ M. Sungurovskiy, op. cit., s. 61.

⁴⁷ H. Perepelytsya, *Defence reform in Ukraine: moving forward or coming to a standstill?*, op. cit., s. 20.

⁴⁸ D. Hemi, M. Wągrowa, P. Żurawski vel Grajewski, *Ukraina bliżej zachodu, Raport Stowarzyszenia Euro-Atlantyckiego*, 2005, s. 46–50 (<http://www.sea-ngo.org/seango/publikacje/raport.php>).

⁴⁹ Ibidem, s. 57.

Współpraca z Sojuszem Północnoatlantyckim miała duży wpływ na reformowanie armii ukraińskiej, w tym jej demokratyzację. Współpraca z ekspertami zachodnimi przyczyniła się w dużej mierze do przyjęcia odpowiedniego ustawodawstwa w sferze obrony. Mimo to władze ukraińskie nie potrafiły wprowadzić w życie kolejnych programów i koncepcji restrukturyzacji armii. W ostatnich latach były powołane dwa programy budowy i reformy ukraińskich sił zbrojnych. Jeden opracowany pod kierownictwem ministra obrony w postaci *Państwowego programu tworzenia i rozwoju Sił Zbrojnych Ukrainy do 2005 roku* został zatwierdzony 15 stycznia 1997 roku przez prezydenta Ukrainy L. Kuczmę. Drugi dokument określał priorytety i kierunki zmian w latach 2000–2005. Był on zatwierdzony dekretem prezydenta w czerwcu 2000 roku. Żaden z tych programów nie został w pełni zrealizowany.

NATO zaangażowało się w reformowanie armii ukraińskiej. Współtworzyło ono ramy normatywno-prawne funkcjonowania sił zbrojnych, zwiększenia udziału cywilów i cywilnej kontroli nad armią i było głównym partnerem ćwiczeń wojskowych na Ukrainie. Do ćwiczeń organizowanych regularnie zalicza się: *Peace Shield*, *Cossack Step*, *Cossack Express* oraz lądowo-morskie *Cooperative Partner*. Dzięki współpracy w ramach Procesu Planowania i Oceny oraz Indywidualnego Programu Partnerstwa Ukraina otworzyła się na NATO, które stało się podstawowym łącznikiem Kijowa z Zachodem⁵⁰.

Bliskie kontakty w sferze wojskowej z sojuszem skłoniły władze ukraińskie do ważnych deklaracji. W maju 2002 roku prezydent ogłosił, że Ukraina rozpoczyna intensyfikację współpracy z sojuszem, której celem będzie członkostwo w NATO⁵¹. Z kolei afery z Kolczugami⁵², niedemokratyczne działania władz, a także postępujący

⁵⁰ A. Legucka, *Reforma sił zbrojnych na Ukrainie*, „Myśl Wojskowa”, nr 4/2006, s. 154–164.

⁵¹ Z przeprowadzonego badania opinii publicznej wynika, że młodzi Ukraińcy (18–29 lat) są „za” członkostwem w NATO (43,4%), z kolei starsze pokolenie, które patrzy przez pryzmat zimnowojennych stereotypów opowiada się przeciwko rozszerzeniu NATO o Ukrainę (39,7%). Inny podział widoczny jest, jeżeli spojrzymy na regiony Ukrainy. Na zachodzie w 2002 roku za członkostwem opowiadało się 45,4%, przeciwko 20,4%, na wschodzie kraju odpowiednio: za 24,8%, przeciwko 40,6%, na południu: za 27,9%, przeciwko 37,9%, na północy: za 28,6%, przeciwko 27,9%. Sumując te dane, więcej na Ukrainie jest przeciwników niż zwolenników członkostwa ich kraju w Sojuszu Północnoatlantyckim. Podaję za: V. Chaly, M. Pashkov, *NATO–Ukraine relations in the public focus*, „National Security & Defence”, no. 8/2002, Razumkov Centre, s. 59.

⁵² *Kolczugi* – systemy wczesnego wykrywania ataku rakietowego. Afera wynikła, kiedy ujawniono, że w 2000 roku za zgodą Leonida Kuczmy systemy radarowe *Kolczuga* zostały sprzedane do Iraku (co było złamaniem międzynarodowego embarga). Do końca niewyjaśniona sprawa zaciążyła na wizerunku ukraińskiego prezydenta i wiarygodności Ukrainy jako partnera NATO.

proces zbliżenia Ukrainy z Rosją oddaliły tę perspektywę i Ukraina nie została zaproszona do Planu Działań na rzecz Członkostwa (MAP) w Pradze w październiku 2002 roku. Względem Ukrainy przyjęto wówczas Plan Działań (AP), który regulował zasady modernizacji armii ukraińskiej, nie przedstawiając perspektywy członkostwa. W nowej ukraińskiej doktrynie obronnej, przyjętej 15 czerwca 2004 roku, zapisano jednak deklarację o dążeniu Ukrainy do członkostwa w NATO. Mimo zmiany, jaką wprowadził prezydent Leonid Kuczma 15 lipca 2004 roku, że Ukraina nie zamierza stać się członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego, zapis o euroatlantyckiej integracji pozostał.

Po pomarańczowej rewolucji i zwycięstwie Wiktora Juszczuki, 21 kwietnia 2005 roku doktrynę obroną skorygowano po raz kolejny, przywracając w niej zapis o planowanej integracji Ukrainy z UE i członkostwie w NATO⁵³.

Na drodze Ukrainy do NATO poważnym utrudnieniem jest baza Floty Czarnomorskiej na Krymie. Chociaż istnienie rosyjskiej bazy jest zgodne z konstytucją Ukrainy, to część analityków podkreśla, że do zakończenia dzierżawy (2017 roku) Ukraina nie może się stać członkiem NATO. Konstytucja Ukrainy z 28 czerwca 1996 roku, w rozdziale XV, punkcie 14, mówi o możliwości pozostawienia istniejących na terytorium Ukrainy baz wojskowych państw trzecich. Natomiast punkt 17 wyklucza możliwość powstawania nowych baz wojskowych, co prowadzi do wniosku, że tylko pod warunkiem zmiany konstytucji możliwe byłoby rozmieszczenie baz nowych państw, w tym amerykańskich. Na ogół spotyka się opinie, że Ukraina nie byłaby zainteresowana w dającym się przewidzieć czasie rozmieszczeniem baz względnie instalacji amerykańskich⁵⁴.

6.6. „BIAŁA KSIĘGA” OBRONY NARODOWEJ

Dokumentem przełomowym w reformowaniu armii ukraińskiej był opracowany przy współudziale ekspertów z NATO „Strategiczny Biuletyn Obrony do 2015 roku” (SBO). Projekt został zaprezentowany krajom NATO w kwietniu 2004 roku, a 22

⁵³ *Dekret prezydenta w sprawie „Wojennej doktryny Ukrainy” ze zmianami wprowadzonymi zgodnie z dekretem prezydenta nr 800/2004 z 15 czerwca 2004 r. oraz nr 702/2005 z 21 kwietnia 2005 r.*, URL (www.zakon.rada.gov.ua, 30.04.2005).

⁵⁴ D. Hemi, M. Wągrowa, P. Żurawski vel Grajewski, op. cit., s. 110–115.

czerwca 2004 roku oficjalnie zatwierdzony dekretem prezydenckim. SBO dzieli reformę sił zbrojnych na dwa etapy. Do 2009 roku ma nastąpić zmniejszenie i optymalizacja struktury armii, a w latach 2010–2015 – jej wyposażenie w najnowsze systemy uzbrojenia.

Biała księga ukraińskiej obrony stawia sobie za cel uzyskanie interoperacyjności z armiami państw członkowskich NATO. Dotyczyć to ma głównie poziomu dowodzenia i kontroli, harmonizacji logistyki, modernizacji uzbrojenia, uczenia języków, a także zmian w strukturze dowodzenia. Będzie wprowadzana terminologia natowska i system informacyjny. Mając na względzie aktywne uczestnictwo w Partnerstwie dla Pokoju, priorytetem ma być sprzężenie ze sposobem funkcjonowania Połączonych Sił Szybkiego Reagowania armii ukraińskiej do 2009 roku.

Podstawowym zadaniem ukraińskiej armii będzie nadal obrona terytorium Ukrainy, ale ma to być armia elastyczna, wysoko mobilna i gotowa reagować na każde zagrożenie. Siły zbrojne Ukrainy mają być angażowane w prowadzenie operacji pokojowych. W tym celu ma być kontynuowany proces szkoleń i treningów, jak również przygotowanie wysoko wykwalifikowanego personelu do działań specjalnych. Ukraina zauważyła i doceniła aktywność w zapobieganiu konfliktom zbrojnym Unii Europejskiej i postanowiła włączyć się w podobne działania⁵⁵. Do końca 2005 roku liczebność sił zbrojnych ma spać z 355 tys. do 200 tys. (160 tys. żołnierzy oraz 40 tys. pracowników cywilnych). W 2015 roku siły zbrojne Ukrainy mają osiągnąć poziom 90–100 tys. (w tym 70–75 tys. wojskowych, 20–25 tys. personelu cywilnego). Mają być one zdolne do przeprowadzenia akcji zbrojnych o niskiej lub średniej intensywności.

Armia ukraińska będzie się składała z: Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy, Wojsk Lądowych (44 proc.), Sił Powietrznych (połączonych Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej; 22 proc.) i Marynarki Wojennej (12 proc.). Ponadto należy uwzględnić inne jednostki, system szkolnictwa, instytucje i organizacje odpowiedzialne za funkcjonowanie wojska w kraju⁵⁶.

⁵⁵ Wojsko ukraińskie od 1992 roku brało udział w misjach zagranicznych pod egidą ONZ, OBWE lub koalicji międzynarodowych.

⁵⁶ Zostało to potwierdzone dekretem prezydenta z 22 czerwca 2004 roku.

Funkcjonalny podział sił zbrojnych będzie wymagał odpowiedniego podziału armii na: Połączone Siły Szybkiego Reagowania, Główne Siły Obronne oraz Rezerwy Strategiczne. Pierwszy rodzaj będzie najbardziej znaczącym elementem armii ukraińskiej. Żołnierze, którzy po odpowiedniej selekcji zostaną dopuszczeni do służby w ramach tych sił, będą mogli być zmobilizowani w ciągu 30 dni. Ich zadaniem będzie zapobieganie i natychmiastowe przeciwstawienie się agresji zewnętrznej na Ukrainę lub innym zagrożeniom. W czasie pokoju siły te mają być zdolne do działań w ramach operacji pokojowych, interwencji międzynarodowych oraz operacji antyterrorystycznych, a także mają pomagać w usuwaniu skutków katastrof naturalnych.

Armia Ukrainy w 2015 roku ma liczyć 100 tys. żołnierzy. Najliczniejszą część ukraińskiej armii będą stanowiły Główne Siły Obronne. Będą one przeznaczone do obrony kraju, a także do wspierania sił szybkiego reagowania oraz wspomagania operacji pokojowych. Ich operacyjną gotowość oblicza się na 90 do 120 dni. Trzeci rodzaj sił zbrojnych Ukrainy – Rezerwy Strategiczne – będzie składał się z jednostek, których mobilność określa się na 120–180 dni. W czasie pokoju ich aktywność zostaje zawężona do 25 procent, ale w razie wojny lub kryzysu mogą one zostać zmobilizowane. Wojska Lądowe Ukrainy w 2015 roku liczyć mają 40–43 tys. osób (w tym 38–39 tys. personelu wojskowego). W założeniach mają być one zdolne do współdziałania w ramach wielonarodowych jednostek w ramach operacji międzynarodowych. W ramach sił lądowych mają być powołane siły szybkiego reagowania. Wyposażenie Wojsk Lądowych ma być następujące: 700–800 czołgów, 1600–1700 opancerzonych pojazdów wojskowych, 600–700 zestawów artyleryjskich i 90–100 helikopterów. Siły Powietrzne będą w pierwszym rzędzie modernizowane i wyposażane, jako że stanowią główną, pod względem mobilności i funkcjonalności, część sił zbrojnych Ukrainy. Mają się ona składać od 20 do 23 tys. osób, z czego 18–20 tys. będą stanowić wojskowi.

Dokument wyznacza konkretne kwoty, jakie Ukraina ma zamiar przeznaczyć na obronę do 2015 roku. Wysokość budżetu do tego roku ma wzrosnąć do 17 mld UAH (ok. 3,2 mld USD). Reforma sił zbrojnych przyniesie oszczędności związane ze zmianami strukturalnymi i personalnymi⁵⁷.

⁵⁷ *Ukraina. Nowa rola NATO na obszarze WNP*, Końcowy raport projektu OSW, Warszawa, kwiecień 2005, s. 50–51.

Uzbrojenie ukraińskiej armii obejmuje: 3800 czołgów (w tym T-72 i T-80), 3000 transporterów opancerzonych (2000 z nich zostanie zlikwidowane), 6800 transporterów gąsienicowych, 3700 środków artyleryjskich, 500 samolotów bojowych, 200 śmigłowców, 100 okrętów oraz niepodlegające traktatowym (CFE) ograniczeniom ilościowym samoloty transportowe: AN-72, AN-124 „Rusłan”, An-255 „Mirja”⁵⁸.

Według „The Military Balance” (2004–2005) Ukraina liczyła 275,5 tys. żołnierzy, w tym 80 tys. w Straży Granicznej i w jednostkach podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. W siłach lądowych służyło 125 tys. żołnierzy, w siłach powietrznych i siłach obrony powietrznej 49,1 tys., w marynarce natomiast 13,5 tys. żołnierzy⁵⁹.

6.7. WSPÓŁPRACA WOJSKOWA W IRAKU

Ukraiński kontyngent pod dowództwem polskim w Iraku znalazł się po decyzji prezydenta Leonida Kuczmy w 2003 roku⁶⁰. Wówczas Kijów starał się poprawić swój wizerunek międzynarodowy i zbliżyć do Stanów Zjednoczonych, a tym samym wypełnić polsko-ukraińskie „strategiczne partnerstwo” w sferze stabilizacji powojennego Iraku. W ramach wielonarodowej dywizji Ukraińcy kontrolowali prowincję Wasit. Ale już 3 grudnia 2004 roku Rada Najwyższa uchwaliła wniosek do prezydenta w sprawie wycofania kontyngentu ukraińskiego z Iraku. Pod koniec 2004 roku prezydent Kuczma przychylił się do tej decyzji. W trakcie decydującej kampanii wyborczej obaj kandydaci (W. Juszczenko i W. Janukowycz) odwoływali się do nastrojów społecznych, wzywając do jak najszybszego powrotu ukraińskich żołnierzy do domów. Decyzję przyspieszono po tym, jak w styczniu 2005 roku, wskutek detonacji bomby lotniczej zginęło ośmiu żołnierzy ukraińskich. Podczas wizyty w Iraku minister obrony Ukrainy Ołeksandr Kuźmiuk powiedział, że: *nie tylko na Ukrainie prezydenci mówią o tym, że trzeba zakończyć tę misję. Żadnemu narodowi nie podoba się, że jego najlepsi synowie*

⁵⁸ D. Hemi, M. Wagrowska, P. Żurawski vel Grajewski, op. cit., s. 110–115.

⁵⁹ *Military Balance 2004–2005*, Oxford: The International Institute for Strategic Studies 2004–2005, s. 94–95.

⁶⁰ Ukraińscy żołnierze zostali skierowani do udziału w irackiej operacji zgodnie z dekretem prezydenta Ukrainy, uchwalonym przez parlament 5 czerwca 2003 roku. Ich liczbę oszacowano na 1650 osób.

szą tam, gdzie trwa wojna daleko od domu⁶¹. Z kolei prezydent Juszczenko starał się pogodzić interesy międzynarodowe Ukrainy z jej polityką wewnętrzną. Przekonywał partnerów, w tym Polskę, że od sukcesu operacji wycofania z Iraku zależy autorytet Ukrainy na arenie międzynarodowej, dlatego jej harmonogram będzie ustalany ze wszystkimi partnerami i rządem irackim. Według niego ukraiński kontyngent spełnił swoją misję. Ukraińska Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony ogłosiła 1 marca 2005 roku decyzję o wycofaniu kontyngentu wojskowego. Potwierdził to dwa tygodnie później ukraiński prezydent, podpisując dekret o wycofaniu kontyngentu wojskowego z Iraku w trzech etapach⁶². Jednocześnie deklarowano, że Ukraina „przechodzi od wojskowej fazy obecności w Iraku do fazy odbudowy”, co miało oznaczać zwiększenie obecności niewojskowej w tym kraju. Ukraina przeznaczyła do Iraku 50-osobową grupę złożoną z 30 oficerów sił zbrojnych, 10 – ochrony pogranicza i 10 przedstawicieli resortu spraw wewnętrznych. Całość wojskowego kontyngentu ukraińskiego została wycofana do końca 2005 roku. Wiktor Juszczenko zaliczył ten fakt do dziesięciu najważniejszych osiągnięć po pomarańczowej rewolucji⁶³. Jednocześnie podkreślał wielokrotnie, że uczynił to w konsultacji z koalicyjnymi partnerami, a misja w Iraku pomogła Ukrainie: umocniła jej pozycję międzynarodową oraz pozwoliła na nawiązanie kontaktów handlowych z Irakiem⁶⁴.

6.8. PROGNOZY

Ukraina i Polska określiły się wzajemnie „strategicznymi partnerami”. Warszawa promowała Ukrainę w międzynarodowych instytucjach: Radzie Europy, Inicjatywie Środkowoeuropejskiej, NATO, a obecnie w Unii Europejskiej. Próbowwała przybliżyć Ukrainę do Europy, wspierając jej europejskie i euroatlantyckie aspiracje. Bronisław Geremek, minister spraw zagranicznych, podkreślał, że „strategiczne partnerstwo” wyraża się przede wszystkim w sferze bezpieczeństwa i w uzgadnianiu wspólnych stanowisk na arenie międzynarodowej.

⁶¹ *Minister obrony: Ukraińcy wyjdą z Iraku, kiedy pozwoli na to sytuacja*, „PAP-serwis iracki”, 07.01.2005.

⁶² *Dekret o wycofaniu z Iraku*, „Rzeczpospolita”, 23.03.2005.

⁶³ *Juszczenko dolożył o swoich rezultatach*, „Ukrainskaja Pravda”, 3.07.2006.

⁶⁴ *Juszczenko w Iraku poobiedał borszom i rasskazał o družkach*, „Ukrainskaja Pravda”, 26.12.2005.

Wojskowa współpraca Polski i Ukrainy pomogła w zaakceptowaniu przez Kijów polskiej strategii przystąpienia do NATO, zbliżyła Ukrainę do struktur zachodnich i włączyła wschodniego sąsiada do współdziałania na rzecz bezpieczeństwa euroatlantyckiego.

Polska w perspektywie najbliższych lat będzie nalegać na swoich sojuszników z NATO i UE, ażeby włączyć Ukrainę w euroatlantycki system bezpieczeństwa. W Polsce notuje się największy w Unii Europejskiej procent poparcia dla integracji europejskiej Ukrainy (76 proc.). Prezydent Lech Kaczyński, podczas swojej wizyty w Brukseli, potwierdził ukraiński priorytet naszej aktywności w Unii Europejskiej, stwierdzając, że Ukraina powinna przystąpić do UE razem z Turcją, albo nawet wcześniej.

Po marcowych wyborach parlamentarnych w 2006 roku doszło do poważnych przewartościowań w sferze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Ukrainy. Trudności wewnętrzne, związane z budowaniem koalicji parlamentarnej, doprowadziły do kompromisu między „pomarańczowymi i niebieskimi” (rywalami z czasów rewolucji w 2004 roku), i na czele rządu w sierpniu 2006 roku stanął Wiktor Janukowycz. Pomimo koalicyjnych ustaleń, że polityka zagraniczna pozostanie nadal proeuropejska i proatlantycka, prezes Rady Ministrów dokonał kilku posunięć zmierzających w odwrotnym – wschodnim – kierunku. Po pierwsze, na spotkaniu z ambasadorami państw NATO i sekretarzem generalnym NATO 14 września 2006 roku premier stwierdził, że Ukraina wstrzymuje chwilowo swoje dążenia do członkostwa w NATO. Przekonując, że poparcie dla członkostwa spadło w ostatnich miesiącach do 15–25 procent, Ukraina powinna „budować most porozumienia między UE/NATO i Rosją”⁶⁵. Po drugie, w grudniu 2006 roku premier doprowadził do usunięcia proeuropejskiego ministra spraw zagranicznych – Borysa Tarasiuka, podczas gdy w tym samym czasie rozmawiał z prezydentem Rosji Władimirem Putinem o Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej (alternatywna wobec UE forma integracji ekonomicznej na obszarze WNP).

⁶⁵ *Ukraina na kolanach*, „Wprost”, 24.09.2006.

Niechęć Ukraińców do aliansu z NATO to efekt polityki Partii Regionów (Wiktor Janukowycza) oraz efekt pogorszenia sytuacji gospodarczej po kryzysie z Rosją. Moskwa dobitnie dała do zrozumienia w styczniu 2006 roku, odcinając dostawy gazu na Ukrainę, że zależy jej na Ukrainie prorosyjskiej i antynatowskiej.

Odwołanie przez Ukrainę kursu na członkostwo w NATO jest kolejnym zwrotem w ukraińskiej polityce bezpieczeństwa. Zapewne nie ostatnim. Dlatego Polska nie powinna zmieniać swojego podejścia do Ukrainy i stale promować jej zbliżenie z Zachodem. Współpraca polityczno-wojskowa jest przykładem, że niezależnie od ukraińskich „wektorów” Polsce i Ukrainie udaje się współpracować w misjach pokojowych i stabilizacyjnych na świecie.

W Strategii bezpieczeństwa RP z 8 września 2003 roku podkreślono, że Polska będzie popierać spełnienie euroatlantyckich aspiracji Ukrainy, w tym także w ramach kontynuacji polityki „otwartych drzwi” do NATO. Współpraca ta powinna się przyczyniać do utrwalenia znaczącej roli Ukrainy w europejskiej polityce bezpieczeństwa. Polskie wsparcie dotyczyło także integracji Ukrainy z Unią Europejską⁶⁶.

Efektem współpracy z NATO był najważniejszy, z punktu widzenia rozwoju armii ukraińskiej w najbliższych latach, dokument pt. „Strategiczny Biuletyn Obrony do 2015 roku”

Płaszczyzną dalszej współpracy wojskowej może się stać Unia Europejska, która w ramach II filaru prowadzi Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony. Deklaracje ukraińskie, popierające europejskie zaangażowanie w zapobieganie konfliktom i reagowanie na kryzysy, mogą się przerodzić w praktyczną formę współpracy. W styczniu 2007 roku kraje Grupy Wyszehradzkiej zapowiedziały utworzenie (do 2015 roku) wspólnej grupy bojowej dla prowadzenia operacji Unii Europejskiej⁶⁷. Do tej grupy postanowiono zaprosić żołnierzy ukraińskich, którzy posiadają bogate doświadczenie szkoleniowe z oficerami z Polski, Czech, Węgier i Słowacji. Grupa bojowa połączyłaby żołnierzy krajów członkowskich Unii Europejskiej i Ukrainy. Efektem tych wysiłków byłoby zbliżenie Ukrainy do UE. Być może w ten sposób, podążając ścieżką NATO, tym razem Unia Europejska otworzyłaby się na Ukrainę.

⁶⁶ *Strategia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*, [in] *NATO w systemie...*, op. cit., s. 283.

⁶⁷ *Grupa Wyszehradzka gotowa iść na wojnę*, „Dziennik”, 29.01.2007.

ZAKOŃCZENIE

Postawiona na wstępie teza — w naukach społecznych (a nauki o polityce i nauki wojskowe takimi naukami są) nigdy nie ma pewności; kto szuka uniwersalnej pewności, z reguły skazany jest na porażkę; próba definiowania przemian społeczno-militarnych w dziedzinie bezpieczeństwa w kontekście przyszłych misji, funkcji i zdolności operacyjnych sił zbrojnych może być tylko prognozą obarczoną błędem nieprzewidywalności — zdaje się potwierdzać.

Kierowanie polityczne i dowodzenie wojskowe w środowisku międzynarodowym wiąże się z radzeniem sobie ze szczególnym zbiorem okoliczności i wyzwań. Polityczni decydenci i wojskowi dowódcy muszą zwracać uwagę na polityczno-prawne, socjokulturowe, ekonomiczne i techniczne aspekty swojego otoczenia tak w skali międzynarodowej, jak i krajowej. Ze szczególnym naciskiem na otoczenie międzynarodowe, gdyż różnice i zmiany występują w znacznie większych rozmiarach w obcych krajach niż w kraju macierzystym. Nieoczekiwane warunki lub wydarzenia mogą wywrzeć duży wpływ na polityczne zamierzenia i militarne operacje. W miarę jak siły zbrojne państwa stopniowo angażują się w coraz większej liczbie krajów, sama mnogość sytuacji ogranicza ich zdolność do zwracania uwagi na którykolwiek indywidualny problem z osobna. Zarówno w kraju, jak i za granicą ważne jest rozumienie obecnego stanu otoczenia oraz obserwowanie i przewidywanie zmian.

Najbardziej rzucającym się w oczy elementem mowy inauguracyjnej prezydenta G.W. Busha (20 stycznia 2005 r.), rozpoczynającej jego drugą kadencję, było to, że wyrażenie „wojna z terrorem”, ani też słowa „terroryzm” czy „terror” nie pojawiły się ani razu¹. Pominięcie to było niezwykle, albowiem globalna walka z terroryzmem nieustannie służyła za uzasadnienie praktycznie wszystkiego, czego podejmowała się administracja amerykańska po 2001 roku. Zarówno wkroczenie do Iraku, jak i sugestie przyszłych „wojen prewencyjnych” przeciwko Iranowi i Korei Północnej motywowa-

¹ *Inaugurations Speech* (<http://usinfo.state.gov/special/inauguration.html>).

ne były koniecznością krucjaty przeciwko międzynarodowemu terroryzmowi. Wcześniej, gdy Bush wygłaszał przed Kongresem swoją mowę o stanie państwa (29 stycznia 2002 r.), ocenił te trzy państwa i „ich terrorystycznych sprzymierzeńców” jako „osła”, która zbroi się, „aby zagrozić pokojowi światowemu” – *Ponieważ starają się one o broń masowej zagłady, reżimy te przedstawiają wielkie i rosnące niebezpieczeństwo. Mogłyby one przekazać tę broń dalej terrorystom i dostarczyć im tym samym, odpowiadające ich nienawiści odpowiednie środki. Mogliby oni zaatakować naszych sprzymierzeńców albo spróbować szantażować Stany Zjednoczone. We wszystkich tych przypadkach musielibyśmy zapłacić katastrofalną cenę, gdybyśmy pozostali obojętni.*

Jako nowe uzasadnienie przyszłych wojen administracja amerykańska wprowadziła coś, co jest o wiele bardziej abstrakcyjne: walka przeciwko „tyranii” i o „wolność” – *Zobaczyliśmy nasze czułe punkty i zobaczyliśmy ich najgłębszą przyczynę. Bo tak długo jak w całych regionach tego świata panuje tyrania, która podatna jest na ideologie szerzące nienawiść i usprawiedliwiające morderstwo, tak długo przemoc będzie rosła i rozmnażać się w destrukcyjnej władzy, przekraczać będzie najlepiej strzeżone granice i stanowić będzie śmiertelne zagrożenie.*

Z jednej strony – przesunięcie akcentów z walki z terroryzmem na walkę z tyranią będzie mieć bezpośrednie i dalekosiężne skutki w praktycznej polityce bezpieczeństwa USA i ich sojuszników: obniży próg ataków zbrojnych i rozszerzy zasięg ich celów. Przedefiniowana doktryna wojny prewencyjnej nie będzie już wymagać posiadania (lub woli posiadania) przez jakieś państwo broni masowego rażenia, której zamierzałoby kiedyś w przyszłości w jakiegokolwiek formie użyć albo planować użyć przeciwko USA, żeby stanowić zagrożenie dla USA. Podczas gdy „klasyczna” wojna przeciwko terrorowi traci na znaczeniu, globalna strategia Stanów Zjednoczonych zapowiada natężoną eskalację amerykańskich interwencji militarnych na całym świecie. Wystarczy, że USA wskażą na jakiś kraj jako na część „tyranii”, w którym – w bliżej niezdefiniowany sposób – rośnie i mnoży się przemoc. W konsekwencji zdecydowana większość „małych” konfliktów wewnętrznych, często o podłożu religijnym lub etnicznym, ulegnie umiędzynarodowieniu, stwarzając zagrożenie dla wszystkich podmiotów: samego państwa, interweniujących USA i ich sojuszników oraz Europy. Tym

bardziej, że trudno z całą pewnością powiedzieć, czy NATO sytuacje takie zechce za każdym razem legitymizować, wywiązując się z formalnych zobowiązań.

Z drugiej strony – rosnący brak zaufania USA do multilateralizmu daje Europie szanse. Pod warunkiem, że uwpółnotowiona polityka bezpieczeństwa i obrony stanie się centralną instytucją bezpieczeństwa europejskiego, a wiarygodne zdolności militarne – pozwalające UE działać autonomicznie w sytuacjach zagrożeń, a także po to, by bronić swoich interesów w świecie w sposób systemowy i zintegrowany – staną się faktem. Rozwój europejskich zdolności obronnych obiektywnie leży w interesie USA oraz bezsprzecznie będzie sprzyjał bezpieczeństwu światowemu.

Wielką niewiadomą jest przyszłość NATO. Stanowiska w sprawie przyjęcia do sojuszu nowych członków są bardzo zróżnicowane. W sferze politycznej dominuje obawa o dalsze konsekwencje rozszerzania. Czy wpłynie to na zwiększenie bezpieczeństwa Europy? Czy decyzja w tej sprawie oprze się na racjonalnych przesłankach, czy też zostanie wykorzystana spektakularnie, jak to dwukrotnie zrobiła administracja USA w kampaniach prezydenckich? Czy przyjęcie nowych członków zdestabilizuje sytuację i doprowadzi do nowych podziałów w Europie, nawet wśród państw aplikujących? Należy wątpić, czy sam fakt przyjęcia przez potencjalnych kandydatów wartości demokratycznych, reguł gospodarki wolnorynkowej i innych, będzie wystarczającym powodem rozszerzenia się sojuszu w stronę Kaukazu i Bałkanów. NATO wszak nie jest organizacją, której głównym zadaniem ma być umacnianie demokratycznych przemian na obszarze WNP. Umacnia się przekonanie „starych” członków NATO, że sojusz praktycznie uzyskał już od państw Europy Środkowej i Wschodniej wszystko, co mógł uzyskać. Ewentualni nowi (Ukraina, Mołdawia, Gruzja, Chorwacja, Albania) już znaleźli swoje miejsce na nowej mapie Europy, działają na co dzień w różnych układach sojuszniczych, nie ma zatem potrzeby gwarantowania im bezpieczeństwa w myśl art. 5. Traktatu Północnoatlantyckiego. To jeden punkt widzenia. Drugi – że NATO, które w Europie jest coraz bardziej sparaliżowane wskutek rozbieżności na linii transatlantyckiej, zacznie spełniać rolę interoperacyjną i pełnić funkcję instytucji odpowiedzialnej za *global governance* bezpieczeństwa międzynarodowego².

² Szeroko na ten temat: J. Solak, *Siedemnaście kroków do NATO*, Warszawa 1999, passim.

W tym geopolitycznym kontekście bezpieczeństwo obywateli oraz niepodległość i nienaruszalność terytorium Polski w przewidywalnym przedziale czasowym nadal pozostawać będą funkcją członkostwa w NATO i UE, strategicznego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi („tarcza antyrakietowa”) oraz potencjału i możliwości operacyjnych własnych sił zbrojnych. Lecz obok USA „strategicznym partnerem” Polski jest także Ukraina. Dotychczasowa polityczna i wojskowa współpraca pomogły w zaakceptowaniu przez Kijów polskiej strategii przystąpienia do NATO, w przyszłości w polskim interesie narodowym leżeć będzie przekonanie Ukrainy, iż zbliżając się do struktur natowskich i włączając się do współdziałania na rzecz bezpieczeństwa europejskiego, poprawi nie tylko polskie, ale przede wszystkim własne bezpieczeństwo. Co się zaś tyczy rozwoju rodzimych sił zbrojnych istotnym czynnikiem ich rozwoju będzie ich finansowanie. Uwzględniając prognozy sytuacji finansowej państwa, a także występujące w większości państw NATO i UE tendencje do obniżania wydatków wojskowych, należy liczyć się z brakiem możliwości istotnego zwiększania nakładów na obronę narodową.

Bez względu na to, która wizja przemian polityczno-militarnych w dziedzinie bezpieczeństwa w pierwszym ćwierćwieczu XXI wieku się sprawdzi, stanowić ona będzie jeden z najistotniejszych punktów odniesienia dla polskiej polityki bezpieczeństwa i obrony. Od jej ostatecznej postaci zostanie uzależniony cały szereg kwestii związanych z wojskowym modelem obecności Polski w NATO i UE, jaki ukształtuje się w perspektywie kolejnych lat. Lecz dzisiaj ostateczne rozstrzygnięcie kwestii spornych jest niemożliwe. Można by wprawdzie pokusić się o próbę zredagowania dokumentów koncepcyjnych (co z kolei musiałoby skutkować poważną modyfikacją sojuszniczego systemu obronnego, a w rezultacie – określeniem na nowo potrzeb dotyczących militarnego wkładu państw członkowskich), licząc się z ogromnym błędem wynikającym bezpośrednio z niedoskonałych metod wszelkich prognozowań politycznych, ale opracowanie takie byłoby z gatunku *political fiction*. Szybko też zostałyby zweryfikowane na niekorzyść przez życie. Należy mniemać, że – wbrew wszelkim kontrowersjom i różnicom poglądów – przemiany polityczno-militarne w świecie i w Europie potoczą się w takim kierunku, który *per saldo* okaże się opłacalny zarówno w obiektywnym ujęciu polskiej racji stanu, jak i społeczności międzynarodowej. Oba te aspekty celnie ujął Leszek Kołakowski: *Wśród*

narodowej. Oba te aspekty celnie ujął Leszek Kołakowski: *Wśród niezliczonych wojen, dużych i małych, jakie miały miejsce we wszystkich prawie zakątkach świata po zakończeniu pierwszej wojny światowej, nie było ani jednej, gdzie by po obu stronach walczących były kraje demokratyczne – tyrania rodzi wojny*³.

³ L. Kołakowski, *Mini-wykłady o maxi-sprawach*, Kraków 1997.

BIBLIOGRAFIA

DOKUMENTY, MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

A European Defence Strategy, Bertelsmann Foundation, Gütersloh 2004.

Declaration from franco-british summit. From Copenhagen to Brussels. European defence: core documents, compiled by Antonio Missioroli, vol. IV, Chaillor Papers, no. 67, ISS, December 2003.

Deklaracja ministrów spraw zagranicznych „O zasadach kształtowania polsko-ukraińskiego partnerstwa” (30 kwietnia 1993 r.), http://www.bbn.gov.pl/?strona=pl_pl-ukr_dek_min.

Dekret prezydenta w sprawie „Wojennej doktryny Ukrainy” ze zmianami wprowadzonymi zgodnie z dekretem prezydenta nr 800/2004 z 15 czerwca 2004 r. oraz 702/2005 z 21 kwietnia 2005 r., www.zakon.rada.gov.ua (30.04.2005).

Department of Defense Dictionary of Military and Associated Terms, Joint Publication 1-02, Waszyngton 1994.

Draft European Union Exercise Concept, European Council, Brussels, 19 March 2003, From Copenhagen to Brussels. European defence: core documents, vol. IV, compiled by Antonio Missioroli, „Chaillot Paper”, December 2003, no. 67, Institute for Security Studies, European Union, Paris 2004.

EU security and defence, Core documents 2004, vol. V. „Chaillot Paper” no. 75, Paris 2005.

European Council, presidency Report – Exercise Policy (Annex IV to Annex), Göteborg, 15–16 June 2001.

European defence. A proposal, for a White Paper. Report of an independent Task Force. ISS, Paris 2004, www.iss-en.org.

First Joint EU/NATO Crisis Management Exercise (CME/CMX 03) from 19 to 25 November 2003, Brussels, 12 November 2003, 14570/03 (Presse 322).

FM 100-5, Headquarters, Department of the Army, Options of Army Forces in the Field, Waszyngton 1985.

Harmonogram prac nad utworzeniem GB UE – pismo nr P5/Strateg/fax/05 z 29.09.2005 r.

International Commission on Intervention and State Sovereignty, Responsibility to Protect. Report, International Development Research Centre, Canada, Ottawa 2001.

International Council on Human Rights Policy, Human Rights Crises. NGO Responses to Military Interventions, Versoix (Switzerland) 2002.

Karta Narodów Zjednoczonych, Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, San Francisco, 26 czerwca 1945 r.; „Dziennik Ustaw” z 1947 r.; nr 23, poz. 90, z 1966 r.; nr 7, poz. 4, z 1968 r., nr 30, poz. 197 i z 1974 r., nr 3, poz. 20.

Koncepcja strategiczna Sojuszu zatwierdzona przez Szefów Państw i Rządów biorących udział w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej, Waszyngton, 23–24 kwietnia 1999 r., [in] *NATO w systemie bezpieczeństwa euroatlantyckiego. Materiały do studiowania*, wyboru dokonali: H. Binkowski, A. Ciupiński, A. Legucka, Wydawnictwo AON, Warszawa 2004.

La politique de sécurité et de défense de l'UE. Les cinq premières années (1999–2004), Sous la direction de Nicole Gnesotto, Préface de Javier Solana, Paris 2004.

Portela C., *Humanitarian Intervention, NATO and International Law. Can the Institution of Humanitarian Intervention Justify Unauthorized Action?*, Berlin Information-Centre for Transatlantic Security (BITS), Research Report 4, December 2000.

Press Release. UE Military exercise (MILEX 05) from 22 November to 1 December 2005, Brussels, 18 November 2005, 14675/05 (Presse 304), <http://ue.eu.int/Newsroom>.

Quadrennial Defence Review (Czteroletni Przegląd Strategiczny) – kolejne edycje.

Security companies doing business in Iraq. US Department of State 2004.
http://travel.state.gov/travel/cis_pa_tw/cis/cis_1763.html.

Talbott S., *Remarks on U.S. Foreign Policy In Central Asia at the Paul Nitze School for Advanced International Studies*. Departament Stanu USA, 21.07.1997 r.

Third UE Crisis Management Exercise (CME 04), Brussels, 14 May 2004, 9281/04 (Presse 154).

United Nations Press Release SG/SM/7136/GA/9596,
<http://www.un.org/News/Press/docs/1999/19990920.sgsm7136.html>.

OPRACOWANIA, WYDAWNICTWA ZWARTE

Barcz J. (red. nauk.), *Prawo Unii Europejskiej. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2001.

Białoskórski R., *Wczesne ostrzeganie i zapobieganie konfliktom zbrojnym w działalności Unii Europejskiej*. Rozprawa doktorska, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2005.

Brzeziński Z., *Wybór. Dominacja czy przywództwo*, Kraków 2004.

Buchanan A., *Justice, Legitimacy, and Self-Determination*, Oxford University Press 2004.

Chesterman S., *Just War or Just Peace? Humanitarian Intervention and International Law*, Oxford University Press 2000.

Chrośnicki M., *Nowe koncepcje użycia siły w prawie międzynarodowym publicznym*, [in] *Walka z terroryzmem w świetle prawa międzynarodowego*, pod red. K. Lankosza, M. Chrośnickiego, P. Czubika, Bielsko-Biała 2004.

Ciechański J., *Plus ça change, plus c'est la même chose: wizje ONZ po zimnej wojnie*, [in] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, pod red. R. Kuźniara, Warszawa 2005.

Ciupiński A., Legucka A., *Podstawowe elementy polityki bezpieczeństwa i obrony Rzeczypospolitej Polskiej, Politika bezopasnosti i oborony Respubliki Pol'sza. Izbronnyje problemy*, Warszawa 2003.

Ciupiński A., Malak K. (red.), *Bezpieczeństwo polityczne i wojskowe*, Warszawa 2004.

Czapliński W., Wyrozumska A., *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 1999.

Derkacz O., Koberski L., *Ukraińsko-polski batalion. Historia i Suciśność*, „Plaj” 2001.

Dumoulin A., *L'identité européenne de sécurité et de défense. De coopérations militaires croisées au Levre blanc européen*, Bruxelles 2001.

- Duchêne F., *Die Rolle Europas in Weltsystem: Von der regionalen zu planatarischen Interdependeus*, [in] Kohustamm M., Hager W., *Zivilmacht Europa. Supermacht oder Partner?* Frankfurt am Main, Huhkamp 1973.
- Evans G., *Współpraca dla pokoju*, Warszawa 1995.
- Fukuyama F., *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Poznań 2005.
- Fukuyama F., *Koniec historii*, Poznań 1996.
- Grotius H., *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju (w których znajdują się wyjaśnienie prawo natury i prawo narodów, a także główne zasady prawa publicznego)*, Warszawa 1957.
- Gryz J., *Unia Zachodnioeuropejska. Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie*, Warszawa–Toruń 1997.
- Halizak E., Kuźniar R., *Niekonwencjonalne sposoby regulacji w stosunkach międzynarodowych*, [in] E. Halizak, R. Kuźniar, *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, Warszawa 2001.
- Halizak E., Parzymies S., *Unia Europejska. Nowy typ wspólnoty międzynarodowej*, Warszawa 2002.
- Hauner M., *What Is Asia to Us? Russia's Asian Heartland, Yesterday and Today*, Londyn 1990.
- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i kształtowanie nowego ładu światowego*, Warszawa 2005.
- Kagan R., *Paradise and Power: America and Europa in the new world order*, London 2003.
- Kamiński A.Z., Kozakiewicz J., *Stosunki polsko-ukraińskie. Raport CSM*, Warszawa 1997.
- Kołakowski L., *Mini-wykłady o maxi-sprawach*, Kraków 1997.
- Kopaliński W., *Słownik przypomnień*, Warszawa 1992.
- Koziej S., *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Warszawa 2006.
- Koziej S., *Teoria sztuki wojennej*, Warszawa 1993.
- Krząstek T., *Ukraina*, MON, Warszawa 2002.
- Kukułka J., *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945-2000*, Warszawa 2001.
- Kuźniar R., *Polityka i siła*, Warszawa 2005.
- Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979.
- Lewis B., *Bliski Wschód*, Prószyński i S-ka 1998.
- Lewis B., *Muzułmański Bliski Wschód*, Marabut 2003.
- Lindstrom G., *The Headline Goal*, Paris 2004.
- Łazowski A., *Prawo międzynarodowe publiczne*, Kraków 2003.
- Livre blanc sur la défense*, Paris 1994.
- Malendowski W. (red.), *Zbrojne konflikty i spory międzynarodowe u progu XXI wieku. Analiza problemów i studia przypadków*, Wrocław 2003.

- Milczarek D., *Pozycja i rola Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych. Wybrane aspekty teoretyczne*, Warszawa 2003.
- Military Balance 2004– 2005*, Oxford: The International Institute for Strategic Studies 2004–2005.
- Moore J. (red.), *Hard Choices. Moral Dilemmas in humanitarian Intervention*, Rowman & Littlefield Publishers, Oxford 1998.
- Osica O., *Nowy członek „starego” Sojuszu. Polska jako nowy aktor w euroatlantyckiej polityce bezpieczeństwa*, Warszawa 2003.
- Pawłowski J., Ciupiński A., (red.), *Umieędzynarodowiony konflikt wewnętrzny*, Warszawa 2001.
- Rashid A., *Dżihad. Narodziny wojującego islamu w Azji Środkowej*, Warszawa 2003.
- Roberts A., *The United Nations and Humanitarian Intervention*, [in] J.M. Welsh (ed.) *Humanitarian Intervention and International Relations*, Oxford University Press 2004.
- Rocznik polskiej polityki zagranicznej 2001*, Warszawa 2001.
- Ross A., *Strange weather: culture, science, and technology in the age of limits*, New York 1991.
- Sienkiewicz P., *Metodologiczne podstawy oceny potencjałów i efektywności bojowej systemów wojskowych*, Warszawa 1992.
- Smith C., *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000.
- Solak J., *Siedemnaście kroków do NATO*, Warszawa 1999.
- Starzyk J., *Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Warszawa 2001.
- Surmacz B., *Współczesne stosunki polsko-ukraińskie. Politologiczna analiza traktatu o dobrym sąsiedztwie*, Lublin 2002.
- Vattel E., *Prawo narodów*, tłum. i wstęp B. Winiarski, Warszawa 1958.
- Vincent J.R., *Human Rights and International Relations*, Cambridge University Press 1986.
- Wojennyj enciklopediczeskij słowa*, Moskwa 1986.
- Zajadło J., *Dylematy humanitarnej interwencji*, Gdańsk 2005.
- Zajączkowska J., *Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2006.
- Zięba R., *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony*, Warszawa 2005.
- Zięba R., *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony*, Warszawa 2000.
- Zięba R., *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje, struktury, funkcjonowanie*, Warszawa 2001.
- Zięba R., *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2003.
- Zięba R., *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Warszawa 2005.

ARTYKUŁY PRASOWE, PUBLIKACJE

Akhavi Khody, Afrasiabi Kaveh L., *Lukrowanie porażki*, „Forum” z 16.04-22.04.2007.

Bendyk E., *Wojownicy przyszłości*. „Polityka” nr 10/2008, dodatek specjalny „Niezbędnik Inteligenta”.

Blinken A., *Doing the Right thing on European Defence*, [in] *Paris Transatlantic Conference, Transatlantic Relations and the Bush Administration*, ed. by J. Lindley-French, Institute for Security Studies, Western European Union, Paris 2001.

Boyer Y., *Les opérations militaires et de police de l'Union européenne*. „Annuaire Stratégique et Militaire 2004”, Paris 2004.

Bychenko A., *Ukrainian citizens about their army*. „National Security & Defence” no. 1/2002.

Chaly V., Pashkov M., *NATO-Ukraine relations in the public fokus*, „National Security & Demence” no. 8/2002.

Chojnowska A., *Stosunki z Ukrainą*, „Rocznik polskiej polityki zagranicznej” – 1997.

Chramczichin A., *Sajgon nad Tygrysem*, „Forum” nr 2/2007.

Ciupiński A., *Rola Francji w kształtowaniu europejskiej autonomii strategicznej*, „Zeszyty Naukowe AON” nr 42/ 2001.

Cywiński P., *Grzyb nad Berlinem*, „Wprost” nr 17–18/2007.

Czaja J., *Europa wartości – pytania o tożsamość Unii Europejskiej*, „Przegląd Europejski” nr 2/2001.

Dekret o wycofaniu z Iraku, „Rzeczpospolita”, 23.03.2005.

Duchêne F., *Die Rolle Europas in Weltsystem: Von der regionalen zu planatarischen Interdependeus*, [in] M. Kohustamm, W. Hager, *Zivilmacht Europa. Supermacht oder Partner?* Frankfurt am Main, Huhkamp 1973.

EU Battlegroups, EU Council Secretariat, February 2007. <http://www.consilium.europa.eu>

Evans G., Sahnoun M., *The Responsibility to Protest*, „Foreign Affairs”, November/December 2002.

Fighting for Survival: Special Report United Nations, „The Economist”, 20.11.2004.

Fouturibles, „Analyse et prospective”, no. 307, avril 2005.

Franck T.M., *Who Killed Art. 2(4)? Or The Changing Norms Governing the Use of Force by States*, [in] *American Journal of International Law*, t. 64, 1970.

Friends again? EU-US relations after the crisis, ed. by Marcin Zaborowski, Institute for Security Studies, European Union, Paris 2005.

Gourlay C., *Putting ESDP to the test: The first crisis management exercise*. „European Security Review” nr 13/2002. <http://www.isis-europe.org/isiseu/esreview/2002/Esr13.pdf>.

Grupa Wyszehradzka gotowa iść na wojnę, „Dziennik”, 29.01.2007.

Grytsenko A. S., *Ukrainian Army: A Starting Point for the Next Wave of Reforms*. „Berichte des Bundesinstituts für ostwissenschaftliche und internationale Studien” nr 30/1998.

- Hemi D., Wągrowa M., Żurawski vel Grajewski P., *Ukraina bliżej Zachodu*. Raport Stowarzyszenia Euro-Atlantyckiego 2005. <http://www.sea-ngo.org/seango/publikacje/raport.php>.
- Jędrzejko M., *Armie w dobie przemian*, „Studia i Materiały” nr 46/1997.
- Juszczenko dolozył o swoich rezultatach. „Ukrainskaja Pravda”, 3.07.2006.
- Juszczenko w Iraku poobiedal borszom i rasskazał o družkach. „Ukrainskaja Pravda”, 26.12.2005.
- Keohane D., *Europe's new defence agency, Policy brief*. www.cer.org.uk.
- „Kultura” nr 11/1993.
- Kuźniar R., *Bezpieczeństwo – realizm oceny, dylematy polityki*, „Polska w Europie” nr 3(41)/2002.
- Kuźniar R., *Europejska strategia bezpieczeństwa*, „Polska w Europie” nr 2(46)/2004.
- „Le Monde”, 12 février 2004.
- „Le Monde”, 27 janvier 2006.
- Legucka A., *Instytucjonalizacja współpracy polsko-ukraińskiej w sferze bezpieczeństwa*, „Zeszyty Naukowe AON” nr 1/2007.
- Legucka A., *Pomarańczowa rewolucja – wybór strategiczny w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Ukrainy*. „Zeszyty Naukowe AON” nr 2/2006.
- Legucka A., *Reforma sił zbrojnych na Ukrainie*, „Myśl Wojskowa” nr 4/2006.
- Lewis B., *Co się właściwie stało? O kontaktach Zachodu ze światem islamu*, „Dialog” 2003.
- Lindley-French J., *In the shadow of Locarno. Why European defence is failing*, „International Daffaires” 2002.
- Lindley-French J., *Les termes de l'engagement. Le paradoxe de la puissance américaine et le dilemme transatlantique après le 11 septembre*. „Cahiers de Chaillot” no. 52/2002.
- Lindstrom G., *EU-US burdensharing: who does what?* „Chaillot Paper” no. 82, September 2005.
- Makki S., *Sociétés militaires privées dans le chaos Irakien*. „Le Monde Diplomatique” no. 11/2004, <http://www.monde-diplomatique.fr/2004/11/MAKKI/11663>.
- Matlary J.H., *The Legitimacy of Military Intervention: How Important Is a UN Mandate*, „Journal of Military Ethics” no. 3/2004.
- Marczuk K.P., *Miejsce formacji typu żandarmeryjnego w systemach bezpieczeństwa wewnętrznego*, „Zeszyty Naukowe AON” nr 4/2005.
- Mauł H.W., *Europe and the new balance o global order*, „International Affaires” no. 81/2005/4.
- Moskwa przeciw nowej rezolucji w sprawie Kosowa*, „Gazeta Wyborcza”, 2–3.06.2007.
- Nye J.S., Jr. *What New World Order?*, „Foreign Affairs”, Spring 1992.
- Przegląd NATO*. Wydanie jubileuszowe, Warszawa 1999.
- Rudziński C., *Zemsta niepodległości*, „Polska Zbrojna” nr 6/1999.
- Schirmacher W., *Nach dem Weltgericht: Hegel als Philosoph des künstlichen Lebens*, <http://www.egs.edu/faculty/schirmacher/schirmacher-nach-dem-weltgericht.html>.

- Stachyra J., *Polityka amerykańska wobec Ukrainy*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 3/1994.
- Sungurovskiy M., *Military reform: Progress against a background of stagnation*, „National Security & Defence” no. 1/2002.
- Ukraina na kolanach*, „Wprost”, 24.09.2006.
- Ukraina, Nowa rola NATO na obszarze WNP*. „Końcowy Raport Projektu OSW”, Warszawa, 2005.
- Wassmund H., *Unia Europejska – kooperatywne mocarstwo światowe?* „Przegląd Europejski” nr 2/2001.
- Wągrowska M., *Ukraińskie obietnice*, „Rzeczpospolita”, 8.06.1993.
- Wheeler N. J., *Legitimizing Humanitarian Intervention: Principles and Procedures*, Melbourne, „Journal of International Law”, no. 2/2001.
- Wojna w Iraku zaczęła się po błędnych raportach wywiadu*, „Dziennik”, 11.05.2006.
- Woś R., *Niemcy chcą władzy w ONZ*, „Dziennik”, 23.02.2007.
- Wróbel T., *Krwawiąca Afryka*, „Polska Zbrojna”, 25.03.2007.
- Zapala B., *Polityczne i wojskowe kontakty Ukrainy z Sojuszem Północnoatlantyckim*. [in] *Ukraina między Rosją i Zachodem*, M. Zamarlik (red.), z. 45, Instytut Studiów Strategicznych, Kraków 2001.
- Zięba R., *Partnerstwo strategiczne Polski i Ukrainy* „Rocznik Nauk Politycznych” nr 1/2002.
- Zorgbibe Ch., *Pour un concept européen de prévention des conflict*, „Revue Politique et Parlameaintaire” no. 1034, janvier / fevrier 2005.

STRONY INTERNETOWE

- http://www.nato.in./docu/review/2004/issue2/polish/book_pr.html
- http://www.csm.org.pl/files/seminar/2003/knf_i_sem_0703.pdf
- <http://www.assemblae-ueo.org>
- <http://www.eurogendfor.org.mission>
- http://www.eurogendfor.org/strategic_level.htm
- http://www.paris-berlin-moscou.org/ue_pesd.htm
- <http://www.egs.edu/faculty/schirmacher/schirmacher-nach-dem-weltgericht.html>
- http://travel.state.gov/travel/cis_pa_tw/cis/cis_1763.html
- <http://www.monde-diplomatique.fr/2004/11/MAKKI/11663>
- <http://www.un.org./News/Press/docs/1999/19990920.sgsm7136.html>
- http://www.nato.in./docu/review/2004/issue2/polish/book_pr.html
- <http://www.consilium.europa.eu>
- http://www.eurogendfor.org/toctical_level.htm
- <http://www.isis-europe.org/isis.eu/esreview/2002/Esr13.pdf>
- <http://ue.eu.int/Newsroom>

<http://www.cer.org.uk>

http://www.bbn.gov.pl/?strona=pl_kronika-2001_01_0901

<http://www.sea-ngo.org/seango/publikacje/raport.php>

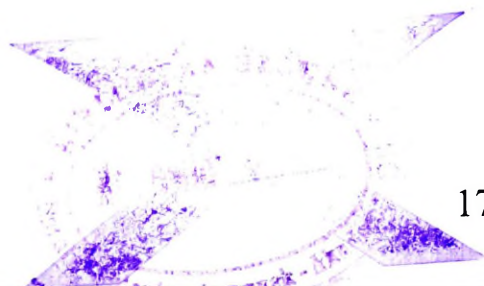
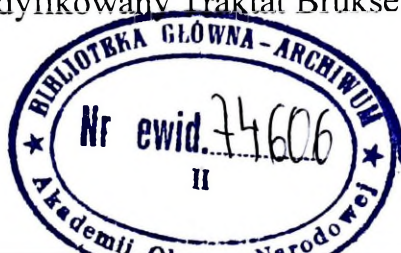
www.zakon.rada.gov.ua

<http://usinfo.state.gov/special/inauguration.html>

STOSOWANE SKRÓTY

AON	Akademia Obrony Narodowej
AP	Plan działań (<i>Actions Plan</i>)
CDU/CSU	Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (<i>Christlich-Demokratische Union</i>) / Unia Chrześcijańsko-Społeczna (<i>Christlich-Soziale Union</i>)
CFSP	Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa (<i>Common Foreign and Security Policy</i>)
CIA	Centralna Agencja Wywiadowcza (<i>Central Intelligence Agency</i>)
CIMIN	Międzyministerialny Komitet Wysokiego Szczebla (<i>Comité Interministériel de haut Niveau</i>)
CIVICOM	Komórka ds. Cywilnych Aspektów Reagowania Kryzysowego
CJTF	Wielonarodowe Połączone Siły Operacyjne (<i>Combined Joint Task Force</i>)
DF	siły zdolne do przerzutu (<i>Deploy Forces</i>)
DISTAFF	sztab ćwiczeń reagowania kryzysowego
EAPC	Rada Partnerstwa Euroatlantyckiego (<i>Euro-Atlantic Partnership Council</i>)
EGF	Europejskie Siły Żandarmerii (<i>European Gendarmerie Force</i>)
EGFHQ	Kwatera Główna Żandarmerii Europejskiej (<i>European Gendarmerie Force Headquarters</i>)
EHG	Europejski Cel Operacyjny (<i>European Headline Goal</i>)
ESDI	Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony (<i>European Security and Defence Identity</i>)
ESDP	Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (<i>European Security and Defence Policy</i>)
EUMS	Sztab Wojskowy UE (<i>Military Staff of European Union</i>)
EUROGENDFOR	Europejskie Siły Żandarmerijne (<i>European Gendarmerie Force</i>)
FIE	Porozumieniem FIE (<i>France – Italia – España</i>)
ICISS	Międzynarodowa Komisja do spraw Interwencji i Suwerenności Państw (<i>International Commission on Intervention and State Sovereignty</i>)
IFOR	Siły Międzynarodowe NATO w Bośni i Hercegowinie (<i>Implementation Forces</i>)
ISAF	Międzynarodowe Siły Wspierające Bezpieczeństwo w Afganistanie (<i>International Security Assistance Force</i>)
ISE	Inicjatywa Środkowoeuropejska
KBWE	Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy
KFOR	Siły Międzynarodowe w Kosowie (<i>Kosovo Forces</i>)
KRLD	Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna
LN	Liga Narodów

MAP	Plan działań na rzecz członkostwa (<i>Membership Actions Plan</i>)
MCEU	Komitet Wojskowy Unii Europejskiej (<i>Military Committee of European Union</i>)
MKCK	Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża
MON	Ministerstwo Obrony Narodowej
MSWiA	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji
NATO	Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (<i>North Atlantic Treaty Organisation</i>)
NRD	Niemiecka Republika Demokratyczna
NRF	Siły Odpowiedzi NATO (<i>NATO Response Force</i>)
NZ	Narody Zjednoczone
ONZ	Organizacja Narodów Zjednoczonych
PdP	Partnerstwo dla Pokoju
PKB	produkt krajowy brutto
PSC	Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa (<i>Political and Security Committee</i>)
PSO	operacje pokojowe ONZ (<i>Peace Support Operation</i>)
RB	Rada Bezpieczeństwa
RFN	Federalna Republika Niemiec
RP	Rzeczpospolita Polska
RPA	Republika Południowej Afryki
RSZ	rodzaj sił zbrojnych
SFOR	Siły Stabilizacyjne NATO (<i>NATO's Stabilisation Force</i>)
SPD	Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (<i>Sozialdemokratische Partei Deutschland</i>)
SZ	siły zbrojne
UE	Unia Europejska
UNPROFOR	Siły Ochronne Organizacji Narodów Zjednoczonych (<i>United Nations Protection Force</i>)
USA	Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (<i>United States of America</i>)
UZE	Unia Zachodnioeuropejska
WEAG	Zachodnioeuropejska Grupa ds. Uzbrojenia (<i>Western European Armaments Group</i>)
WNP	Wspólnota Niepodległych Państw
ZOP	zwalczanie okrętów podwodnych
ZSRR	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZTB	Zmodyfikowany Traktat Brukselski



~~2/7/00~~
~~Crpt. 355.07~~